

Thore

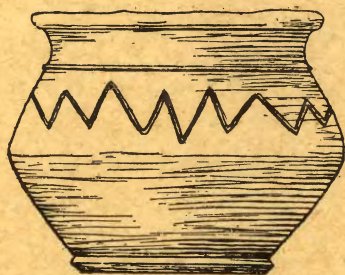
PAŃSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE
MUSÉE ARCHÉOLOGIQUE POLONAIS

WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE

BULLETIN ARCHÉOLOGIQUE POLONAIS

TOM (VOL.) XXIX

ZESZYT (LIVR.) 1



WARSZAWA

1963

VARSOVIE

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH – WYDAWNICTWO

SPIS TREŚCI

Содержание—Contents

ROZPRAWY

- Jan Kowalczyk, Terminologiczne konsekwencje 1
(Терминологические последствия — Terminological Consequences)

MATERIAŁY

- Teresa Węgrzynowicz, Cmentarzysko kultury łużyckiej w Młyniskach dawniej pow. Włodzimierz
Wołyński 9
(Могильник лужицкой культуры в м. Млыниска, прежде повят Владимир-Волыньск — A Cemetery of the
Lusatian Culture at Mlyniska)

MISCELLANEA

- Krzysztof Dąbrowski, Rezerwat archeologiczny na Zawodziu w Kaliszu 29
(Археологический заповедник на предместье Заводзе в Калише — An Archaeological Reserve at Kalisz-Zawodzie)

SPRAWOZDANIA

- Aleksandra Cofta-Broniewska, Nowe odkrycia archeologiczne w Kruszwicy w 1956 r. 37
(Новые археологические открытия в м. Крушвица в 1956 году — New Archaeological Discoveries at Kruszwica
in 1956)
- Teresa Dąbrowska, Teresa Liana, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Werbkowicach-Koto-
rowie, pow. Hrubieszów w 1960 r. 44
(Отчёт об археологических исследованиях в м. Вербковице-Которов повят Грубешов в 1960 году — Report
on the 1960 Excavation at Werbkowice-Kotorów, Hrubieszów District)
- Jacek Miśkiewicz, Wyniki prac wykopaliskowych prowadzonych w 1960 r. w miejscowości Zawady,
pow. Grójec 60
(Результаты археологических раскопок, произведенных в 1960 г. в местности Завады повят Груец — Results
of the 1960 Excavation at Zawady, Grójec District)

- ODKRYCIA 69

- RECENZJE 87

- KRONIKA 99

DZIAŁ EPOKI ŻELAZA
 Państwowego Muzeum Archeologicznego
 w Warszawie
 00-950 Warszawa, ul. Długa 52 < Arsenal >
 tel. (0 22) 31-32-21/152, fax (0 22) 31-51-95

JAN KOWALCZYK

TERMINOLOGICZNE KONSEKWENCJE

ТЕРМИНОЛОГИЧЕСКИЕ ПОСЛЕДСТВИЯ

TERMINOLOGICAL CONSEQUENCES

Upłynęło już więcej niż trzy lata od ukazania się artykułu W. Hensla pt. W sprawach terminologicznych¹. Kończąc swoją wypowiedź autor stwierdził, „że dobrze byłoby całą sprawę wszechstronnie przedyskutować a także rozszerzyć dyskusję na inne terminy, stosowane dotąd w naszej nauce, z których wiele jest co najmniej dyskusyjnych czy wątpliwych”².

Nie jest mi znana jakaś wypowiedź nawiązująca do tych zagadnień. Rozrastająca się z dużą szybkością na wielu odcinkach nasza wiedza, powiększający się zasób źródeł, a w związku z tym konieczności ustawicznej weryfikacji konkretnych problemów warsztatowych, oto chyba główne sprawy, które pochłaniają uwagę archeologów, utrudniając jednak równocześnie jakieś oderwanie się od nich i spojrzenie na własną pracę z pewnego dystansu. Tymczasem „sprawy terminologiczne” nie dotyczą tylko kontroli adekwatności i ścisłości pojęć, którymi się operuje, reperkusje ich są znacznie rozleglejsze i poważniejsze. Odnosi się to zwłaszcza do nauk młodych, do jakich również należy tzw. archeologia. Liczne bowiem terminy utworzone we wczesnej fazie rozwoju i stanowiące wówczas postęp, przy narastającej wiedzy nie pasują lub wprost „pękają” od włączanych w nie treści albo niekiedy nawet szkodzą dalszemu rozwojowi badań. Dlatego przydługie milczenie w niektórych ważnych zagadnieniach warto przerywać wypowiedziami choćby o bardzo dyskusyjnym charakterze, utrzymując one bowiem sam problem „na porządku dziennym”.

Słuszne jest ponowne postawienie przez W. Hensla sprawy odróżnienia „prahistorii” jako nauki badającej całość problemów najstarszego okresu dziejów człowieka od „archeologii” nauki posiłkowej prahistorii i historii. Dotychczasowe utrzymywanie się terminu „archeologia” jest konsekwencją głównie dwóch przyczyn. Pierwsza wiąże się z pewnego rodzaju „prawem bezwładności”, które dotyczy nie tylko zjawisk fizycznych, druga natomiast ma znacznie głębsze korzenie i wynika przede wszystkim z „archeologicznego” charakteru obecnych naszych prac. Opracowania materiałowe, zwłaszcza dotyczące starszych okresów, które koncentrują się wyłącznie na systematyce zabytków, nie narzucają potrzeby zmiany „archeologicznego” szyldu, pod którym się to dzieje. Potwierdza się to dodatkowo, jeżeli spojrzymy na naszą dyscyplinę z punktu widzenia jej rozwoju. Otóż wydaje się, że niezależnie od charakterystyki i podziału na okresy podanego przez J. Kostrzewskiego³ możemy stwierdzić, że etap, na jakim się znajdujemy, ma jeszcze charakter kolekcjonerski. To właśnie jest przyczyną przewagi studiów nad „samymi” zabytkami, a wyodrębnienie „kultur” z ich charakterystyką, chronologią i podziałem na fazy jest najczęściej ostatecznym osiągnięciem. Zabytek nie jest już wprawdzie „celem samym w sobie”, ale nie daleko odeszliśmy od tego.

Jakie są tego konsekwencje? G. Labuda, przedstawiając w 1957 r. zagadnienie systematyki i interpretacji źródeł historycznych, omawia również pokrótce rolę archeologii. Powtarza on za M. Handelsmanem, „... że pewne kategorie źródeł są przedmiotem nauk specjalnych”, a wśród nich archeologii, „i dopiero przez nie przełożone na

¹ W. Hensel: W sprawach terminologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, 1958, str. 175—179.

² W. Hensel: op. cit., str. 179.

³ J. Kostrzewski: Dzieje polskich badań prehistorycznych, Poznań 1949.

pismo stają się na równi z właściwymi źródłami pisanymi przedmiotem badania historyka”⁴. Zdaniem G. Labudy, wystarczy zapoznać się „dostatecznie z założeniami techniczno-badawczymi”, by dać „poprawną transkrypcję” zabytku archeologicznego „na język źródła pisanego”⁵. Oto jak historyk widzi rolę archeologii. Nikt oczywiście nie zaprzecza, że archeolog może sięgać dalej, niczego jednak więcej od archeologa się nie oczekuje.

Dla samego natomiast archeologa sytuacja zaczyna się zmieniać dopiero przy rozbudowie wiedzy o pełnej kulturze materialnej, społecznej i duchowej. Zabytek-źródło staje się wówczas podstawą interpretacji, a wyinterpretowane treści nie mieszczą się już w istniejących schematach opracowań ogólnych. Wystarczy choćby porównać systematykę zjawisk J. Kostrzewskiego w jego *Kulturze prapolskiej*⁶ ze stosowanym powszechnie schematem opracowań odnośnie do epok starszych. Oczywiście bogactwo znanych faktów wczesnego średniowiecza narzucało konieczność „dowiązania” do systematyki kultury stosowanej w etnografii, natomiast ogromne luki w naszej znajomości czasów odleglejszych nie zmuszają w chwili obecnej do tego samego. Nieustanny jednak rozwój metod, postęp badań, a zwłaszcza szerokie korzystanie z nauk posiłkowych i uzyskiwana w związku z tym coraz rozleglejsza baza źródłowa i interpretacyjna, wszystko to postawi również przed badaczami starszych okresów konieczność jednolitego traktowania zjawisk kulturowych na całym odcinku dziejów, tzn. począwszy od starszej epoki kamienia. Tak samo jak całość tych dziejów określa się już jako „historię”.

Znaczenie zagadnień tego rodzaju podkreśla dodatkowo drugi punkt programu prahistorii, to jest konieczność badania również dziejów człowieka, wydarzeń, również w najodleglejszych epokach. Jest to sprawa bardzo trudna i wymaga szczególnie subtelnych metod badań. W dotychczasowym dorobku archeologii elementy dotyczące tej dziedziny zaznaczane są bardzo słabo, głównie w związku z rozważaniami na temat genezy poszczególnych „kultur”. Ostatnio, przy omawianiu kultury pucharów lejkowatych poruszył to zagadnienie K. Jażdżewski, stwierdził jednak, powołując się na E. Wahlego, że archeologia jest tu prawie bezsilna⁷. Zagadnienie to posiada jednak dwa aspekty. Pierwszy dotyczy dziejów i przemian kultury (nie „w sensie archeologicznym”), drugi zaś losów człowieka. Czynności poznawcze odnośnie do pierwszego punktu wymagają dużej ilości materiałów-zabytków, które przede wszystkim w oparciu o powiązania stratygraficzne umożliwiają badanie zmian w czasie. Drugi natomiast wiąże się z potrzebą dysponowania odpowiednimi obserwacjami kompleksowymi w szczególnych przypadkach. Dopiero synchronizacja wyników badań w obydwu zakresach umożliwia podejmowanie prób poznania zjawisk historycznych w ich dynamicznym przebiegu. Ostatecznie nawet częściowa tylko realizacja takiego programu i rozbudowa wiedzy o dziejach człowieka i jego kultury w najodleglejszych epokach sprawi, że wyodrębnienie „prahistorii” stanie się faktem, a nie tylko postulatem.

Jaka w tym całym procesie może być rola historyków? Przeciwstawiając się między innymi S. Noskowi, K. Tymieniecki wysuwa koncepcję „środką” i „peryferii” jako zasadniczych przedmiotów badań historyka i prahistoryka⁸. Wydaje się jednak, że wyróżnienie to można zastosować w pełni tylko do niektórych epok i dlatego należy wprowadzić dodatkowe kryterium podziału. Otóż użyteczny może być w tym wypadku podział stosowany przez niektórych archeologów na czasy „prahistoryczne”, „parahistoryczne” i „historyczne”. Oczywiście podział obejmuje różne odcinki czasu dla poszczególnych terytoriów, ale też nawet „prahistoria powszechna” oprócz elementów wiążących całą kulę ziemską w pewną całość będzie uwzględniać odrębności tychże terytoriów i będzie stanowić również jakąś „sumę” dziejów poszczególnych jednostek geograficznych. Stąd czasy prahistoryczne, w których nigdzie na kuli ziemskiej nie było źródeł pisanych, byłyby zasadniczo domeną prahistoryka. Czasy parahistoryczne, w związku z pojawieniem się w niektórych częściach świata źródeł pisanych, mogą być przedmiotem badań prawie w równym stopniu prahistoryka i historyka. Oczywiście w zależności od tego, czy dotyczyć będą „peryferii” czy „środką”, możliwości dla jednych wzrastają, a dla innych maleją. Ostatni okres to teren pracy historyka. W rozróżnieniach tych nie chodzi o jakiś podział na „strefy wpływów”, ale wykazanie, jakie możliwości oryginalnego wkładu badawczego dla dwóch zasadniczych nauk stwarzają poszczególne odcinki dziejów.

Jako element do dyskusji wysuwa W. Hensel również zagadnienie kultur „w sensie archeologicznym”⁹. Ponieważ sprawę tę zamierzam opracować obszerniej, tutaj zwrócę uwagę tylko na jeden moment i jego konsekwencje. „Etnizacja” kultur wyrażona w nazwie — na co zwraca uwagę W. Hensel¹⁰ — jest tylko fragmentem szerszego, bardzo

⁴ M. H a n d e l s m a n: *Historyka*, wyd. 2, 1928, str. 45. G. L a b u d a: *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych*, „*Studia Źródłoznawcze*”, T. I, 1957, str. 22.

⁵ G. L a b u d a: *op. cit.*, str. 22.

⁶ J. K o s t r z e w s k i: *Kultura prapolska*, Poznań 1947.

⁷ K. J a Ź d Ź e w s k i: *Kultura pucharów lejkowatych (Rozważania na temat jej genezy i systematyki)*, „*Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi*”, T. 6, 1961, str. 79.

⁸ K. T y m i e n i e c k i: *Ziemia polska w starożytności*, Poznań 1951, str. 344 i nast.

⁹ W. H e n s e l: *op. cit.*, str. 179.

¹⁰ W. H e n s e l: *op. cit.*, str. 179.

skomplikowanego zagadnienia, dotyczącego nazewnictwa zespołów źródeł archeologicznych (kultur, grup, faz). Jest to klasyczny przykład pewnej nawet szkodliwości okresu kolekcjonerskiej archeologii.

Wspomniana wyżej rozbudowa wiedzy o kulturze choćby materialnej poszczególnych grup ludzkich w odległych epokach sprowadza do absurdu używany przez nas termin „kultura” nawet z zastrzeżeniem, że „tylko w sensie archeologicznym”. Czymś takim jest bowiem mówienie np. o kulturze materialnej kultury pucharów lejkowatych. Dostrzegając tę absurdalność stosujemy unik wprowadzając przed „kulturą” dodatkowe słowo „plemie”, i mówimy o „plemionach kultury pucharów lejkowatych”. Niestety unik ten zagadnienia nie rozwiązuje, podkreśla tylko jeszcze silniej nieodpowiedniość nazwy. Wydaje się, że konieczne jest już obecnie, i to jak najwcześniej, wysunięcie „człowieka” na naczelne miejsce w nazwach pewnych kompleksów, którymi operować będzie prahistoria. Kompleksy te po zweryfikowaniu „kultur archeologicznych” w dużym stopniu pokryłyby się z nimi, dotyczyłyby już jednak grup ludzkich, o różnym zresztą charakterze, a nie zespołów elementów kulturowych czy też zespołów źródeł archeologicznych.

Jakiego należałoby użyć określenia? Wszelkie terminy dotyczące różnych grup społeczności ludzkiej mają dość skonkretyzowane treści, takimi więc są zarówno ród, szczerp czy plemię. Żeby w nazwach prahistorycznych nie sugerować jakiegoś konkretnego znaczenia, byłoby rzeczą najwłaściwszą używanie po prostu liczby mnogiej od słowa „człowiek”. Nie sposób jednak operować w języku polskim pojęciem „ludzie pucharów lejkowatych”, wydaje się natomiast, że najmniej zastrzeżeń budziłoby pojęcie „lud”, oczywiście z uwagą, że „w sensie prahistorycznym”¹¹. Używalibyśmy wówczas określeń takich jak „lud pucharów lejkowatych” czy „lud amfor kulistych”, jak również można byłoby już mówić o „kulturze materialnej ludu pucharów lejkowatych”. „Ludem” więc w prahistorii byłaby grupa ludzka, stanowiąca związek społeczny o nieokreślonym (różnym) charakterze, reprezentowana przez terytorialny zespół źródeł archeologicznych¹² (dotychczasowe pojęcie „kultury w sensie archeologicznym”), oraz zespół cech antropologicznych. To wysunięcie danych antropologii obok archeologii jest konieczne jako dodatkowy, bardzo istotny element wyróżniający.

Wprowadzenie do literatury pojęcia „ludu” jako terminu naukowego, a nie tylko wygodnego skrótu, ukazuje dalsze konsekwencje panującej dziś całkowitej dowolności w nadawaniu nazw wyróżnionym zespołom archeologicznym. Obecnie wszelkie rozważania w tym zakresie polegają po prostu na stwierdzeniu, że nazwy takie pochodzą bądź to od cech elementów kulturowych (ceramiki, grobów), od miejscowości lub terenów, na których po raz pierwszy odkryto dane zespoły, bądź też od rzek, do których te zespoły sięgają, itp. Wypadałoby się jednak zastanowić, czy dowolność ta może być beztrudno kontynuowana i czy nie pojawi się kiedyś przed archeologią konieczność jakiegoś ujednolicenia nazw. Może się wówczas okazać, że wielka ilość tych nazw i ugruntowanie się ich w literaturze będzie stanowić ogromną przeszkodę do jakichkolwiek zmian, a równocześnie szereg względów będzie narzucało ich konieczność. I dlatego możliwie najwcześniej, kiedy ustawicznie padają propozycje dalszych nazw odnośnie do nowo wyodrębnionych zespołów warto przemyśleć to zagadnienie, uwzględniając możliwie wiele jego aspektów. Jednym z nich jest przedstawiona wyżej propozycja stosowania terminu „lud”. Otóż w tych wypadkach, kiedy nazwy „kultur” pochodzą od cech elementów kulturowych, nie mamy żadnych trudności. Możemy tu mówić o „ludzie amfor kulistych” czy „ceramiki sznurowej”. Odnośnie jednak do tych zespołów, których nazwy pochodzą od współczesnych imion własnych (miejscowości, obszarów, rzek), połączenia takie są nie do przyjęcia. Nie sposób więc mówić o „ludzie złockim”, ani też o „rzucewskim” czy „trzcnieckim”. Jeżeli uzna się za słuszne przedstawione wyżej racje, powstanie niestety konieczność zmian nazw tego rodzaju, a przy tworzeniu nowych powinno się ten moment uwzględniać. Wydaje się natomiast, że dla grup kulturowych można by utrzymać również nazwy związane ze współczesnymi imionami własnymi. Mówilibyśmy wówczas np. o „strzyżowskiej grupie ludu ceramiki sznurowej” czy też „złockiej fazy ludu amfor kulistych”. Grupa, jako część kompleksu określonego we właściwej dla prahistorii terminologii, mogłaby wskazywać na ściślejszą lokalizację przestrzenną, nawiązującą do nazw współczesnych.

„Prahistoria”, czy jak dotąd „archeologia”, to nauka, która bada najstarsze dzieje człowieka i jego kultury. Truizmem więc jest stwierdzenie, że prahistorię obowiązują te same zasady postępowania, które dotyczą wszystkich innych nauk. Naczelnym kryterium naukowego poznania, jak to się powszechnie uznaje, jest sprawdzalność po-

¹¹ W literaturze obcej używane jest dość często to pojęcie (*Folk, People*) jako pewien skrót, tak samo jak u nas używa się niekiedy potocznie (dziwnie zresztą brzmiących) określeń „wstęgowcy” czy „sznurowcy”. Wszystko to jednak świadczy również o odczuwanej potrzebie zmian terminologicznych.

¹² Zespół źródeł może obejmować jeden obiekt (grób, jamę), jedno stanowisko (cmentarzysko, osadę) albo też jakiś zwarty obszar (ewentualnie jednostkę geograficzną, choć niekoniecznie). Ten ostatni, najszerszy można określić jako „zespół terytorialny” odpowiednik obecnego, niefortunnego pojęcia „kultury”. Kryteria łączące źródła w pewną całość to dalsze szerokie zagadnienie. Oczywiście nie jest to tylko kwestia cech formalnych czy technologicznych ceramiki, ale — jak się zresztą powszechnie przyjmuje, a tylko niekiedy uwzględnia — podobieństwo cech możliwie wielu elementów kulturowych.

szczególnych jego etapów i możliwość weryfikacji elementów składowych. Elementami poznawczych konstrukcji prahistorii są źródła, ich cechy i ostatecznie wyinterpretowane treści. Etapami zaś — podobnie jak w historii — czynności heurystyczne, interpretowanie i ostatecznie tworzenie syntez. Zobaczmy, w jakim stopniu zasada sprawdzalności jest przestrzegana w archeologii?

Punktem wyjścia mogą być znów tylko ściśle terminy z podstawowym pojęciem „źródła” na czele. Nie wdając się w szczegółowe analizowanie istniejących definicji można stwierdzić, że w większości powtarza się motyw „ślady działalności ludzkiej...”¹³ lub zbliżony, „wytwory... działalności człowieka...”¹⁴, uznany również przez badaczy nie podających własnych określeń¹⁵. Motyw ten nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Równocześnie jednak jako źródło poznania archeologicznego” określa się tzw. dokumentację terenową¹⁶, z ewentualnym wyróżnieniem „źródeł terenowych” i „źródeł archiwalnych”¹⁷, a nawet uzasadnia „konieczność uzupełniania źródeł przy pomocy dokumentacji m.in. opisowej”¹⁸. Zarejestrować tu należy również opinię co do tego, że w trakcie wykopalisk dokonuje się także czynności interpretacyjnych¹⁹. W związku z tym powstaje pytanie, czym jest tzw. dokumentacja archeologiczna? Czy jest ona „źródłem archeologicznym”, „uzupełnieniem źródła” czy też źródłem i przynajmniej częściową jego interpretacją? Odpowiedź na te pytania pociąga za sobą znaczne konsekwencje, rozważenie ich więc nie jest jakimś sztucznie rozbudowanym sporem terminologicznym.

Otóż należy stwierdzić, że podstawą do badań dziejów człowieka w najdawniejszych czasach mogą być tylko „ślady — pozostałości” po nim samym, one więc tylko są źródłami rzeczywiście naukowego poznania. Tak zwana zaś dokumentacja archeologiczna to właściwie obecna kopia niektórych elementów źródeł, zwłaszcza nieruchomości. To zaś, że z kolei te kopie, po zniszczeniu źródeł w trakcie prac wykopaliskowych, stanowią jedyną podstawę do dalszych studiów niczego nie zmienia, świadczy tylko o niedoskonałości naszych metod badawczych.

Jakim warunkom winna odpowiadać „dokumentacja-kopia”? Oczywiście musi być przede wszystkim wierna, dokładna. Czynniki subiektywizmu sprowadzony do minimum, jakiego nie da się uniknąć. Dla niektórych obiektów np. doskonale nadaje się barwna fotografia, ale kto wie, czy w niedługim czasie, dla szczególnie ważnych obserwacji nie będzie się wymagać np. oryginalnych profili utrwalonych lakierami (*Lackprofil*)? Układy warstw fotografowane czy rysowane, „jak się widzi”, to warunek elementarny. Tylko „dokumentacja-kopia” tego rodzaju stwarza obecnie minimalne warunki sprawdzalności dalszych etapów badań i weryfikacji ich elementów.

Oczywiście w trakcie prac wykopaliskowych dokonuje się również interpretacji pewnych faktów. Twierdzenie to należy nawet wzmocnić, a mianowicie, że interpretacje podstawowe winny być i mogą być dokonywane przede wszystkim w terenie, zwłaszcza odnośnie do niektórych zagadnień, a tylko uzupełniane później wynikami badań nauk posiłkowych oraz wnikliwymi studiami źródeł ruchomych. Wszelkie jednak interpretacje winny być dokonywane równoległe obok sporządzania odbić-kopii tych elementów źródeł, które dany badacz uznał za podstawę interpretacji. Tak więc rysowany czy fotografowany profil ziemny powinien być od razu zinterpretowany, z wyraźnym zaznaczeniem zasięgu poszczególnych warstw, ale na załączniku do „dokumentacji”, a nie na niej. Interpretowanie bowiem dopiero w gabinecie, zwłaszcza rysunku, będzie zawsze narażać na jakieś wątpliwości, na które oryginał nawet brakiem cech „odpowiada” wyraźniej, a rysunkowi zawsze towarzyszy ludzka cecha omyślności.

W konkluzji należy stwierdzić, że nie do przyjęcia jest „dokumentacja interpretowana” jako jedyny wynik badań i podstawa do dalszych studiów, u samego bowiem początku eliminuje czynnik sprawdzalności i przekreśla tym samym naukowy charakter dalszych dociekań.

Ustosunkowania wymaga jeszcze wyróżnienie przez W. Antoniewicza i Z. Wartołowską tzw. faktów archeologicznych jako bezpośrednich „śladów działalności człowieka”, które dopiero po udokumentowaniu stają się „źródłami poznania archeologicznego”²⁰. A. Gałuszka i Z. Trudzik wyróżnienie powyższe uznają za „słuszne teoretyczne”, chociaż wyrażają przypuszczenie, że i „fakty” są źródłami²¹. Wydaje się jednak, że zagadnienie to należałoby nieco zmodyfikować. Samo użycie terminu „fakt archeologiczny” nie budzi rzeczywiście specjalnych zastrzeżeń z tym tylko, że bezwzględnie każdy taki fakt utożsamiony ze „śladem działalności” jest źródłem archeologicznym. Ter-

¹³ W. Antoniewicz, Z. Wartołowska: Archeologia jej cele i zadania, „Dawna Kultura”, T. 3, 1955, str. 98.

¹⁴ A. Gałuszka, Z. Trudzik: Z zagadnień metodyki archeologii, „Archeologia Śląska”, T. III, 1959, str. 10.

¹⁵ W. Hołubowicz: O metodzie publikacji źródeł archeologicznych, Wrocław 1959, str. 12 (powielony).

¹⁶ W. Antoniewicz, Z. Wartołowska: op. cit., str. 98.

¹⁷ W. Hołubowicz: op. cit., str. 13.

¹⁸ A. Gałuszka, Z. Trudzik: op. cit., str. 11.

¹⁹ W. Hołubowicz: Z zagadnień metodyki wykopalisk, „Archeologia”, T. IV, 1950—1951, 1953, str. 82. Sformułowanie powyższe nie budzi zastrzeżeń. Uczniowie jednak W. Hołubowicza: A. Gałuszka i Z. Trudzik, zreferowali powyższą myśl w ten sposób, że „dokumentacja... zawiera także elementy interpretacji”.

²⁰ W. Antoniewicz, Z. Wartołowska: op. cit., str. 98.

²¹ A. Gałuszka, Z. Trudzik: op. cit., str. 11.

min ten jednak po zaznaczeniu, że nie chodzi tu o jakiś specjalny „fakt archeologiczny”, ale po prostu o „fakt historyczny”, odnosiłby się raczej do treści źródła. Fakty historyczne utrwalone w „pozostałościach-śladach” „tkwią” w nich, są więc elementami ich treści i stąd „dotarcie” do nich ma miejsce w następnej fazie badań, fazie interpretacyjnej, a nie heurystycznej. Interpretacja jest najistotniejszym i najtrudniejszym etapem naukowego postępowania w archeologii. Tu kryje się źródło poważnych niebezpieczeństw, a konsekwencje interpretacji błędnych sięgają nie tylko najodleglejszych syntez prahistorii, ale również innych nauk, które korzystają z wyników naszych badań.

Można tu podać jeden drobny przykład tym łatwiej, że dotyczy on badaczy innych krajów. Otóż poszukując analogii do przedmiotu kościanego z wcięciami na krawędzi, natrafiono również na podobne egzemplarze w pracy J. Neustupnego²². Wychodząc z założenia, że badacz zajmujący się jakąś jedną grupą zabytków opracowuje je ze szczególną wnikliwością, potraktowano opinie tam zawarte jako dodatkowe potwierdzenie trafności określenia funkcji przedmiotu jako idolu. Tymczasem okazało się, że J. G. D. Clark podobne przedmioty wykonane z żeber wielorybich określa jako motyki²³. Równocześnie w tej dziedzinie natrafiono na podobne rozbieżności w określeniu funkcji innych przedmiotów. To co R. Indreko określił jako narzędzia kamienne z rowkami (*Steingeräte mit Rille*), o różnym przeznaczeniu²⁴, J. Neustupny uważa za idole²⁵, a V. Šikulová za ciężarki do sieci rybackich²⁶. Tego rodzaju potknięcia kwalifikujące błędnie grupy zabytków do poszczególnych działów kultury uniemożliwiają dalsze poprawne konstrukcje ogólne, a przedstawiciele innych nauk utwierdzają w przekonaniu o nie dającej się kontrolować dowolności archeologicznych dociekań.

Każde źródło reprezentuje, jak to się określa, pewne możliwości poznawcze, pewien walor poznawczy. Można by jednak w tym wypadku używać stałego terminu „potencjał poznawczy”. By potencjał ten możliwie w pełni „ujawnił” swoją treść, trzeba użyć całego arsenału środków. Chodzi tu zarówno o potrzebę, tak ostatnio podkreślaną z naciskiem, korzystania możliwie w najszerszym zakresie z nauk posiłkowych, jak też o wypracowanie zasad postępowania badawczego. Wydaje się, że można sformułować dwie główne zasady poprawnych interpretacji, które opierają się na rozpoznanych cechach źródeł:

1. Uwzględnianie wszystkich interpretacji prawdopodobnych oraz ich przesłanek z uzasadnieniem interpretacji przyjętej;

2. Zasada powtarzalności cech źródeł.

Konsekwentne stosowanie pierwszej zasady w publikacjach archeologicznych ukaże jasno, jakie możliwości interpretacyjne dostrzega aktualnie dany badacz i jakie uwzględni przesłanki. Wysuwanie jednej tylko, przyjętej interpretacji, popartej nawet odpowiednią argumentacją uniemożliwia korzystającemu z opracowania dokonania możliwie szybkiej, ogólnej kontroli jej trafności, brak bowiem wzmianki o jakiejś narzucającej się, innej możliwości interpretacji uniemożliwia stwierdzenie, czy możliwości tej autor nie dostrzegał, czy też odrzucił ją z sobie wiadomych względów.

Uwzględnianie drugiej zasady poprzez powtarzalność cech uzyskiwanych wciąż nowych źródeł i w konsekwencji przybliżone podobieństwo wyinterpretowanych treści sprawia, że dociekania archeologiczne uzyskują nowe potwierdzenia i coraz większy stopień prawdopodobieństwa aż do ewentualnej pewności.

Tego rodzaju myśli nasuwają się przy studiowaniu ostatnich opracowań archeologicznych i są bądź powtórzeniem szeregu wypowiedzi, bądź też propozycjami zmian. Archeologia-prahistoria zaczyna dopiero swą drogę.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Терминологические вопросы имеют, особенно для молодых дисциплин, большое значение и вызывают разнородные последствия. Термины, образованные в ранние фазисы развития, по мере расширения исследований теряют первоначальную полезность, а иногда даже тормозят дальнейшее развитие.

Ученые споры о принятии термина „археология” или же „праистория” связаны, прежде всего, с характером наших трудов. Нынешний, главным образом, систематизирующий их характер не требует перемены „археологической вывески”, под которой эти труды создаются. Археологический интерес всё ещё обнаруживает „коллекционерский” характер. Это именно является причиной преимущества научной работы над „самыми” памятниками, а обособление „культур” с их характеристикой, хронологией и разделением на фазисы, очень часто бывает крайним достижением. В самом деле памятник не является уже „целью самой по себе”, но мы недалеко отошли от этого.

²² J. Neustupny: Studie o eneolitcké plastice, Praha 1956, „Sbornik Narodního Musea v Praze”, T. X, Historia, nr 1—2.

²³ J. G. D. Clark: Europa przedhistoryczna. Podstawy gospodarcze, Warszawa 1957, str. 91, rys. 34.

²⁴ R. Indreko: Steingeräte mit Rille, Stockholm 1956.

²⁵ J. Neustupny: op. cit., tabl. I.

²⁶ V. Šikulová: K otázce rybolovu v mladší době kamenné, „Časopis Slezského Musea (Acta Musei Silesiae)”, T. X, 1961, str. 1—18.

Лишь расширение знания о полной материальной, общественной и духовной культуре, и особенно об истории человека изменяет это положение вещей. Достаточно сравнить в этом отношении систематику явлений, касающихся раннего средневековья со схемами разработки старших эпох. Огромное изобилие известных фактов из времен, более нам близких, принудило нас в данном случае учитывать систематику культуры, применяемую в этнографии, в то время как значительные пробелы в знании времен, более отдалённых, покамест этого не допускают. Однако, не подлежит сомнению, что усовершенствование методов, прогресс исследований и особенно всё более и более распространяющееся использование вспомогательных наук и в связи с этим расширяющаяся база источников и интерпретаций, всё это ставит также перед исследователями старших периодов необходимость одинаковой трактовки культурных явлений на всём пространстве истории, это значит, от палеолита. Таким же образом, как целое этого прошлого, определяем уже, как „историю“. В этих условиях обособление „праистории“ будет фактом, а не требованием.

Оспаривание названий „археологических культур“, которые определяют их этнический характер (например, угрофинская культура), связано с более широкой проблемой в этой области, а также с употреблением самого термина „культура“. Упомянутое выше расширение знания о культуре, хотя бы материальной, отдельных человеческих групп, доводит до абсурда употребляемый нами термин „культура“, даже при оговорке, что только „в археологическом смысле“. Таким именно абсурдом является упоминание, например, о „материальной культуре культуры воронкообразных бокалов“. Замечая эту нелепость, применяем увилывание, помещая перед „культурой“ дополнительное слово „племя“, и говорим о „племенах культуры воронкообразных бокалов“. К сожалению, это увилывание не решает вопроса, а только ещё сильнее подчеркивает неуместность самого названия. Кажется, что уже ныне в скорейшее время является необходимость выдвинуть „человека“ на главное место в названиях комплексов, которые будут составлять предмет „праистории“. Эти комплексы, после проверки „археологических культур“, в значительной степени совпали бы с ними.

Какое определение следовало бы здесь употребить? Всякие термины, касающиеся групп человеческого общества, обладают довольно конкретизированным содержанием. Такими именно являются, как род, так и племя. Дабы в „праисторических“ названиях не внушать какого-то конкретного значения, самым подходящим было бы употребление просто множественного числа от слова „человек“. Однако, на польском языке невозможно пользоваться понятием „люди воронкообразных бокалов“, вместо того кажется, что менее всего сопротивлений вызвало бы понятие „люди“, конечно, с примечанием: „в праисторическом“ смысле. Мы употребляли бы тогда такие определения, как „люди воронкообразных бокалов“, или „люди шарообразных амфор“, а также можно бы говорить о „материальной культуре людей воронкообразных бокалов“. Таким образом „люди“ в „праистории“ это была бы человеческая группа, составляющая общественный союз с неопределённым (различным) характером, представляемая территориальным комплексом археологических источников (до сих пор „культура в археологическом смысле“), а также возможно комплекс антропологических примет, как добавочный отличительный элемент.

Применение в литературе понятия „люди“, как научного термина, а не только удобного сокращения, обнаруживает дальнейшие последствия господствующего ныне полного своеволия при названиях, уделяемых обособленным археологическим комплексам. В настоящее время все рассуждения по этому поводу состоят лишь в констатировании, что такие названия происходят либо от примет культурных элементов (керамики, погребений), местностей или территории, на которой в первый раз открыты данные комплексы, либо от рек, с которыми эти комплексы соприкасаются и т.п. Однако, следовало бы вдуматься, можно ли это своеволие беззаботно продолжать, и не предстоит ли когда-то археологам необходимость кое-какой унификации названий. Может тогда оказаться, что большое количество этих названий и их упрочение в литературе будет мешать каким-нибудь изменениям, а одновременно ряд причин станет принуждать к таким изменениям. Поэтому уже теперь, когда постоянно образуются названия вновь выделяемых комплексов, стоит продумать этот вопрос, учитывая возможно многие его аспекты. Одним из них является представленное выше предложение применить термин „люди“. Итак, в тех случаях, когда названия „культур“ происходят от примет культурных элементов не предстоит малейшие затруднения. Можем тогда говорить о „людях шарообразных амфор“, или „шнуровой керамики“. Что касается, однако, тех комплексов, которых названия происходят от современных собственных имен (местностей, территорий, рек), такие соединения являются неприемлемыми. Таким образом невозможно говорить ни о „злотском людях“ (от местности Злота), ни и „тищинском“ (от местности Тищинец). Если будут признаны правильными выше изложенные основания, тогда, к сожалению, возникает необходимость изменения такого рода названий, а при образовании новых названий следует учитывать и этот момент. С другой стороны кажется, что для культурных групп можно бы удерживать названия, связанные с современными собственными именами. Так, например, мы говорили бы о „стишковской группе людей шарообразных амфор“, или о „злотской фазе людей шарообразных амфор“. Группа, как часть комплекса, определенного в надлежащей для „праистории“ терминологии, могла бы указывать на более точную пространную, локализацию имеющую связь с современными названиями.

„Праистория“, или, как до сих пор её называем, „археология“, это наука, которая изучает древнейшее прошлое человека и его культуры. Таким образом трюизмом является утверждать, что для „праистории“ обязательны те же самые основы, которые относятся по всем другим наукам. Главным критерием научного познания является — как это вообще принято — проверяемость отдельных его этапов и возможность проверки составных элементов. Элементами познавательных конструкций „праистории“ являются источники, их приметы и окончательно истолкованные содержания. Этапами же — равно как и в истории — являются эвристические действия, интерпретация и в конце вывод синтез. Посмотрим, до какой степени принцип проверяемости соблюдается в „праистории“.

Исходным пунктом могут быть лишь точные термины с основным понятием источника во главе. Существующие у нас определения заключают правильный мотив источника, как „следа деятельности человека“. Однако одновременно считают источником так называемую полевою документацию и выражают мнение, что эта документация может заключать „элементы интерпретации“, может являться каким-нибудь дополнением источников. Следует констатировать, что основой для исследования человека в самые отдалённые эпохи могут быть только „следы-остатки“ его самого, следовательно, лишь они являются источниками действительно научного познания. Так называемая же археологическая документация в сущности это только копия некоторых элементов источников, особенно недвижимых. А факт, что в свою очередь эти копии, после уничтожения источников во время археологических раскопок, составляют единственное основание для дальнейших научных работ, ничего не из-

меняет и свидетельствует лишь о несовершенстве наших исследовательских методов. Документация-копия должна быть верная и точная, следовательно, объективная. Конечно, основные толкования могут быть и должны быть совершаемы в течение археологических раскопок (особенно те, которые вытекают из примет недвижимых источников) однако, параллельно с объективной документацией тех элементов, которые признаны основой толкования.

Существующие в археологических трудах различия в толковании схожих памятников (например функции) и в связи с этим излагаемые представителями других наук мнения о не дающемся проверить своеволии, господствующем в археологических исследованиях, ставят необходимой формулировку соответственных принципов научного поведения. Всякий источник представляет некоторый „познавательный потенциал”, а правильная оценка его содержания требует полного комплекта средств. Кажется, что можно дать два главных принципа научного поведения, которое опирается на разузнанные приметы источников.

1. Принятие во внимание всех вероятных интерпретаций и их предпосылок, вместе с обоснованием принятой интерпретации.
2. Принцип повторяемости примет источников.

Последовательное применение первого принципа в археологических публикациях ясно покажет, какие интерпретационные возможности актуально замечает данный исследователь и какие предпосылки он учитывает. Ведь выдвигание одной только, принятой интерпретации, даже поддержанной надлежащей аргументацией, делает невозможным для каждого, пользующегося трудом этого исследователя, совершить скорый, общий контроль ее уместности. Отсутствие заметки о какой-либо иной, возможной интерпретации не позволяет констатировать, заметил ли автор эту возможность и только отвергнул ее по известным ему причинам.

Принятие во внимание второго принципа относительно повторяемости примет постоянно приобретаемых новых источников и впоследствии приблизительное сходство истолкованных содержаний вызывает тот факт, что археологические исследования получают новое подтверждение и всё большую и большую степень и большую правдоподобия.

S U M M A R Y

The problem of terminology has a great importance and various consequences, particularly for young disciplines of Science. Terms created in the early phases of research lose their original usefulness as the research develops and sometimes even hamper further progress.

The discussion on the acceptance of the terms: „archaeology” or „prehistory” is chiefly connected with the kind of our publications. Owing to their present „systematizing” character, there is no need to change the „archaeological sign-board” under which they are being written. Archaeological interests are still similar to those of collectors and that is why studies of finds „as such” preponderate, the distinguishment of „cultures” with their characteristics, chronology and phases being very often a final achievement. An archaeological monument is no more a „purpose in itself” but we are still not far from that.

And only when our knowledge of the full material, social and spiritual cultures, and particularly of the history of man, increased, this state of affairs changed. It is sufficient to compare the classification of the phenomena concerning the early Middle Ages with the schemata of works on older epochs. The great abundance of well-known facts from times nearer to our, caused the necessity of taking into consideration the classification of cultures used in ethnography. There is no such need as regards distant times, as there are considerable gaps in our respective knowledge. Undoubtedly, the improvement of methods, the progress of research and, particularly, the fact that a wider and wider use is being made of auxiliary disciplines and that, consequently the sources and interpretation are extending — all this will cause that the scientists, studying older periods, will have to face the necessity of a uniform treatment of cultural phenomena throughout the history i. e. from the Palaeolithic.

The objections to the names of „archaeological cultures” which define their ethnical character (for example „the Ugro-Finnish culture”) are connected with a wider problem and with the use of the term „culture” itself. The above mentioned extension of our knowledge of culture, if only of the material culture of various human groups, demonstrates the absurdity of the term „culture” even if used only in the archaeological meaning. It is a nonsense to say, for example: „the material culture of the Funnel Beaker culture”. In order to avoid this absurdity, we used to add the word: „tribe” before „culture” and we say „the tribes of the Funnel Beaker culture”, unfortunately, it does not solve the problem but even stronger emphasizes that the name is not a right one. It seems that it is necessary to introduce, as soon as possible, „man” to the chief place in the names of various „archaeological complexes”. In a great degree these „complexes” will not be inconsistent with the „archaeological cultures”, after the verification of the latter.

What definitions should be used? — Every term concerning various groups of the human community has a rather definite meaning. „Clan” and „tribe” belong to such terms. To avoid suggesting any definite meaning in prehistoric names, it would be most suitable to use simply the plural for „man”. It is, however, impossible to use in the Polish language the notion: „the Funnel Beaker people”; but it seems that the term „folk”, in its prehistoric meaning of course, would cause least objections. We would then use such definitions as „the Funnel Beaker folk” or „the Globular Amphorae folk” and „the material culture of the Funnel Beaker folk”. Thus „folk” in prehistory can be interpreted as a human group being socially connected in various ways and represented by a territorial group of archaeological finds (so far „cultures in the archaeological meaning”) and, eventually, by a group of anthropological features as an additional distinguishing indicator.

The introduction into literature of the term „folk”, not as a convenient abbreviation but as a real scientific term, shows further consequences of the present naming of „archaeological complexes” completely at discretion. Nowadays all considerations of this subject consist only in the assertion that these cultures are named after the features of finds (pottery, graves) after places or territories where the given „archaeological complexes” were discovered for the first time or after rivers to which their distribution spread, etc. We are wondering, however, of this carefree discretion may be continued and if archaeologists will not have some day to face the necessity of unifying these names. It might appear that a great number of names deep-rooted in literature would be an obstacle to any changes which, at the same time, might be indispensable for various reasons; and that is why, when names of newly distinguished „archaeological complexes” are being permanently created, we should consider all aspects of this problem as soon as possible. One of them is connected with the proposal presented above of using the term „folk”. In the cases when cultures are named after features of finds, we have no difficulties.

We may say „the Globular Amphorae folk” or „the Corded Pottery folk”. But when cultures are named after places, territories or rivers, such definitions cannot be accepted. We cannot say „the Złota folk” or „the Trzciniec folk”. If we deem the above considerations correct, then there arises the necessity of changing the names of this kind and that must be kept in mind when creating new names. It seems, however, that those names may remain unchanged for cultural groups. We would then say „the Strzyżów group of the Corded Pottery folk” or „the Złota group of the Globular Amphorae culture”.

Prehistory is a branch of Science and it is quite obvious that the same principles are governing in prehistory as in other branches of Science. The chief criterion of scientific knowledge, as it is generally believed, is the possibility of the verification of its particular stages and constituents. The constituents of our knowledge of prehistory are archaeological monuments their features and their meaning interpreted by us. The stages are like in history: heuristic activity, interpretation and finally making up syntheses. Let us see to what extent the principle of verifiability is observed in prehistory?

The exact terms with a basic definition of the prehistoric source may be the only starting point. The present definitions reflect the right notion of the prehistoric source as that of the „trace of human agency”. But at the same time the so-called documentation in field is regarded as the prehistoric source and opinions are being expressed that this documentation may comprise some elements of interpretation and may, in some way, supplement the prehistoric sources. It must be stated that our study of man in ancient times may be only based on traces or remains left by himself, they are the only sources of real scientific knowledge. The so-called archaeological documentation is, in fact, a copy of certain elements of these sources. The fact that, after some damage of the sources during excavation-works, these copies are the only basis for further studies does not change anything; it only gives evidence of the imperfection of our methods. The documentation-copy should be true and exact thus objective. Of course, basic interpretations may and should be made in the course of excavation-works but they should not be connected with the documentation. In archaeological literature the interpretation of similar archaeological monuments or their functions varies and in connection with this the representatives of other branches of Science express their opinion on the discretion of archaeological studies which we are unable to control. It is therefore necessary to establish suitable principles of scientific procedure. Every archaeological source represents a certain „potential of knowledge” and a proper interpretation of its substance requires a whole range of means. It seems, that we may present two chief principles of scientific procedure based on distinguished features of the sources.

1. Taking into account all probable interpretations as well as their premises and showing the ground on which this and not another interpretation has been accepted.
2. Taking into consideration the fact that the features of archaeological monuments occur repeatedly.

A consequent application of the first principle in archaeological publications will clearly show what possibilities of interpretation are being perceived by a given scientist and what data are taken by him into consideration. If we present only one interpretation even supported by arguments, the readers cannot control whether the choice was right, and whether other interpretations have not been accepted by the author.

When we take into account the other principle, our conclusions will be given new confirmations and a greater and greater degree of probability up to the eventual certainty.

TERESA WĘGRZYNOWICZ

CMENTARZYSKO KULTURY ŁUŻYCKIEJ W MŁYNISKACH DAWNIEJ
POW. WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI

МОГИЛЬНИК ЛУЖИЦКОЙ КУЛЬТУРЫ В М. МЛЫНИСКА, ПРЕЖДЕ ПОВЯТ ВЛАДИМИР-ВОЛЫНСК

A CEMETERY OF THE LUSATIAN CULTURE AT MŁYNISKA

WSTĘP

Niniejszy artykuł stanowi możliwie pełne opracowanie stanowisk kultury łużyckiej w Młyniskach, dawny powiat Włodzimirz Wołyński (dzisiaj znajdujący się w USRR, obecna nazwa Młyniszcz), dokonane w oparciu o zabytki oryginalne znajdujące się w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie oraz kopie gipsowe i fotografie zabytków zaginionych. Stanowiska te badał z ramienia PMA A. Cynkałowski, który przekopał cmentarzysko łużyckie określone jako stanowisko 2 oraz zebrał nieliczny materiał powierzchniowy ze stanowiska 1, prawdopodobnie osady. Podaje on¹, że badania w Młyniskach prowadzone były w latach 1931—1934, przy czym cmentarzysko na stanowisku 1 rozkopano w 1933 r. Z metryczek przy zabytkach wynika natomiast, że materiały ze stanowisk łużyckich eksplorowanych systematycznie pochodzą z 1934 r., a tylko pojedyncze znaleziska luźne oraz zespół z grobów kloszowych² (nie objęty opracowaniem) uzyskano w latach 1933 i 1935.

Jedyna notatka dotycząca badań w Młyniskach³, jaka ukazała się w prasie archeologicznej, wspomina o odkryciu około trzydziestu grobów. A. Cynkałowski pisze w cytowanej pracy o wydobyciu „kilkudziesięciu urn większych i mniejszych”. Naczynia (lub kopie gipsowe) znajdujące się w PMA i posiadające pełne metryczki wyznaczają liczbę trzydziestu dwóch grobów, ale poza tym mamy szereg naczyń zapisanych jako „naczynia z grobu bez numeru” oraz naczyń, których metryczki zaginęły, a o ich pochodzeniu z cmentarzyska świadczy tylko krótki napis tuszem na dolnej części brzuśca. Liczbę grobów możemy więc ocenić na nieco wyższą niż trzydzieści. Łącznie dysponujemy ilością 46 naczyń zachowanych w całości lub nieznacznie uszkodzonych (w tym 2 odlewy gipsowe), 12 fragmentów ceramiki oraz 6 przedmiotów nieceramicznych. O tym, że część materiału zaginęła, przekonują nie tylko luki wśród zabytków z grobów numerowanych (brak na przykład inwentarza grobu 15), ale przede wszystkim zamieszczone w pracy A. Cynkałowskiego⁴ zdjęcia zabytków, z których tylko część identyczna jest z zabytkami zachowanymi w zbiorach.

Dokumentacja zaginęła całkowicie. Jedynych, bardzo zresztą skąpych informacji o obiektach, na które natrafiono na cmentarzysku, dostarcza praca A. Cynkałowskiego i załączone do niej ilustracje⁵. Cmentarzysko badane było wąskimi rowami, popielnice (na ogół bez przystawek, jak sądzić można z fotografii) ustawione były gęsto jedna przy drugiej. W tekście znajdujemy wzmiankę, że „na terenie cmentarzyska odkryto duże palenisko w postaci warstwy węgla i popiołu z domieszką drobnych kosteczek. Ognisko zajmowało przestrzeń 12—14 mtr. kw.”. Prawdo-

¹ A. Cynkałowski: Materiały do pradziejów Wołynia i Polesia Wołyńskiego, Warszawa 1961, str. 94—95. Pragnę serdecznie podziękować Mgrowi A. Cynkałowskiemu za udzielenie mi szeregu informacji o stanowiskach z Młynisk. Korzystam jednocześnie z okazji, aby podziękować Mgr M. Gądzikiewicz-Woźniak za życzliwą konsultację tej pracy oraz Mgrowi J. Głosikowi i Mgrowi J. Miśkiewiczowi, którzy pozwolili mi skorzystać ze swoich kartotek i niepublikowanych materiałów.

² Materiały w PMA w Warszawie.

³ Cmentarzysko kultury łużyckiej w Młyniskach w powiecie włodzimierskim, „Z otchłani wieków”, R. X, 1935, str. 51.

⁴ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. X, fot. druga i tabl. XI, fot. druga.

⁵ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. X i XI, fotografie pierwsze od góry.

podobnie były to pozostałości stosu pogrzebowego, niestety to interesujące odkrycie nie może być z braku dokumentacji szerzej omówione.

W latach powojennych kontynuowali badania w Młyniskach archeolodzy radzieccy⁶, działający z ramienia Instytutu Archeologii Nauk USRR. Prace wykopaliskowe skoncentrowano z początku u północnego krańca badanego dawniej terenu, następnie zaś zbadano całą przestrzeń wokół przekopanej części cmentarzyska. Odkryto zaledwie dwa groby popielnicowe oraz „dwie niewielkie kupki przepalonych kostek bez jakiegokolwiek inwentarza”, być może groby jamowe⁷. Materiały z tych badań, podobnie jak z amatorskich poszukiwań miejscowego nauczyciela, znajdują się w Oddziale Archeologii Instytutu Badań Społecznych we Lwowie.

OPIS MATERIAŁU

Stanowisko 1

Na stanowisku tym znaleziono luźno leżące ułamki ceramiki. 1. Fragment górnej części naczynia beczułkowatego z otworkami pod krawędzią i płaskim guzkiem lub guzkami powyżej największej wydętości brzuśca (Ryc. 1a). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna schropowana, wewnętrzna wyrównana. Domieszka gruboziarnista. Średnica wylewu 11 cm. 2. Fragment glinianego „talerza” barwy brunatnej, z otworkami (Ryc. 1c), o jednej powierzchni pokrytej odciskami paznokciowymi. Średnica 17 cm. 3. Mały fragment innego „talerza” (Ryc. 1b) analogicznego do poprzednio opisanego.

Stanowisko 2

Grób A. 1. Naczynie o dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i wysokiej, lekko zwężającej się szyjce. Granica pomiędzy szyjką a brzuścem podkreślona bruzdą (Ryc. 1d). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna tylko wyrównana. Domieszka drobnoziarnista. Wysokość 24 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 23,5 cm, wylewu 16 cm. 2. Duża ilość drobnych, przepalonych kości ludzkich.

Grób B. Częściowo zachowane asymetryczne naczynie dwustożkowe o łagodnym, nisko umieszczonym załomie brzuśca (Ryc. 1e). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna słabo wygładzona. Domieszka obfita, średnio- i gruboziarnista. Wysokość 21 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 22,5 cm, wylewu 15,5 cm.

Grób C. Dwuuche naczynie o dwustożkowym, wyraźnie wyodrębnionym brzuścu i wysokiej, lekko zwężającej się szyjce (Ryc. 1f). Powierzchnie szarobrunatne, wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Na granicy szyjki i brzuśca cztery poziome, dość głębokie bruzdy dookólne, niżej wąskie linie ukośne o różnym kącie nachylenia, zmieniające kierunek przy uchach. Wysokość 23 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 23,5 cm, wylewu 17,5 cm.

Grób D. 1. Naczynie o dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i wysokiej, lekko zwężającej się szyjce (Ryc. 1g). Powierzchnia zewnętrzna jasnobrunatna, wygładzona, wewnętrzna szarobrunatna, szorstka i nierówna, na dnie głęboko spękana. Domieszka gruboziarnista. Na brzuścu ornament naprzemianległych grup wąskich linii ukośnych. Wysokość 20,5 cm; średnice: dna 8,5 cm, brzuśca 21 cm, wylewu 16,8 cm. 2. Duża ilość słabo przepalonych kości ludzkich.

Grób 1. Częściowo zachowane naczynie dwuuche o lekko wyodrębnionym dnie, dwustożkowym brzuścu i lekko zwężającej się szyjce (Ryc. 1h). Powierzchnie szarobrunatne, wygładzone. Domieszka gruboziarnista, bardzo liczna. Na granicy szyjki i brzuśca płytka bruzda, niżej wąskie linie ukośne. Wysokość 18 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 22,5 cm.

Grób 1a. 1. Dolna część naczynia o lekko wyodrębnionym dnie (Ryc. 1i), dwustożkowym brzuścu i dwóch uchach (ślady przyczepów). Powierzchnie jasnobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna wyrównana. Domieszka średnioziarnista, liczna. Wysokość 10 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 18,5 cm. 2. Niewielka ilość drobnych, przepalonych kości ludzkich.

Grób 2. 1. Naczynie o dwustożkowym brzuścu i zwężającej się szyjce (Ryc. 1j). Powierzchnie jasnobrunatne, wygładzone, wewnętrzna polerowana. Domieszka średnioziarnista. Wysokość 27,5 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 29,5 cm, wylewu 21,5 cm. 2. Niewielka ilość drobnych, przepalonych kości ludzkich.

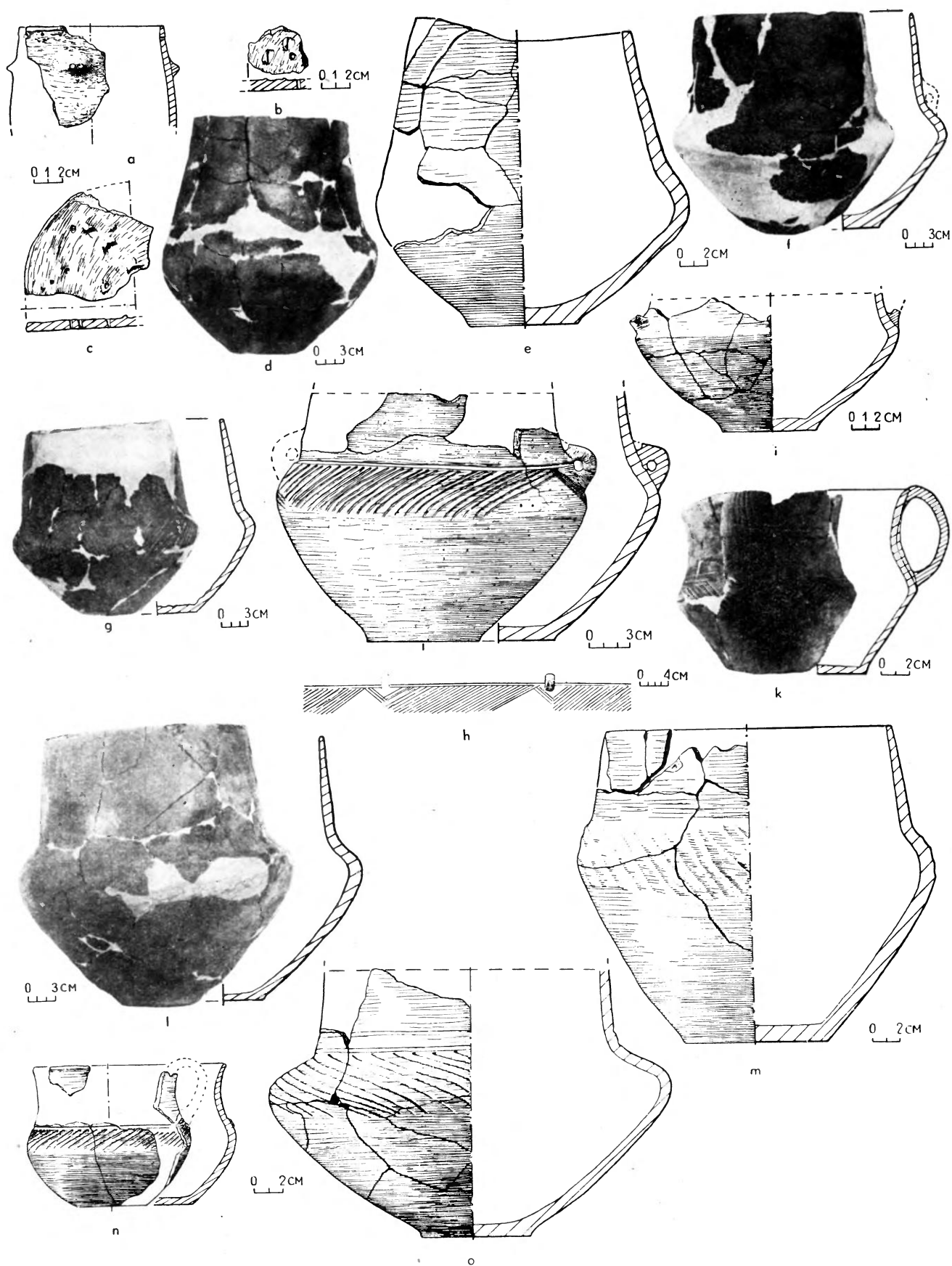
Grób 2a. Dzbanek o ostrym załomie dwustożkowego brzuśca, rozchylonej szyjce i szerokim taśmowatym uchu (Ryc. 1k). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona. Na granicy szyjki i brzuśca płytke żłobki dookólne, niżej naprzemianległe grupy wąskich linii ukośnych. Między liniami trzy rzędy głębokich nakłuc. Powierzchnia ucha pokryta nieregularną kratką płytkich linii. Wysokość 13,5 cm; średnice: dna 7 cm, brzuśca 15,5 cm, wylewu 14,5 cm.

Grób 3. 1. Naczynie o dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i zwężającej się szyjce (Ryc. 1m). Powierzchnie szarobrunatne, wygładzone. Domieszka gruboziarnista. Na załomie brzuśca ornament płytkich i dość szerokich żłobków ukośnych. Wysokość 23 cm; średnice: dna 10,5 cm, brzuśca 26 cm, wylewu 21 cm. 2. Duża ilość słabo przepalonych kości ludzkich.

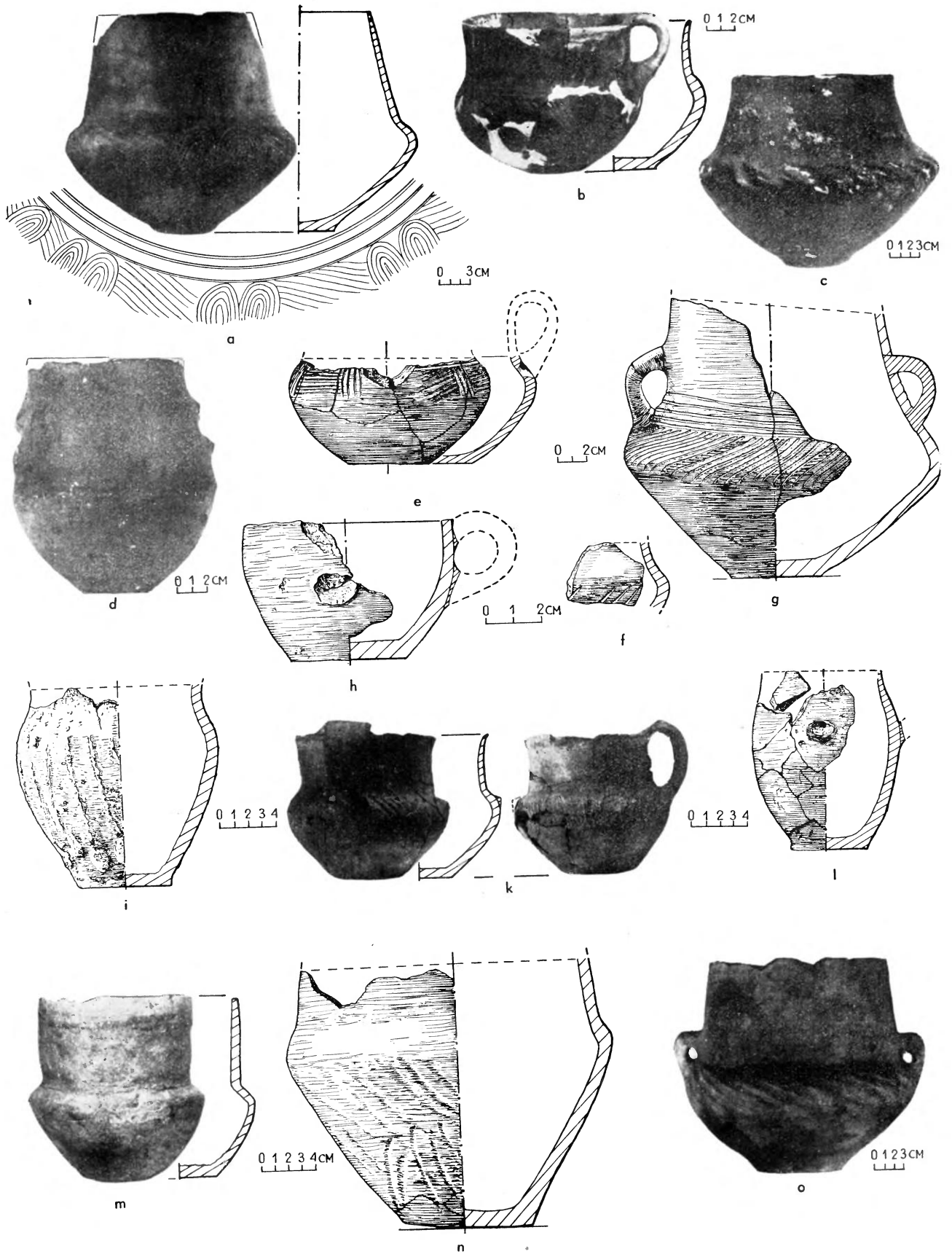
Grób 4. 1. Częściowo zachowane naczynie o lekko wyodrębnionym dnie, dwustożkowym, silnie wydętym brzuścu i zwężającej się szyjce (Ryc. 1o). Powierzchnie szarobrunatne, wygładzone, domieszka gruboziarnista. Na granicy szyjki i brzuśca dwie płytke bruzdy dookólne, niżej płytke i dość szerokie żłobkowanie ukośne. Wysokość 19,5 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 28,5 cm. 2. Niewielka ilość słabo przepalonych kości ludzkich.

⁶ J. M. Zacharuk: Dosлідження пам'яток доби бронзи та раннього заліза на Волині в 1950 r. „Archeoіhіchni pamjatki URSS”, T. IV, 1956, str. 21—22, tabl. I, 3—7.

⁷ Na temat odkrycia grobów jamowych w czasie badań przedwojennych brak jakichkolwiek wiadomości.



Ryc. 1. Młyniska, dawniej pow. Włodzimierz Wołyński. Stanowisko 1 (a—c). Stanowisko 2. Grób A (d). Grób B (e). Grób C (f). Grób D (g). Grób 1 (h). Grób 1a (i). Grób 2 (l). Grób 2a (k). Grób 3 (m). Grób 4 (o). Grób 4a (n).



Ryc. 2. Młyniska, dawniej pow. Włodzimierz Wołyński. Stanowisko 2. Grób 5 (a). Grób 5a (b). Grób 6 (c). Grób 6a (d). Grób 6b (e). Grób 7 (f,g). Grób 7a (h—k). Grób 7b (m). Grób 8 (n). Grób 8a (l). Grób 9 (o).

G r ó b 4a. Niewielki dzbanek o łagodnie zaokrąglonym, prawie kulistym brzuścu i rozchylonej szyjce (Ryc.1n). Ucho nie zachowało się. Powierzchnie jasnobrunatne, wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Na granicy szyjki i brzuśca dookoła bruzda, niżej wąskie linie ukośne. Wysokość 10 cm; średnice: dna 5,5 cm, brzuśca 12 cm, wylewu 10 cm.

G r ó b 5. 1. Naczynie o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i wysokiej, lekko zwężającej się szyjce (Ryc.2a). Powierzchnie szarobrunatne z jaśniejszymi plamami, zewnętrzna wygładzona. Domieszka drobnoziarnista, liczna. Na dolnej części szyjki trzy płytkie bruzdy dookólne, na brzuścu żłobki ukośne na przemian z grupami koncentrycznie ułożonych żłobków łukowatych. Wysokość 25 cm; średnice: dna 7,3 cm, brzuśca 27,5 cm, wylewu 20 cm. 2. Kilkanaście drobnych, przepalonych kości ludzkich.

G r ó b 5a. Dzbanek o lekko wyodrębnionym dnie, prawie kulistym brzuścu i rozchylonej szyjce (Ryc. 2b). Ucho nie zachowało się. Powierzchnie brunatne, zewnętrzna starannie wygładzona. Domieszka drobnoziarnista. Na granicy szyjki i brzuśca dwie wąskie linie dookólne, niżej głęboko ryte wąskie linie ukośne. Wysokość 11 cm; średnice: dna 6 cm, brzuśca 14 cm, wylewu 12 cm.

G r ó b 6. Kopia gipsowa naczynia o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym brzuścu i zwężającej się szyjce (Ryc. 2c). Powierzchnia zewnętrzna ciemnobrunatna (?), wygładzona. Na największej wyđętości brzuśca głębokie żłobki ukośne oddzielone od siebie silnie zaznaczonymi żeberkami. Wysokość 20,5 cm, średnice: dna 7,5 cm, brzuśca 27 cm, wylewu 12,5 cm.

G r ó b 6a. Gipsowa kopia niewielkiego naczynia dwustożkowego ze śladami przyczepów dwóch małych uch taśmowatych (Ryc. 2d). Powierzchnia zewnętrzna brunatnoczarna (?), wygładzona. Wysokość 15 cm; średnice: dna 5,5 cm, brzuśca 14,5 cm, wylewu 10,5 cm.

G r ó b 6b. 1. Dolna część dzbanka o prawie kulistym brzuścu. Ślad po czopie wewnętrznym ucha taśmowatego (Ryc. 2e). Powierzchnie jasnobrunatne, wygładzone. Domieszka drobnoziarnistego tłuczni, nadto na powierzchni i w przelomie widoczne otworki po wypalanej domieszce organicznej. Na brzuścu grupy żłobków poziomych na przemian z grupami żłobków pionowych lub ukośnych. Wysokość 7 cm; średnica: dna 6,2 cm, brzuśca 15 cm. 2. Mała ilość drobnych przepalonych kości ludzkich.

G r ó b 7. 1. Częściowo zachowane naczynie o lekko wyodrębnionym dnie, dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i rozchylonej szyjce, zaopatrzone w dwa grube ucha taśmowate osadzone na czop wewnętrzny (Ryc. 2g). Powierzchnie jasnobrunatne, wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Na dolnej części szyjki pięć płytkich żłobków dookólnych, niżej głębokie linie ukośne. Między liniami ukośnymi w jedenastu miejscach rzędy kresek poziomych. Wysokość 20 cm; średnice: dna 7 cm, brzuśca 23 cm. 2. Mały fragment brzuśca jasnobrunatnego naczynia (Ryc. 2f) o wygładzonej powierzchni i średnioziarnistej domieszce. Na załomie ukośne, głęboko ryte linie.

G r ó b 7a. 1. Częściowo zachowane naczynie o esowatym profilu (Ryc. 2i). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna obmazana pionowymi smugami zanikającymi ponad dnem, wewnętrzna wyrównana tylko w górnej części, na dnie falista i spękana. Domieszka bardzo gruboziarnistego tłuczni. Wysokość 14,5 cm, średnice: dna 7 cm, brzuśca 14,5 cm. 2. Niewielki dzbanek o prawie kulistym brzuścu, lekko zwężającej się szyjce z rozchyłoną krawędzią i szerokim taśmowatym uchem (Ryc. 2k). Powierzchnie jasnobrunatne, wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Na brzuścu nalepione trzy stożkowate guzki, między nimi linie ukośne o kierunku nachylenia zmieniającym się przy guzkach i uchu. Wysokość 9,5 cm; średnice: dna 5 cm, brzuśca 11 cm, wylewu 8,5 cm. 3. Częściowo zachowany kubek półkulisty ze śladem przyczepu nalepionego ucha (Ryc. 2h). Powierzchnie szarobrunatne, słabo wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Wysokość 5 cm; średnice: dna 4 cm, wylewu 7,5 cm.

G r ó b 7b. Naczynie o dwustożkowym brzuścu z ostrym załomem i cylindrycznej szyjce (Ryc. 2m). Powierzchnie szaroczerwate, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna tylko górą wyrównana. Domieszka średnioziarnista. Wysokość 12,5 cm; średnice: dna 5,2 cm, brzuśca 12 cm, wylewu 10 cm.

G r ó b 8. Częściowo zachowane naczynie dwustożkowe o łagodnie zaokrąglonym załomie brzuśca (Ryc. 2n). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna górą wygładzona, poniżej załomu schropowana. Domieszka gruboziarnista, bardzo obfita. Wysokość 19,5 cm; średnice: dna 10 cm, brzuśca 23,5 cm.

G r ó b 8a. Częściowo zachowane naczynie o jajowatym brzuścu ze śladem przyczepu ucha (Ryc. 2l). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna lekko przecierana, wewnętrzna tylko górą wyrównana. Domieszka gruboziarnista. Wysokość 11,5 cm; średnice: dna 5,5 cm, brzuśca 11,5 cm.

G r ó b 9. 1. Naczynie dwuuche o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym brzuścu i zwężającej się szyjce (Ryc. 2o). Ucha wykonane z wałka o przekroju prostokątnym. Powierzchnie szarobrunatne, wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Na brzuścu ornament żłobków ukośnych. Wysokość 16,5 cm; średnice: dna 7 cm, brzuśca 18,5 cm, wylewu 14 cm. 2. Duża ilość słabo przepalonych kości ludzkich.

G r ó b 10. Częściowo zachowane naczynie o dwustożkowym łagodnie zaokrąglonym brzuścu i wysokiej, lekko zwężającej się szyjce (Ryc. 3a). Powierzchnie jasnobrunatne, wygładzone, domieszka średnioziarnista, obfita. Na brzuścu ornament dość szerokich żłobków ukośnych. Wysokość 24 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 28 cm.

G r ó b 11. 1. Częściowo zachowane naczynie o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i zwężającej się szyjce (Ryc. 3b). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna tylko wyrównana. Domieszka średnioziarnista, obfita. Na brzuścu ornament dość szerokich żłobków ukośnych. Wysokość 19 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 27,5 cm. 2. Niewielka ilość drobnych, przepalonych kości ludzkich.

G r ó b 12. 1. Dwuuche naczynie o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i wysokiej, zwężającej się szyjce (Ryc. 3c). Ucha taśmowate, grube. Powierzchnie szarobrunatne, słabo wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Wysokość 16,5 cm; średnice: dna 6,5 cm, brzuśca 18 cm, wylewu 14 cm. Na metryczce naczynia adnotacja: „z tego grobu brązy”, ale przedmiotów brązowych nie odnaleziono w zbiorach. 2. Duża ilość słabo przepalonych kości ludzkich. 3. Niewielka ilość drobnych, przepalonych kości ludzkich, osobno zapakowanych i zametrykowanych pod tym samym numerem grobu.

G r ó b 13. 1. Asymetryczne naczynie o esowatym profilu (Ryc. 3d). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna schropowana, bardzo zniszczona, wewnętrzna wyrównana. Domieszka gruboziarnista. Wysokość 15 cm; średnice: dna 6 cm, brzuśca 11,5 cm, wylewu 11,5 cm. 2. Fragment brzuśca naczynia grubościennego barwy jasnobrunatnej, o wygładzonych powierzchniach. Na załomie brzuśca gładkie, poziome żeberko plastyczne. 3. Niewielka ilość bardzo drobnych, przepalonych kości ludzkich.

G r ó b 14. 1. Naczynie dwustożkowe o wyodrębnionym dnie i wyraźnym załomie brzuśca (Ryc. 3l). Powierzchnia zewnętrzna brunatnoczarna, zniszczona, szorstka, wewnętrzna brunatna i górą słabo wygładzona. Domieszka bardzo grubych ziaren tłuczni. Wysokość 18 cm; średnice: dna 10 cm, brzuśca 22 cm, wylewu 15,5 cm. 2. Błaszka brązowa w kształcie trójkąta z zaokrąglonymi naroż-

nikami, z otworkiem u podstawy trójkąta (Ryc. 3i). Długość 3,2 cm, największa szerokość 2,1 cm, średnica otworu 2,5 mm. 3. Kółko brązowe nie zamknięte o końcach ścienionych i zachodzących na siebie, wykonane z drutu o przekroju owalnym (Ryc. 3g). Średnica kółka 2,8 cm, średnica drutu w najgrubszym miejscu 2,5 mm. 4. Spiralka brązowa z drutu płaskowypukłego, lekko skręconego wokół osi. Koniec odłamany, zachowane dwa zwoje (Ryc. 3e). Średnica spiralki 2,2 cm, drutu 1,5 mm. 5. Fragment spiralki (?) o końcach odłamanych, wykonanej z drutu płaskowypukłego (Ryc. 3k). Średnica spiralki 1,2 cm, średnica drutu w najgrubszym miejscu 2 mm. 6. Fragment spiralki (?) wykonanej z drutu o okrągłym przekroju (Ryc. 3h). Średnica spiralki 1,7 cm, drutu 1 mm. 7. Kiel lub pazur zwierzęcy z przewierconym otworem, silnie przepalony i złuszczonej (Ryc. 3f). Średnica otworu 2,5 mm. 8. Duża ilość słabo przepalonych kości ludzkich.

G r ó b 16. Częściowo zachowane naczynie dwustożkowe o wyodrębnionym dnie i łagodnym załomie brzuśca (Ryc. 3m). Powierzchnie szarobrunatne, słabo wygładzone. Domieszka gruboziarnista. Na brzuścu dość szerokie i płytkie żłobkowanie ukośne. Wysokość 18 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 19,5 cm.

G r ó b 17. Dzbaneł o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym brzuścu i wysokiej, rozchylonej szyjce (Ryc. 3n). Ucho nie zachowało się. Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna tylko wyrównana. Domieszka średnio- i gruboziarnista, obfita. Na granicy szyjki i brzuśca trzy płytkie żłobki dookólne, na brzuścu wąskie linie ukośne. Wysokość 17,5 cm; średnice: dna 7,5 cm, brzuśca 19,5 cm, wylewu 16,5 cm.

G r ó b 18. Zachowane we fragmentach smukłe naczynie o esowatym profilu, słabo wyodrębnionym dnie i lekko wywiniętym na zewnątrz, pogrubionym wylewie (Ryc. 3o). Powierzchnie jasnobrunatne, zewnętrzna wyrównana tylko ponad dnem, wyżej nierówna i lekko spękana, wewnętrzna górą słabo wygładzona, niżej tylko wyrównana, na dnie silnie spękana. Domieszka w postaci rzadko rozsianych w glinie bardzo grubych ziaren tłuczni. Wysokość 29 cm; średnice: dna 11,5 cm, brzuśca 20 cm, wylewu 16,5 cm.

G r ó b 19. Zachowane we fragmentach duże naczynie dwustożkowe o wyodrębnionym dnie i dość ostrym załomie brzuśca (Ryc. 3p). Powierzchnie szarobrunatne, słabo wygładzone, domieszka drobnoziarnista, bardzo obfita. Wysokość 26 cm; średnice: dna 12 cm, brzuśca 33 cm, wylewu 24 cm.

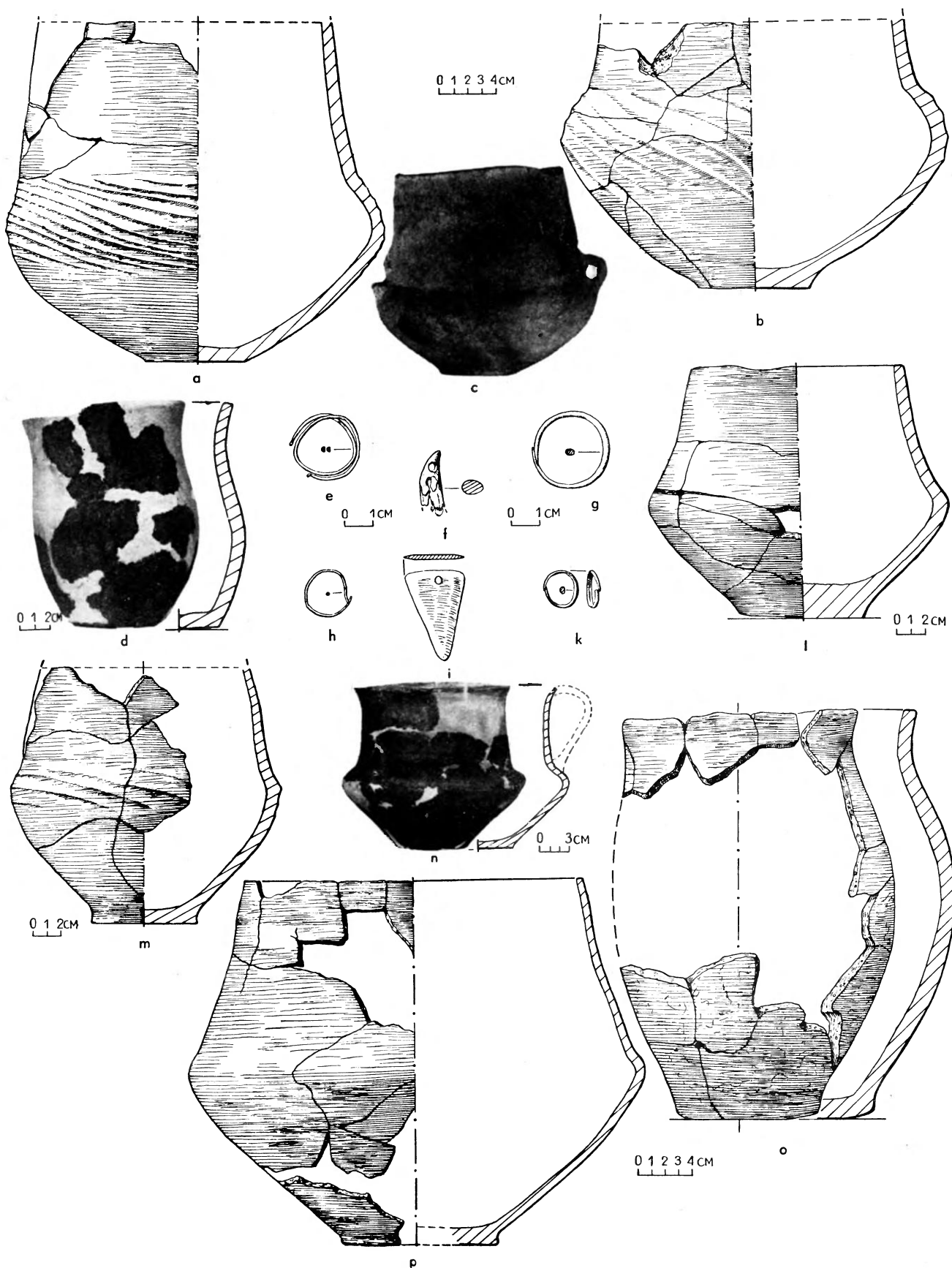
G r o b y b e z n u m e r ó w . 1. Dwuuche naczynie o wyodrębnionym dnie, jajowatym brzuścu i krótkiej, lekko rozchylonej szyjce (Ryc. 4a). Ucha najprawdopodobniej taśmowate, osadzone na czop wewnętrzny. Powierzchnie brunatne, wygładzone, domieszka drobnoziarnista. Na brzuścu ornament dość wąskich żłobków ukośnych. Wysokość 22,5 cm; średnice: dna 7,5 cm, brzuśca 24,5 cm, wylewu 21 cm. 2. Częściowo zachowane naczynie o dwustożkowym brzuścu z łagodnie zaokrąglonym załomem (Ryc. 4c). Powierzchnie jasnobrunatne, zewnętrzna górą wygładzona, poniżej załomu brzuśca obmazana grubo gliną z domieszką gruboziarnistego tłuczni, wewnętrzna wyrównana. Domieszka średnioziarnista, obfita. Na wygładzonej części brzuśca ornament bardzo szerokich żłobków poziomych. Wysokość 19 cm; średnice: dna 12 cm, brzuśca 27 cm. 3. Dwuuche naczynie o dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuścu i wysokiej, zwężającej się szyjce (Ryc. 4b). Ucha wykonane ze spłaszczzonego wałka. Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna słabo wygładzona. Domieszka gruboziarnista. Na brzuścu płytkie, dość szerokie żłobki ukośne. Wysokość 18 cm; średnice: dna 6 cm, brzuśca 17,5 cm, wylewu 13,5 cm. 4. Dwuuche naczynie o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym brzuścu i lekko zwężającej się szyjce (Ryc. 4d). Taśmowate ucha osadzone na czop wewnętrzny. Powierzchnie wygładzone, zewnętrzna brunatnoczysta, wewnętrzna szarobrunatna. Domieszka średnio- i gruboziarnista. Wysokość 23 cm; średnice: dna 7 cm, brzuśca 25 cm, wylewu 17,5 cm. 5. Smukłe naczynie o esowatym profilu, wyodrębnionym dnie i lekko rozchylonym, ścienionym wylewie (Ryc. 4e). Powierzchnie brunatne, zewnętrzna pokryta, z wyjątkiem wygładzonego pasa ponad dnem, pionowymi smugami obmazywania, wewnętrzna słabo wygładzona, dno niewyrównane. Domieszka gruboziarnista. Wysokość 26 cm; średnice: dna 9,5 cm, brzuśca 19,5 cm, wylewu 17 cm. 6. Częściowo zachowane naczynie dwuuche o wyodrębnionym dnie, brzuścu zapewne dwustożkowym i zwężającej się szyjce (Ryc. 4f). Ucha taśmowate osadzone na czop. Powierzchnia zewnętrzna czerniona, górą wygładzona, ponad dnem tylko wyrównana, wewnętrzna szarobrunatna, wyrównana. Domieszka drobnoziarnista, na brzuścu ornament dość szerokich żłobków ukośnych. Średnica dna 6 cm. 7. Częściowo zachowane naczynie o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym brzuścu i zwężającej się szyjce (Ryc. 4g). Powierzchnie szarobrunatne, słabo wygładzone. Domieszka gruboziarnista. Wysokość 19 cm; średnice: dna 7,5 cm, brzuśca 25,5 cm. 8. Częściowo zachowane dwuuche naczynie o wyodrębnionym dnie, jajowatym brzuścu i taśmowatych uchach osadzonych na czop wewnętrzny (Ryc. 4h). Powierzchnie ciemnobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna tylko górą wygładzona. Domieszka bardzo grubych ziaren tłuczni. Wysokość 21 cm; średnice: dna 7 cm, brzuśca 24 cm. 9. Dolna część naczynia o wyodrębnionym dnie (Ryc. 5b). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna tylko wyrównana. Domieszka bardzo gruboziarnistego tłuczni. Średnica dna 7 cm. 10. Fragment brzuśca naczynia (Ryc. 5c) o jasnobrunatnych, wygładzonych powierzchniach i drobnoziarnistej domieszce, zdobionego ukośnym, wąskim żłobkowaniem. 11. Fragment brzuśca naczynia (Ryc. 5a) o szarobrunatnych, wygładzonych powierzchniach i drobnoziarnistej domieszce, zdobionego na załomie pionowymi, głębokimi liniami. 12. Niewielka ilość słabo przepalonych kości ludzkich. 13. Duża ilość słabo przepalonych kości ludzkich.

Ceramika znaleziona luźno na cmentarzystku

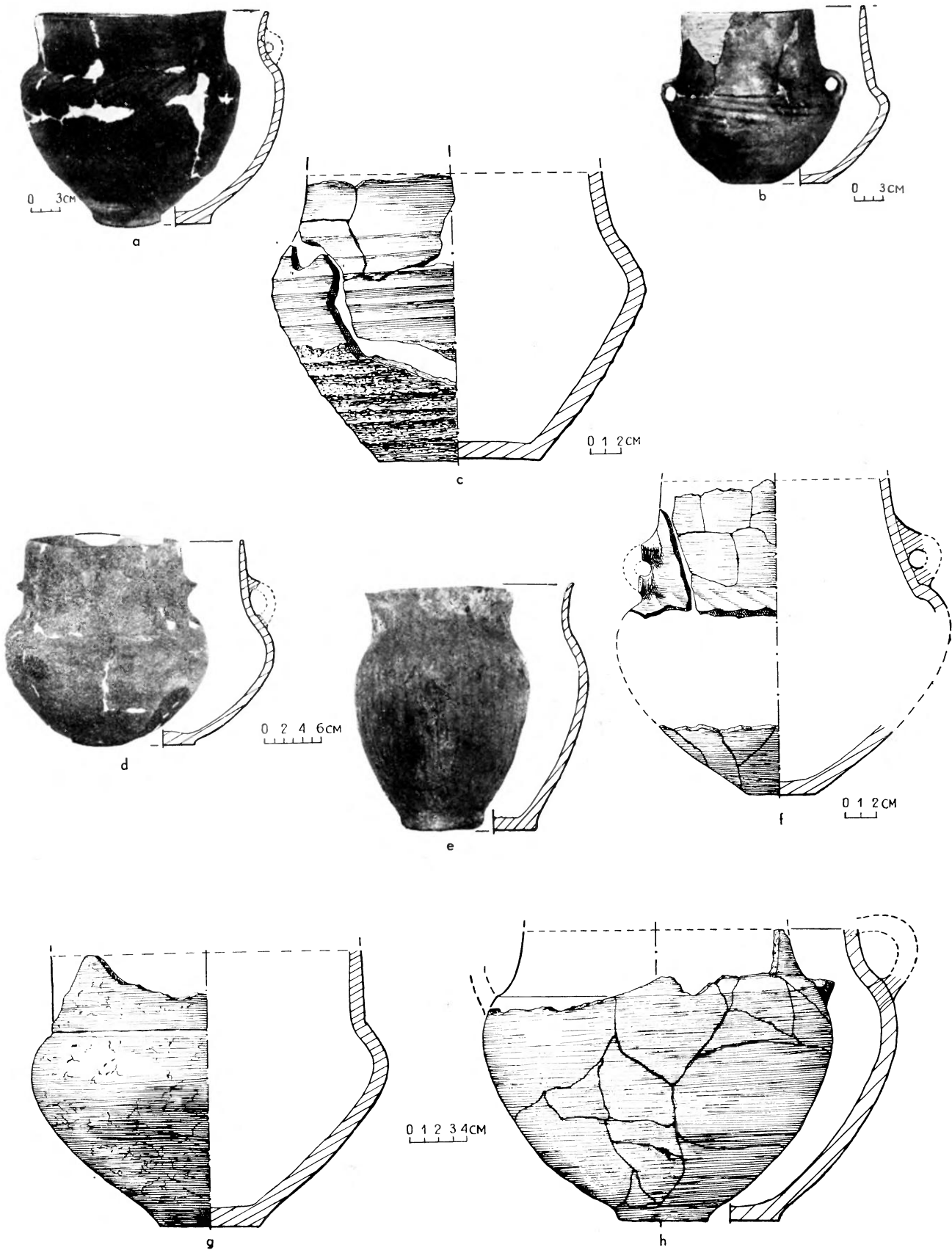
1. Fragment górnej części naczynia z guzkiem lub guzkami poniżej wylewu (Ryc. 5d). Powierzchnie jasnobrunatne, zewnętrzna chropowata, wewnętrzna wyrównana. Domieszka gruboziarnista. Średnica wylewu 10,5 cm. 2. Fragment górnej części naczynia z prawie cylindryczną szyjką i rozchylonym wylewem (Ryc. 5e). Powierzchnie brunatnoczyste, wygładzone, wtórnie zniszczone. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu około 20 cm. 3. Nóżka naczynia (Ryc. 5g). Podstawa nóżki wklęsła. Powierzchnia jasnobrunatna, słabo wygładzona, domieszka gruboziarnista, obfita. Średnica podstawy 4,5 cm. 4. Nóżka naczynia (Ryc. 5f). Podstawa nóżki wklęsła z dookólnym pierścieniem. Powierzchnia jasnobrunatna, wyrównana, domieszka średnioziarnista. Średnica podstawy 2,8 cm.

Ceramika z nieoznaczonego stanowiska

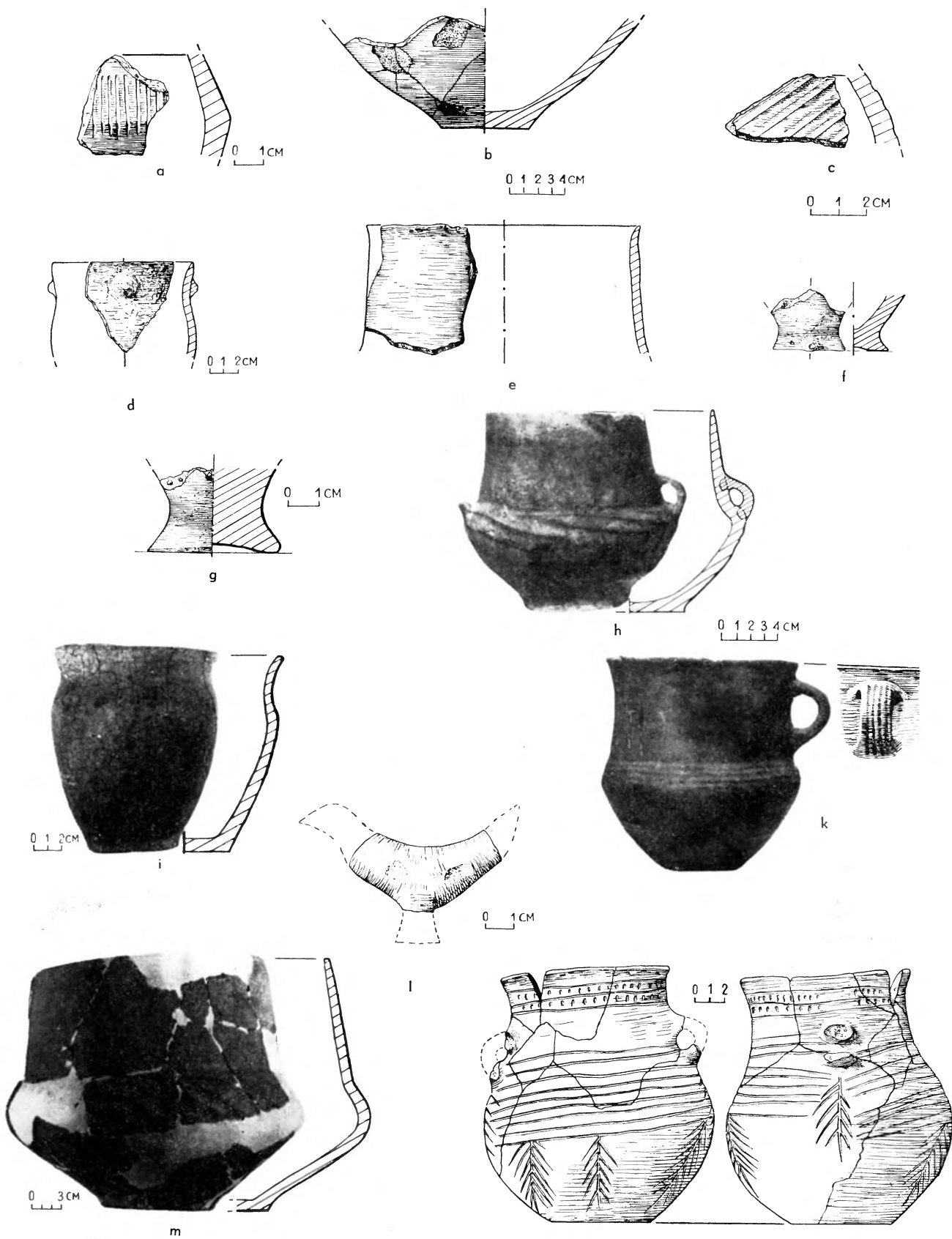
1. Niewielkie, asymetryczne naczynie o esowatym profilu (Ryc. 5i). Powierzchnie brunatne, słabo wygładzone, zewnętrzna silnie spękana. Obfita domieszka bardzo grubych ziaren tłuczni. Wysokość 14,5 cm; średnice: dna 6,5 cm, brzuśca 12,5 cm, wylewu 13 cm. 2. Dwuuche naczynie o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym brzuścu i lekko zwężającej się szyjce (Ryc. 5h). Ucha taśmowate osadzone na czop. Powierzchnie jasnobrunatne, zewnętrzna wygładzona całkowicie, wewnętrzna tylko do załomu brzuśca. Domieszka drobno-



Ryc. 3. Młyniska, dawniej pow. Włodzimierz Wołyński. Stanowisko 2. Grób 10 (a). Grób 11 (b). Grób 12 (c). Grób 13 (d). Grób 14 (e—l). Grób 16 (m). Grób 17 (n). Grób 18 (o). Grób 19 (p).



Ryc. 4. Młyniska, dawniej pow. Włodzimierz Wołyński. Stanowisko 2. Ceramika z grobów bez numeru.



Ryc. 5. Młyniska, dawniej pow. Włodzimierz Wołyński. Stanowisko 2. Ceramika z grobów bez numeru (a—c). Znalaziona luźno na cmentarzystku (d—g). Z nieoznaczonego stanowiska (h—n).

ziarnista. Na górnej części brzuśca dość szerokie żłobki ukośne. Wysokość 15,5 cm; średnice: dna 8 cm, brzuśca 17 cm, wylewu 13 cm. 3. Dzbanek o dwustożkowym, łagodnie zaokrąglonym brzuscu, rozchylonej szyjce i wysoko osadzonym taśmowatym uchu (Ryc. 5k). Powierzchnie jasnobrunatne wygładzone, wewnętrzna słabiej. Na górnej części brzuśca płytkie i wąskie żłobki dookólne, na uchu takież żłobki pionowe. Wysokość 16 cm; średnice: dna 6,5 cm, brzuśca 15 cm, wylewu 14 cm. 4. Naczynie⁸ o gruszkowatym brzuscu przechodzącym w rozchyloną szyjkę, z dwoma małymi uszkami umieszczonymi w dwóch trzecich wysokości (Ryc. 5n). Powierzchnie brunatne wygładzone, domieszka średnioziarnista. Na dolnej części brzuśca oraz poniżej uch pionowy ornament „jodełkowy”, pozostałą powierzchnię brzuśca pokrywają równoległe linie poziome. Na szyjce poniżej wylewu trzy analogiczne linie, między nimi nieregularne płytkie kreski pionowe. Wysokość 18 cm; średnice: dna 7,5 cm, brzuśca 16,5 cm. Naczynie to pochodzi z daru przekazanego w 1935 r. 5. W zbiorach PMA znajduje się nadto duże, asymetryczne naczynie, którego metryczka brzmi: „Młyniska? 4 III 1941 r.”. Ma ono wyodrębnione dno, dwustożkowy, łagodnie zaokrąglony brzusiec i wysoką, zwężającą się szyjkę (Ryc. 5m). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna wygładzona, wewnętrzna wyrównana. Domieszka średnioziarnista. Na brzuscu szerokie żłobki ukośne. Wysokość 26,5 cm. średnice: dna 12,5 cm, brzuśca 32 cm, wylewu 25 cm. Poza wyjątkowo dużymi rozmiarami naczynie nie odbiega swą formą od materiału z Młynisk.

Zabytki zaginione

Od mgra J. Głosika otrzymałam rysunek fragmentu figurki ptaszka (Ryc. 5l), który jeszcze przed kilku laty znajdował się w PMA wśród zabytków z Młynisk, niestety bez bliższych danych co do okoliczności znalezienia. Według notatki J. Głosika figurka miała wygładzoną, miejscami złuszczoną powierzchnię, i wykonana była z gliny o drobnoziarnistej domieszce. Długość 5 cm, największa szerokość 2,3 cm, grubość 1,2 cm.

W pracy A. Cynkałowskiego⁹ zamieszczono na tablicach X i XI fotografie zabytków z Młynisk. Fotografie te nie są zaopatrzone w skalę, co utrudnia zidentyfikowanie poszczególnych przedmiotów, jednakże można stwierdzić, że w materiale muzealnym brak obecnie całego szeregu reprodukowanych tu zabytków. Z tablicy X (zdjęcie drugie) wymienimy: naczynie (drugie w kolejności) na niskiej nóżce, o dwustożkowym brzuscu i prawie cylindrycznej szyjce, z widocznym przyczepem ucha taśmowatego, zdobione na brzuscu żłobkami na szyjce zaś pionowym ornamentem „jodełkowym” i płytkimi okrągłymi dołkami; naczynie (czwarte w kolejności) o dwustożkowym brzuscu i prawie cylindrycznej szyjce, z dwoma wydatnymi uchami z grubego wałka, umieszczonymi na granicy szyjki i brzuśca.

Na tablicy XI (zdjęcie drugie) zamieszczono dalsze cztery naczynia, które nie zachowały się w zbiorach: naczynie (drugie w kolejności) o szerokim dnie, dwustożkowym brzuscu i wysokiej stożkowej szyjce zakończonej wywiniętym na zewnątrz płaskim kołnierzem, zaopatrzone w małe ucho umieszczone na szyjce, zdobione na brzuscu ukośnym żłobkowaniem o wyraźnych żeberkach, na szyjce zaś szerokimi żłobkami poziomymi; naczynie (trzecie w kolejności) o dwustożkowym brzuscu i wysokiej stożkowej szyjce, z dwoma małymi uszkami na granicy szyjki i brzuśca, zdobione na brzuscu grupami naprzemianległych linii ukośnych; dzbanek (szóste naczynie) o dwustożkowym brzuscu, cylindrycznej szyjce z rozchylonym wylewem i wydatnym taśmowatym uchu, zdobiony na brzuscu ukośnymi żłobkami, na granicy szyjki i brzuśca bruzdami dookólnymi; kubek (siódme naczynie) o dwustożkowym brzuscu i lejkowatej szyjce, z małym uchem umieszczonym na załomie brzuśca.

Pozostałe naczynia zamieszczone na tablicach są bądź identyczne, bądź analogiczne do naczyń zachowanych w PMA.

Na tablicy XI przedstawiono poza tym zestaw przedmiotów brązowych znalezionych w Młyniskach, w tym pięć kólek czy spiralek, z których tylko cztery odnaleziono w zbiorach.

ANALIZA MATERIAŁU

Ceramika

Ze stanowiska 1 pochodzą zaledwie trzy fragmenty naczyń dwojakiego rodzaju: fragment naczynia beczułkowatego z otworkami pod krawędzią i guzkiem lub guzkami ponad największą wydętością brzuśca (Ryc. 1a) oraz ułamki dwóch „talerzy” z otworkami, zdobionych jednostronnie odciskami paznokci (Ryc. 1b, c).

Pozostały materiał ceramiczny zarówno pochodzący niewątpliwie z cmentarzyska, jak i niezidentyfikowany omawiać będziemy łącznie. Reprezentuje on dość bogaty zasób form, spośród których najliczniejszą grupę stanowią naczynia o dwustożkowym brzuscu i lekko zwężającej się szyjce, zwane zazwyczaj dwustożkowatymi. Jest ich ogółem trzynaście. Płaskie dna tych naczyń są najczęściej lekko wyodrębnione, załomy brzuśców wysoko osadzone i łagodnie zaokrąglone. Wyjątek pod względem formy i wielkości stanowi nieduże naczynie z grobu 7b, mające ostro profilowany brzusiec i cylindryczną szyjkę (Ryc. 2m). Naczynia tej grupy są średniościenne, o wygładzonej powierzchni i wszystkich rodzajach domieszki z wyjątkiem bardzo gruboziarnistej. Znaczna większość jest ornamentowana. Najczęstszym rodzajem zdobienia są żłobki ukośne, szerokie lub dość szerokie, obejmujące brzusiec ponad największą jego wydętością (Ryc. 1l, o; 2c; 3a, b; 5m). Wyjątkowo spotykamy też kombinację żłobków ukośnych na przemian z koncentrycznymi żłobkami łukowatymi (Ryc. 2a) lub grupy wąskich linii ukośnych o przeciwstaw-

⁸ Naczynie publikowane, zob. A. Gardawski: Wyniki prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 1952 roku w miejscowości Trzciniec pow. Puławy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, tabl. L, 14.

⁹ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. X i XI.

nym nachyleniu (Ryc. 1g). Zarówno u naczyń zdobionych, jak i u niezdobionych występuje niekiedy płytka bruzda lub dwie — trzy bruzdy dookolne podkreślające słabo wyodrębnioną tektonicznie granicę szyjki i brzuśca (Ryc. 1d, o; 2a; 4g). Do tego typu należy też zapewne częściowo zachowane naczynie o górnej części wygładzonej i pokrytej bardzo szerokimi żłobkami i dolnej części obmazanej (Ryc. 4c).

Następną liczną grupę tworzą dwuuche amfory. W zbiorach reprezentowane są one przez dwanaście egzemplarzy, trzy dalsze znajdujemy w publikacji A. Cynkałowskiego¹⁰. W obrębie tego typu wydzielają się dwie odmiany. O d m i a n a A, liczniejsza, obejmuje naczynia analogiczne do opisanych wyżej naczyń dwustożkowatych, ale zaopatrzone w ucha. W odmianie tej mieszczą się zarówno naczynia duże, których ucha znajdują się powyżej załomu brzuśca (Ryc. 1f, h; 2g; 4d, f), jak i niewielkie, u których dolny przyczep ucha przypada z reguły na największej wydętości brzuśca (Ryc. 1l; 2o; 3c; 4b; 5h). Do o d m i a n y B należą tylko dwa naczynia, w tym jedno częściowo zachowane, o brzuścach jajowatych. U naczynia zachowanego w całości szyjka jest krótka i lekko rozchylona. Zapewne podobnie była ona ukształtowana i u drugiego egzemplarza. Ucha umieszczone są wysoko, ich dolny przyczep przypada na granicy szyjki i brzuśca (Ryc. 4a, h). Amfory mają ucha kolankowato zgięte lub rzadziej, półkoliste, wykonane z taśmy lub ze spłaszczonego wałka o przekroju soczewkowatym albo prostokątnym i osadzone (u wszystkich egzemplarzy, na których można to było prześledzić) na czop wewnętrzny. Naczynia tej grupy są średniościenne, ich powierzchnie są wygładzone i z wyjątkiem jednego naczynia czernionego zachowują naturalny kolor gliny. W glinie występują wszystkie rodzaje domieszki z bardzo gruboziarnistą włącznie. Cztery naczynia są niezdobione, u pozostałych najczęstszy jest ornament dość szerokich żłobków ukośnych (Ryc. 2o; 4b, f; 5h) lub wąskich żłobków i linii ukośnych (Ryc. 1h; 4a) oraz dookólna bruzda lub bruzdy na granicy szyjki i brzuśca (Ryc. 1f, h; 2g). Specyficzny rodzaj zdobienia demonstruje amfora reprodukowana w pracy A. Cynkałowskiego¹¹.

Naczynia dwustożkowe reprezentowane są przez sześć okazów. Pięć spośród nich ma formę klasyczną: wyodrębnione dno i mniej lub bardziej łagodny załom brzuśca, przypadający mniej więcej w połowie wysokości naczynia (Ryc. 1e; 2n; 3l, m, p). Ostatnie, znane tylko z gipsowej kopii, posiadało nadto dwa małe taśmowate uszka umieszczone w połowie wysokości górnego stożka (Ryc. 2d). Naczynia dwustożkowe są cienko- lub średniościenne, o powierzchniach wygładzonych, w jednym wypadku wygładzona jest górna część i pas ponad dnem, reszta zaś schropowawana. Domieszkę stanowi tłuczeń o różnorodnej grubości ziaren. Jeden egzemplarz zdobiony jest ukośnym żłobkowaniem (Ryc. 3m).

Naczynia o esowatym profilu wystąpiły w sześciu egzemplarzach. Dna są niewyodrębnione lub wyodrębnione słabo, brzuśce jajowate o łagodnej krzywiźnie i wysoko umieszczonej największej wydętości, szyjki lekko rozchylone na zewnątrz (Ryc. 2g; 3d, o; 4e). Trochę odmienną formę reprezentuje naczynie o wyraźnie zaznaczonym „barku” i bardziej rozchylonej szyjce (Ryc. 5i). Jedno z naczyń zaopatrzone jest poniżej krawędzi w płaski guzek lub guzki (Ryc. 5d). Naczynia tej grupy są średnio- i grubościenne, powierzchnie zewnętrzne są schropowawane lub pionowo obmazane, a wyjątkowo słabo wygładzone. Częsty u naczyń tego typu gładki pas ponad dnem tu wystąpił tylko na jednym okazie (Ryc. 4e). Domieszka jest grubo- i bardzo gruboziarnista.

Dzbanki reprezentowane są przez siedem naczyń w zbiorach PMA i jedno opublikowane przez A. Cynkałowskiego¹². Wyróżniają się wśród nich dwie odmiany. Do o d m i a n y A zaliczam duże dzbanki o brzuścu dwustożkowym, mniej lub bardziej ostro profilowanym, z wysoko umieszczonym załomem i o wysokiej, lekko rozchylonej szyjce. Taśmowate ucha umieszczone są bądź na szyjce, bądź jeden ich przyczep przypada na krawędzi, drugi na brzuścu powyżej załomu (Ryc. 1k; 3n; 5k). U dwóch dzbanków tej grupy ucha ozdobione są ornamentem żłobków (Ryc. 5k) lub przecinających się linii (Ryc. 1k). Do o d m i a n y B należą niewielkie dzbanki o łagodnie zaokrąglonych, prawie kulistych brzuścach, niskich, rozchylonych szyjkach i taśmowatych uchach przymocowanych między wylewem a górną płaszczyzną brzuśca (Ryc. 1n; 2b, e, k). Jedyne zachowane w całości ucho było nieco wyniesione ponad krawędź (Ryc. 2k). Sposób osadzenia uch udało się prześledzić tylko na jednym naczyniu, u którego zastosowano czop wewnętrzny. Dzbanki obu odmian są cienko- lub średniościenne, o powierzchniach zewnętrznych wygładzonych i wszystkich rodzajach domieszki z wyjątkiem bardzo gruboziarnistej. W ściankach dzbanka z grobu 6b oprócz domieszki mineralnej widoczne są również ślady po domieszce organicznej. Wszystkie dzbanki są zdobione. Bogaty i różnorodny ornament obejmuje górną część brzuśca i niekiedy ucho, na granicy szyjki i brzuśca biegną najczęściej poziome bruzdy dookolne. Na podkreślenie zasługuje ornament plastycznych guzków na dzbanku odmiany B (Ryc. 2k).

¹⁰ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. X naczynie drugie i tabl. XI naczynie drugie i trzecie.

¹¹ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. X naczynie drugie.

¹² A. Cynkałowski: op. cit., tabl. XI naczynie szóste.

Jedyny kubek zachowany w zbiorach ma formę półkulistą i zaopatrzony był pierwotnie w nalepione, najprawdopodobniej wałkowate ucho (Ryc. 2h). Inny kubek zamieszczono w publikacji A. Cynkałowskiego¹³. Ma on dwustożkowy, ostro załamany brzusiec, lejkowatą szyjkę i małe wałkowate ucho umieszczone na załomie brzuśca.

Zły stan zachowania nie pozwala zaliczyć kilku fragmentów do żadnej z wymienionych grup. Większość z nich pochodzi najprawdopodobniej z typów pospolitych w materiale z Młynisk, natomiast obie nóżki (Ryc. 5f, g) reprezentują tu formę zupełnie nową, zapewne jakąś odmianę pucharków. Odrębną postać posiada też jedno z naczyń opublikowanych przez A. Cynkałowskiego¹⁴, zbliżone do naczyń dwustożkowatych, ale zaopatrzone w płaski kołnierz przy wylewie i ucho na szyjce.

Przegląd ceramiki z Młynisk zakończymy krótkimi spostrzeżeniami dotyczącymi techniki wykonania. Większość naczyń wykonano z taśm glinianych. Budowanie ścianek z wałków obserwuje się rzadko. Naczynia są najczęściej średniościenne, zdecydowanie cienko- i grubościennie wystąpiły zaledwie w kilku egzemplarzach. Dna są zawsze płaskie, od zewnątrz najczęściej wyodrębnione przez „podcięcie” dolnej części brzuśca, a niekiedy nawet przez uformowanie niskiej nóżki. Wylewy mają tę samą grubość co ścianka szyjki lub są nieznacznie ściennione. Wyraźne pogrubienie wylewu stwierdzono tylko u jednego naczynia. Z wyjątkiem kubka z uchem dolepionym wszystkie naczynia, u których można to było zaobserwować, mają ucha osadzone na czop wewnętrzny. Ten sposób umocowania ucha, znacznie pewniejszy niż nalepianie, pozwala sądzić, że nawet małe uszka przy stosunkowo dużych naczyniach nie były motywami dekoracyjnymi, lecz spełniały funkcję praktyczną jeśli nie jako uchwyty, to służąc do zawieszania naczynia na sznurze. Ucha dzbanków są taśmowate, ucha amfor mają często postać spłaszczonego wałka, a wyjątkowo wałka kanciastego, o prostokątnym przekroju.

Opracowanie powierzchni naczyń jest stosunkowo bardzo jednolite. Z wyjątkiem jednego egzemplarza odymionego (czernionego) wszystkie naczynia mają naturalną barwę gliny, wahającą się od szarobrunatnej do jasnobrunatnej z odcieniem ceglastym. Rzadko zresztą cała powierzchnia ma jednakowe, równe zabarwienie, najczęściej na tym samym naczyniu zauważa się parę odcieni, a nawet intensywne plamy. Powierzchnię chropowatą lub przecieraną ma zaledwie około 10% materiału. Stopień wygładzenia powierzchni trudny jest do określenia ze względu na znaczne zazwyczaj jej zniszczenie, wydaje się jednak, że wygładzenie silne (polerowanie) było stosowane stosunkowo rzadko. Opracowanie powierzchni wewnętrznej jest znacznie mniej staranne: najczęściej występuje słabe wygładzenie albo tylko wyrównanie, niekiedy obie te techniki obserwuje się na tym samym naczyniu, a wówczas wygładzenie ogranicza się do górnej części naczynia. U czterech naczyń wygładzono lub wyrównano tylko górną część powierzchni wewnętrznej, natomiast dno i partię przydenną pozostawiono falistą i spękaną (Ryc. 1g; 2i, m; 4e). Naczynia te, o ograniczonym zastosowaniu w gospodarstwie domowym, mogły być wykonane specjalnie do celów pogrzebowych.

Do gliny dodawano domieszkę tłuczni o ziarnach różnorodnej wielkości. U większości naczyń, nawet u starannie wykonanych i bogato ornamentowanych dzbanków, równie częsta jest domieszka drobno- jak i gruboziarnista. Jedyny typ naczyń, z którym wiąże się konsekwentne stosowanie domieszki o określonej grubości ziaren, stanowią naczynia o esowatym profilu. Zjawisko to nie ogranicza się do ceramiki z Młynisk. Także na innych stanowiskach łużyckich obserwuje się używanie szczególnie gruboziarnistej domieszki do wyrobu naczyń esowatych, dalej zaś jajo-watych i beczułkowatych. Prawdopodobnie wymienione typy naczyń miały jakieś specjalne zastosowanie w gospodarstwie lub wytwórczości, wymagające odporności na wysoką temperaturę. Wypadek zastosowania domieszki organicznej obok mineralnej zauważono u jednego tylko naczynia.

Połowa wszystkich naczyń jest ornamentowana. O poszczególnych rodzajach zdobienia była już mowa wyżej, obecnie omówimy jedynie spostrzeżenia dotyczące techniki wykonania ornamentu. W naszej ceramice najczęstszy jest ornament płytkich żłobków ukośnych lub poziomych, oddzielonych od siebie wąskimi żeberkami o dość ostrym grzbiecie, a wyjątkowo żeberkami grubymi i zaokrąglonymi. Wymodelowanie takiego ornamentu nie wymagało użycia żadnego narzędzia, wystarczał nacisk palców garncarza na miękką glinę. Uzyskanie żłobków ukośnych, linii, kresek czy nakłuc zmuszało już do użycia jakiegoś prostego narzędzia, patyczka lub kostki. Śladów korzystania z narzędzi bardziej wyspecjalizowanych, jak np. grzebień, nie dostrzegamy. Linie pionowe i ukośne ryte były z góry na dół, w górnej części takiego ornamentu widać bowiem wyraźnie miejsce wkłucia narzędzia w glinę. Elementy wypukłe należą w ceramice z Młynisk do rzadkości, notujemy je zaledwie w trzech przypadkach. Są to dwa guzki i jedno żeberko plastyczne. Guzki zostały nalepione na powierzchni naczynia, żeberko wymodelowano ze ścianki.

¹³ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. XI naczynie siódme.

¹⁴ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. XI naczynie drugie.

Metale

Przedmioty metalowe z Młynisk zaopatrzone są w metryczkę, z której wynika, że należą one do zespołu grobu 14. Na metryczce naczynia z grobu 12 znajduje się adnotacja: „z tego grobu brązy!”, ale w zbiorach nie odnaleziono już żadnych innych metali. Istnieją więc następujące możliwości: albo przedmioty z grobu 12 zaginęły, albo do brązów z grobu 12 dołączono, podczas jakiegoś przepakowywania, nieodpowiednią metryczkę, czy też zmieszano ze sobą przedmioty pochodzące z dwóch różnych grobów. Trudno stwierdzić, które z tych przypuszczeń odpowiada prawdzie, ale najbardziej prawdopodobna wydaje się ostatnia z wymienionych możliwości, dość bowiem zaskakujące byłoby wyposażenie jednego tylko grobu w stosunkowo znaczną ilość przedmiotów nieceramicznych (oprócz metali znalazł się pod tą samą metryczką jeszcze kiel zwierzęcy, a jak wynika z publikacji A. Cynkałowskiego¹⁵, ilość brązów była pierwotnie większa).

Spiralki z cienkiego drutu brązowego należą do ozdób określanych zazwyczaj jako uchwyty do włosów lub części stroju głowy, tu jednak wydaje się, że jedyna zachowana w całości spiralka (Ryc. 3e) mogła raczej być noszona jako pierścień. Wskazuje na to jej wielkość oraz spłaszczenie i wtórne starcie strony wewnętrznej. Jako ozdoby głowy czy szat kwalifikują się natomiast fragmenty dwóch innych spiralek oraz kółko o zachodzących na siebie końcach (Ryc. 3g, h, k), ponieważ przedmioty te są za duże lub za małe na pierścieniu. Trójkątna blaszka (Ryc. 3i) była zapewne zawieszka. Otworek służył do przewleczenia sznurka lub ogniwa, brak bowiem wokół niego zadraśnień i starć, które wystąpiłyby przy umocowaniu nitu. Istnieje też możliwość, że blaszka ta była wisiorkiem, przymocowanym do większej zawieszki, stanowiącej ozdobę stroju ludzkiego czy końskiego¹⁶, jednakże wisioriki u zawieszek tego typu mają z reguły otworek u wierzchołka, a nie u podstawy trójkąta. Brzegi blaszki są cieńsze niż jej część środkowa i dość ostre. Wydaje się możliwe, że do wykonania tej ozdoby użyto ułamka jakiegoś narzędzia.

Inne przedmioty

Jedynym przedmiotem nie metalowym jest częściowo złuszczone na skutek przepalenia kiel czy pazur zwierzęcy z przewierconym otworkiem (Ryc. 3f). Naszyjniki sporządzone z takich kłów występują dość często w materiale archeologicznym, a sporadycznie także i na stanowiskach łużyckich¹⁷. Figurki ptaszka (Ryc. 5e) ze względu na brak oryginału nie będziemy omawiać.

Chronologia

Określenie chronologii zabytków łużyckich z Młynisk zostało wypracowane przede wszystkim w oparciu o ceramikę, ponieważ nieliczne metale mało przyczyniają się do uściślenia datowania. Spiralki z kilku zwojów cienkiego drutu brązowego datuje W. Szafrąński¹⁸ od IV okresu epoki brązu do początków epoki żelaza włącznie. Jednakże spiralki takie znajdujemy poza Wielkopolską już w zespołach z II—III okresu epoki brązu¹⁹. Przedmioty te mają więc bardzo rozległy okres występowania. Kółka o zachodzących na siebie końcach datuje W. Szafrąński²⁰ na koniec epoki brązu — początek epoki żelaza. Ozdoba ta jest tak prosta i prymitywna, że wydaje się możliwe jej wcześniejsze „wynalezienie” tym bardziej, że prawie identyczne, ale znacznie większe kółka-naramienniki znane są już z II okresu epoki brązu²¹. Analogii datujących trójkątną blaszkę z otworkiem nie znam.

Datowanie ceramiki oprzemy w pierwszym rzędzie na porównaniach z materiałem z najbliższego terenu. Kierunek, który w ostatnich latach przyjęła dyskusja nad autochtonizmem lub napływowością wschodnich grup kultury

¹⁵ A. Cynkałowski: op. cit., tabl. XI.

¹⁶ Jak u zawieszki z Wakijowa, zob. T. Poklewski: Halszacki zespół ozdób brązowych z Wakijowa, pow. Tomaszów Lubelski, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, tabl. XXIII, 3b, XXIV, 4—5, XXV. Tamże dalsze analogie. J. Filip: Pradzieje Czechosłowacji, Poznań 1951, ryc. 59.

¹⁷ J. Miśkiewicz: Cmentarzysko łużyckie z Nagłowic-Wypalanek, pow. Jędrzejów, „Materiały Starożytne”, T. III, 1958, str. 219, tabl. LX, 3.

¹⁸ W. Szafrąński: Skarby brązowe z epoki wspólnoty pierwotnej (IV—V okres epoki brązowej) w Wielkopolsce, Warszawa—Wrocław 1955, str. 74.

¹⁹ M. Schultze: Grab- und Depotfunde der Periode II der Bronzezeit in der Sammlung der historischen Gesellschaft zu Bromberg, „Mannus”, T. VIII, 1917, tabl. VI, 8, 10. Także J. Dąbrowski, Ł. Okuliczowa: Skarb brązowy z miejscowości Stawiszycy, pow. Pińczów, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, 1962, str. 243—250.

²⁰ W. Szafrąński: op. cit., str. 73—74.

²¹ T. Dobrogowski: Skarb z II okresu epoki brązowej z Czeszewa w pow. wągrowieckim, „Przegląd Archeologiczny”, T. VI, 1937—1939, str. 255—257, ryc. 3.

łużyckiej, wskazuje, że posługiwanie się dla nich analogiami z zespołów wyrosłych na podłożu kultury przedłużyckiej powinno być podejmowane z największą ostrożnością. Wychodząc z takich założeń należy w pierwszym rzędzie prześledzić podobieństwa i różnice, jakie rysują się pomiędzy materiałem z Młynisk a materiałami z terytorialnie bliskich stanowisk kultury łużyckiej. Niestety interesujący nas obszar jest słabo poznany. W literaturze znajdujemy zaledwie kilka opracowań stanowisk, a materiały z obiektów nieopublikowanych są częściowo niedostępne. Z najbliższego sąsiedztwa Młynisk znane są cmentarzyska datowane na wczesną epokę żelaza²², nie wykazujące powiązań z naszym materiałem. Także ceramika z bardziej już odległej, ale po tej samej (orograficznie prawej) stronie Bugu położonej osady na stanowisku 3 w Hołownie, pow. Luboml²³, nie ma analogii z ceramiką ze stanowiska 2 w Młyniskach, wykazując raczej pewne podobieństwo z nielicznymi zabytkami znalezionymi na stanowisku 1. Korzystniej przedstawia się obszar na zachód od Bugu, przede wszystkim między Bugiem a Wieprzem. Z powiatu hrubieszowskiego oprócz szeregu drobnych stanowisk²⁴ znamy kilka stanowisk większych, badanych systematycznie. Na cmentarzysku o mieszanym, szkieletowo-ciałopalnym obrządku pogrzebowym w Ulwówku (dawny pow. Sokal), datowanym na IV okres epoki brązu²⁵ lub nieco wcześniej²⁶, nieliczna ceramika reprezentowała dwie tylko formy: charakterystyczne pucharki i małe, bezuche lub zaopatrzone w jedno ucho naczynia o gruszkowatych, nisko osadzonych brzuścach i silnie rozchylonych szyjkach. Żadna z tych form nie ma odpowiednika w materiale z Młynisk. Pewne dalekie podobieństwo do pucharków zdradzają jedynie w formie i układzie ornamentu dzbanki odmiany A, szczególnie te spośród nich, które odznaczają się ostrym profilowaniem brzuśca. W powiecie hrubieszowskim odkryto też kilka osad z ciekawym inwentarzem ceramicznym. Dużych ilości materiału dostarczyła osada w Strzyżowie²⁷, której najstarsze zespoły określone zostały na koniec IV okresu epoki brązu²⁸, ale jest to materiał bardzo specyficzny i odmienny od form występujących w Młyniskach. Inwentarz osady w Werbkowicach-Kotorowie²⁹, datowany na koniec epoki brązu — początek epoki żelaza, zbliżony jest bardzo do strzyżowskiego, a tym samym różni się wyraźnie od materiału z Młynisk. Interesująco przedstawiają się zabytki uzyskane w 1953 r. na stanowisku 2 w Gródku nad Bugiem³⁰, gdzie natrafiono na warstwę osadniczą i pojedyncze obiekty kultury łużyckiej. Niestety wydobyto tu tylko niewielką ilość źle zachowanej ceramiki. Materiał ten, a szczególnie nieliczne fragmenty ornamentowane, wykazuje podobieństwo z ceramiką Strzyżowa i Werbkowic, a jednocześnie słabe wprawdzie, ale uchwytnie nawiązania do Młynisk. Badania tegoroczne przyniosły zarejestrowanie jeszcze jednego punktu osadniczego w hrubieszowskim: grobu ciałałopalnego z miejscowości Kolonia-Rogalin³¹, którego inwentarz w postaci popielniczy i jednej przystawki ma bliskie odpowiedniki w ceramice z Młynisk.

Z powiatu Zamość opublikowano cmentarzysko w Topornicy³² i Bodaczowie³³. Pierwsze z nich jest pod wieloma względami zbliżone do cmentarzyska w Młyniskach: stwierdzamy ten sam obrządek pogrzebowy, brak czernienia ceramiki i wysoki procent naczyń wygładzonych, szereg wspólnych form (naczynia dwustożkowate i dwustożkowe amfory, naczynia o esowatym profilu), szereg wspólnych wątków ornamentacyjnych. Równocześnie jednak między inwentarzami obu stanowisk rysują się różnice. Zasiób form naczyń jest w Topornicy znacznie bogatszy (szerokotworowe naczynia beczułkowate, pucharki typu „ulwowieckiego”, misy, naczynka miniaturowe i wiele innych, które w Młyniskach nie występują w ogóle), ale w materiale z Młynisk stwierdzamy z kolei obecność kilku typów

²² J. M. Zacharuk: op. cit., str. 22—23, tabl. I, 1—2 i ryc. 1.

²³ I. Sawicka: Pozostałości siedziby „łużyckiej” na stanowisku wydmyowym pod wsią Hołowno (pow. lubomelski), w pracy: Księga pamiątkowa ku uczczeniu pamięci prof. dra Włodzimierza Demetrykiewicza, Poznań 1930, str. 225—240. Wydaje się, że przynależność inwentarza osady w Hołownie do kultury łużyckiej jest problematyczna.

²⁴ S. Nosek: Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, Vol. VI, 1951, str. 270—272.

²⁵ T. Sulimirski: Kultura wysocka, Kraków 1931, str. 158—162. J. Kostrzewski: Od mezolitu do okresu wędrówek ludów. Prehistoria ziem polskich, Kraków 1939—1948, str. 238—239. J. Kostrzewski: Pradzieje Polski, Poznań 1949, str. 107. S. Nosek: op. cit., str. 99—102.

²⁶ A. Gardawski: Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce, „Materiały Starożytne”, T. V, 1959, str. 140.

²⁷ Z materiałów mgra J. Dąbrowskiego.

²⁸ Informacja ustna mgra J. Dąbrowskiego.

²⁹ T. Liana, T. Piętka-Dąbrowska: Sprawozdanie z badań ratowniczych przeprowadzonych w 1959 r. na stanowisku 1 w Werbkowicach-Kotorowie, pow. Hrubieszów, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, 1962, str. 142—173.

³⁰ Materiały w PMA w Warszawie. W 1954 r. odkryto w Gródku dalsze obiekty i materiały łużyckie. L. Rauhut: Ślady osadnictwa kultury łużyckiej odkryte w 1954 r. w Gródku Nadbużnym, „Sprawozdania Archeologiczne”, T. II, 1956, str. 59—60. Wobec braku ilustracji przy cyt. artykule nie przeprowadzam porównań między inwentarzem stanowiska w Gródku i w Młyniskach.

³¹ Materiały mgra J. Głosika.

³² J. Głosik: Cmentarzysko ciałałopalne kultury łużyckiej z IV okresu epoki brązu w Topornicy, pow. Zamość, „Materiały Starożytne”, T. III, 1958, str. 155—206.

³³ J. Głosik: Zabytki z cmentarzyska kultury łużyckiej z miejscowości Bodaczów, pow. Zamość, „Wiadomości Archeologiczne” T. XXIV 1957, str. 147—152.

naczyń nie znanych w Topornicy. W zakresie zdobienia Młyniska górują bogactwem motywów i odsetkiem naczyń ornamentowanych, zupełnie też odmiennie kształtują się stosunki ilościowe w obrębie poszczególnych rodzajów zdobienia. Dla przykładu podamy, że najczęstszy w Młyniskach ornament żłobków ukośnych lub poziomych wystąpił w Topornicy zaledwie na kilku fragmentach³⁴. Cmentarzysko w Topornicy datowane jest na czasy od końca III do początków V okresu epoki brązu. Przeprowadzone ostatnio dalsze badania w Topornicy ujawniły materiały³⁵, które pochodzą, jak się wydaje, z końcowej fazy istnienia cmentarzyska i wykazują słabsze związki z materiałem z Młynisk. Cmentarzysko w Bodaczowie dostarczyło naczyń nieczernionych i tylko wyjątkowo chropowaconych, ogólnie jednak biorąc odmiennych od ceramiki z Młynisk. Autor publikacji widzi wśród nich nawiązania do Młynisk³⁶, wymieniając naczynia beczułkowate, podczas gdy jako wspólne dla obu stanowisk należałoby wskazać dwustożkowe, jedną z odmian amfor i naczynia o esowatym profilu. Zdobienie jest odmienne. Część materiału z Bodaczowa datowana jest na koniec IV, część na koniec V okresu epoki brązu. Analogie do Młynisk grupują się w obrębie zabytków uznanych za wcześniejsze, ale dotyczą form chronologicznie mało przydatnych. Fragmenty dwóch innych naczyń z Bodaczowa opublikował A. Gardawski³⁷. W ornamentyce („jodełka” na jednym z nich, linie poziome na szyjce drugiego) przypominają one naczynie o gruszkowatym brzuścu. Warto podkreślić, że podobnie jak naczynie gruszkowate nie ma wśród naczyń z Młynisk odpowiednika, tak i oba fragmenty z Bodaczowa odcinają się od pozostałego materiału z tego cmentarzyska.

Z powiatu Chełm znane jest cmentarzysko w miejscowości Bezek³⁸, którego inwentarz wykazuje duże podobieństwo z naszym materiałem. Stanowisko to nie zostało jednak dotąd opacowane.

Sięgając do terenów bardziej odległych, stwierdzamy obecność dalszych analogii w Trzcińcu, pow. Puławy, na stanowisku 3, gdzie między innymi wystąpiły naczynia o esowatym profilu³⁹, a motywy ornamentacyjne⁴⁰ na naczyniach pozostałych typów odpowiadają w znacznej mierze zdobieniom znanym z Młynisk. Osada w Trzcińcu datowana jest na III okres brązu. Na obszarze dorzecza górnej Wisły zbliżone formy spotykamy w zespole naczyń z Zofipola, pow. Miechów⁴¹, szczególnie w ceramice grupy B, datowanej na III/IV względnie początek IV okresu epoki brązu. Ceramika z Młynisk zdradza duże podobieństwo do ceramiki środkowopolskiej, a szczególnie do kręgu łódzkiego tej ceramiki (Sierpów, pow. Łęczycza, Lutomiersk-Wrzęca i Podule, pow. Łask). Wymienione stanowiska pochodzą głównie z IV okresu epoki brązu. Analogie pomiędzy nimi a Młyniskami i niektórymi sąsiednimi stanowiskami są tak wybitne, że zapewne oba zespoły, w okolicach Łodzi i nad górnym Bugiem, reprezentują ten sam stopień rozwoju kultury łużyckiej (co nie musi oznaczać identycznej chronologii bezwzględnej). Zespół nadbużański jednak zachowuje przy tym swoją specyfikę lokalną.

Powyższe zestawienie wystarcza do stwierdzenia, że analogii dla znacznej większości zabytków z Młynisk dostarczają stanowiska o chronologii zamykającej się w ramach od końca III do końca IV okresu epoki brązu. Datowanie stanowiska na takiej podstawie ma jednak liczne słabe strony, oparte jest bowiem na porównaniach z innymi zespołami, datowanymi z kolei przez inne (a często te same) analogie. Możliwość wyjścia poza to błędne koło stwarza peryferyczne położenie Młynisk, dzięki któremu interesujący nas obszar ulegał kolejnym wpływom obcym. Z punktu widzenia chronologii zarówno obecność, jak i brak tych wpływów staje się bardzo wymowny.

W pierwszym rzędzie omówimy dostrzegalne w materiale z Młynisk powiązania z kulturą komarowską i ich wartość dla datowania stanowiska. Plemiona kultury komarowskiej oprócz dorzecza górnego Dniestru zasiedlały obszar Wołynia, przy czym na Wołyniu zachodnim, w najbliższym sąsiedztwie Młynisk, znany jest obecnie szereg stanowisk tej kultury⁴². Materiał opracowano jednak głównie z terenów naddniestrzańskich, skąd też pochodzą cytowane tu analogie. Wśród form naczyń zdradzających podobieństwo do naczyń kultury komarowskiej na pierw-

³⁴ Z kartoteki mgra J. Głosika.

³⁵ Z kartoteki mgra J. Miśkiewicza.

³⁶ J. Głosik: op. cit., str. 151.

³⁷ A. Gardawski: Wyniki prac wykopaliskowych, przeprowadzonych w 1952 roku w miejscowości Trzciniec, pow. Puławy „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, tabl. L, 11, 13.

³⁸ Materiały w PMA w Warszawie.

³⁹ A. Gardawski: op. cit., tabl. XXXVI, b i XXXIX, a, b, d.

⁴⁰ A. Gardawski: op. cit., tabl. XL, b, XLI, b, c, e, ryc. 6. Również ornamentyka naczyń uzyskanego w czasie badań radiocarbonowych (J. M. Zacharuk: op. cit., tabl. I, 3) ma swoje odpowiedniki w Trzcińcu, porównaj tabl. XL, e i XLI, f.

⁴¹ A. Żaki: Uwagi o osadnictwie wczesnołużyckim na górnym Powiślu, „Slavia Antiqua”, T. II, 1949—1950, str. 169—171, ryc. 13, 14.

⁴² R. Rogozińska: Cmentarzysko kultury komarowskiej w Bukównie, „Materiały Archeologiczne”, T. I, 1959, str. 111—114 oraz ryc. 4; Narysy starodawnego terenu Ukrainy, Kijów 1957, mapa 5; A. Cynkalski: op. cit., str. 86—90. Ostatnie odkrycia mgra J. Głosika w Strzyżowie, pow. Hrubieszów, zdają się wskazywać, że kultura komarowska przekroczyła w okolicach Młynisk Bug i występuje także na jego zachodnim brzegu.

szy plan wysuwają się dzbanki odmiany B, a szczególnie dzbanuszek z guzkami na brzuścu i wyniesionym ponad krawędź uchem. Dzbanki takie, o identycznym kształcie i zbliżonej ornamentyce, pozbawione guzków lub z guzkami wytłaczanymi od wewnątrz (a nie, jak u egzemplarza z Młynisk, nalepionymi), stanowią jedną z przewodnich form kultury komarowskiej⁴³. Na podobieństwo dzbanków (czerpaków) łużyckich do dzbanków komarowskich zwrócił także uwagę A. Żaki⁴⁴ omawiając formę z Bachorza. Innym szczegółem, który na tym terenie może być zapożyczeniem od kultury komarowskiej, jest zaopatrywanie wylewów naczyń w rozchylony na zewnątrz kołnierz⁴⁵. W kulturze tej powszechne jest wyodrębnienie den naczyń, zjawisko wyjątkowe często w ceramice z Młynisk. Daleko silniejsze powiązania widoczne są w obrębie sposobów zdobienia naczyń. Wymienimy tu żłobki dookólne na szyjkach oraz linie i bruzdy podkreślające granicę szyjki i brzuśca, zdobienie uch dzbanków⁴⁶, ornament grup linii naprzemianległych, pokrywanie brzuśców naczyń ukośnymi żłobkami często o wyraźnie wymodelowanych żeberkach. W ogóle ornament żłobków i linii, w różnych postaciach i kombinacjach, jest stosowany w kulturze komarowskiej często i obficie.

Obecność wpływów komarowskich w ceramice z Młynisk rzuca nieco światła na chronologię tego stanowiska. Niestety datowanie kultury komarowskiej nie zostało dotychczas ostatecznie sprecyzowane. T. Sulimirski⁴⁷ datuje cmentarzisko kurhanowe w Komarowie na II i III okres epoki brązu, natomiast dalsze istnienie kultury komarowskiej widzi aż po okres halszacki, podkreślając przy tym, że ceramika zespołów datowanych na wczesną epokę żelaza jest bardzo zbliżona do ceramiki epoki brązu. L. Kozłowski⁴⁸ widzi powstanie tej kultury w II okresie i dalszy jej rozwój aż po koniec epoki brązu. Podobnie ujmuje to zagadnienie J. Kostrzewski⁴⁹, ale ogranicza górną granicę istnienia kultury komarowskiej do IV okresu epoki brązu, przy czym jako jedno ze stanowisk, które miało dostarczyć późnych znalezisk, wymienia Bukównę, pow. Tłumacz. Tymczasem w wydanym ostatnio opracowaniu tego stanowiska jego datowanie ocenia się na II—III okres epoki brązu⁵⁰. Ze strony badaczy polskich głos w dyskusji zabrał ostatnio A. Gardawski⁵¹ wypowiadając pogląd, że zespoły komarowskie nie były długotrwałe: najwcześniejsze zjawiska pochodzą, jego zdaniem, z końca I lub przełomu I i II okresu epoki brązu, zasadniczo jednak istnienie tej kultury zamyka się w II i początkach III okresu epoki brązu. W archeologii radzieckiej⁵² datowanie kultury komarowskiej przyjmuje się na XV—XII w., co odpowiada nowszym poglądom badaczy polskich.

Z powyższego przeglądu wynika, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat obserwujemy tendencję do ściągnięcia granic chronologicznych kultury komarowskiej do II—III okresu epoki brązu. Poza pojedynczym faktem znalezienia w obrębie kurhanu komarowskiego szpili żelaznej⁵³ (nie potwierdzonego dalszymi badaniami) brak rzeczywiście dowodów na istnienie tej kultury w okresie halszackim, a i wyróżnianie form późnobrązowych wydaje się być sztuczną próbą wypełnienia luki pomiędzy zespołami bezwzględnie wczesnymi a znaleziskiem szpili żelaznej. Niewątpliwie chronologia kultury komarowskiej jest nadal sprawą otwartą, jeśli jednak nowsze opinie w tej kwestii są słuszne, to istnienie powiązań między materiałem komarowskim a łużyckim oznacza stosunkowo wczesną metrykę tego ostatniego. Kultura komarowska, która istniałaby jeszcze w III okresie epoki brązu równocześnie z wyrastającą na sąsiednim, a częściowo może nawet wspólnym obszarze kulturą łużycką, musiała oddziaływać na wczesne wyroby łużyckie. Cmentarzisko w Młyniskach jest zapewne nieco późniejszym kontynuatorem tych wpływów.

O ile nawiązania do kultury komarowskiej są wyraźnie uchwytnie, o tyle nie dostrzega się w materiale z Młynisk oddziaływań młodszych kultur Ukrainy. Ornament „jodełkowy” na naczyniu gruszkowatym trudno chyba wiązać z kulturą wysocką mimo częstego i powszechnego występowania „jodełki” w tej kulturze, ponieważ pozostałe elementy zdobnicze oraz forma i technika wykonania wiążą to naczynie raczej z kulturami wczesnej epoki brązu. W ob-

⁴³ R. Rogozińska op. cit., tabl. IV, 2, 5; L. Kozłowski: Zarys pradziejów Polski południowo-wschodniej, Lwów 1939, tabl. XIV, 4, 5, 20.

⁴⁴ A. Żaki: Początki rozwoju kultury łużyckiej w dorzeczu górnej Wisły, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio F, Vol. III, 1950, str. 81, ryc. 63.

⁴⁵ R. Rogozińska: op. cit., tabl. I, 1, 5; op. cit., tabl. XIV, 28, 29.

⁴⁶ G. I. Smirnowa: Pidsumki doslidzeń wierchniw szariw niezwiśkowo poseleńnja, „Materiały i Poslidżenija z Archeologii Prikarpatja i Wołini”, T. 2, 1959, str. 87—100, ryc. 1 (I, 12); R. Rogozińska: op. cit., tabl. IV, 5.

⁴⁷ T. Sulimirski: Cmentarzisko kurhanowe w Komarowie koło Halicza i kultura komarowska, Odbitka z „Bulletin l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres”, Kraków 1936, str. 176.

⁴⁸ L. Kozłowski: op. cit., str. 45—51.

⁴⁹ J. Kostrzewski: Od mezolitu do okresu wędrówek ludów. Prehistoria ziem polskich, Kraków 1939—1948, str. 216 nast., 226, 239.

⁵⁰ R. Rogozińska: op. cit., str. 111.

⁵¹ A. Gardawski: Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce, „Materiały Starożytne”, T. V, 1959, str. 132—134.

⁵² Narysy starodawnej historii Ukrainy RSR, Kijów 1957, str. 89.

⁵³ W Horodyszczu, pow. Sambor; T. Sulimirski: op. cit., str. 176.

rębie zabytków uznanych za łużyckie analogie tego naczynia ograniczamy do wspomnianych wyżej dwóch fragmentów z Bodaczowa, natomiast fragmenty podobnych, jak się wydaje, form uzyskano w 1961 r. w czasie badań w Strzyżowie i Gródku nad Bugiem⁵⁴ wśród materiałów z wczesnej epoki brązu. Najbardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że naczynie gruszkowate o bliżej nieznanym pochodzeniu jest starsze od ceramiki z cmentarzyska. Brak śladów oddziaływań wysockich w materiałach z Młynisk staje się znamienne dla chronologii tego stanowiska, szczególnie w świetle nowych poglądów na datowanie tej kultury. Oprócz bowiem chronologii T. Sulimirskiego, który ustalał jej początki na okres halsztacki C⁵⁵, mamy ostatnio sygnały⁵⁶ cofające pojawienie się tej kultury aż do X w. przed n.e. Równie znamienne jest brak powiązań z kulturą biełohrudowską i czernoleską, tym bardziej że powiązania takie widoczne są w materiałach z niedalekich Werbkowic i Strzyżowa. Etap biełohrudowski przypada na XI—IX w.n.e.⁵⁷, obejmuje więc IV i częściowo V okres epoki brązu. Cmentarzysko w Młyniskach przestało więc istnieć zanim nowe zespoły kulturowe zasiedlające sąsiednie tereny okrzepli na tyle, aby zacząć wywierać wpływ na grupy ościenne. Moment pojawienia się pierwszych zapożyczeń od jakiejś kultury nie może być utożsamiany z momentem jej powstania. Aby nowe elementy (stanowiące o odrębnym obliczu poszczególnych kultur) mogły zaasymilować się na obszarach zajętych przez kultury starsze, mające swe dawne obyczaje i tradycje, musi upłynąć odpowiedni okres czasu potrzebny nie tylko na wykrystalizowanie się tych elementów na gruncie rodzimym, lecz także na zetknięcie się z nimi przedstawicieli innych plemion i ich przyzwyczajenie się do nowej mody czy obyczaju. Wydaje się, że ten „import idei” wymaga dłuższego nawet czasu niż import konkretnych przedmiotów materialnych. Brak w materiałach z Młynisk nawiązań do kultur wołyńsko-ukraińskich stwarza więc wyraźną górną granicę chronologiczną, poza którą nie wyszło istnienie cmentarzyska, podobnie jak obecność tych nawiązań w materiałach z innych pobliskich stanowisk stawia je po drugiej stronie tej granicy. W stosunku do terenów bardziej odległych trzeba założyć, że wpływ kultur ukraińskich dotarł później, toteż brak związków z tymi kulturami w materiale z Bodaczowa czy Topornicy nie oznacza, że muszą być one wcześniejsze od stanowisk, na których wpływy te się zaznaczają. Jedynie dla samego pogranicza kultury łużyckiej w jej zwartym zasięgu słuszne będzie wydzielenie faz datujących: wcześniejszej, bez wpływów biełohrudowsko-czernoleskich i z wyraźnymi wpływami komarowskimi, oraz późniejszej, z wpływami biełohrudowskimi bądź czernoleskimi.

W oparciu o wszystkie dostępne źródła porównawcze otrzymujemy wyniki zbieżne, pozwalające zamknąć istnienie cmentarzyska w Młyniskach w ramach IV okresu epoki brązu, przy czym przewagę zdają się mieć formy odnoszące się do pierwszej połowy tego okresu. Dodamy jeszcze, że w materiale naszym nawiązania do kultury trzcinieckiej są już ledwo uchwytnie i wyrażają się pogrubieniem i lekkim ścięciem krawędzi jednego tylko naczynia z cmentarzyska oraz formą i techniką wykonania innego naczynia, którego miejsce znalezienia nie jest bliżej znane.

Ceramika ze stanowiska I jest zbyt uboga, aby można było określić jej datowanie. Na podstawie analogii można jedynie sądzić, że reprezentuje ona na terenie Młynisk późniejszy etap osadnictwa.

Podstawy chronologii zjawisk występujących na omawianym obszarze są jeszcze bardzo słabo usystematyzowane, co odczuwają silnie wszyscy archeolodzy zajmujący się wschodnimi grupami kultury łużyckiej. Dla terenów Podlasia proponuje na przykład J. Dąbrowski⁵⁸ przesunięcie początków kultury łużyckiej na koniec III lub nawet początek IV okresu epoki brązu, co oczywiście rzutowałoby również na chronologię wschodniej Lubelszczyzny i Wołnyia. Teoria ta jest w zasadzie zachęcająca (na terenach wschodnich obserwujemy rzeczywiście szereg zjawisk jak gdyby „przemieszczonych” w czasie w stosunku do obszaru zachodniego), ale jej uzasadnienie nie jest jeszcze wystarczające⁵⁹, wobec czego podstawy datowania zjawisk wschodnich muszą się opierać na tradycyjnych przesłankach. Ze względu na konieczność odnoszenia datowania wschodnich grup kultury łużyckiej do kultur ukraińskich trzeba by w pierwszym rzędzie oczekiwać stworzenia podstaw chronologicznych tych kultur.

⁵⁴ Z badań mgra J. Głosika i mgra A. Uzarowiczowej, materiały w PMA.

⁵⁵ T. Sulimirski: *Kultura wysocka*, Kraków 1931, str. 167—173.

⁵⁶ W. I. Kaniwec: *Woprosy chronologii wysockoj kultury*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Archeologii”, T. 4, 1955, str. 94—96.

⁵⁷ A. J. Terenozkin: *Łużickaja kultura i kultury średniego podnieprowija*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Istorii Materialnoj Kultury”, T. 67, 1957, str. 7.

⁵⁸ J. Dąbrowski: *Materiały kultury łużyckiej z Podlasia*, „Materiały Starożytne”, T. VII, 1961, str. 42—43.

⁵⁹ Jednym z argumentów, jakie wysuwa autor, jest trwanie kultury komarowskiej do V okresu epoki brązu, co, jak omówiliśmy wyżej, jest kwestionowane. Inny argument dotyczy chronologii skarbu z Dratowa, ale wydaje się, że jego datowania na II okres epoki brązu nie można jeszcze wyeliminować. J. Dąbrowski wspomina następnie o znajdowaniu materiałów trzcinieckich i łużyckich w obrębie tych samych zespołów cytując jako przykład jamy w osadzie kultury łużyckiej w Kamionce Nadbużnej, gdzie jednak materiał trzciniecki wraz z ceramiką grzebykową (a niekiedy nawet i wczesnośredniowieczną) występował zawsze w górnej zsympowej warstwie jam; por. T. Hildt-Węgrzynowicz: *Osadnictwo kultury łużyckiej we wsi Kamionka Nadbużna, pow. Ostrów Mazowiecka*, „Materiały Starożytne”, T. VII, 1960, str. 167. Wreszcie stwierdza on obecność w inwentarzu łużyckim Strzyżowa wpływów kultury biełohrudowskiej, datując ten inwentarz na III i IV okres epoki brązu. Obecnie jednak przesuwają początkową fazę istnienia osady na IV okres epoki brązu, co zgadza się z wysuniętym w tej pracy poglądem na chronologię zespołów łużyckich noszących wpływy etapu przedscytyjskiego Ukrainy.

Stanowiska w Młyniskach na tle grupy ulwowieckiej kultury łużyckiej

Zaznaczające się w materiale z Młynisk podobieństwo do ceramiki grupy środkowopolskiej dawało niejednokrotnie asumpt do wiązania naszego cmentarzyska z tą grupą kultury łużyckiej. Najdobitniej postawił tę kwestię J. Kostrzewski⁶⁰, który pisząc o wędrowce przedstawicieli grupy środkowopolskiej z okolic Łęczycy na wschód wymienił Młyniska jako najdalszy etap tej wędrowki. Inne pobliskie stanowiska (Ulwówek, Strzyżów, Topornicę) uznał za stanowiska kultury ulwowieckiej. Młyniska, leżące na terenie odgrodzonym od obszaru grupy środkowopolskiej kompleksem odmiennej kultury, stanowiły w tym ujęciu swoisty „rodzynek” na obcym tle kulturowym. Większość autorów widzi jednak nie kulturę ulwowiecką, a grupę ulwowiecką kultury łużyckiej, Młyniska zaś jako jedno ze stanowisk tej grupy. Pogląd ten potwierdza analiza inwentarza cmentarzyska w Młyniskach w oparciu o materiały z innych stanowisk tej grupy.

Kolejne poglądy na charakter i rozwój grupy ulwowieckiej były już parokrotnie referowane⁶¹, nie będziemy więc ich tu powtarzać. Zwrócimy jedynie uwagę na zagadnienie granic tej grupy, które w ujęciu poszczególnych autorów określane są dość różnorodnie. Według najczęstszych poglądów w IV okresie epoki brązu granice te stanowi z jednej strony górny Bug, z drugiej Wieprz. A. Gardawski⁶² postulował rozszerzenie tego zasięgu po środkowy bieg Wisły aż do okolic Warszawy. Obecnie wydaje się, że istnieją podstawy do skorygowania zarówno jednego, jak i drugiego poglądu. Grupa ulwowiecka wykracza poza Wieprz i Bóg, przy czym na zachodzie wiąże się z nią zapewne osada w Trzcincu, na wschodzie, oprócz Młynisk, mamy sygnały⁶³ o kilkudziesięciu punktach na samym tylko Wołyniu, w których znaleziono zabytki łużyckie. Grupa ulwowiecka przekracza niewątpliwie Bug, ale jaki jest jej zasięg w tym kierunku i czy wschodnia granica grupy ulwowieckiej i kultury łużyckiej w ogóle pokrywa się, nie sposób jeszcze powiedzieć. Znamienne wydają się pod tym względem doniesienia o znajdowaniu ceramiki żłobkowanej w okolicach Łucka i Krzemieńca⁶⁴, a więc nad Styrem i Ikwą. Należy więc oczekiwać potwierdzenia tych faktów przez archeologię radziecką. Granica południowa grupy ulwowieckiej jest nie do wyznaczenia, ponieważ grupa tarnobrzeńska znana jest dopiero od końca epoki brązu (nowe odkrycia z obszaru tej grupy, odnoszące się podobno do wcześniejszych okresów, nie zostały dotąd udostępnione). Równie nieuchwytna jest granica północna ze względu na słabą znajomość materiałów podlaskich. W rejonie Włodzimierza, Hrubieszowa, Chełma i Zamościa rysuje się obecnie silne, w stosunku do otaczającej je pustki, „centrum” osadnicze spowodowane znacznym rozwojem badań w tych powiatach, co oczywiście nie odzwierciedla rzeczywistych stosunków kulturowych na Lubelszczyźnie.

W obrębie stanowisk, które zaliczamy do grupy ulwowieckiej, istnieją duże różnice, nawet wśród obiektów o tej samej lub zbliżonej chronologii. W pierwszym rzędzie uderza niejednorodność obrządku pogrzebowego, przy czym obrządek szkieletowy jest niekiedy uważany za cechę cmentarzysk wcześniejszych, ciałopalny zaś późniejszych. Chronologia cmentarzysk szkieletowych jest jeszcze mało znana, niemniej wydaje się, że oba obrządki są raczej sobie współczesne. Wyjaśnienie zjawiska dwojakich pochówków wybiega poza problematykę grupy ulwowieckiej, która nie jest pod tym względem odosobniona: podobne zjawisko obserwujemy także i w innych grupach kultury łużyckiej⁶⁵. Inne poważne różnice stwierdzamy w obrębie inwentarzy poszczególnych stanowisk, o czym była już częściowo mowa w rozdziale o chronologii, gdzie zaakceptowano też różnorodność wpływów już nie tylko obcych grup kulturowych, ale odrębnych kultur, jakim podlegało osadnictwo grupy ulwowieckiej w ciągu kolejnych etapów swego rozwoju. Grupa ta jest grupą peryferyjną, wystawioną w ciągu całego swego istnienia na silne oddziaływania innych kultur, przy czym wschodnia jej część ulegała zapewne obcym wpływom bardziej niż część zachodnia. W obrazie tej grupy nie możemy więc oczekiwać takiej jednolitości, jaka daje się niekiedy stwierdzić na innych obszarach. Związki pomiędzy grupą ulwowiecką a kulturami ościennymi nie były jednostronne: niewątpliwie udział kultury łużyckiej w powstaniu kultury wysockiej i jej wkład w rozwój kultury bielohrudowskiej i czernoleskiej musiał się odbywać przede wszystkim za pośrednictwem grupy ulwowieckiej.

⁶⁰ J. Kostrzewski: op. cit., str. 235.

⁶¹ S. Nosek: op. cit., str. 98—112; J. Głosiak: Z problematyki kultury łużyckiej na wschód od środkowej Wisły, „Archeologiczne Rozhledy”, T. IX, 1957, str. 698—711.

⁶² A. Gardawski: Wyniki prac wykopaliskowych, przeprowadzonych w 1952 roku w miejscowości Trzciniec, pow. Puławy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, str. 391—394, ryc. 11.

⁶³ A. Cynkałowski: op. cit., str. 93—96.

⁶⁴ J. Kostrzewski: op. cit., str. 235; A. Cynkałowski: op. cit., str. 93—94.

⁶⁵ Przykładem grupa wschodnio-wielkopolska kultury łużyckiej, gdzie w IV okresie epoki brązu stwierdzamy analogiczną różnorodność obrządku pogrzebowego; por. J. Kostrzewski: Pradzieje Polski, Poznań 1949, str. 101; J. Miśkiewicz: Cmentarzysko kultury łużyckiej w Mariankach, pow. Włocławek, „Materiały Starożytne”, T. VII, 1960, str. 239, przyp. 68.

W zakończeniu wrócimy jeszcze do zagadnienia związków, które łączą grupę ulwowiecką z grupą środkowopolską. Teoria emigracji części ludności grupy środkowopolskiej na wschód nie jest łatwa do uzasadnienia. Trudno wyobrazić sobie motywy, które pchnęły gromady ludzkie w wielką wędrówkę w poprzek wszystkich działów wodnych, trudno też zmieścić taką wędrówkę w czasie. Wydaje się, że przyczyna podobieństwa obu zespołów leży przede wszystkim we wspólnym podłożu, na którym zespoły te wyrosły. Grupa ulwowiecka nie jest przy tym jakimś szczególnym wyjątkiem. Już w okresie międzywojennym stwierdzono obecność ceramiki o cechach środkowopolskich w okolicach Drohiczyzna, co zapewne podyktowało J. Kostrzewskiemu⁶⁶ wytyczenie trasy wędrówki na wschód przez Podlasie. Badania powojenne dostarczyły z terenów podlaskich⁶⁷ takich typów naczyń, które mogłyby być znalezione zarówno w okolicach Łodzi, jak i na Wołyniu. W epoce brązu obserwujemy na znacznym obszarze jednakowe formy i ornamenty ceramiki przy jednoczesnych różnicach w obrębie innych form i sposobów zdobienia. Niestety znajomość tego obszaru jest jeszcze bardzo wyrwykowa i ogranicza się do poznania (i to fragmentarycznego) niektórych tylko okresów. Niemniej już obecnie można stwierdzić, że na całej przestrzeni zajętej uprzednio przez kulturę trzciniecką dalszy rozwój kultury łużyckiej przebiegał nieco odmiennie niż na pierwotnym obszarze kultury przedłużyckiej i że oba kompleksy kulturowe nasuwają niejednokrotnie szereg odmiennych problemów. Spostrzeżenia te stały się punktem wyjścia dla prób unifikacji zjawisk na obszarach wschodnich, które obserwujemy w pracach A. Gardawskiego⁶⁸ i S. Noska⁶⁹. Dodajmy, że i kultura przedłużycka, słabo jeszcze zresztą znana, nie stanowi, jak się wydaje⁷⁰, jednolitej całości. Cały rozległy obszar, na którym następnie pojawi się kultura łużycka, jest w II okresie epoki brązu konglomeratem kultur i grup kulturowych, toteż wydaje się zrozumiałe, że następnie i poszczególne grupy łużyckie zachowują w stosunku do siebie odrębności w uzależnieniu od podłoża, na którym wyrosły. Szersze rozwijanie konsekwencji tych spostrzeżeń, a wydaje się, że mogą one być bardzo poważne i doprowadzić w przyszłości aż do oceny słuszności stosowania wspólnej nazwy dla kompleksu łużyckiego przynajmniej w początkowej fazie jego istnienia, nie mieści się w ramach tej pracy. Pragnę jedynie podkreślić, że na całym obszarze kultury łużyckiej wyrosłej z podłoża trzcinieckiego odnajdujemy w miarę postępu badań coraz więcej cech wspólnych, które stanowić miały dotąd o specyfice jednej grupy kulturowej. Dopiero na tym tle rysują się różnice regionalne stanowiące o odrębnościach poszczególnych grup.

К Р А Т К О Е С О Д Е Р Ж А Н И Е

Могильник в м. Млыниска повят Владимир-Волыньск (ныне УССР) был исследован в 1934 г. Тогда открыли свыше 30 погребений, материалы из которых находятся теперь отчасти в Государственном Археологическом Музее в Варшаве, отчасти же затерялись. Равным образом затерялись или перемещались некоторые метрики при древностях, так что окончательно можно было выделить лишь свыше десятка надёжных комплексов. Целиком пропала документация могильника. В послевоенный период могильник был исследован советскими археологами, которые исследовали площадь вокруг прежних раскопок, открывая только отдельные погребения.

В ближайшем соседстве м. Млыниска, на территории, расположенной к западу от реки Западный Буг, находятся несколько систематически исследованных поселений и могильников лужицкой культуры. Сравнение инвентарей этих стоянок с инвентарём могильника в м. Млыниска показало, что близкие аналогии находим прежде всего на тех стоянках, которые существовали до IV периода бронзовой эпохи включительно, но они отсутствуют на более поздних стоянках. Это бросает некоторый свет на определение датирования нашего объекта. Другое хронологическое значение дает положение м. Млыниска в пределах комплекса лужицкой культуры: эта местность лежит на территории ульвовецкой (называемой также восточной) группы, являющейся периферийной группой, а вследствие этого подвергавшейся в течение своего существования разнородным влияниям смежных культур, расположенных более на восток и юговосток. Констатирование, которые из этих культур оказали влияние на лужицкий материал, даёт ценное указание для определения хронологии каждой из стоянок этой группы. В материале из м. Млыниска заметны отчётливые влияния комаровской культуры, датированной ныне II-III периодом бронзовой эпохи (хронология этой культуры дискуссионная, ряд исследователей признаёт возможность её просуществования ещё в следующие периоды бронзовой эпохи), вместо того совсем здесь не видно воздействий младших культур (прежде всего белогрудовской и высоцкой культур), которые развивались начиная с XI в. до н. э. Следовательно надо полагать, что население, жившее в нынешней местности Млыниска, имевшее связи с комаровскими племенами, покинуло впоследствии свой могильник ранее, чем к нему проникли влияния младших культур. Этот факт создаёт выразительную хронологическую границу, за которую не вошло существование могильника. Эта граница проходит, согласно известным нам сегодня датирующим критериям, через IV

⁶⁶ J. Kostrzewski: op. cit., str. 103.

⁶⁷ Niektóre naczynia i fragmenty z Kamionki Nadbużnej; T. Hildt-Węgrzynowicz: op. cit., str. 147—152, tabl. II, 8, VIII, 1 oraz z Drohiczyzna; R. Miłkowska: Osada kultury łużyckiej na stanowisku „Sowa” w Drohiczyźnie nad Bugiem, pow. Siemiatycze, „Materiały Starożytne”, T. VII, 1960, str. 18—22, tabl. III, 2, 3.

⁶⁸ A. Gardawski: op. cit., str. 391—394.

⁶⁹ S. Nosek: op. cit., str. 99 i nast.

⁷⁰ A. Gardawski: Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce, „Materiały Starożytne”, T. V, 1959, str. 129 i nast.

период бронзовой эпохи. В материале из м. Млыниска преобладают, кажется, формы, относящиеся к первой половине этого периода. Примененное выше датирование является лишь попыткой систематизации явлений, происходивших на восточных перифериях лужицкой культуры, ибо хронология этой территории и смежных территорий пока еще слабо разработана.

Керамика ульвовецкой группы обнаруживает большое сходство с керамикой среднепольской группы окрестностей города Лодзи. Для ряда исследователей довоенного периода это сходство было основанием для того, чтобы принять мнение о странствовании населения лужицкой культуры с запада на восток, однако археологические факты не обнаруживают причин, из-за которых такое странствование могло быть предпринято. Кажется, что причиной схождения групп можно считать общее основание, на котором они выросли. Этим основанием является тшцинецкая культура, предшествующая в центральной и восточной Польше возникновению лужицкой культуры. Оттуда, вероятно, на всей территории лужицкой культуры, выросшей на тшцинецком основании, наблюдаем по мере развития исследований всё более и более приметы, которые до сих пор позволяли делать выводы относительно специфики одной только (среднепольской) культурной группы.

S U M M A R Y

A Cemetery at Młyniska, the Ukrainian Soviet Socialistic Republic (formerly Włodzimirz district, Volhynia) was excavated in 1934. Over thirty graves were discovered there. Some finds from the graves are in the State Archaeological Museum in Warsaw, the remaining ones are lost. Part of labels attached to the finds are also lost, thus we could distinguish only several groups of finds. All notes, drawings and photos concerning the cemetery are lost. After World War II, the cemetery was excavated by Soviet archaeologists who explored an area around previous trenches, revealing only single graves.

In the neighbourhood of Młyniska, on the area to the west of the Bug river, a few Lusatian settlements and cemeteries, which were systematically excavated, are situated. A comparison between finds from these sites and objects from the Młyniska cemetery shows that close parallels can be noticed chiefly at the sites which existed to the IVth period of the Bronze Age inclusive, the later sites bear no resemblance. It throws some light on the dating of the Młyniska cemetery. Its geographical situation can also serve as a dating indicator: the Młyniska cemetery is situated in the territory of the Ulwówek, eastern, group of the Lusatian culture, occurring on the outskirts and being under the influences of various cultures from the east and from the south-east. When we ascertain which of these cultures influenced the Lusatian material, we would get a good indicator of dating of the sites of this group. On the finds from Młyniska we can notice the influence of the Komarów culture, dating from the IIInd and IIIrd periods of the Bronze Age (the chronology of this culture is a matter of controversy, in several scientists' opinion that culture probably lasted in the next periods of the Bronze Age). No influence of younger cultures (the Bielohrudov and the Wysocko cultures) which developed from the 11th century before our era, are noticed. Probably the people who lived near the Młyniska cemetery and maintained contacts with the Komarów tribes, had not used this cemetery any more before the influences of the younger cultures reached them. Thus the terminus ad quem of the cemetery can be established. This date should be established somewhere in the IVth period of the Bronze Age. Among the Młyniska finds, those dating from the first half of that period predominate. This dating is an attempt of a classification of the phenomena which took place on the eastern borderland of the Lusatian culture, as the chronology concerning this and the neighbouring territories has not been established so far.

The pottery of the Ulwówek group bear close resemblance to that of the Central Polish group in the vicinity of Łódź. On the basis of this similarity, some scientists of the pre-war period were of the opinion that the population of the Lusatian culture migrated from the west to the east. However there is no archaeological evidence of such migration. It seems that this similarity is due to the common background. In Central and Eastern Poland the Lusatian culture arose from that of Trzciniec. That is why in the whole territory covered by the Lusatian culture which arose from the Trzciniec background, we observe ever more features which, have been assigned to one group so far (the Central Polish group of the Lusatian culture).

KRZYSZTOF DĄBROWSKI

REZERWAT ARCHEOLOGICZNY NA ZAWODZIU W KALISZU

АРХЕОЛОГИЧЕСКИЙ ЗАПОВЕДНИК НА ПРЕДМЕСТЬЕ ЗАВОДЗЕ В КАЛИШЕ

AN ARCHAEOLOGICAL RESERVE AT KALISZ-ZAWODZIE

Grodzisko kaliskie położone na Zawodziu (Ryc. 1) od dawna spełniało funkcję terenu wypoczynkowego dla mieszkańców Kalisza jako punkt docelowy spacerów oraz wycieczek. Jest ono integralnie związane z projektowanym w przyszłości parkiem kultury i wypoczynku, który rozciągać się będzie nad brzegami Proсны, w kierunku Piwonіc. Podjęcie badań wykopaliskowych w 1958 r.¹ na Zawodziu nie tylko ożywiło lokalne zainteresowanie tym obiektem, sięgające swymi korzeniami połowy XIX w., lecz także przyciągać zaczęło liczne rzesze turystów z różnych stron kraju. Aktywizację turystyki, szczególnie w okresie letnim zawdzięcza Kalisz zorganizowanym w 1960 r. obchodom „osiemnastu wieków” swojej historii.

Gród na Zawodziu dzięki bliskiemu położeniu w stosunku do śródmieścia i dobrej komunikacji z centrum miasta oraz efektywnym dla szerokich rzesz turystów odkryciem stał się jednym z atrakcyjniejszych punktów programu większości wycieczek oraz osób indywidualnie zwiedzających Kalisz. Należy też podkreślić, że prace archeologiczne na Zawodziu zyskały szerokie poparcie ze strony Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Kaliszu. Gospodarze terenu w pełni docenili znaczenie badań nad wczesnośredniowiecznym Kaliszem, umożliwiając w okresie obchodów tysiąclecia podjęcie studiów nad rolą tego ośrodka w okresie kształtowania się państwa polskiego. Zawodzie pomimo kompletnego braku nieodzownych urządzeń w tym zakresie od 1958 r. służyć zaczęło sprawie popularyzacji problematyki historycznej Kalisza i ziemi kaliskiej. W zależności od warunków atmosferycznych notowano miesięczną frekwencję zwiedzających średnio 2000 osób. W sezonie wykopaliskowym 1960 r. (miesiące czerwiec — wrzesień) zarejestrowano 10 000 zwiedzających, wśród których około 60% stanowiły wycieczki z łódzkich fabryk i zakładów pracy. Wystawa połowa (Ryc. 2), informująca o ważniejszych wynikach badań, obok odsłoniętych *in situ* obiektów archeologicznych ułatwiała prowadzenie działalności oświatowej wyraźnie ukazując atrakcyjność ekspozycji w terenie dla masowego odbiorcy.

Grodzisko na Zawodziu posiada dobrze zachowane i czytelne w terenie wały, korzystne usytuowanie w stosunku do centrum Kalisza oraz tradycje miejsca owianego legendami, które wyrosły na gruncie lokalnych zainteresowań przeszłością tego regionu. Czynniki te zostały wzięte pod uwagę przy projektach wstępnych urządzenia z Zawodzian rezerwatu archeologicznego.

W wyniku badań archeologicznych odkryto tam interesujące konstrukcje obronne, wśród których na uwagę zasługują: wał o zachowanej wysokości 5 m pokryty zwartym płaszczem kamiennym oraz fundamenty usytuowanej na nim wieży (Ryc. 3). W różnych punktach grodziska odsłonięto dobrze zachowane odcinki umocnień obronnych o konstrukcjach skrzyniowych łączonych techniką hakową oraz przekładkowych. Obrazują one rozwój przestrzenny tego ośrodka pomiędzy IX/X a XI/XII w. W północno-wschodniej partii grodziska odkryto fundamenty kolegiaty św. Pawła (Ryc. 4), ufundowanej w połowie XII w. przez Mieszka Starego. W obrębie absydy tego

¹ I. Dąbrowska: Grodzisko na Zawodziu w Kaliszu. Pierwsze sprawozdanie z prac wykopaliskowych (1958), w pracy: Osiemnaście wieków Kalisza, T. I, Kalisz 1960, str. 31 i nast. oraz literatura zestawiona na str. 65—66; I. Dąbrowska: Grodzisko na Zawodziu, w pracy: Szkice do dziejów Kalisza, Wrocław 1960, str. 59 i nast.; K. Dąbrowski: Badania archeologiczne na Zawodziu 1959—1960, w pracy: Osiemnaście wieków Kalisza, T. III, Kalisz 1962, str. 55 i nast. oraz literatura zestawiona na s. 88

kościół natrafiono również na szczątki grobowców Mieszka Mieszkwica, księcia kaliskiego, zmarłego w 1193 r., oraz Mieszka Starego pochowanego w kolegiacie w 1202 r. Odkrycia te oraz atrakcyjność Zawodzia dla ruchu turystycznego uzasadniały celowość wniosku Stacji Archeologicznej IHKM w Kaliszu z 16 V 1961 r. do Ministerstwa Kultury i Sztuki o urządzenie na tym stanowisku rezerwatu archeologicznego.

Wstępne założenia programowe rezerwatu, sformułowane przez autora, podkreślały z jednej strony typowe dla grodów wczesnopolskich cechy Zawodzia, a z drugiej wyjątkowy jego charakter ze względu na zachowane relikty architektury monumentalnej. Zostały one zaakceptowane przez Główną Komisję Konserwatorską Ministerstwa Kultury i Sztuki protokołem nr 2773. Rezerwat archeologiczny na Zawodziu w Kaliszu objęty został programem resortu na odcinku rozwoju sieci tych obiektów, pomyślanych jako muzea nowego typu. Pismem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu Wydziału Architektury i Budownictwa nr AB — 4a — 5/61 rezerwat uzyskał lokalizację szczegółową nr 11/62.

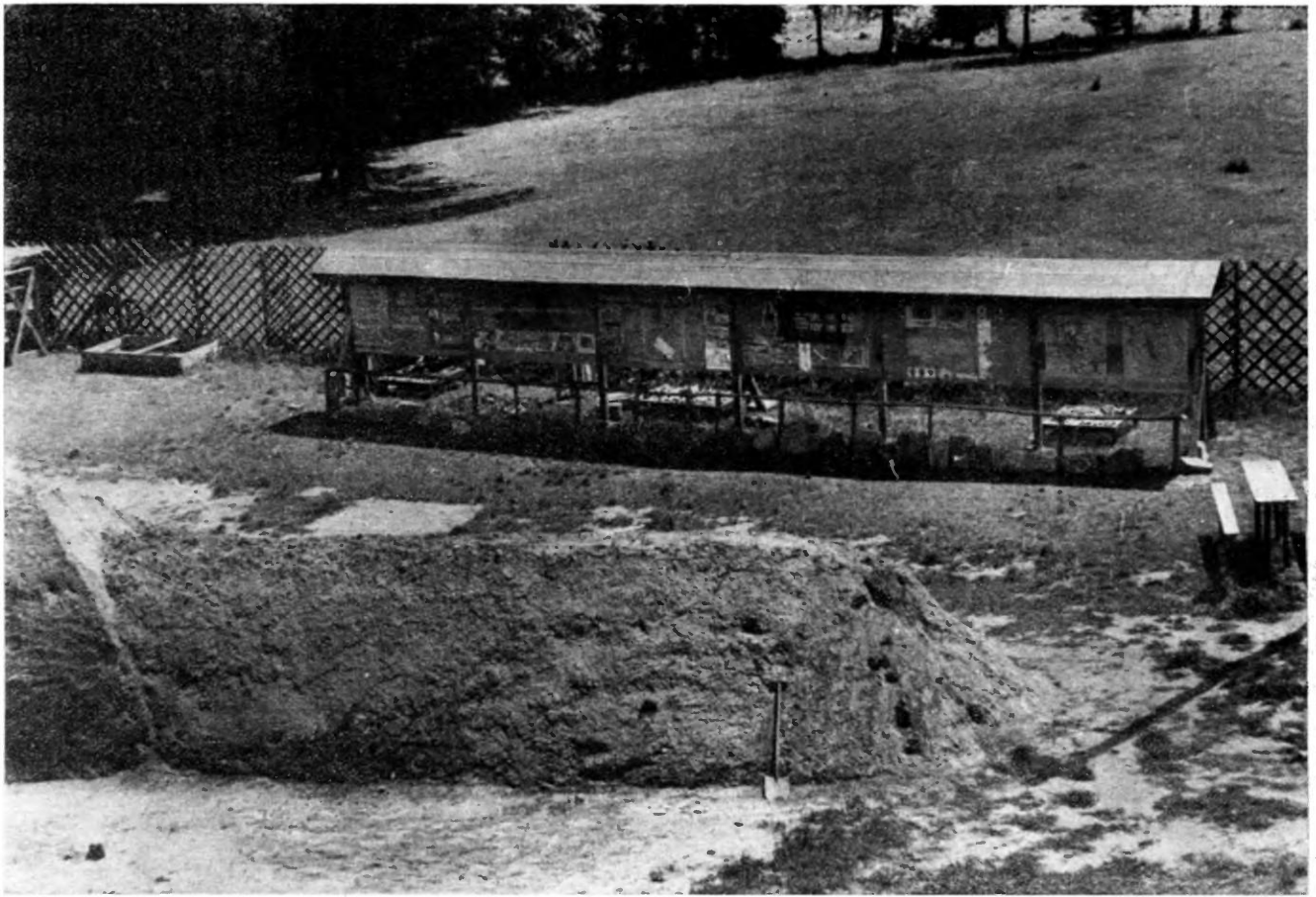


Ryc. 1. Kalisz. Grodzisko na Zawodziu. Widok ogólny.

W projekcie wstępnym opracowanym przez zespół plastyków, urbanistów, architektów i konstruktorów pod kierunkiem artysty plastyka J. Świdzińskiego² i zatwierdzonym protokołem nr 2868 Głównej Komisji Konserwatorskiej Ministerstwa Kultury i Sztuki wyodrębniają się trzy zagadnienia: urządzenia usługowo-administracyjne rezerwatu, ekspozycja na terenie grodziska w plenerze i w obrębie pawilonów (Ryc. 5), ewentualny skansen etnograficzny, projektowany na łące od południa przylegającej do wałów grodziska.

Pawilon usługowo-administracyjny, usytuowany u wejścia na teren rezerwatu, mieściłby kasy, urządzenia sanitarne, letnią kawiarenkę, magazyny zabytków i narzędzi oraz pomieszczenia robocze dla zespołu prowadzącego prace badawcze na Zawodziu, a także dyżurkę dla dozorczy. Budynek ten, nieodzowny dla właściwej obsługi tury-

² W skład zespołu który opracował projekt wstępny wchodził: art. plastycy: T. Psarska-Świdzińska i E. Milewska, architekci-urbanisci: mgr inż. L. Sołnowicz i mgr inż. S. Solarski, konstruktorzy: mgr inż. Z. Wasiukiewicz i mgr inż. St. Srokowski.



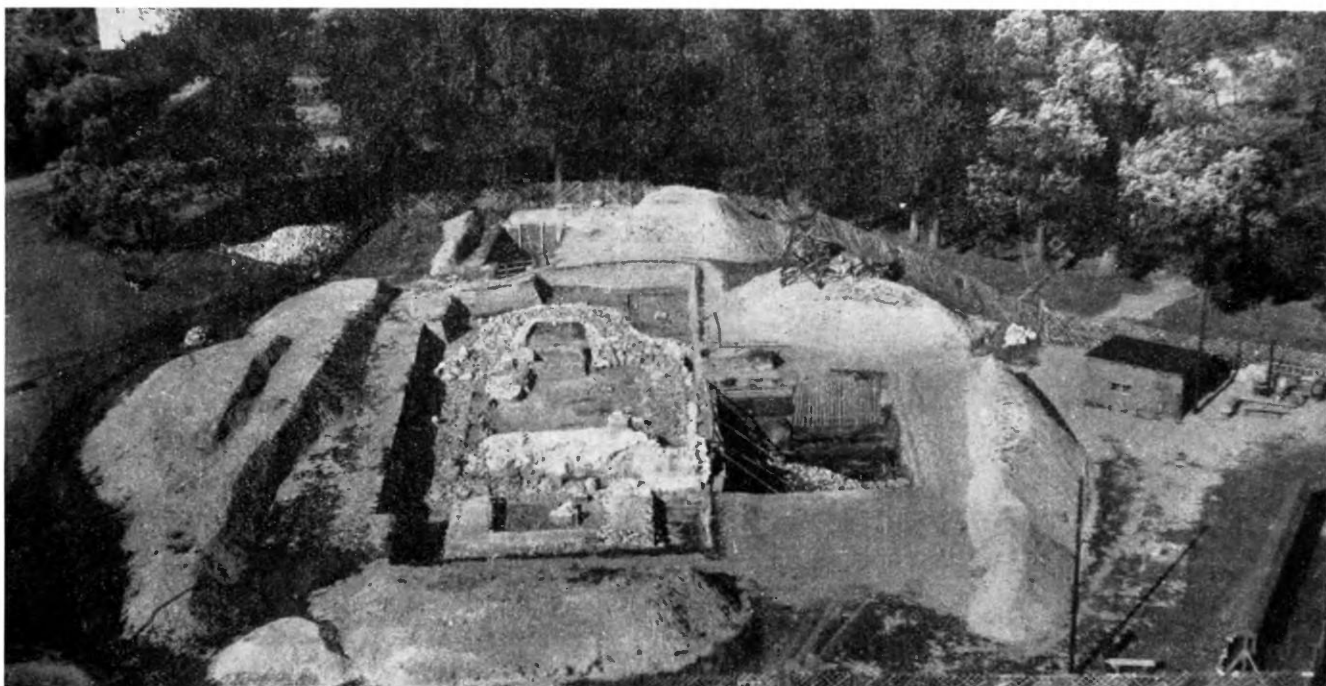
Ryc. 2. Kalisz. Wystawa polowa na Zawodziu, czynna w sezonach wykopaliskowych.



Ryc. 3. Kalisz. Grodzisko na Zawodziu. Fundamenty wieży obronnej.

styki, pozwoli na wyeliminowanie z terenu rezerwatu baraków roboczych itp. Przewidziano także stabilizację i rozszerzenie drogi dojazdowej do rezerwatu i urządzenie parkingu. Nakłady przewidziane wstępnym kosztorysem na te urządzenia nie przekroczą 25% wydatków związanych z realizacją wszystkich urządzeń rezerwatu.

Teren całego grodziska służyć będzie w myśl projektu wstępnego celom ekspozycyjnym (Ryc. 6). Głównymi akcentami plastycznymi w jego obrębie będą oba pawilony: większy nad fundamentami kolegiaty i mniejszy nad fragmentem wałów oraz fundamentami wieży. Pawilony charakteryzować będzie lekkość konstrukcji dachów, w których elementem dominującym będą stalowe rury. Opierać się one będą na stalowych słupach (Ryc. 7). Dachy pokryte zostaną plexiglasem. Nie przewidziano ścian bocznych, a jedynie ruchome zasłony z brezentu, które będą zawieszane jako osłona na okres zimowy. O wyborze tego typu konstrukcji zdecydowało kilka czynników. Wprowadzenie na teren rezerwatu nowoczesnych form architektonicznych w drodze kontrastu (Ryc. 8) pozwoli na wydobywanie cech charakterystycznych eksponowanych *in situ* relikwów architektury wczesnośredniowiecznej, umocnień obronnych itp. Konstrukcje takie do minimum ograniczają konieczność urządzenia na terenie grodziska tzw. „placu budowy”, gdyż mogą być one przygotowane na innym miejscu i przy pomocy dźwigu zmontowane



Ryc. 4. Kalisz. Grodzisko na Zawodziu. Fundamenty kolegiaty św. Pawła.

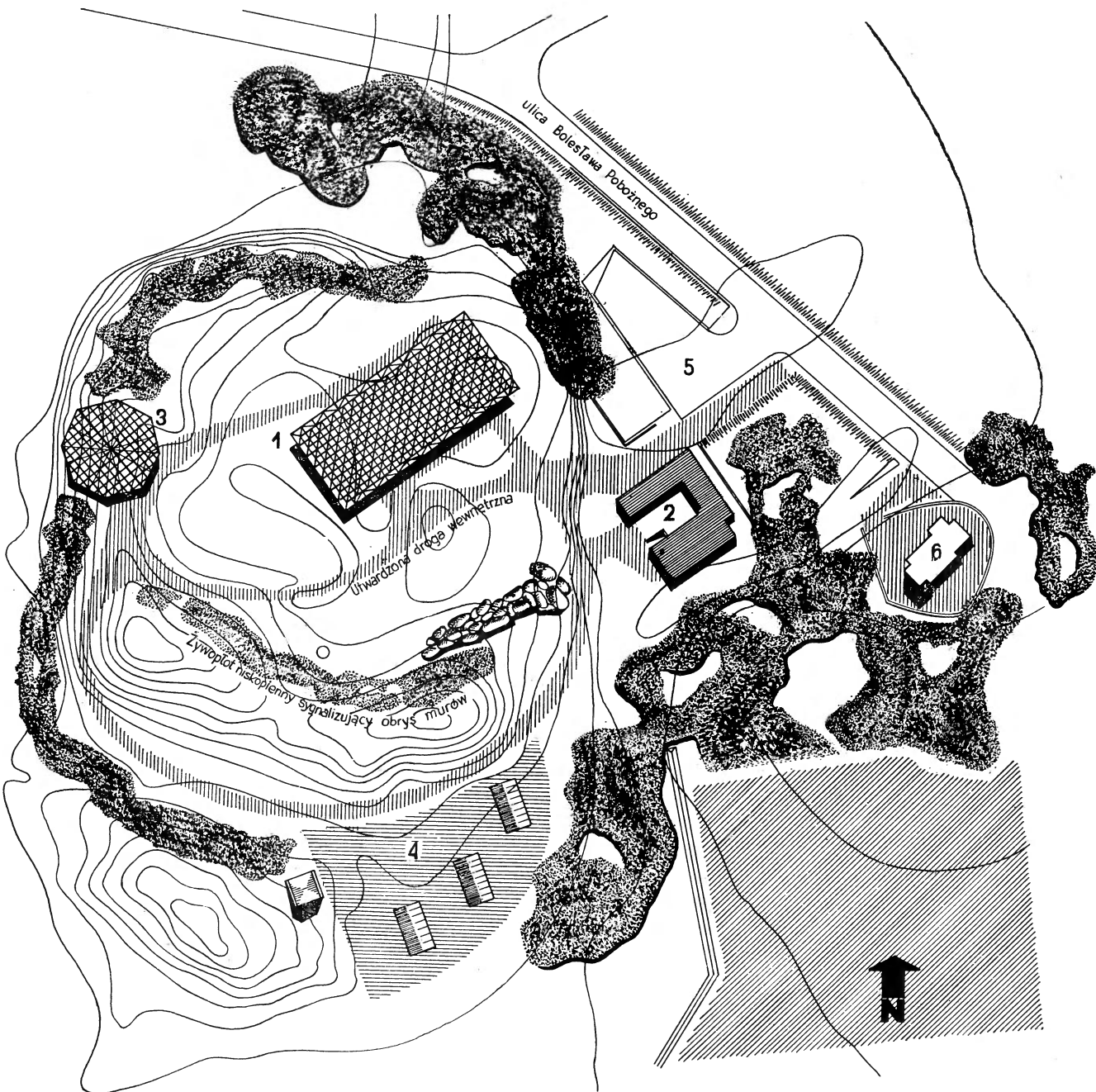
nad obiektami zabytkowymi. Wykopy pod słupy nośne konstrukcji zostaną wykonane pod ścisłym nadzorem archeologów. Pawilony te, w wypadku dalszych interesujących odkryć mogą być przez dołączenie odpowiednich segmentów rozszerzane w dowolnym kierunku. Do charakteru pawilonów stałych dostosowana zostanie konstrukcja przenośnych pawilonów, które staną nad wykopami badawczymi w każdym sezonie i które posłużą jako osłona dla eksponowanych w terenie np. ciekawych fragmentów wałów obronnych, zabudowy grodu, urządzeń produkcyjnych itp.

Problematyka ekspozycji na terenie Zawodzia koncentrować się będzie na węzłowych zagadnieniach pradziejów Kalisza i ziemi kaliskiej, ze szczególnym uwzględnieniem roli tego regionu w okresie kształtowania się państwa polskiego. Głównymi akcentami wystaw w obrębie pawilonów będą okazałe realia: szczątki kolegiaty św. Pawła wraz ze zniszczonymi grobowcami książąt kaliskich oraz fragment wału z fundamentami wieży. Plansze, rysunki, rekonstrukcje, gabloty z zabytkami, a także odpowiednie oświetlenie stanowić będą w jednolitym ujęciu plastycznym oprawie obiektów eksponowanych *in situ*. Na terenie grodziska poza pawilonami stałymi i przenośnymi rozmieszczone zostaną stosowne objaśnienia, wyznaczające zarazem kierunek zwiedzania. Krzewy ozdobne znaczyć będą w terenie kolejne fazy rozbudowy grodu, a niewielkie, corocznie w sezonie odsłaniane wykopy ukazywać odpowiadające im typy umocnień. Detale architektoniczne rozmieszczone przy wpuszczanych w darń płytach chodnikowych są również przewidziane jako jeden z elementów ekspozycji w plenerze.

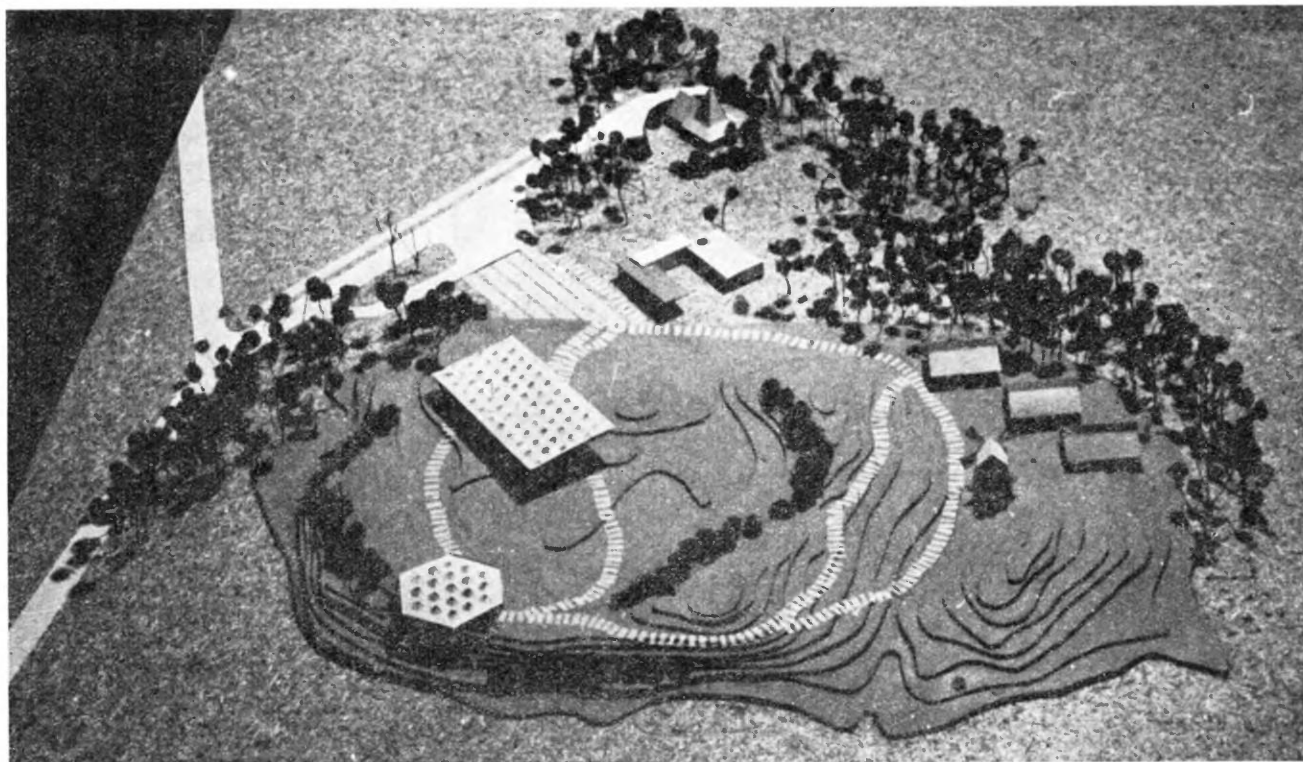
Z faktu, że na terenie Wielkopolski powstają również rezerwaty na wczesnośredniowiecznych grodziskach w Lednicy i Gieczu, należy wyciągnąć wniosek o konieczności koordynacji programów wystaw. Zwiedzających należy

uchronić od konieczności dwu lub trzykrotnego oglądania na wystawach tych samych zagadnień. Nie przesądzając na tym miejscu tego zagadnienia można proponować jako specjalność rezerwatu na Zawodziu ekspozycję okresów wcześniejszych ze względu na zainteresowanie problemem Ptolemeuszowej Calisii. Z okresu wczesnego średniowiecza jako problem naczelny wysunąć można by okres rozbitcia dzielnicowego, a na tym tle rolę Kalisza jako ośrodka stołecznego. Możliwość demonstrowania różnego typu umocnień obronnych skłania również do uwypuklenia w problematyce wystawy wczesnopolskiego budownictwa obronnego. Teren rezerwatu zostanie zelektryfikowany i radiofonizowany. Przewiduje się również możliwość wyświetlania filmów.

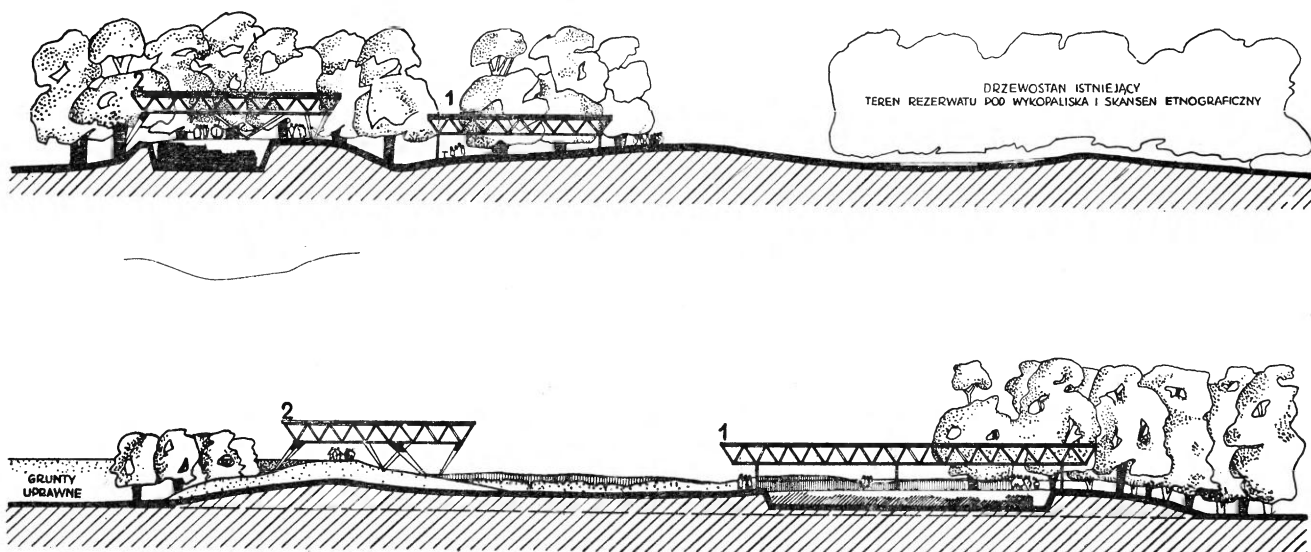
Przez jednolitość koncepcji plastyczno-urbanistycznej i nowoczesne formy architektoniczne pawilonów grodzisko na Zawodziu wyodrębnić się będzie jako interesujący akcent łączący Stare Miasto z Zawodziem i przyciągający uwagę wszystkich korzystających z żywej arterii komunikacyjnej, którą jest biegnąca zachodnią krawędzią tarasu doliny rzeki Proсны ulica Częstochowska.



Ryc. 5. Kalisz. Plan zagospodarowania przestrzennego rezerwatu archeologicznego na Zawodziu według projektu wstępnego. 1. Wiata strukturalna nad kolegiatą. 2. Pawilon administracyjny z kontrolą wejścia na teren rezerwatu. 3. Wiata strukturalna nad wałem i wieżą. 4. Skansen etnograficzny. 5. Parking. 6. Kościół drewniany w obecnym stanie zachowania.



Ryc. 6. Kalisz. Makieta rezerwatu. Na lewo pawilony nad wieżą i kolegiatą, na prawo skansen etnograficzny, w głębi pawilon usługowy i parking.

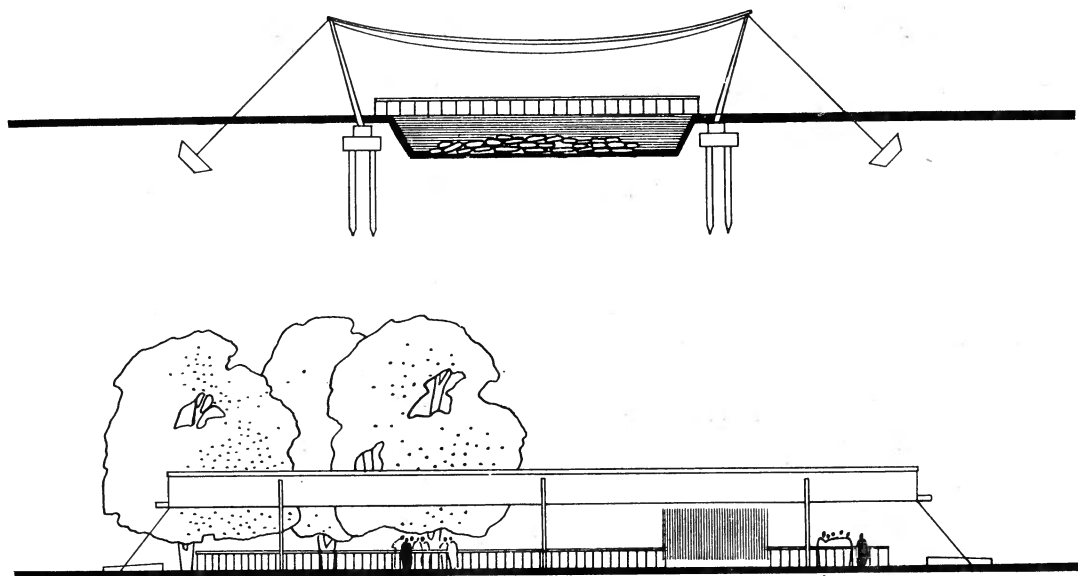


Ryc. 7. Kalisz. Rezerwat na Zawodziu. Przekroje przez pawilony nad wałem, wieżą i kolegiatą według projektu wstępnego. Numery obiektów por. objaśnienie do Ryc. 6.

O lokalizacji ewentualnego skansenu etnograficznego na terenie rezerwatu archeologicznego na Zawodziu³ zdecydowały w zasadzie trzy czynniki: 1. zagospodarowanie, dozór terenu, wspólna obsługa i administracja; 2. podniesienie atrakcyjności rezerwatu przez urządzenie wystaw etnograficznych oraz ewentualne zainstalowanie np. w zabytkowym spichlerzu turystycznego biwaku; 3. konieczność szybkiego i skutecznego zabezpieczenia chociażby kilku zabytków budownictwa z rejonu Kalisza, należących na tym terenie do rzadkości.

³ Zagadnienie urządzania w ramach niektórych rezerwatów archeologicznych skansenów etnograficznych było przedmiotem dyskusji na zebraniu Zakładu Archeologii Polski IHKM PAN 11 XI 1961 r., na którym referowano projekt wstępny rezerwatu na Zawodziu. Za słusnością włączania skansenów etnograficznych do niektórych rezerwatów wypowiedziałem się w referacie wygłoszonym na konferencji w sprawie rezerwatów archeologicznych zorganizowanej 12 III 1962 r. przez Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Skansen zlokalizowany na płaskiej i pustej łące rozciągającej się na południe od wałów grodziska łączyłby rezerwat z zabudową Zawodzia z zabytkowym drewnianym kościołem św. Wojciecha na czele. Realizacja skansenu stanowiłaby trzeci etap budowy rezerwatu po urządzeniu pawilonów i zaplecza usługowo-administracyjnego. W przypadku Zawodzia trudno znaleźć argumenty przeciwko koncepcji połączenia w obrębie tego rezerwatu wystawy archeologiczno-historycznej z etnograficzną. Ponieważ rezerwat na Zawodziu winien niewątpliwie podlegać organizacyjnie Muzeum Ziemi Kaliskiej jako jego oddział przeto ma on wszelkie warunki po temu, aby skupić na swoim terenie całość problematyki historycznej tego regionu. Praktyka wskaże, w jakim stopniu można będzie na rzecz rezerwatu ograniczyć wystawę o tej tematyce w gmachu stałym Muzeum. Podkreślić tutaj należy, że położenie Zawodzia nie będzie czynnikiem utrudniającym jego zwiedzanie, gdyż dla wielu np. szkół kaliskich wycieczka do muzeum przy ul. Kościuszki lub na Zawodzie jest w zakresie organizacyjnym przedsięwzięciem podobnym. Dla wycieczek przyjezdnych zwiedzenie rezerwatu i funkcjonujących tam wystaw będzie zawsze atrakcyjniejsze od oglądania ekspozycji w ciasnych salach muzealnych. Zaletą rezerwatu będzie demonstracja *in situ*, w warunkach



Ryc. 8. Kalisz. Rezerwat na Zawodziu. Wariant pawilonu nad fundamentami kolegiaty według projektu wstępnego.

znalezienia różnego typu autentyków, z monumentalną architekturą na czele. Najlepsze rysunki lub rekonstrukcje nie zastąpią doznań wywoływanych przez oryginały.

W zakończeniu pragnę zwrócić uwagę, że rezerwat archeologiczny na Zawodziu, pomyślany jako muzeum nowego typu, będzie spełniał poważne zadania dydaktyczno-oświatowe nie tylko wobec 170 000 osób liczącego środowiska kaliskiego (liczba mieszkańców miasta i powiatu), lecz także wobec konińsko-tureckiego zagłębia przemysłowego, dla którego przez długi okres Kalisz stanowić będzie centrum kulturalne. Urządzenie nowoczesnego rezerwatu-muzeum właśnie w Kaliszu, ośrodku pozbawionym wyższej uczelni, będzie czynnikiem niewątpliwie pozytywnym w jego dalszej aktywizacji kulturalnej i turystycznej. Powołanie do życia rezerwatu na terenie obfitującym w zabytki archeologiczne pozwala żywić przekonanie, że w akcji „muzea uniwersytetami kultury” spełni on doniosłą rolę ukazując konieczność ochrony zabytków kultury, wyczułając na różne formy ich zagrożenia. Równocześnie będzie rezerwat trwałym świadectwem troski o zabezpieczenie i wyeksponowanie odkrytych w okresie obchodów tysiąclecia pomników naszej przeszłości. Należyte miejsce rezerwatu na ważnym odcinku walki o naukowy światopogląd, o właściwą ocenę dorobku minionych epok, o postawę ideową przyszłych pokoleń określa wymowa zachowanych na Zawodziu zabytków, którymi chlubić się ma prawo nie tylko region kaliski, lecz także cała Polska.

К Р А Т К О Е С О Д Е Р Ж А Н И Е

Результаты археологических исследований, произведенных в 1958—1961 г. на раннесредневековом городище на предместье Заводзе в Калише (рис. 1), обнаружили хорошо сохранившиеся оборонительные сооружения из IX/X—XI/XII вв., фундаменты башни из XII в. (рис. 2), а также фундаменты коллегиального собора из половины XII в. (рис. 3). Эти открытия, всецело квалифицирующиеся для использования на современной выставке „in situ”, а равным образом близкое положе-

ние предместья Заводзе по отношению к центру города Калиша помогли принять решение о включении этой стоянки в сетку археологических заповедников, осуществляемых Министерством Культуры и Искусств в рамках празднования Тысячелетия Польского Государства.

Проект пространного благоустройства заповедника (рис. 5—6) предусматривает стройку двух современных павильонов над фундаментами башни, а также над сектором валов и над коллегиальным собором, с характерными лёгкими, стальными конструкциями крыши (рис. 7—8). На лугу, прилегающем с юга к валам городища, предназначено место для этнографического скансена. У входа на площадь заповедника локализован административный павильон и паркинг. Заповедник будет служить для выставочных целей. Выставка предусмотрена не только в пределах постоянных павильонов, где главными объектами будут реликты архитектуры, но также в пределах, открываемых в разные сезоны раскопов, иллюстрирующих фрагменты укреплений или застройки города, которые обеспечат переносные павильоны. Пространное развитие оборонительных сооружений города будет намечено низкоствольными изящными кустами.

Достоинством современной архитектуры, примененной на территории заповедника, является её лёгкость, соединенная с возможностью окончательного монтажа лишь только над памятниками старины, без надобности организовать на городище строительную площадку. В случае дальнейших открытий, как постоянные, так и переносные павильоны, могут быть расширены в любом направлении путём присоединения соответственных сегментов.

Практика 1958—1961 годов выявила атракционность предместья Заводзе для массового туристского движения, несмотря на то, что тогда демонстрировали только фрагменты открытых объектов, пользуясь в культурно-просветительной работе небольшой полевой выставкой (рис. 2). Экспозиция исторической и этнографической проблематики Калиша и Калишской земли в пределах заповедника, задуманного, как современный музей, несомненно сделает это место важным просветительным центром, который будет служить туристской активизации восточной Великопольши.

S U M M A R Y

Well-preserved fortifications dating from the 9th/10th — 11th/12th cent., foundations of a 12th century tower (fig. 2) and foundations of Saint Paul's collegiate from the 12th century (fig. 3) were revealed as a result of excavations carried out at an early mediaeval earthwork at Kalisz-Zawodzie in the years 1958—1961. These monuments can be easily displayed „in situ” in the modern way and Zawodzie is situated not far from the Kalisz city, that is why it has been decided to make there one of archaeological reserves planned by the Ministry of Culture and Arts, as a part of a scheme for celebrating the Millenium of the Polish State.

It has been planned to build two modern pavillions (fig. 5, 6) over the tower foundations and over a portion of a rampart as well as over the collegiate; their roofs will be of light steel construction (fig. 7, 8). Ethnographical skansen will be arranged on a meadow adjacent to the ramparts of the earthwork on the south. An administration and servicing pavillion and parking will be near the entrance. The display will be arranged within the permanent pavillions where attention will be drawn to architectural monuments, moreover fragments of the fortifications or of the earthwork during excavation-works will be shown to visitors. These fragments will be protected by transportable pavillions. The lay-out of the fortifications will be marked with low climbers. In case of further discoveries the permanent and transportable pavillions will be outbuilt by joining them with new segments. •

In the years 1958—1961 it became evident that Zawodzie is a very attractive place for tourists although only fragments of revealed monuments were demonstrated then and only a small exhibition was arranged for educational purposes (fig. 2).

Owing to the display showing the historical and ethnographical problems of Kalisz and its region within this reserve, being a modern Museum, an important educational centre will arise contributing to the development of tourist movement in Eastern „Great Poland”.

ALEKSANDRA COFTA-BRONIEWSKA

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE W KRUSZWICY W 1956 r.

НОВЫЕ АРХЕОЛОГИЧЕСКИЕ ОТКРЫТИЯ В М. КРУШВИЦА В 1956 ГОДУ

NEW ARCHAEOLOGICAL DISCOVERIES AT KRUSZWICA IN 1956

Na terenie Kruszwicy prowadzi się już od szeregu lat systematyczne badania wykopaliskowe. Zapoczątkował je R. Jakimowicz w 1948 r. i odtąd kontynuowane są przez wszystkie sezony z wyjątkiem r. 1951. W ciągu siedmiu kampanii zgodnie z wytyczoną przez R. Jakimowicza linią badawczą prace koncentrowały się wyłącznie na terenie dzisiejszego półwyspu, dokładniej w środkowej i południowej jego partii. W 1956 r. objęto nimi również i łąd stały. W pierwszym etapie postanowiono przebadać zachodni brzeg jeziora, czyli teren dzisiejszego miasta. W tym wypadku ograniczono się do przeprowadzenia wstępnych prac zwiadowczych, mających na celu wykrycie ważniejszych stanowisk archeologicznych i orientacyjne zapoznanie się z dziejami osadnictwa tego rejonu. Na podstawie notatek archiwalnych i ustnych relacji mieszkańców otrzymano wiadomości o licznych odkryciach materiału zabytkowego w wielu punktach miasta, dokonanych przy okazji różnego rodzaju prac ziemnych. W oparciu o te, bardzo zresztą ogólnikowe informacje, za godne uwagi uznano przede wszystkim cztery punkty: rejon Rynku Starego Miasta, czyli ulice: Poznańską i Piasta (stanowiska 9 i 17), okolice kościoła św. Teresy (stanowisko 15), północno-zachodni odcinek dzisiejszego Rynku w pobliżu Szkoły Podstawowej (stanowisko 8) i ewentualnie północne peryferie miasta objęte zabudową przemysłową (stanowisko 19). Na razie badania ograniczono do stanowisk 8 i 9 (Ryc. 1).

Informacje o stanowisku 8 były bardzo skąpe, jedynie było wiadomo, że bardzo często w różnych punktach tej części miasta znajdowano szkielety ludzkie. Należało więc liczyć się z istnieniem tutaj cmentarzyska wczesnośredniowiecznego. Na pierwsze jego ślady natrafiono w końcu ub. stulecia w czasie budowy gmachu szkolnego. Większe ilości kości ludzkich spotykano zarówno przy kopaniu dołów fundamentowych, jak i przy skopywaniu ogródków na terenie pomiędzy ul. Mickiewicza a ul. Kasprowicza. Ostatniego odkrycia kilku szkieletów dokonano w 1955 r. w trakcie rozkopywania dziedzińca szkolnego. Według określeń naocznych świadków szkielety miały układ poziomy i leżały równoległe do siebie w niewielkim oddaleniu jeden od drugiego, z głową zwróconą na zachód. Najciekawsze informacje na temat odkryć w tym rejonie uzyskaliśmy od inż. Głowackiego z Bydgoszczy. Dokonano ich w okresie II wojny w czasie zakładania instalacji wodno-kanalizacyjnych na odcinku od północnego końca dziedzińca szkolnego do ul. Mickiewicza. W kopanym wówczas rowie odsłonięto większą ilość szkieletów, wykazujących celowy, regularny układ. Zdaniem inż. Głowackiego szkielety znajdowały się na różnych głębokościach od 1,20 do 2 m poniżej powierzchni, co więcej w niektórych wypadkach można było zaobserwować nakładanie się szkieletów na siebie. Mielibyśmy zatem do czynienia z kilkupoziomym cmentarzyskiem, użytkowanym przez dłuższy okres czasu. Przy kilku szkieletach znaleziono wówczas dobrze zachowane, silnie spatynowane, małe, grube, esowate, wykonane z brązu kabłączki skroniowe. Mimo licznych znalezisk nie mieliśmy żadnych konkretnych danych pozwalających na schronologizowanie obiektu. Rozwiązanie tego zagadnienia miały dać podjęte badania. Niestety wynik ich jest negatywny. W wykopie próbnym o wymiarach 5×1 m nie napotkano nawet na ślad grobów. Albo więc natrafiano na przerwę między grobami, albo też odcinek rozkopany przypada na peryferie cmentarzyska. Odpowiedź na to dadzą jednak dopiero dalsze badania wykopaliskowe.

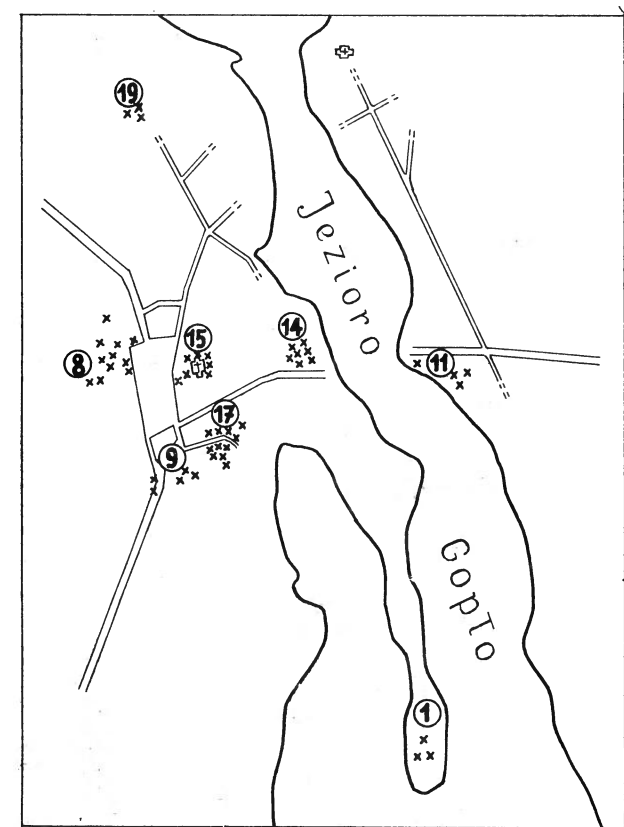
Stanowisko 8 nie jest jednak jedynym rejonem masowego występowania szkieletów. Znajdowano je w różnych punktach zarówno miasta i wsi Kruszwicy, jak i na całym półwyspie (Ryc. 1). Okręgami szczególnej koncentracji

kości ludzkich był wschodni brzeg Gopła na południe od mostu (stanowisko 11), północna część półwyspu w miejscu Wieży Wodociągowej (stanowisko 14), okolica kaplicy św. Teresy (stanowisko 15) i rejon ulic: Poznańskiej i Piasta (stanowiska: 9 i 17) oraz teren Zakładów Tłuszczowych (stanowisko 19).

Drugim badanym w 1956 r. rejonem były stanowiska 9 i 17, czyli teren znany od początku XX w. z różnych luźnych znalezisk. Oczywiście były to znów znaleziska przypadkowe, nie zinterpretowane i zaraz przy wydobyciu zniszczone. Wyjątek stanowi odkrycie dokonane w 1912 r. przy budowie domu na posesji ul. Piasta 2. Mimo braku w czasie prac odkrywczych stałego fachowego nadzoru pewne spostrzeżenia zostały przez dojeżdżającego tam H. Kalliefego zanotowane i opublikowane¹. Według tegoż znaleziono wówczas dużą ilość szkieletów i ślady co najmniej dwóch warstw kulturowych z szeregiem zabytków ruchomych i nieruchomych. Szkielety nie wykazywały celowego układu, lecz leżały bezładnie jeden na drugim. Należały one, zdaniem autora notatki, do osobników dorosłych i wskazywały na wydarzenia wojenne. Pomiędzy szkieletami zajmującymi przestrzeń około 6—7 m znaleziono siekierkę, dwa całe i kilka fragmentów noży żelaznych, rozcieracz kamienny oraz wiele skorup „słowiańskich historycznych i przedhistorycznych”.

Czaszki były na ogół dobrze zachowane, a na jednej z nich można było zauważyć ślady zielonej patyny pochodzącej zapewne od jakiegoś brązowego przedmiotu. Dwa metry poniżej szkieletów rozciągała się warstwa kulturowa, w obrębie której obok kabłączków skroniowych z esowatymi uszkami, paciorków wykonanych z jednobarwnego (zielonego) lub wielobarwnego szkła i ułamków naczyń wczesnośredniowiecznych zaobserwowano również ślady słupów drewnianych oraz palenisko w formie okrągłego talerza glinianego o średnicy 1 m. Pod warstwą wczesnośredniowieczną natrafiono na skorupy lużyckie z wczesnego okresu żelaznego. W oparciu o te znaleziska przyjmował R. Jakimowicz² istnienie na tym terenie osady pochodzącej z X w. i nawarstwiającego się na nią cmentarzyska datowanego na XI w.

Szereg dalszych szkieletów odsłonięto w 1934 r. w toku prac związanych z zakładaniem w centrum miasta instalacji wodociągowych. Na jeden szkielet natrafiono na głębokości 140 cm przed domem przy ul. Poznańskiej 19, kilkanaście następnych odkryto w rowach na ulicy Piasta w pobliżu domu nr 2 lub 3. Te ostatnie szkielety spoczywały na różnej głębokości około 60—120 cm i, co zwróciło uwagę pracowników wodociągów, leżały w różnych pozycjach: jedne głową w dół, inne twarzą zwróconą ku górze. Duże ilości kości ludzkich znaleziono wreszcie w czasie budowy wytwórni win, znajdującej się w styku ul. Piasta i Poznańskiej. Wszystkie przytoczone wyżej informacje mimo swej lapidarności



Ryc. 1. Kruszwica, pow. Inowrocław. Miejsca występowania szkieletów ludzkich. Cyfry w kołach oznaczają numery stanowisk.

świadczą niezbicie o starym osadnictwie na zachodnim brzegu jeziora Gopła, obejmującym ulicę Piasta, Rynek Starego Miasta, część ulicy Poznańskiej i ich najbliższą okolicę. Ponieważ przypadkowy charakter odkryć, a co za tym idzie brak dokumentacji, uniemożliwiał wyciągnięcie jakichkolwiek konkretniejszych wniosków, postanowiono przeprowadzić na tym terenie systematyczne badania wykopaliskowe.

Wykop założony został na małym nie zabudowanym skwerku znajdującym się u zbiegu ulicy Poznańskiej i Rynku Starego Miasta. Wykop był niewielki, liczył bowiem zaledwie 4 m długości i 2 m szerokości. Oczywiście rozkopana przestrzeń była zbyt mała, by mogła dać rozwiązanie szeregu interesujących problemów, niemniej jednak te wstępne badania pozwoliły na zorientowanie się w charakterze, stratygrafii i ogólnej chronologii stanowiska.

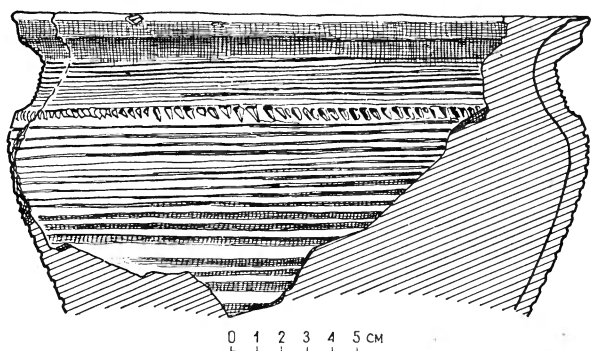
Miąższość wszystkich warstw kulturowych wynosiła około 100 cm. W sumie wyodrębniono 4 warstwy. Z tych jednak tylko jedna, warstwa IV, przedstawia dla nas pełną wartość. Trzy pierwsze o grubości w sumie około 50 cm

¹ H. Kalliefe: Neue Funde aus Kujawien, „Præhistorische Zeitschrift”, T. VII, 1915, str. 204—209.

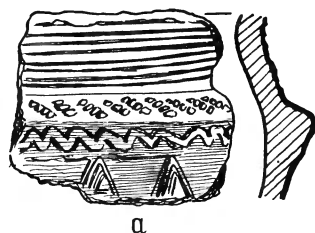
² R. Jakimowicz: Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Kruszwicy w latach 1948—1949, „Studia Wczesnośredniowieczne, T. I, 1952, str. 100.

to warstwa humusu (w. I) oraz ziemi przemieszanej z licznymi ułankami cegieł, skorupami naczyń średniowiecznych i nowożytnych (w. II i III). Warstwa IV posiadała układ poziomy i liczyła średnio 50 cm miąższości. Tworzyła ją ciemnobrunatna ziemia przemieszana z pomarańczową gliną, spalenizną, kośćmi zwierzęcymi oraz niedużą ilością skorup. Spalenizna i przepalona glina występowały w górnym pasie warstwy, tworząc większe skupienie. Na głębokości od 75 cm do 1 m od powierzchni wykopu odsłonięto szkielet krowy³. Do szczególnie częstych znalezisk warstwy IV należą obok kości zwierzęcych ułamki naczyń i łuski rybie. Materiał ceramiczny warstwy IV nie jest jednolity i reprezentuje okazy zarówno gorą obtaczane, całkowicie obtaczane jak i toczone. Jednak pierwsza i ostatnia grupa stanowią niewielki odsetek w stosunku do zdecydowanie dominujących ułanków naczyń całkowicie obtaczanych. Te posiadają cienkie ścianki i bardzo silnie na zewnątrz wygięte szyjki, a na powierzchni ozdobione są głównie ornamentem poziomych żłobków dookólnych. Wykonane zostały one z gliny pozbawionej gruboziarnistej domieszki piasku. Najczęściej spotyka się skorupy o barwie ciemnoszarej względnie ceglastoszarej (Ryc. 2). Niewielki procent stanowią skorupy naczyń gorą obtaczanych o grubych przekrojach ścianek, wykonanych z gliny barwy brunatnej lub brunatnoszarej o bardzo dużej domieszce gruboziarnistego piasku. Obok tych, wyłącznie jednak w pasie północnym wykopu, wystąpiło kilkanaście fragmentów naczyń toczonych średniowiecznych.

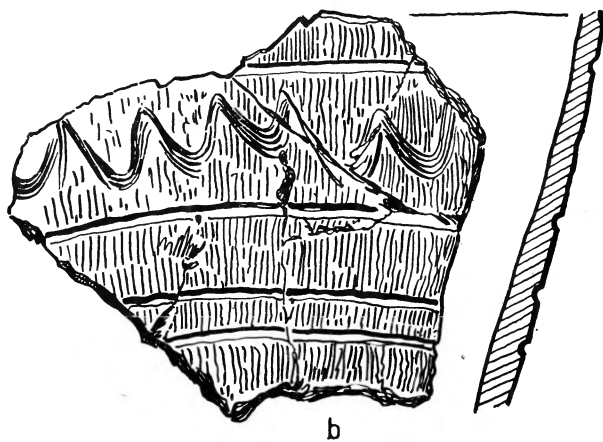
Na głębokości 110 cm, czyli na poziomie, na którym zaczyna występować już całec, we wschodniej części wykopu ukazała się czarna ziemia zawierająca duże ilości bardzo silnie przepalonych kamieni, skorup, kilka kości oraz grudy polepy. Ziemia ta wypełniała zagłębienie wchodzące do 50 cm w glinę calca i w rzucie poziomym zajmowała powierzchnię o wymiarach 150 × 150 cm. Dno zagłębiające się do 140 cm od powierzchni wypełnione było intensywnie czarną spalenizną tworzącą 5 cm warstewkę, w której występowało również nieco skorup, kości a także bardzo wiele przepalonych kamieni. Z innych zabytków w obrębie warstwy czarnej ziemi znaleziono: igłę kościaną, gładzik kamienny i nieokreślony przedmiot metalowy. I tutaj materiał ceramiczny nie był jednolity i nie tworzył zwartej całości. W przeważającej mierze składał się on z ułanków naczyń dość prymitywnych, ręcznie lepionych i gorą obtaczanych. Są to naczynia o grubych ściankach, wykonane z gliny o gruboziarnistej domieszce piasku posiadające barwę brunatną, brunatnoszarą, a czasem szarą. Powierzchnia naczyń ozdobiona jest przeważnie szerokimi poziomo biegnącymi bruzdami. Wyjątek stanowi jedna skorupa z naklejonym poziomym



Ryc. 2. Kruszwica, pow. Inowrocław. Stanowisko 9. Naczynie całkowicie obtaczane.



0 1 2 3 4 5 cm



b

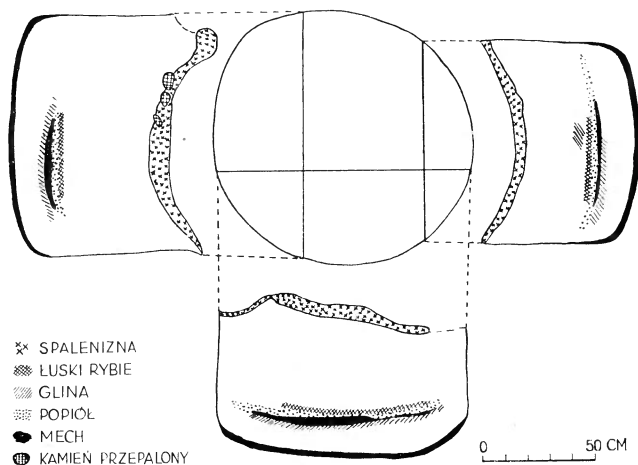
Ryc. 3. Kruszwica, pow. Inowrocław. Stanowisko 9. Ceramika (a, b) znaleziona w półziemiance z drugiej połowy X w.

wałkiem, pokrytym ornamentem linii falistej i ukośnych nakłuc, wykonanym kilkuzębny grzebieniem (Ryc. 3). Od całego zespołu odbijają zamieszane tutaj skorupy poprzednio opisanych naczyń całkowicie obtaczanych. W obrębie tej warstwy często spotyka się dość duże bryły polepy, noszące wyraźne odciski słomy i posiadające w kilku wypadkach równą płaską powierzchnię. We wschodniej części wykopu znajdowało się duże skupienie silnie przepalonych kamieni, spalenizny i polepy. Tutaj też można było zaobserwować regularne zagłębienie w calcu, wyłożone warstewką spalonego drewna. Mamy tutaj do czynienia prawdopodobnie z jakimś budynkiem mieszkalnym

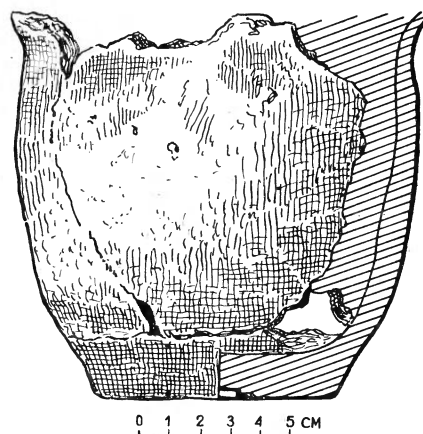
³ Według określenia doc. dra Sobocińskiego.

typu półziemiankowego. Z rozkopanego do tej pory fragmentu wynika, że dno budynku było płaskie i wcisnęło się 30 cm w całec, i że ściany wykonane były z drzewa i oblepione gliną, a we wnętrzu znajdowało się palenisko kamienne względnie kamiennie-gliniane.

W momencie badań wnętrze chaty wypełniały 2 warstwy, z których jednak tylko dolna, przesycona spalenizną, wiązała się z nią bezpośrednio, natomiast wyżej leżąca jest, jak pozwala sądzić jej inwentarz chronologicznie późniejsza i do wnętrza dostała się już po zniszczeniu chaty. Na podstawie materiału ceramicznego, drogą analogii z innych stanowisk kruszwickich, obiekt ten datować możemy na drugą połowę X wieku. Po wybraniu spalenizny tworzącej dno opisywanej chaty na tle żółtej gliny całca zarysowała się plama ciemnoszarej ziemi o regularnym zarysie. Była to jama o prawie okrągłym rzucie poziomym, licząca 115 cm średnicy. W przekroju pionowym posiadała ona kształt cylindryczny i płaskie, lekko na bokach zaokrąglone dno. Jama ta wciniała się do około 1 m w całec, czyli sięgała poziomu 215 cm od powierzchni. Wypełnisko jamy zachowało się jedynie do wysokości 50–80 cm, gdyż jej górna część została zniszczona. Jama wypełniona była czarnobrunatną tłustą ziemią, w obrębie której na głębokości 2 m od powierzchni wykopu, czyli 15 cm powyżej dna jamy, ukazała się cienka 2 mm warstewka łusek rybich, zajmująca powierzchnię 90×50 cm. Spoczywała ona na nieco grubszej, bo 6 mm liczącej warstewce spalonego mchu, pod którą z kolei podchodziła 5 mm silnie przepalona glina. Dno jamy wyłożone było zwęglonym mchem, a boki wysłane cienkimi gałązkami (Ryc. 4). W jamie znaleziono kilka kawałków polepy z wyraźnymi odciskami słomy, fragment oselki kamiennej, ułamek górnej części prawnicy oraz niewielkie ilości skorup. Z wyjątkiem kilku ułamków naczyń cienkościennych, dobrze wypalonych i całkowicie obtaczanych, charakterystycznych dla warstwy IV, znaczna większość skorup pochodziła od naczyń całkowicie ręcznie lepionych względnie tylko górą obtaczanych. Szczególnie ciekawe jest jedno prawie w całości zachowane



Ryc. 4. K r u s z w i c a, pow. Inowrocław. Stanowisko 9. Plan i profile jamy magazynowej.



Ryc. 5. K r u s z w i c a, pow. Inowrocław. Stanowisko 9. Naczynie ręcznie lepione znalezione w jamie magazynowej pochodzące z fazy B—C.

naczynie, znalezione niemal na dnie jamy. Jest to naczynie słabo profilowane z lekko wychylonym brzegiem, całkowicie ręcznie lepione bez najmniejszych śladów obtaczania, bardzo prymitywne, na co wskazuje nierówna powierzchnia i nieregularna forma. Wykonane ono zostało z żółtawej gliny o dużej domieszce gruboziarnistego piasku. Naczynie pozbawione było zupełnie ornamentu. Nie jest to duży okaz, gdyż liczy zaledwie 12 cm zachowanej wysokości, 8 cm średnicy dna i 13,5 cm średnicy brzuśca. Pozostałe skorupy tego typu naczyń wykazują również wielki prymitywizm i nieregularność formy (Ryc. 5). Ułamki naczyń górą obtaczanych posiadają także grube przekroje i dużą domieszke piasku do gliny. Są one jednak w przeciwieństwie do naczyń całkowicie ręcznie lepionych często zdobione na powierzchni poziomymi szerokimi bruzdami, linią falistą lub nakłuciami, wykonanymi kilkuzębny grzebieniem. Jama służyła zapewne do przechowywania pożywienia, a więc była to jakaś piwniczka-magazyn.

Omawiane ostatnio stanowisko 9 rozkopane zostało na razie na bardzo małej, bo zaledwie 8 m^2 liczącej powierzchni, dlatego za wcześnie jeszcze na przeprowadzenie podziału na poszczególne fazy osadnictwa oraz na ustalenie ich konkretnej chronologii. Poprzestaniemy zatem na krótkiej charakterystyce rozwoju obiektu i to głównie w oparciu o materiał ceramiczny. Jak wynika z podanego wyżej przeglądu, cały zespół fragmentów naczyń podzielić możemy na cztery grupy: naczynia całkowicie ręcznie lepione, górą obtaczane, całkowicie obtaczane

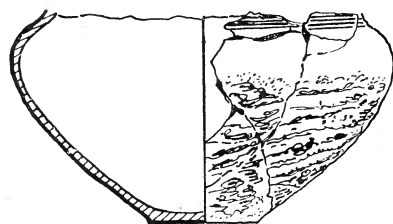
i toczone. W świetle analizy zawartości poszczególnych elementów najstarszą niewątpliwie jest nie związana z żadną warstwą kulturową jama, na którą nawarstwia się, niszcząc jej górną część, obiekt mieszkalny o charakterze półziemianki. Prawie wyłącznie w jamie występujące fragmenty całkowicie ręcznie lepionych, prymitywnych naczyń, datują ją najpóźniej na fazę B—C, podczas gdy skorupy, też jeszcze wprawdzie dość prymitywne o grubych przekrojach, ale już górą obtaczane i zdobione na powierzchni, znajduwane wewnątrz chaty, określają tę ostatnią jako obiekt pochodzący z początków fazy D, czyli lat 950—1000. Skorupy całkowicie obtaczane spotykane w obrębie chaty, a także w małym stopniu w jamie, są wtętami późniejszymi przenikającymi tutaj w wyniku średniowiecznych wkopów.

Chata podobnie jak i jama nie ma powiązania z warstwą kulturową, gdyż jedyna istniejąca tutaj warstwa wczesnośredniowieczna pochodzi z XI w., czyli łączy się ze zniszczoną w czasie walk 1093 r. osadą. W warstwie tej znajduje się dość dużo znacznie późniejszych wtętów w postaci ceramiki toczonej stalowoszarej. Z tego można wnosić, że od początku XII w. teren ten przez prawie dwa stulecia pozostawał niezamieszkały.

O ile badania w pełni udokumentowały koncepcje o istnieniu tutaj osady wczesnośredniowiecznej, o tyle nie uzasadnione wydaje się łączenie wszystkich szkieletów z lokalizowanym tu cmentarzyskiem. Część z nich jest na pewno śladem wielkiej bitwy stoczonej przez mieszkańców kruszwickiego grodu pod wodzą Zbigniewa z wojskami Władysława Hermana. Pokróćce postaram się uzasadnić to twierdzenie w oparciu o przekaz Galla Anonima i o analizę znalezisk archeologicznych. Jak podaje Gall, kiedy Władysław podszedł w pogoni za zbuntowanym synem pod Kruszwicę, Zbigniew „wyszedł z grodu i stoczył walkę z Władysławem”⁴. Otóż były tylko dwa wyjścia z grodu leżącego na wyspie: jedno na wschodni brzeg Gopła, drugie na zachodni. Ponieważ, jak wiemy, Władysław Herman nadszedł od strony Wrocławia, Zbigniew wychodząc mu naprzeciw, musiał udać się na zachód drogą prowadzącą do Kalisza, czyli musiał wejść na dzisiejszą ulicę Piasta i Poznańską. Bitwa rozegrała się nad samym brzegiem jeziora, a nie gdzieś dalej na lądzie, gdyż według Galla „tak wiele zaś rozlano tam krwi i taka masa trupów wpadła do przyległego grodowi jeziora, że od tego czasu wzdrygał się każdy dobry chrześcijanin jeść ryby z onej wody”⁵. Podobnie i materiał archeologiczny przemawia za naszą koncepcją. Jednym z ważniejszych szczegółów, na który zwrócił uwagę H. Kalliefe⁶ przy odsłoniętych w 1912 r. szkieletach, było to, że nie wykazywały one żadnego celowego układu, a wręcz przeciwnie leżały bezładnie jeden na drugim. Dlatego pisze on o grobie masowym wskazującym na wydarzenia wojenne. Podobnie na bezład w ułożeniu zwrócili uwagę pracownicy wodociągów odsłaniając w 1934 r. dalsze szkielety. Pewną wymowę ma również fakt znalezienia między szkieletami z 1912 r. jedynie siekierki i kilku noży żelaznych.

W 1956 r. budowano w Kruszwicy nowy most na Goplu i w związku z tym zmieniono nieco kierunek drogi na wschodnim brzegu jeziora. W czasie skopywania w tym celu ziemi natrafiono na głębokości 0,50—1 m na fragmenty 3 czaszek i kości ludzkich, łyżwę kościaną, fragment ośelki oraz niewiele ułamków naczyń wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych. Nie udało się jednak uchwycić wyraźnej warstwy kulturowej, a materiał zabytkowy wydobyty tutaj znajdował się na złożu wtórnym. Podkreślić jednak trzeba, iż odkryte szczątki nie są pierwszymi na tym terenie, od szeregu bowiem już lat, jak twierdzą mieszkańcy wsi, w czasie kopania ziemi odsłaniano tutaj stale szkielety ludzkie. W tej chwili dokładne datowanie tych znalezisk jest niemożliwe.

Wspomnieć wreszcie należy o obserwacjach poczynionych przy okazji innych prac ziemnych dokonywanych w Kruszwicy przy ul. Popiela 3. W czasie kopania dołu fundamentowego na głębokości 80 cm poniżej powierzchni, znaleziono zgniecioną popielnicę (Ryc. 6), wypełnioną spalonymi kośćmi. Odkrycie wspomnianej popielnicy wskazuje na to, że na zachodnim brzegu Gopła istniało cmentarzysko łużyckie, najprawdopodobniej współczesne osadzie stwierdzonej na stanowisku 4, a także i grodowi łużyckiemu znajdującemu się na Ostrowie Rzepowskim, pochodzącym z wczesnego okresu żelaza. Poza opisaną popielnicą we wspomnianym dole znaleziono również kilka łuźnych skorup łużyckich oraz ułamki naczyń wczesnośredniowiecznych, średniowiecznych i nowożytnych. Cały ten materiał był silnie przemieszany i wskazywał na zniszczenie pierwotnego układu stratygraficznego. Niemniej jednak jest on wymownym świadectwem nawarstwiania się na cmentarzysko łużyckie osadnictwa wczesnośredniowiecznego, które poprzez okres średniowieczny trwa do czasów dzisiejszych. Tutaj też zapewne są południowo-wschodnie krańce osady, uchwycone podczas prac wykopaliskowych na stanowisku 9



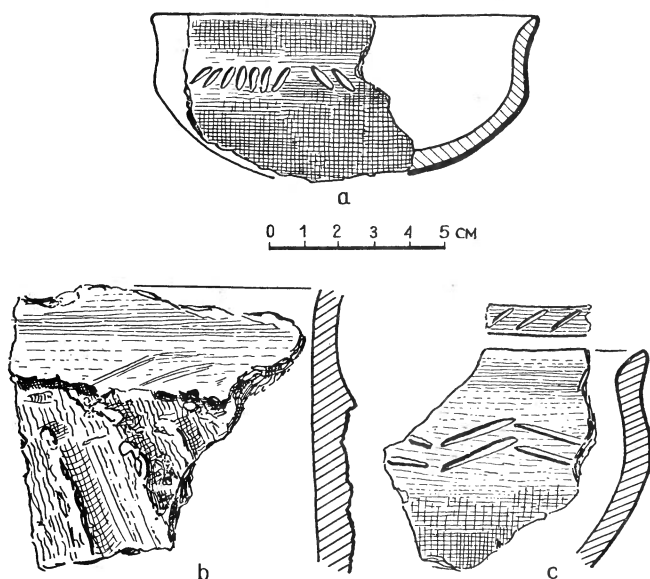
Ryc. 6. Kruszwica, pow. Inowrocław. Popielnica łużycka.

⁴ Anonim tzw. Gall: Kronika polska, tłum. R. Grodeckiego, str. 70.

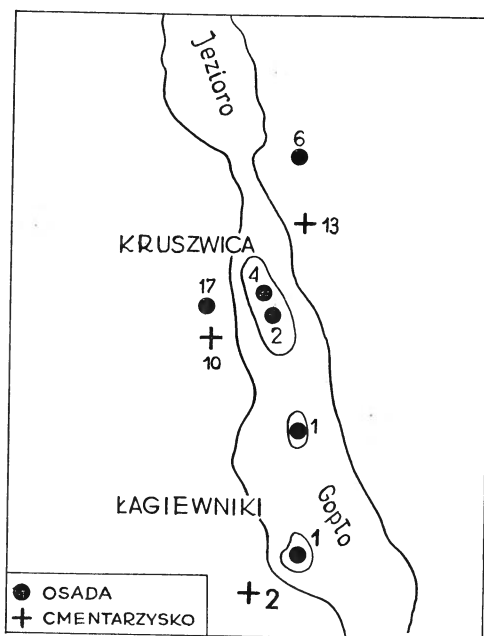
⁵ Anonim tzw. Gall: Kronika polska, tłum. R. Grodeckiego, str. 70.

⁶ H. Kalliefe: op. cit., str. 204.

w 1956 r. W wyniku badań powierzchniowych jak i informacji ludności można wyznaczyć miejsce jeszcze jednej osady oraz dwóch cmentarzysk. Osada ta znajduje się na wzgórzu leżącym w obrębie półwyspu przy zachodnim brzegu Gopła zwanym „Strzelnicą”, należącym do majątku Łagiewniki. Półwysp oddalony jest o 400 m w kierunku południowym od Ostrowa Rzępowskiego. Oczywiście nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwotnie była to wyspa oblana ze wszystkich stron wodami jeziora. Badania powierzchniowe przeprowadzone na tym terenie dostarczyły dość dużej ilości skorup i to zarówno grubościennych o powierzchni chropowatej z wyraźnymi śladami mazania, wykonanych z żółtej gliny o gruboziarnistej domieszce piasku, jak i pochodzących od naczyń delikatnych o czernionej lśniącej powierzchni, zdobionej ornamentami przeważnie w postaci ukośnych nakłuć. Te ostatnie to najczęściej ułamki niedużych cienkościennych czarek (Ryc. 7). Materiał ceramiczny ze „Strzelnicy” wykazujący wielkie podobieństwo do materiału ze stanowiska 4 świadczy o współczesności obu osad. Z przeglądu punktów osadniczych kultury łużyckiej w rejonie Kruszwicy wynika, że przodkowie nasi sprzed 2,5 tysiący lat intensywnie zasiedlali tereny nadgoplańskich Kujaw, przede wszystkim zajmując miejsca z natury obronne, a więc wyspy. Na małej stosunkowo przestrzeni, bo w pasie o długości 1500 m, zamieszkiwali oni trzy wyspy leżące w jednej linii w niedużych od siebie odstępach. Są to: dzisiejsza „Strzelnica” (Łagiewniki, stanowisko 1), Ostrów Rzępowski (Kruszwica, stanowisko 1) i obszar obejmujący teren od Góry Zamkowej po zakłady wodociągowe, stanowiący niegdyś trzecią wyspę (Kruszwica, stanowiska 2, 3, 4, 5). Nasze wiadomości o osadnictwie łużyckim nie ograniczają się do stwierdzenia



Ryc. 7. Łagiewniki, pow. Inowrocław. Stanowisko 1. Ceramika łużycka (a—c).



Ryc. 8. Mapka stanowisk łużyckich w okolicach Kruszwicy.

trzech osad, lecz możemy również określić położenie trzech cmentarzysk tej kultury. Pierwsze udało się nam usytuować na terenie miasta Kruszwicy w okolicy ulicy Piasta. Z dwóch pozostałych jedno należy lokalizować na gruntach majątku Łagiewniki na zachodnim brzegu jeziora w sąsiedztwie „Strzelnicy” (Łagiewniki, stanowisko 2), drugie zaś na terenie wsi Kruszwicy, w jej centrum po lewej stronie drogi wiodącej do Kolegiaty (Ryc. 8), czyli na wschodnim brzegu Gopła, na północ od znanych nam osad (Kruszwica, stanowisko 13).

Badania archeologiczne przeprowadzone w 1956 r. na terenie lewobrzeżnej Kruszwicy stanowią oczywiście za ledwie wstęp do większych, systematycznych prac wykopaliskowych. Ich wyniki pozwalają jednak przypuszczać, że tutaj uzyskamy rozwiązanie szeregu niejasnych dotąd kwestii oraz że może właśnie w tych okolicach szukać należy najstarszego osadnictwa wczesnośredniowiecznego?

К Р А Т К О Е С О Д Е Р Ж А Н И Е

Уже многие годы в м. Крушвица совершаются археологические исследования. Сначала они были сосредоточены исключительно на территории полуострова в пределах раннесредневекового грода. В 1956 году полевыми работами охватили также западный берег озера. До сих пор этот район был известен исключительно по случайным открытиям, совершаемым в различных пунктах города. В первую очередь исследованиям подвергнуты были две стоянки 8 и 9/17, как объекты предположительно самые интересные.

В результате исследований оказалось, что стоянка 8 является раннесредневековым могильником, по всей вероятности из XI века н. э. Более сложное положение дел наблюдаем на стоянке 9/17, являющейся объектом, состоящим из нескольких слоев. Тут, не считая остатков лужицкой культуры раннежелезной эпохи, находятся следы поселенчества из разных фазисов раннесредневекового периода. Стоянка 9/17 важна и потому, что она составляет старейший, до сих пор, поселенческий пункт раннесредневековой Крушвицы и, пожалуй, самым выразительным образом отражает разные этапы истории этого центра. Рассматриваемый округ является одним из округов, где сосредоточено было население с VIII по конец XI века н. э. и где в 1093 году король Владислав Герман вел тяжелые бои с сыном Збигневом, которого поддерживали жители Крушвицы.

В течение кампании 1956 года совершили здесь ряд спасательных и поверхностных исследований, позволяющих локализовать несколько поселений и могильников лужицкой культуры.

S U M M A R Y

For several years archaeological excavations have been carried on at Kruszwica. At the beginning, they covered only an area on a peninsula within an early mediaeval earthwork there. In 1956, the excavations started on the western shore of Lake Gopło. Before that year, this region was known owing only to accidental discoveries at various places in the town of Kruszwica. At first, two archaeological sites (8 and 9/17) were explored, being regarded as the most interesting ones.

As a result of our excavations, site 8 appeared to be an early mediaeval cemetery, probably dating from the 11th century. Site 9/17 was more complicated, many culture-bearing layers were observed there. Besides remains of the Lusatian culture from the early Iron Age, traces of early mediaeval settlement of various phases have been noticed. Site 9/17 is of importance being, so far, the oldest settlement in the early mediaeval town of Kruszwica and showing the most distinctly the various stages of the history of this town. The area under discussion was densely occupied from the 8th to the end of the 11th cent. A severe battle between Władysław Herman and his son Zbigniew took place there in 1093; Zbigniew was supported by the inhabitants of Kruszwica. During the 1956 season, many salvage excavations and surface investigations were carried out, discovering several settlements and cemeteries of the Lusatian culture.

TERESA DĄBROWSKA, TERESA LIANA

SPRAWOZDANIE Z PRAC WYKOPALISKOWYCH W WERBKOWICACH-KOTOROWIE, POW. HRUBIESZÓW W 1960 r.

ОТЧЁТ ОБ АРХЕОЛОГИЧЕСКИХ ИССЛЕДОВАНИЯХ В М. ВЕРБКОВИЦЕ-КОТОРОВ ПОВЯТ ГРУБЕШОВ В 1960 ГОДУ

REPORT ON THE 1960 EXCAVATION AT WERBKOWICE-KOTORÓW, HRUBIESZÓW DISTRICT

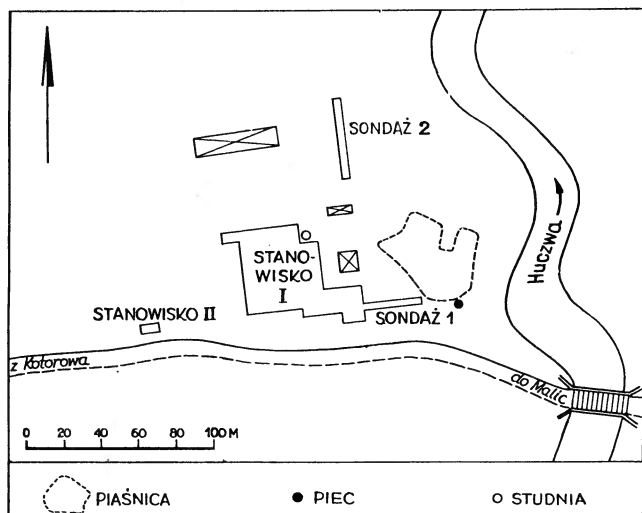
WSTĘP

Prace badawcze prowadzone były przez autorki niniejszego sprawozdania w dniach od 3 do 31 sierpnia 1960 r. Badania finansowane były przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych na Województwo Lubelskie i Katedrę Archeologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Prace konsultowane były przez dra doc. A. Gardawskiego i dr A. Kietlińską. Podczas tych prac kontynuowano badania na stanowisku I oraz przeprowadzono próbną sondaż na stanowisku II (cmentarzysko szkieletowe)¹.

Na stanowisku I przekopano obszar siedmiu arów, przylegający bezpośrednio od strony zachodniej, północnej i częściowo południowej do wykopu z 1959 r. (Ryc. 1, 2). Zasięg przebadanego terenu ograniczony był od strony zachodniej zakłębieniem terenu wyraźnie wytyczającym granicę pagórka, od strony północnej i wschodniej obszarem zniszczonym przez prace budowlane, od południa skłonem pagórka i nasypem pod drogę biegnącą z Malic

do Kotorowa. Dodać należy, że wykopy w 1960 r. usytuowane były na skłonach, które zostały zniwelowane znacznie mniej (lub wcale) niż kulminacja pagórka. W celu zorientowania się w zasięgu osadnictwa wytyczono dwa rowy sondażowe o łącznej powierzchni 1,8 ara w północnej i wschodniej części pagórka. Były one usytuowane na skłonach pagórka, przy czym sondaż 1 przylegał bezpośrednio do wykopu, natomiast sondaż 2 ze względu na zniszczenie terenu został wytyczony w odległości 37 m od domu. Mimo że przebadany w czasie dwuletnich prac badawczych obszar o łącznej powierzchni 20,5 ara (bez wykopów sondażowych) stanowi zaledwie część pagórka, ze względu na zniszczenie terenu przez prace budowlane prowadzenie dalszych prac wykopaliskowych na tym terenie jest niemożliwe.

Próbną sondaż na stanowisku II wytyczony został obok miejsca, gdzie w r. 1959 przy budowie drogi z Kotorowa do Malic odkryto dużą ilość ludzkich szkieletów. Prace ograniczyły się do przekopania obszaru 0,25 ara, na którym to terenie odsłonięto dziesięć grobów szkieletowych, datowanych w przybliżeniu na XV—XVI wiek.

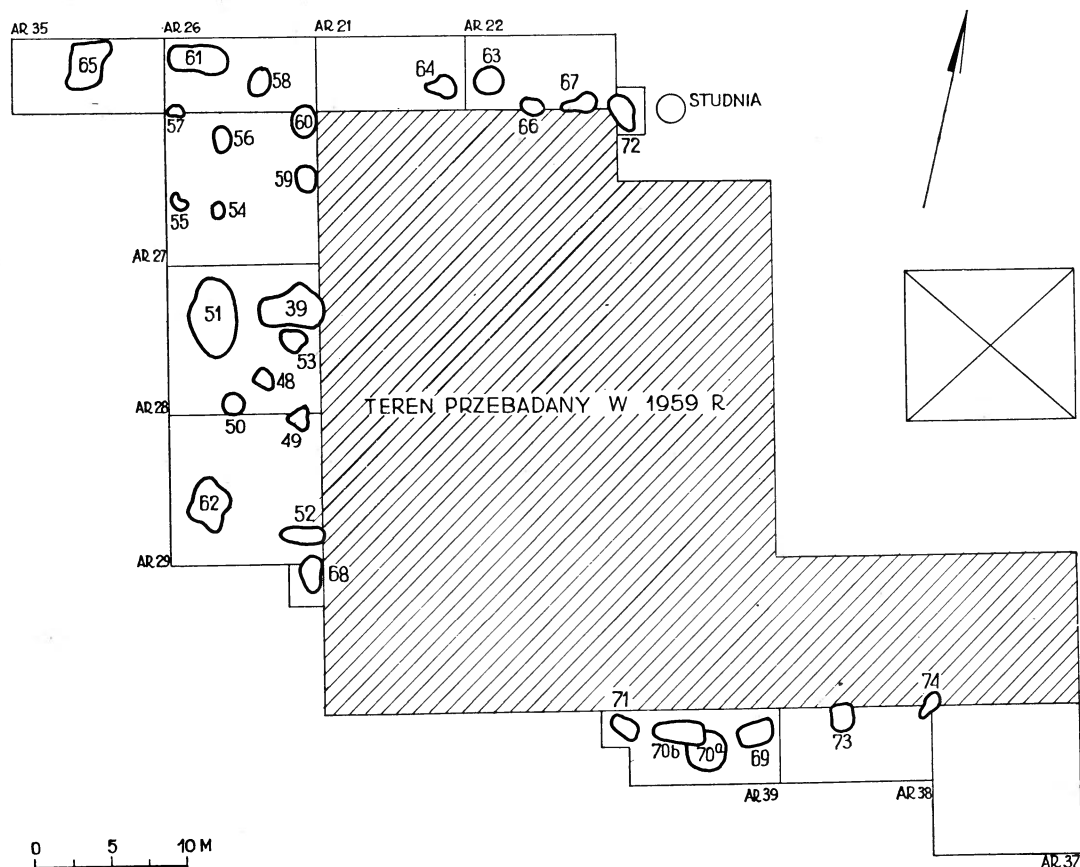


Ryc. 1. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów. Plan ogólny stanowiska I i II (przerys z mapy warstwicowej Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Werbkowicach, uzupełniony przez autorki).

¹ Por. T. Liana, T. Piętka-Dąbrowska: Sprawozdanie z badań ratowniczych przeprowadzonych w 1959 roku na stanowisku I w Werbkowicach-Kotorowie, pow. Hrubieszów, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, 1962, str. 142—167.

Chronologia grobów oparta została na znalezionym w grobie 2 brązowym denarze, bitym w Krakowie, a datowanym na czas pomiędzy końcem XIV a początkiem XVI w.². Ze względu na nieznaczną ilość materiału zabytkowego (trzy brązowe obrączki i wisiołek) jak i późne datowanie obiektu wyniki badań na stanowisku II nie wchodzą w ramy niniejszego sprawozdania. Dotyczy to również ceramiki średniowiecznej i późniejszej, uzyskanej z obu rowów sondażowych oraz jamy 70b.

Zabytki zostały opisane w obrębie zespołów, w których były znalezione, natomiast materiały, znalezione na powierzchni oraz w warstwie humusu tak jednego, jak i drugiego stanowiska, zostały potraktowane jako materiał luźny.



Ryc. 2. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów. Plan ogólny wykopu głównego na stanowisku I.

OPIS MATERIAŁU

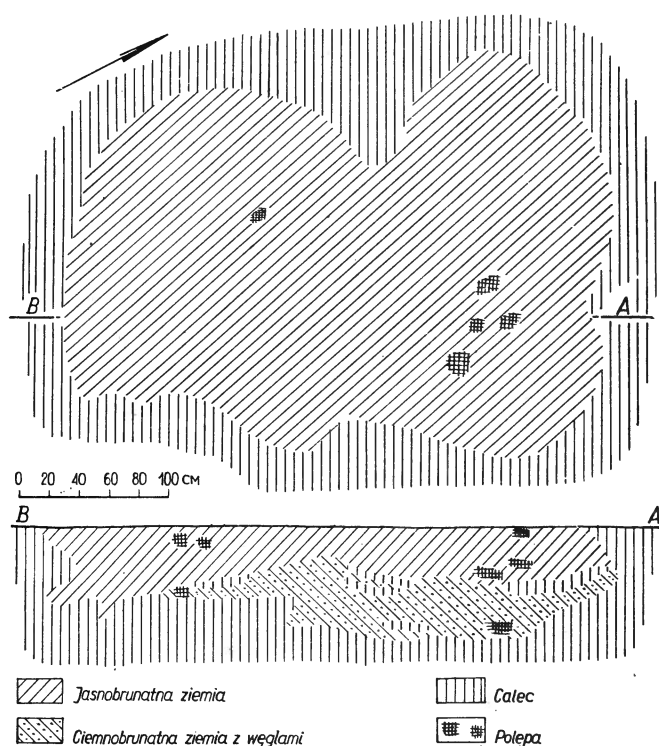
Stanowisko I

J a m a 38. Odslonięta w 1959 r. nieregularna w zarysie jama, położona na granicy aru 15 i 28, okazała się bardzo płytkim nieckowatym zagłębieniem o głębokości 0,05—0,08 m. Zabytków brak.

J a m a 39. Położona była na granicy arów 15 i 28. Zarys podłużny, nieregularny (Ryc. 3), o wymiarach 3,80 × 1,90 m. Dno płaskie z wyraźnym zagłębieniem w północnej części. Głębokość jamy 0,70 m. Wypełnisko części płytszej tworzyła ciemnobrunatna ziemia przemieszana z lessiem. W wypełniku znajdowały się bryłki polepy oraz niewielkie węgle drzewne. W części głębszej, silniej warstwowanej, ziemia podobnej konsystencji i barwy jak w części płytszej przedzielana była warstwami czystego lessu. 1. Fragmenty górnej części naczynia (Ryc. 4b) o powierzchniach szarych, zewnętrznej wygładzonej, wewnętrznej obmazywanej twardym wiechciem. Domieszka drobnoziarnista. Naczynie było zdobione nalepianymi guzkami. Średnica wylewu 12 cm. 2. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 4c) o powierzchniach wygładzanych, szaroczarniawych, niejednorodnych, domieszka drobnoziarnista, występująca w niewielkiej ilości. Średnica wylewu 17 cm. 3. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 4e) o wygładzanych, szarawych powierzchniach. Domieszka drobnoziarnista. Średnica 18 cm. 4. Ośiem fragmentów naczyń ornamentowanych. Ułamek górnej części naczynia (Ryc. 4g) o starannie wygładzonych i wyświeconych czarniawych powierzchniach i domieszce bardzo drobnej, występującej w nieznacznym ilości. Średnica wylewu 8 cm, grubość ścianek 0,2 cm. Fragment dna naczynia (Ryc. 4n) o powierzchniach wygładzanych, szarych domieszce drobnoziarnistej. Pozo-

² M. G u m o w s k i: Monety polskie, Warszawa 1924, str. 83, tabl. V, 70.

stałe fragmenty pochodzą z brzuśców naczyń (Ryc. 4d, i, k, m, o, p). Wszystkie są starannie wygładzane i lekko wyświecane, czarniawe i popielate, domieszka bardzo drobna, prawie niewidoczna. Grubość ścianek od 0,2 do 0,6 cm. 5. Dwa ułamki brzuśców naczyń zdobionych ornamentem paznokciowym (Ryc. 4l). Powierzchnie niestarannie wygładzane, szarawe. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia. 6. Fragment dna naczynia (Ryc. 4f) o lekko wygładzanych powierzchniach, zewnętrznej brunatnawej, wewnętrznej rdzawej. Domieszka grubo- i średnioziarnistego tłucznia. 7. Dno naczynia o wygładzanych brunatnych powierzchniach. Domieszka średnio- i gruboziarnista.



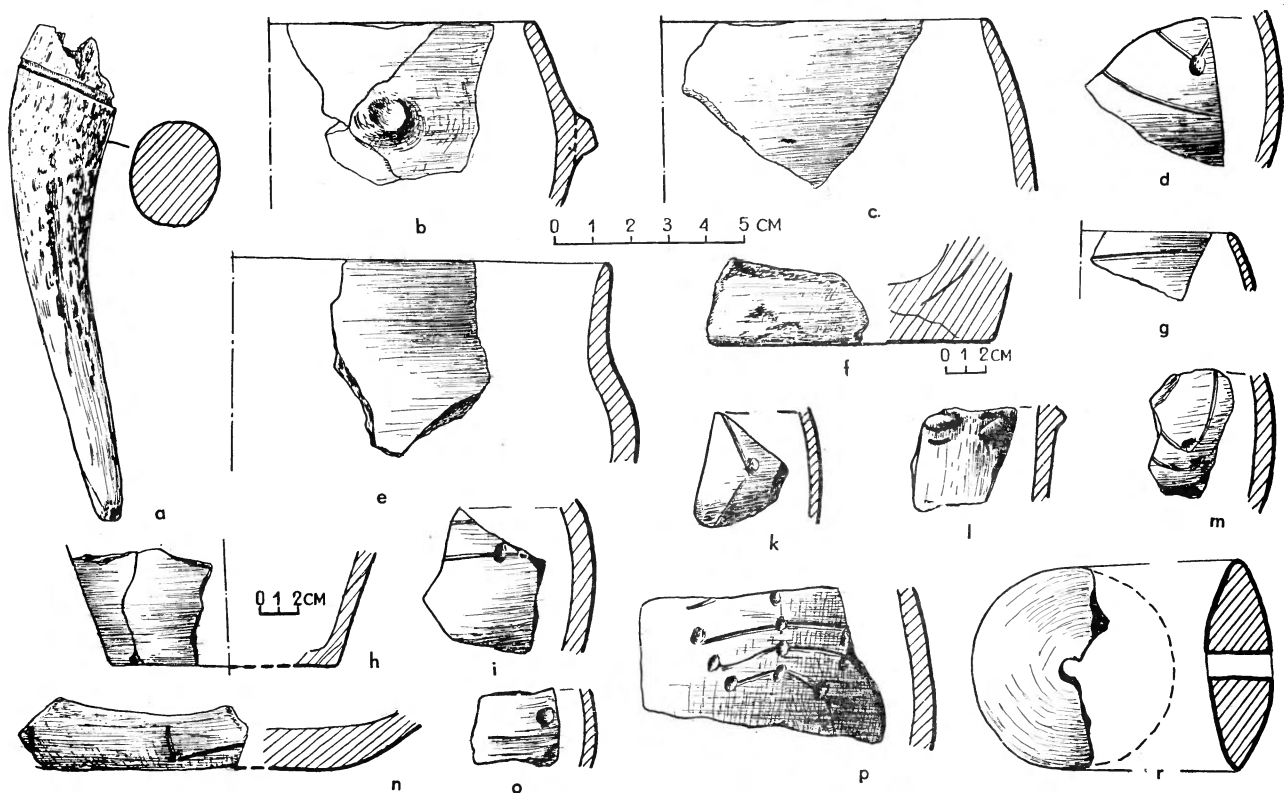
Ryc. 3. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Plan i profil jamy 39.

niejednolicie żółtawoszarych. Domieszka roślinna. Średnica 18 cm. 4. Fragment dna naczynia (Ryc. 6n) o słabo wygładzanych powierzchniach, zewnętrznej jasnobrunatnej, wewnętrznej szarej. Domieszka roślinna. Średnica dna 8 cm. 5. Dwa zdobione fragmenty cienkościennego naczynia (Ryc. 6m) o starannie gładzonych brunatnoszarych powierzchniach. Grubość ścianek 0,2—0,25 cm. 6. Kilka fragmentów naczynia (Ryc. 6h) o powierzchniach czarnych, starannie gładzonych i wyświecanych. Domieszka roślinna. Zdobione ornamentem składającym się z linii oraz trójkątnych dołków. 7. Fragment brzuśca dużego naczynia (Ryc. 6l) o powierzchniach jasnobrunatnych, zewnętrznej miejscami chropowatej, wewnętrznej gładzonej starannie, miejscami widoczne ślady wiechcia. Domieszka drobnoziarnista. 8. Szydło kościane (Ryc. 6o) z silnie wyświeconą częścią pracującą. Długość 8 cm. 9. Fragment kości zwierzęcej. Chronologia: Epoka neolitu, kultura ceramiki wstęgowej rytej.

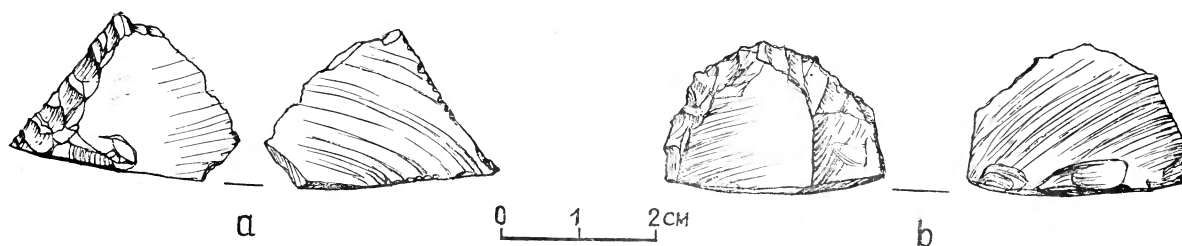
Jama 49. Znajdowała się na arze 29. Zarys w kształcie nieregularnego prostokąta o wymiarach 1,20 × 1,50 m. Przekrój nieckowaty. Głębokość 0,20 m. Wypełnisko tworzyła ciemnoszara jednolita ziemia, w której znaleziono kilka niecharakterystycznych ułamków naczyń.

Jama 50. Położona na arze 28. Zarys nieregularny o wymiarach 1,40 × 1,05 m. W przekroju również nieregularna, znacznie wypływająca się po brzegach. Głębokość 0,10 m. Wypełnisko tworzyła ciemnoszara ziemia z drobnymi bryłkami polepy i wkładkami lessu. 1. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 7k) o powierzchniach brunatnych, zewnętrznej zdobionej niestarannie, wewnętrznej wygładzonej aż do połysku. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. Naczynie zdobione jest pod krawędzią naklejaniem plastycznym wyciskaniem palcami wałkiem oraz dziurkami. Średnica wylewu 28 cm. 2. Cztery niecharakterystyczne ułamki ceramiki. 3. Fragment żuchwy zwierzęcej. Chronologia: Koniec epoki brązu, wczesna epoka żelaza.

Jama 51. Położona na arze 28. Zarys w planie poziomym zbliżony do owalnego o wymiarach 5,40 × 3,60. Przekrój nieregularny, dno raczej płaskie, głębokość 1,40 m. Silnie warstwowane wypełnisko składało się z warstewek brunatnej ziemi z małymi bryłkami polepy i węglami drzewnymi oraz nieregularnie ułożonych warstw lessu o brunatnym i żółtym zabarwieniu. Szczególnie silnie warstwowana była dolna część jamy. Na dnie jamy zalegała jednolita warstwa brunatnej ziemi, w której znajdowały się konglomeraty wapienne. Wzdłuż boków jamy miejscami występowała warstewka gliniastego lessu o brunatnym zabarwieniu, posiadająca miąższość kilku centymetrów. 1. Niewielki fragment górnej części naczynia (Ryc. 7l) o gładzonych jasnobrunatnych powierzchniach. Domieszka drobnoziarnista. Ornament składa się z ukośnych nacięć. 2. Fragment zdobionego naczynia (Ryc. 7g). Barwa brunatnoszara. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. 3. Fragment brzuśca naczynia obustronnie gładzonego, brunatnoszarego. Powierzchnia zdobiona dołkami. 4. Dwa fragmenty górnej części naczynia (Ryc. 7m, n) o wygładzanych, brunatnawych powierzchniach. Domieszka drobno- i średnioziarnista. 5. Kilkanaście niecharakterystycznych ułamków ceramiki. 6. Kilkanaście fragmentów połupanych kości zwierzęcych. 7. Bryła polepy wygładzona z jednej strony. 8. Fragment noża (Ryc. 5b) na jednym końcu regularnie załuskany. Krzemień kredowy (wołyński). 9. Krótki, krępy, zużyty jednopiętowy, rdzeń wiórowy średniej wielkości ze zmienioną orientacją. Krzemień kredowy (wołyński). 10. Mały smukławy rdzeń



Ryc. 4. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Zabytki z jamy 39.

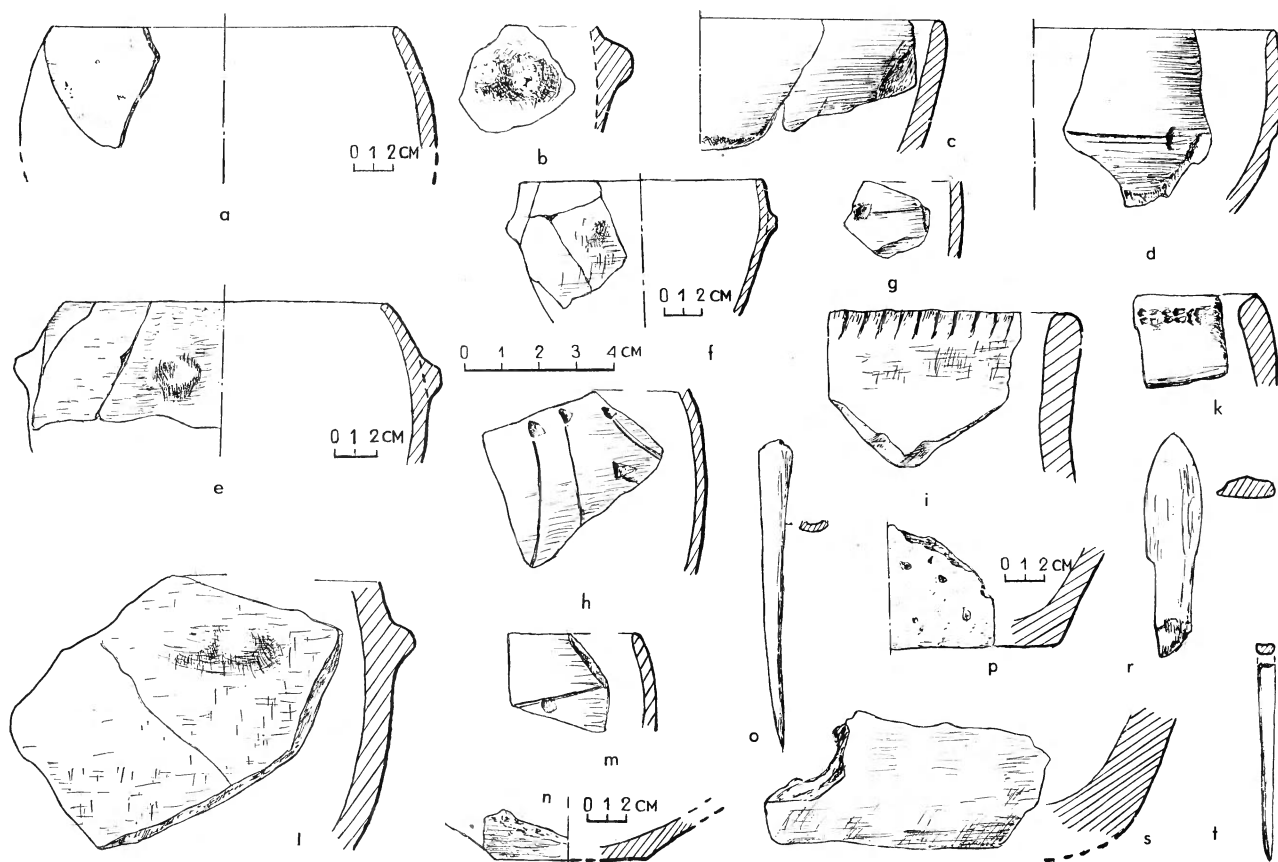


Ryc. 5. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Drapacz krzemienisty z jamy 39(a). Fragment krzemienistego noża z jamy 51(b).

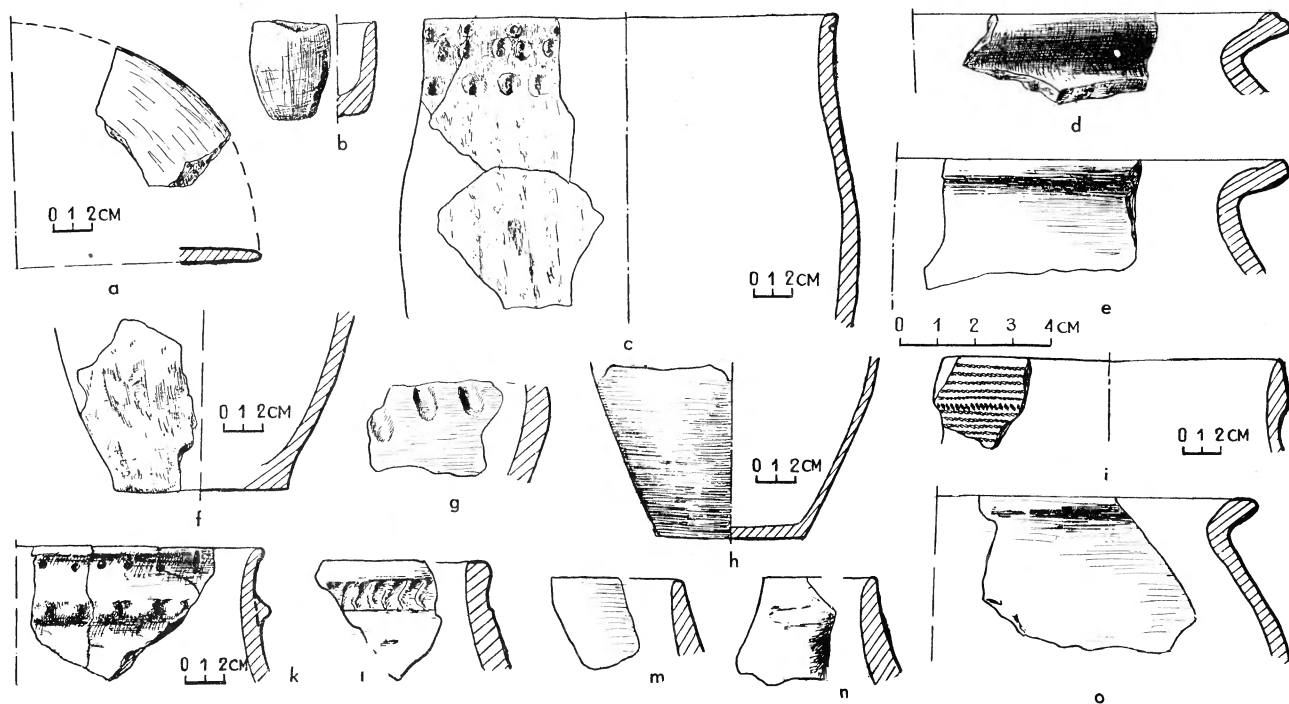
odłupkowy, jednopiętowy spedolitowany. Krzemień kredowy (wołyński). Chronologia: Epoka neolitu, kultura „pucharów lejkowatych”.

J a m a 52. Położona na arze 29. Zarys w planie poziomym zbliżony do owalnego o wymiarach 2,10×1,10 m. Przekrój pionowy nieregularny, wypływający się w środkowej części jamy do głębokości 0,30 m. Maksymalna głębokość 0,45 m. Wypełnisko tworzyła ciemnobrunatna ziemia z niewielkimi wkładkami lessu. W wypełnisku występowały sporadycznie bryłki polepy oraz drobne węgle drzewne. 1. Fragment naczynia (Ryc. 6c) o wygładzonych powierzchniach, zewnętrznej brunatnej, wewnętrznej szarej. Domieszka drobnoziarnista. Średnica wylewu 12,5 cm. 2. Dwa fragmenty miseczki (Ryc. 6d, g) o wygładzonych powierzchniach, niejednolicie szaroczarniawych. Domieszka drobnoziarnistego piasku i tłucznia. Ornament składa się z rytých linii i dołków. Średnica wylewu 13 cm. 3. Niewielki fragment górnej części naczynia (Ryc. 6k) o wygładzonych powierzchniach, szaroczarniawych. Domieszka drobnoziarnista. Ornament kluty. 4. Niewielki fragment brzuśca naczynia (Ryc. 6b) o gładzonych, brunatnych powierzchniach, zdobiony zakłętym w środku guzkiem. Domieszka drobnoziarnistego piasku i bryłka ochry. 5. Dwanaście mało charakterystycznych ułamków naczyń, w tym jeden toczony na kole. 6. Fragment wióra odpadkowego, część dolna. Krzemień kredowy (wołyński). Chronologia: Epoka neolitu, kultura ceramiki wstęgowej rytej.

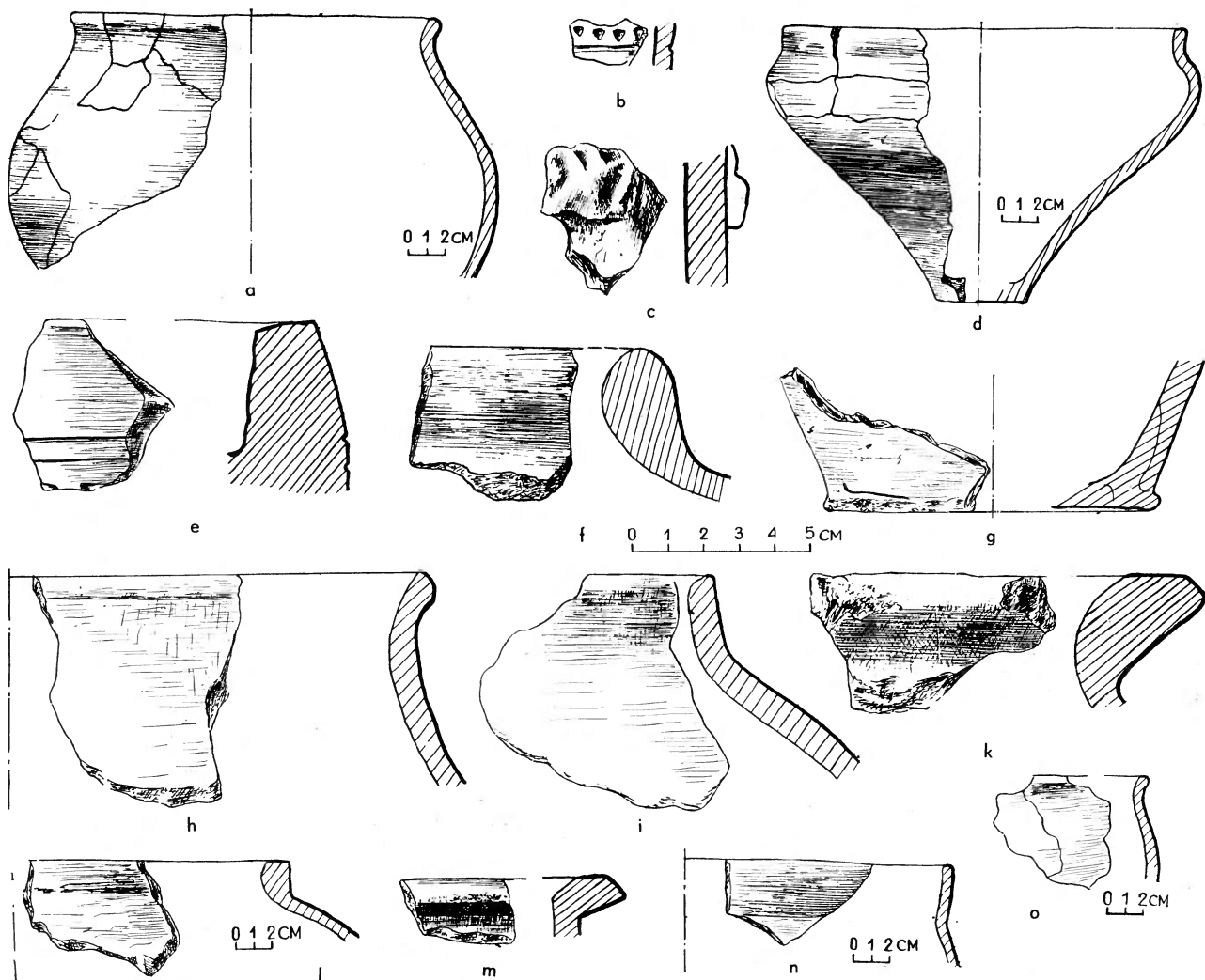
J a m a 53. Położona na arze 28. Zarys w planie poziomym nieregularny o wymiarach 1,30×1,10 m. Przekrój także bardzo nieregularny, dno nierówne, maksymalna głębokość 0,17 m. Wypełnisko tworzyła ciemnoszara ziemia przemieszana z niewielką ilością węgla drzewnych. Na dnie znajdowały się konkracje wapienne. 1. Ułamek talerza glinianego (Ryc. 7a) o starannie wygładzonych i wyświeczanych, brunatnych powierzchniach. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia. Średnica 26 cm. 2. Kilkanaście drobnych ułamków brzuśców naczyń o starannie wygładzonych i wyświeczanych powierzchniach wewnętrznych. Chronologia: Koniec epoki brązu — wczesna epoka żelaza.



Ryc. 6. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Jama 48 (a, e, f, h, l—o). Jama 52 (b—d, g, k). Jama 70a (r—t). Jama 72 (i, p).



Ryc. 7. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Jama 50 (k). Jama 51 (g, l—n). Jama 53 (a). Jama 62 (d, e, h, i, o). Jama 74 (b, c, f).



Ryc. 8. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Jama 58 (o). Jama 61 (a—f). Jama 63 (g, k). Piec 1 (h, i, l—n).

Jama 54. Położona w południowo-wschodniej części aru 27. Zarys nieregularny o wymiarach 0,80×0,65 m. W przekroju płytka, nieckowata o głębokości 0,10 m. Wypełnisko tworzyła ciemnoszara ziemia, w której występowały wkładki jasnożółtego lessu. W jamie znaleziono trzy niecharakterystyczne ułamki ceramiki.

Jama 55. Położona w południowo-zachodniej części aru 27. Zarys nieregularny o wymiarach 1×0,65 m. Przekrój nieckowaty, wypływający się znacznie po bokach. Głębokość 0,20 m. Wypełnisko tworzyła jednolita ciemnobrunatna ziemia z bryłkami polepy i węglami drzewnymi. W jamie znaleziono kilka niecharakterystycznych ułamków ceramiki.

Jama 56. Położona w zachodniej części aru 27. Zarys regularny, w przybliżeniu kolisty o średnicy 1,50 m. Przekrój zbliżony do nieckowatego. Dno płaskie, boki lekko zaokrąglone. Głębokość 0,60 m. Wypełnisko tworzyła ciemnobrunatna ziemia z bryłkami polepy. W dolnej części jamy znajdowały się niewielkie wkładki jasnego lessu. W części górnej wokół boków jamy wystąpiła dziesięciocentymetrowa warstewka gliniastego lessu o brunatnej barwie. 1. Kilka niecharakterystycznych ułamków ceramiki. 2. Kilka połupanych kości zwierzęcych.

Jama 57. Położona na granicy arów 26 i 27. Zarys nieregularny o wymiarach 1,20×1,15 m. Przekrój zbliżony do nieckowatego, dno nierówne, głębokość 0,25 m. Wypełnisko tworzyła ciemnoszara ziemia przemieszana z wkładkami lessu. W jamie znaleziono pięć niecharakterystycznych ułamków ceramiki. Obok jamy 57 w odległości około 0,50 m w warstwie nieco ciemniejszej ziemi zalegające bezpośrednio nad warstwą czystego lessu znaleziono kilka ułamków ceramiki. 1. Fragment brzuśca naczynia (Ryc. 12e) o szorstkich, słabo gładzonych brunatnych powierzchniach. Domieszka średnioziarnistego tłucznia. Naczynie zdobione nalepianym, plastycznym walcem. 2. Fragment dna naczynia (Ryc. 12i) o niezbyt starannie wygładzonych niejednolicie ciemnoszarych powierzchniach. Domieszka grubo- i średnioziarnistego tłucznia. Średnica dna 13 cm. 3. Fragment części przydennej naczynia o starannie wygładzonych, lekko szorstkich, niejednolicie brunatnych powierzchniach. Domieszka drobno- i średnioziarnistego tłucznia i piasku. 4. Dwa niecharakterystyczne ułamki ceramiki.

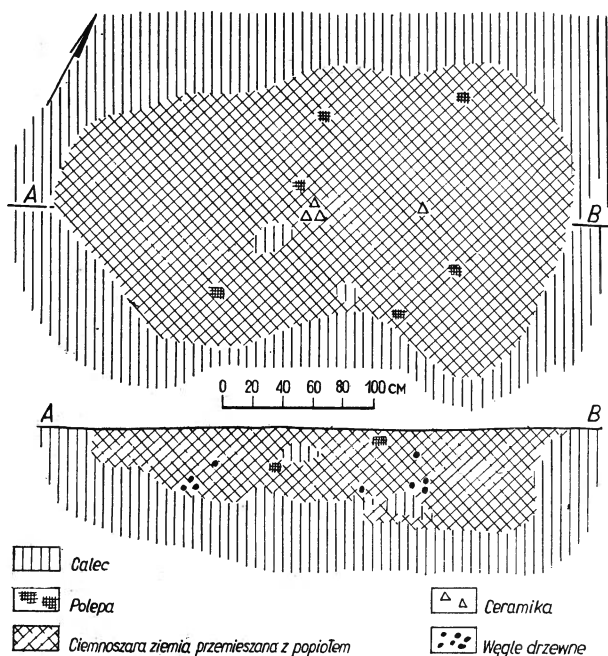
Jama 58. Położona we wschodniej części aru 26. Zarys nieregularny, nieco zbliżony do owalnego o wymiarach 1,50×1 m. Przekrój nieckowaty, dno dosyć równe, głębokość 0,40 m. Wypełnisko tworzyła ciemnobrunatna ziemia z drobnymi wkładkami lessu i bryłkami polepy. 1. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 8o) o powierzchniach brunatnawych, niestarannie wygładzonych. Domieszka drobno- oraz średnioziarnistego piasku i tłucznia. 2. Kilkanaście drobnych, mało charakterystycznych ułamków brzuśców naczyń

w tym kilka o starannie wygładzanych lekko szorstkich powierzchniach i dużej ilości drobnoziarnistej domieszki. 3. Kilka fragmentów połupanych kości zwierzęcych. Chronologia: Późny okres lateński.

J a m a 59. Położona na granicy arów 27 i 20. Zarys zbliżony do kołowego o średnicy 1,40 m. Przekrój nieckowaty, wypływający się po bokach. Dno zaokrąglone. Głębokość 0,35 m. Wypełnisko tworzyła niejednolita ciemnobrunatna ziemia, w dolnej części jamy silniej przemieszana z drobnymi wkładkami jasnobrunatnego gliniastego lessu. W części górnej występowały niewielkie bryłki polepy. W górnej części jamy, wokół jej zarysu, zalegała kilkucentymetrowa warstwa gliniastego brunatnego lessu. W jamie znaleziono kilkanaście drobnych mało charakterystycznych ułamków naczyń oraz kilka fragmentów połupanych kości zwierzęcych.

J a m a 60. Położona w północno-zachodnim rogu aru 27. Zarys regularny, zbliżony do kołowego o wymiarach 1,45 × 1,50 m. Przekrój zbliżony do prostokątnego, dno płaskie. Głębokość 0,50 m. Wypełnisko tworzyła ciemnobrunatna ziemia z drobnymi bryłkami polepy i węglami drzewnymi występującymi głównie w górnej części jamy. W części dolnej znajdowały się niewielkie wkładki czystego lessu. W jamie znaleziono kilka niecharakterystycznych fragmentów ceramiki.

J a m a 61. Położona na arze 26. Zarys regularny, wydłużony (Ryc. 9) o wymiarach 3,40 × 2 m. Przekrój nieregularny z wyraźnym zagłębieniem w północno-wschodniej części jamy. Wypełnisko tworzyła niejednolita ciemnoszara, syпка ziemia, przemieszana z bryłkami



Ryc. 9. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Plan i profil jamy 61.

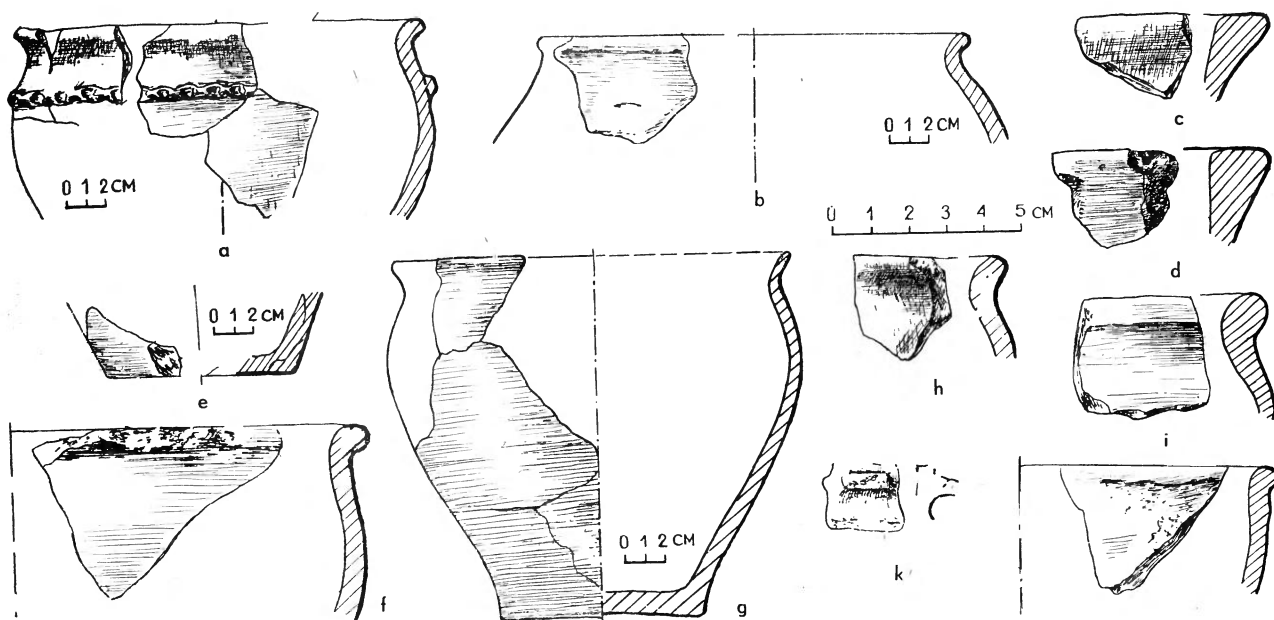
równe i nieregularne. Na bardzo niejednolite, zróżnicowane wypełnisko jamy składała się szarobrunatna ziemia przemieszana z dużą ilością węgli drzewnych oraz polepą. Bardzo duża ilość bryłek polepy występowała zwłaszcza w zachodniej części jamy. Na głębokości 0,78 m w południowej części jamy obok skupiska dużych brył polepy znajdowały się kości ptasie. Na zawartość kulturową jamy składały się liczne ułamki ceramiki, głównie wczesnośredniowiecznej, występującej równomiernie w obrębie całego wypełniska jamy, oraz ułamki naczyń lepianych (epoka neolitu, przełom epoki brązu na epokę żelaza oraz późny okres lateński) pochodzące jedynie z górnej części jamy.

1. Fragment górnej części obtaczanego naczynia (Ryc. 7e), barwy szarej, wykonanego z gliny schudzanej bardzo miłąką, prawie niewidoczną domieszką. Średnica wylewu 20 cm. 2. Fragment naczynia toczonego z powierzchnią zewnętrzną pokrytą zieloną polewą. 3. Fragment brzuśca toczonego naczynia z powierzchnią zewnętrzną pokrytą brązową polewą. 4. Dwa fragmenty wylewów naczyń (Ryc. 7d) obtaczanych, barwy brunatnej lub szarawej z domieszką drobno- i średnioziarnistego piasku. Średnice wylewów 19 i 20 cm. 5. Fragment dna toczonego naczynia, barwy szarej wykonanego z gliny schudzanej bardzo miłąką, słabo widoczną domieszką. Średnica dna 12 cm. 6. Fragment górnej części naczynia obtaczanego (Ryc. 7o), bez wyodrębnionej szyjki. Powierzchnia zewnętrzna brunatna, wewnętrzna ceglasta. Głina schudzana domieszką drobnoziarnistego piasku. Średnica wylewu 16 cm. 7. Dolna część obtaczanego naczynia (Ryc. 7h) barwy brunatnawej. Głina schudzana domieszką drobnoziarnistego tłucznia. Średnica 8 cm. 8. Kilkanaście drobnych ułamków ceramiki toczonej, na ogół barwy szarawej, domieszka miłąką, słabo widoczna. 9. Około pięćdziesięciu ułamków brzuśców pochodzących z naczyń obtaczanych, barwy brunatnawoszarej. Domieszka drobno-, rzadko średnioziarnistego piasku i tłucznia. 10. Około dziesięciu fragmentów pochodzących z brzuśców naczyń ręcznie lepianych. Przeważa barwa szarobrunatna. Powierzchnie gładzone, lekko szorstkie. Domieszka drobno- i średnioziarnistego tłucznia. 11. Sześć fragmentów naczyń lepianych ręcznie z dużą ilością domieszki średnioziarnistego tłucznia, powodującej schropowacenie szarawej powierzchni. 12. Fragment talerza wykonanego z gliny schudzanej domieszką organiczną oraz bardzo niewielką ilością średnioziarnistego tłucznia. Jedna z powierzchni starannie wygładzana, druga szorstka, obmazywana. Na talerzu występują w dość dużych odległościach małe otwory. 13. Kilka fragmentów ceramiki barwy brunatnawej ze śladami domieszki organicznej. Powierzchnie gładkie. 14. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 7i) barwy szarej, domieszka grubo- i średnioziarnistego tłucznia. Powierzchnia zewnętrzna zdobiona ornamentem sznurkowym i nacięciami, wewnętrzna zdobiona żłobkami wykonanymi patykami. Średnica 18 cm. 15. Fragment narzędzia dwuściennego o przekroju soczewkowatym, wykonanego z krzemienia wołyńskiego. Wierzchołek z ostrzem oblamany.

Boki i brzegi negatywów odtłupków na powierzchni narzędzia lekko zagładzone. Długość 10,5 cm, grubość 1,5 cm, szerokość 2,3 cm i 4,5 cm. Chronologia: XII—XIII w.n.e.³.

Jama 63. Położona na arze 22. Zarys prawie kolisty o wymiarach 1,60 × 1,70 m. Przekrój trapezowaty, dno płaskie, głębokość 0,60 m. W części górnej wypełnisko jednolite składało się z ciemnoszarej ziemi, w której występowały bryłki polepy oraz węgielki drzewne. Część dolną wypełniska tworzyła ziemia o analogicznym charakterze przemieszana silnie z lessem. W części górnej jama wkopana była w gliniasty less o brunatnym zabarwieniu, część dolna wkopana była w żółty less. 1. Część dolna naczynia o wyodrębnionym dnie (Ryc. 8g). Powierzchnie niestarannie wygładzane, brunatnoszare. Domieszka drobnioziarnistego piasku i tłucznia. Średnica dna 9 cm. 2. Fragment wylewu naczynia o silnie zgrubiałej krawędzi (Ryc. 8k). Powierzchnie niestarannie wygładzane, szarozółtawe. Domieszka drobno- i średnioziarnistego, sporadycznie gruboziarnistego tłucznia. 3. Kilkanaście mało charakterystycznych ułamków naczyń. 4. Fragment naczynia, którego część znaleziono w 1959 r. w górnej, zasypiskowej części grobu z okresu rzymskiego (jama 13). 5. Fragment naczynia wygładzanego miotłką, którego fragmenty znaleziono w 1959 r. w jamie 23. 6. Ułamek wióra krzemienego z płatem kory na stronie wierzchniej. Na krawędziach bocznych ślady użytkowania w postaci drobnych zaszczerbień. Długość 3,6 cm, szerokość 1,8 cm. 7. Bryła żuźla żelaznego. 8. Kilka ułamków kości zwierzęcych. Chronologia: Późny okres lateński.

Jama 64. Położona na arze 21. Kształt w przybliżeniu kolisty o wymiarach 1,80 × 1,60 m. W przekroju prawie prostokątna, dno płaskie. Głębokość 0,60 m. Wypełnisko na ogół jednolite utworzone było przez ciemnobrunatną ziemię, w której występowały drobne bryłki polepy oraz węgielki drzewne. W części dolnej znajdowały się wkładki czystego lessu. 1. Fragment wylewu naczynia o zgrubiałej, lekko profilowanej krawędzi (Ryc. 10c). Powierzchnie szare, wygładzane, lekko szorstkie. Domieszka drobno- i średnioziarnistego piasku i tłucznia. 2. Kilkanaście ułamków naczyń o analogicznym charakterze. 3. Połupane kości zwierzęce. Chronologia: Późny okres lateński.



Ryc. 10. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Jama 64 (c). Jama 65 (a—b, d—l).

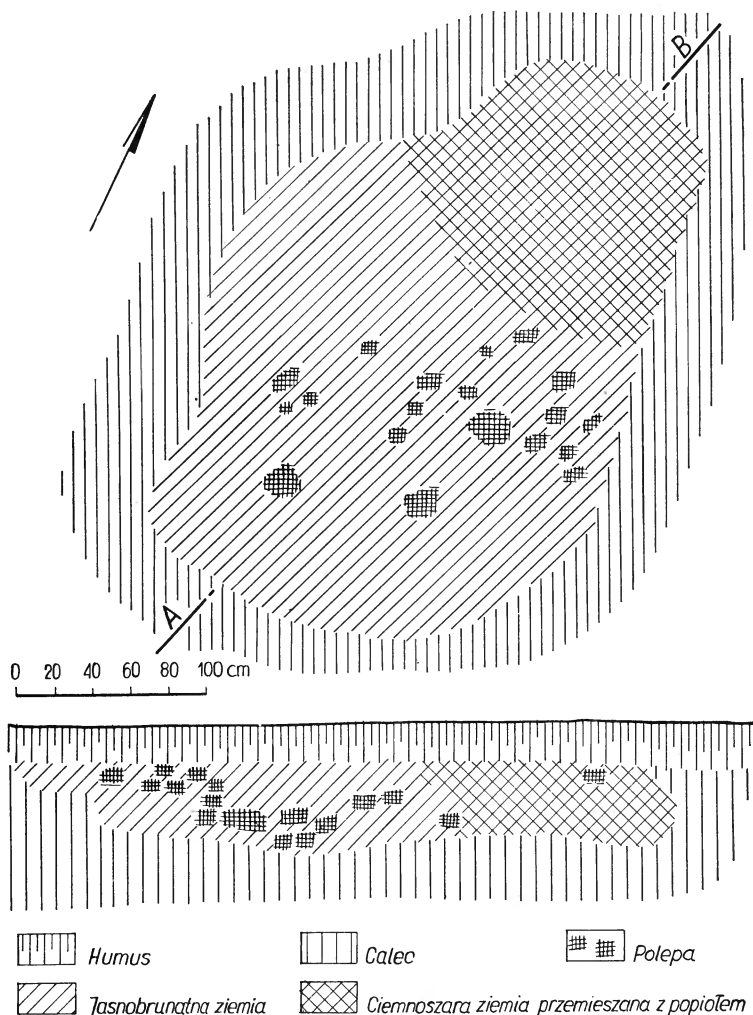
Jama 65. Położona na arze 35. Zarys poziomy wydłużony, zbliżony, do owalnego o wymiarach 3,40 × 2,40 m z wyraźnym zaciemnieniem w części północnej. Przekrój jamy zbliżony do prostokąta, dno nierówne, głębokość maksymalna 0,40 m. Wypełnisko niejednolite (Ryc. 11). Część północna charakteryzowała się jednolitym ciemnym wypełniskiem z niewielką ilością bryłek polepy. Pozostała część jamy posiadała wypełnisko o jasnym szarobrunatnym zabarwieniu, w którym występowały liczne, duże bryły polepy oraz węgle drzewne. 1. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 10b) o powierzchniach lekko zagładzanych, niejednolicie brunatnoszarych. Domieszka średnio- i drobnioziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 22 cm. 2. Fragmenty górnej części naczynia (Ryc. 10a) o niestarannie wygładzanych powierzchniach, niejednolicie brunatnych i szarawych. Domieszka średnio- i gruboziarnistego tłucznia. Poniżej szyjki naczynie było zdobione nalepianym walcem, ornamentowanym dołkami. Średnica wylewu 21 cm. Poza jamą 65 fragmenty omawianego naczynia występowały na powierzchni aru 35. 3. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 10l) o słabo wygładzanych brunatnawych powierzchniach. Domieszka średnioziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 13 cm. 4. Fragment części przydennej naczynia (Ryc. 10e) o słabo wygładzanych powierzchniach, niejednolicie brunatnoszarych. Domieszka średnioziarnistego tłucznia. Średnica dna 10 cm. 5. Fragment naczynia (Ryc. 10f) o wygładzanych powierzchniach niejednolicie szaroczarniawych. Domieszka grubo- i średnioziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 18 cm. 6. Niewielki fragment wylewu naczynia (Ryc. 10d) o niestarannie wygładzanych brunatnoszarych powierzchniach. Domieszka średnioziarnistego tłucznia. 7. Fragmenty naczynia brunatnoszarego (Ryc. 10g), gładzonego obustronnie, wewnątrz niestarannie. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. Średnice: wylewu 20 cm, dna 11,5 cm; wysokość 19 cm. 8. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 10i) o starannie gładzonych powierzchniach czarnych i domieszce drobnioziarnistego tłucznia. 9. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 10h) o gładzonych, lekko szorstkich, czarniawych powierzchniach. Domieszka średnio- i gruboziarnistego tłucznia. 10. Fragment górnej części naczynia z utraconym uchem (Ryc. 10k). Powierzchnie gładzone, czarne. Domieszka drobno- i średnioziarnistego tłucznia. 11. Kilkana-

³ Chronologię tego materiału określił na podstawie ceramiki tego okresu z Gródka nad Bugiem mgr L. Rauhut, za co Mu niniejszym autorki serdecznie dziękują.

ście mało charakterystycznych ułamków naczyń o lekko wygładzonych powierzchniach, przeważnie brunatnych. Domieszka drobno- i średnioziarnistego tłucznia. 12. Kilkanaście ułamków połupanych kości zwierzęcych, z których jedna jest nadpalona. Chronologia: Późny okres lateński.

J a m a 66. Położona na granicy arów 19 i 22. W planie poziomym prawie kolista, o średnicy około 1,30 m. Przekrój zbliżony do trapezu, dno nierówne, głębokość maksymalna 0,25 m. Wypełnisko tworzyła dość jednolita ciemnobrunatna ziemia, w której znajdowały się nieliczne wkładki lessu oraz drobne bryłki polepy. W jamie znaleziono kilka niecharakterystycznych ułamków brzuśców naczyń oraz dwa fragmenty żuchwy zwierzęcej.

J a m a 67. Położona na granicy arów 19 i 22. W planie poziomym zarys zbliżony do kołowego o średnicy 1,60 m. Obok jamy w południowej jej części znajdowało się płytkie, sięgające 0,04 m zaciemnienie. Przekrój regularny, czworokątny, w części środkowej przewężony. Dno lekko zaokrąglone. Głębokość 0,70 m. Wypełnisko jednolite tworzyła ciemnobrunatna ziemia z bryłkami polepy i niewielkimi wkładkami lessu. Zabytków brak.



Ryc. 11. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Plan i profil jamy 65.

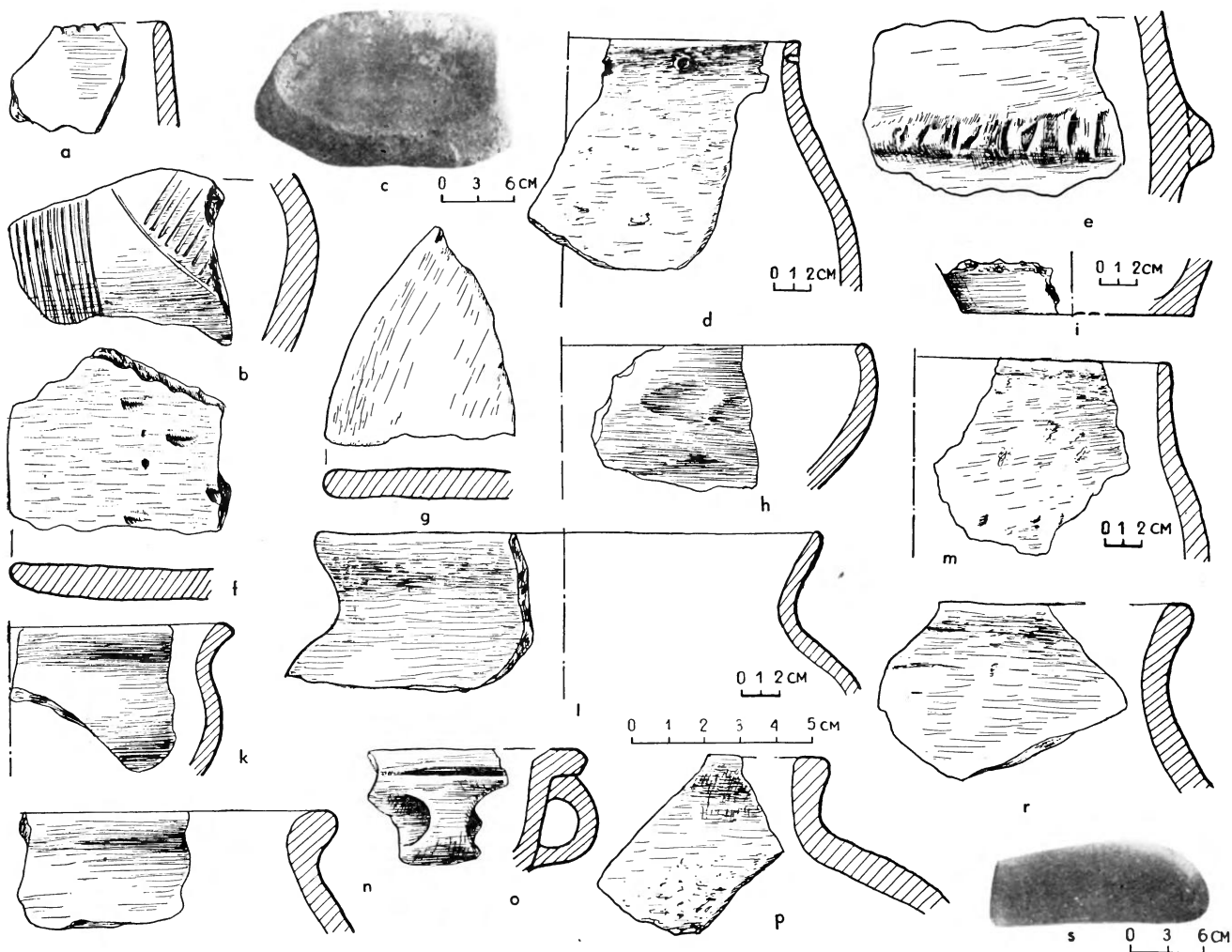
J a m a 68. Położona była na granicy arów 29 i 30. Zarys nieregularny o wymiarach $2 \times 1,30$ m. Przekrój także nieregularny, dno równe. W części dolnej jama znacznie rozszerzała się. Głębokość 0,60 m. Wypełnisko niejedolite. Część środkowa charakteryzowała się ciemnobrunatnym zabarwieniem. Występowały w niej nieliczne, drobne wkładki lessu. Na dnie znajdowała się duża bryła polepy. Boki jamy charakteryzowały się jaśniejszym zabarwieniem. Ponadto występowały tam duże wkładki jasnego lessu. Na dnie jamy w części zachodniej znaleziono kamień do szlifowania oraz dużą ilość muszli *szczeżui*. 1. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 12a) o wygładzonych powierzchniach, zewnętrznej żółtawej, wewnętrznej ciemnoszarej. Domieszka drobnoziarnistego piasku i tłucznia. Krawędź zdobiona nacięciami. 2. Kilkanaście fragmentów brzuśców naczyń o gładzonych powierzchniach, przeważnie brunatnawych. Domieszka drobnoziarnistego piasku i tłucznia oraz roślinna. 3. Fragment wióra o środkowej części i lewym boku mikrołuskany. Krzemień kredowy (wołyński). 4. Drobny ułamek odłupka. Krzemień kredowy (wołyński). 5. Płyta do polerowania (Ryc. 12c) z płaskiego owalnego kamienia narzutowego o jednej zakłębionej, idealnie wygładzonej płaszczyźnie pracującej. Długość 22,5 cm, szerokość 13,5 cm, grubość 5,5 cm. 6. Kilka połupanych kości zwierzęcych. Chronologia: Epoka neolitu, kultura ceramiki wstęgowej malowanej.

J a m a 69. Położona na arze 39. Zarys w planie zbliżony do prostokątnego o wymiarach $1,80 \times 1,40$ m. Przekrój prostokątny, dno prawie równe. Głębokość 0,50 m. Niejedolite wypełnisko tworzyła ciemnoszara ziemia przemieszana z lessem. W północno-wschodniej części jamy znajdowała się większa ilość niewielkich bryłek polepy. Zabytków brak.

J a m a 70a. Położona na arze 39. Zarys w planie zbliżony do kołowego o wymiarach 2,60 × 2,30 m. Przekrój nieregularny. Dno płaskie. Głębokość 0,90 m. Wypełnisko warstwowe składało się z jasno- i ciemnoszarej ziemi oraz czystego lessu. W zachodniej części jama zniszczona była przez wkopaną w nią jamę 70b. 1. Fragment części przydennej naczynia (Ryc. 6s) o powierzchni zewnętrznej gładzonej, brunatnoczarnastej, wewnętrznej jasnoszarej. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. 2. Kilka niecharakterystycznych ułamków ceramiki, w tym dwa z naczyń toczonych. 3. Fragment szydła kościanego (Ryc. 6t) wyświeconego na całej powierzchni. Długość 7,1 cm. 4. Fragment przedmiotu (Ryc. 6r) kościanego (półfabrykat?). Długość 6 cm. 5. Fragment bardzo zniszczonego rogu bydlęcego. 6. Kilka ułamków kości zwierzęcych. Chronologia: Epoka neolitu, kultura nieokreślona.

J a m a 70b. Wkop średniowieczny lub późniejszy, bardzo regularny, o wymiarach 3,20 × 1,10 m, z ceramiką całkowicie toczoną i niejednokrotnie polewaną, częściowo niszczący jamę 70a.

J a m a 71. Położona na granicy arów 39 i 40. Zarys w planie poziomym nieregularny, zbliżony do czworoboku o wymiarach 1,40 × 1,30 m. Przekrój także nieregularny, dno znajdowało się na głębokości 20 cm. Wypełnisko tworzyła jasnobrunatna ziemia, silnie prze-



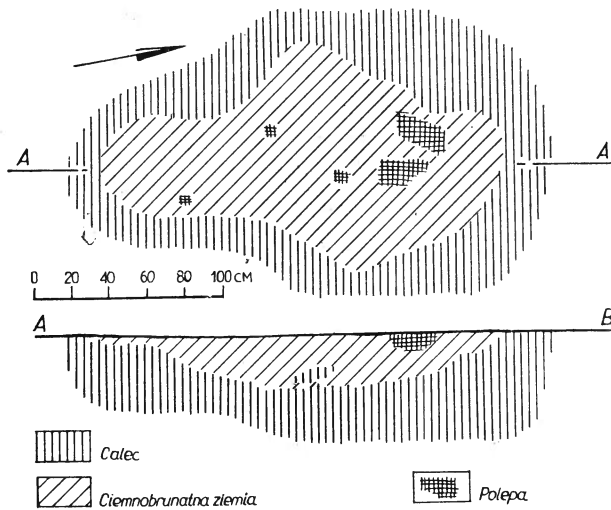
Ryc. 12. Werbkowice-Kotorów, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Jama 57 (e, i). Jama 68 (a, c), pozostałe z sondażu 2 i ze źródeł luźnych.

mieszana z lessem, w której znajdowała się duża ilość drobnych bryłek polepy. 1. Trzy niewielkie, niecharakterystyczne ułamki brzuśców naczyń. 2. Ułamek kości zwierzęcej.

J a m a 72. Położona na granicy arów 18, 19, 22 i 23. Zarys w planie poziomym nieregularny, nieco zbliżony do prostokąta o wymiarach 1,90 × 1,40 m. Przekrój dość regularny, zbliżony do trapezu, dno płaskie, głębokość 0,60 m. Wypełnisko niejednolite barwy ciemnoszarej i brunatnawej z dużymi wkładkami gliny i lessu w części dolnej. 1. Dwa fragmenty górnej części naczynia (Ryc. 6i) o powierzchniach szorstkich, szarawych. Domieszka drobno- i średnioziarnistego piasku. Krawędź zdobiona nacięciami. 2. Kilka fragmentów części przydennej naczynia (Ryc. 6p) obmazywanego obustronnie, barwy niejednolicie brunatnoszarej. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. Średnica dna 18 cm. 3. Kilkanaście niecharakterystycznych ułamków ceramiki. 4. Kilka fragmentów kości zwierzęcych. Chronologia: Epoka neolitu (?).

J a m a 73. Położona na arze 38. Zarys poziomy bardzo regularny, w kształcie prostokąta o wymiarach 1,10 × 1,30 m. Profil zbliżony do nieckowatego, głębokość 0,20 cm. Wypełnisko tworzyła ciemnobrunatna ziemia przemieszana z lessem i bryłkami polepy. Zawartości kulturowej brak.

J a m a 74. Położona na granicy arów 1, 2, 37 i 38. Zarys nieregularny, silnie wydłużony o wymiarach $2,10 \times 1$ m. Przekrój nieckowaty, głębokość 0,30 cm. Wypełnisko tworzyła dość jednolita (Ryc. 13), ciemnobrunatna ziemia zawierająca wkładki lessu i dużą ilość bryłek polepy. 1. Górną część lepionego ręcznie naczynia (Ryc. 7c). Powierzchnia wewnętrzna starannie wygładzana, zewnętrzna obmazywana, brunatnoszara. Domieszka średnio- i drobnoziarnistego tłucznia. Pod krawędzią naczynie zdobione jest wypychanymi od środka guzkami i dwoma rzędami dołków paznokciowych. Średnica wylewu 21 cm. 2. Część przydenna naczynia (Ryc. 7f) o powierzchni brunatnej, wewnętrznej starannie wygładzanej, zewnętrznej lekko obmazywanej. Domieszka średnio- i drobnoziarnistego tłucznia. Średnica dna 9 cm. 3. Naczyńko miniaturowe (Ryc. 7b) o gładzonych powierzchniach, brunatnoszarych. Domieszka drobnoziarnista. Wysokość 2,5 cm, średnice: wylewu 2 cm, dna 1,2 cm. 4. Kilka niecharakterystycznych ułamków ceramiki. 5. Fragment kości zwierzęcej. Chronologia: Koniec epoki brązu — wczesna epoka żelaza.



Ryc. 13. W e r b k o w i c e - K o t o r ó w, pow. Hrubieszów, stanowisko I. Plan i profil jamy 74.

1. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 8l) o silnie zgrubiałej, profilowanej krawędzi. Powierzchnie gładzone, zewnętrzna niestarannie. Barwa jasnobrunatna, wewnątrz naczynia jaśniejsza, o żółtawym odcieniu. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 32 cm. 2. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 8i) o powierzchniach brunatnoszarych, szorstkich, tylko zewnętrzna jest wygładzana poniżej krawędzi. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. 3. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 8n) o niestarannie gładzonych szarawych powierzchniach. Domieszka średnioziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 30 cm. 4. Około dwudziestu fragmentów naczynia (Ryc. 8h) o powierzchniach jasnobrunatnych, zewnętrznej szorstkiej, wewnętrznej gładzonej. Domieszka średnioziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 23 cm. 5. Fragment krawędzi naczynia (Ryc. 8m) o powierzchniach gładzonych, czarnych i domieszce drobnoziarnistego tłucznia. 6. Około dwustu połupanych kości zwierzęcych. Chronologia: Późny okres lateński.

R ó w s o n d a ż o w y 1. Rów sondażowy 1 o szerokości 2,5 m i długości 37,5 m wytyczony został między arem 37 a piasnicą, znajdującą się na wschodnim skraju pagórka. W odległości 10 m od granicy wykopu zostawiono przerwę o szerokości 5 m, ponieważ przebiegała tędy droga. Sondaż został podzielony na dziesięciometrowe odcinki, oznaczone literami A, B, C, D, poczynając od strony wykopu głównego. Układ warstw sondażu przedstawiał się następująco. Bezpośrednio pod darnią zalegała jednolita szarobrunatna warstwa z drobnymi bryłkami polepy i wkładkami lessu o miąższości od 0,90 do 0,20, wypływająca się znacznie w kierunku piasnicy. W odległości około 8 m od granicy aru 37, na odcinku A—B i częściowo C, nad wyżej opisaną warstwą kulturową znajdowała się cienka 0,08 do 0,22 m warstewka czystego lessu, narzuconego tu zapewne w czasie prac niwelacyjnych. Poniżej warstwy szarobrunatnej ziemi znajdował się calec w postaci czystego żółtego lessu. W warstwie kulturowej znaleziono liczne fragmenty ceramiki późnośredniowiecznej oraz połupane kości zwierzęce i glinianą fajkę.

R ó w s o n d a ż o w y 2. Usytuowany został na północnym skłonie pagórka, po linii arowej, na osi odpowiadającej w przybliżeniu kierunkowi północ—południe, w odległości 37 m od północnej ściany domu mieszkalnego. Rów sondażowy o szerokości 2,5 m posiadał długość 40 m. Warstwy układały się następująco. Warstwę pierwszą, o grubości około 0,30 m, tworzyła ziemia orna, poniżej zalegały jałowe warstwy ciemno- i jasnobrunatnej gliniastej ziemi. Na przestrzeni ostatnich 10 m (odcinek D) obie warstwy zastąpione zostały przez jednolitą, również jałową, szarawą warstwę, utworzoną przez gleby pochodzenia bagiennego. Zabytki w postaci niewielkich ułamków ceramiki, pochodzącej głównie z późnego średniowiecza, znajdowane były w warstwie ziemi ornej. Ponadto na ostatnim odcinku sondażu w warstwie ziemi ornej znaleziono: 1. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 12k) o gładzonych i czernionych powierzchniach. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 12 cm. 2. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 12r) o lekko szorstkich, niestarannie wygładzanych powierzchniach, niejednolicie jasnobrunatnych z ciemnymi plamami. Domieszka grubo- i średnioziarnistego tłucznia. Średnica wylewu ponad 20 cm. 3. Dwa fragmenty naczynia (Ryc. 12p) o powierzchniach szorstkich, niestarannie wygładzanych, kremowych. W glinie znajduje się bardzo duża ilość domieszki gruboziarnistego tłucznia w postaci bryłek granitu. 4. Około czterdziestu niecharakterystycznych fragmentów brzuśców naczyń ręcznie lepionych.

M a t e r i a ł y l u ż n e. 1. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 12l) o niegładzonej, lekko szorstkiej powierzchni niejednolicie ciemnoszarej i brunatnoszarej. Domieszka bardzo grubego tłucznia (granit). Średnica wylewu 28 cm. 2. Fragment brzuśca obustronnie gładzonego naczynia (Ryc. 12b), barwy brunatnoszarej z domieszka drobnoziarnistego tłucznia. Ornament ryty. 3. Fragment górnej części naczynia z uchem (Ryc. 12o). Gładzenie dwustronne, bardzo staranne, barwa czarna. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia. 4. Dwa fragmenty glinianych talerzy (Ryc. 12f, g), barwy jasnobrunatnej z ciemniejszymi plamami. Domieszka drobno- i średnioziarnistego piasku oraz tłucznia. Jeden z talerzy zdobiony jest dołkami paznokciowymi. Średnica jednego talerza wynosi około 30 cm, drugiego jest nieuchwytna. 5. Kilkadziesiąt drobnych niecharakterystycznych ułamków ceramiki ręcznie lepionej. 6. Osełka kamienna (Ryc. 12s) o silnie zużytej powierzchni. Długość 13 cm, szerokość 5,5 cm, grubość 2 cm.

Stanowisko II

Materiały luźne. 1. Trzy fragmenty grubościennych naczyń, wykonanych z gliny schudzonej domieszką drobno- i średnioziarnistego tłucznia i piasku oraz roślinną. Powierzchnie i przełom szaroczarniawy. Brzusiec jednego z naczyń zdobiony był nalepianymi guzkami. Chronologia: Epoka neolitu, kultura ceramiki wstęgowej rytej. 2. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 12d) o powierzchniach wygładzanych, ceglanych. Domieszka grubo- i średnioziarnistego tłucznia. Poniżej krawędzi naczynie zdobione było otworkami. Średnica wylewu 13 cm. Chronologia: Koniec epoki brązu — początek wczesnej epoki żelaza. 3. Fragment miseczki (Ryc. 12h) o starannie wygładzanych czarnych powierzchniach. Domieszka drobno- i średnioziarnistego tłucznia. Średnica 17 cm. Chronologia: Koniec epoki brązu — początek wczesnej epoki żelaza. 4. Fragment górnej części dużego naczynia (Ryc. 12m) o powierzchniach szorstkich, brunatnawych. Domieszka grubo- i średnioziarnistego tłucznia. Średnica wylewu 28 cm. Chronologia: Późny okres lateński. 5. Fragment górnej części naczynia (Ryc. 12n) o szorstkich szarych powierzchniach. Domieszka gruboziarnistego tłucznia. Chronologia: Późny okres lateński.

ANALIZA I DATOWANIE MATERIAŁÓW

Materiał zabytkowy ze stanowiska I jest silnie zróżnicowany pod względem chronologicznym. Podobnie jak w 1959 r. wydzielono zespoły datowane na czasy neolitu (7 jam), przełom epok: brązu i żelaza (3 jamy), oraz późny okres lateński (5 jam i piec). Ponadto jama 62 zawierała ceramikę datowaną na okres wczesnośredniowieczny. Ze względu na znikomą ilość tego ostatniego materiału nie jest omawiany szczegółowo, a jedynie w części materiałowej podany jest opis i datowanie zabytków. Pozostałe jamy w liczbie trzynastu nie zawierały materiału zabytkowego, bądź też dostarczyły niecharakterystycznych fragmentów ceramiki, wobec czego nie mogły być bliżej określone.

Materiały neolityczne

Z epoki tej pochodzą zabytki z jam i znalezisk luźnych. Ogółem wyeksplorowano siedem jam neolitycznych w tym trzy zespoły kultury ceramiki wstęgowej rytej (jamy: 39, 48 i 52), jedną jamę kultury ceramiki wstęgowej, malowanej (jama 68), jedną kultury pucharów lejkowatych (jama 51) oraz dwie — bliżej kulturowo nie określone (jamy: 70a oraz 72). Ponadto w jamie 62 znaleziono ułamek naczynia grupy strzyżowskiej kultury ceramiki sznurowej.

Największa ilość zabytków pochodzi z jam kultury ceramiki wstęgowej rytej. Oprócz ceramiki znaleziono w nich prześlik (Ryc. 4r), szydło kościane (Ryc. 6o) oraz róg ze śladami obrabiania. W materiale ceramicznym wyróżnić można różne odmiany naczyń. Najbardziej charakterystyczne dla tej kultury są ułamki naczyń tzw. „delikatnej roboty”, zdobione ornamentem rytym. Wykonane są one z tłustej gliny, zawierającej bardzo drobną, niekiedy niewidoczną domieszkę piasku i tłucznia, a w jednym wypadku domieszkę pochodzenia organicznego. Powierzchnie ich są bardzo starannie wygładzane, niejednokrotnie lśniące. Przeważa barwa czarniawa, szara i popielata. Grubość ścianek waha się od 0,4 cm do 0,6 cm. Większość ułamków pochodzi z brzuśców naczyń, tylko trzy formy w kształcie wycinka kuli można było częściowo zrekonstruować. Ornament składa się z kombinacji linii rytych i dołków. Wśród wątków zdobniczych przeważa ornament prostolinijny poziomy (Ryc. 4i, o) lub ukośny (Ryc. 4d, k) oraz niekiedy wolutowy (Ryc. 4p; 6h). Dołki są przeważnie okrągłe, tylko w jamie 48 znaleziono fragment naczynia zdobionego dołkami trójkątnymi (Ryc. 6h). Z gliny nieco mniej starannie przygotowanej o domieszce drobnoziarnistego piasku, a także roślinnej wykonane były naczynia w kształcie wycinka kuli, różniące się od poprzednich większymi rozmiarami (Ryc. 6a), stożkowate misy (Ryc. 6c) oraz naczynia baniaste z wyodrębnioną szyjką (Ryc. 4e). Naczynia te posiadają starannie wygładzane powierzchnie żółtawoszare, brunatne i szaroczarne. Niewielki ułamek brzuśca tak wykonanego naczynia zdobiony był ornamentem paznokciowym (Ryc. 4l), drugi zaś ornamentem kłutym (Ryc. 6k). Wśród naczyń tzw. „grubej roboty”, wykonanych z gliny tłustej z domieszką drobnoziarnistego piasku oraz roślinną o lekko chropowatej powierzchni wyróżniono naczynia w kształcie wycinka kuli zdobione guzkami o kształcie w przybliżeniu ściętego stożka (Ryc. 6e), zaokrąglone (Ryc. 6f) i podwójne (Ryc. 6b, e). Guzki te umieszczone są na różnych wysokościach naczynia.

Wszystkie omówione wyżej rodzaje naczyń i ornamentów są typowe dla kultury ceramiki wstęgowej rytej⁴. Osada w Werbkowicach jest jedynym na terenie lessów lubelskich stanowiskiem, które dostarczyło tak znacznej

⁴ T. Wiślański: Wyniki prac wykopaliskowych w Strzelcach w pow. mogileńskim w latach 1952 i 1954, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, T. X, 1959, str. 11—22, ryc. 10; 12; 13, 3; 14, 10, 12, 13, 14, 16; 19, 5, 10. S. Nosek: Przyczynki do znajomości kultur z cyklu wstęgowych w Polsce południowej, „Przegląd Archeologiczny”, T. VII, 1947, ryc. 2, 5.

ilości materiału zabytkowego tej kultury. Z pozostałych stanowisk znane są tylko nieliczne fragmenty naczyń⁵. Pozostałe cztery jamy, ubogie w materiał zabytkowy, pozwalają jedynie w dwóch wypadkach na określenie przynależności kulturowej obiektów, nie wnoszą nic nowego, poza stwierdzeniem istnienia na tym terenie śladów osadnictwa kultury pucharów lejkowatych, co w czasie badań w r. 1959 nie zostało zaobserwowane.

Materiały z przełomu epoki brązu i wczesnej epoki żelaza

Materiały datowane na ten okres reprezentowane są przez ceramikę pochodzącą z jam: 50, 53 i 74, oraz ze znalezisk luźnych. Większości drobnych ułamków naczyń nie można było zrekonstruować. Częściowej rekonstrukcji dokonano dla trzech naczyń oraz talerza, a naczynko miniaturowe zachowało się w całości.

Pod względem formy wszystkie, częściowo zrekonstruowane naczynia należą do późnego typu naczyń tulipanowatych. Jedno z nich zdobione jest pod krawędzią wypychanymi guzkami i dwoma rzędami dołków paznokciowych (Ryc. 7c), drugie zaś dziurkami i zdobionym nalepianym plastycznym wałkiem (Ryc. 7k). Powierzchnie zewnętrzne poniżej partii zdobionych są szorstkie lub obmazywane. Wzmiankowane uprzednio naczynko miniaturowe oraz talerz należą do form typowych dla materiałów z wczesnej epoki żelaza (Ryc. 7a, b). Omawiany materiał ceramiczny ogólnym swym charakterem nawiązuje do zabytków z 1959 r. (z jam 10 i 20), a więc tym samym do ceramiki typu Strzyżów⁶. Znikoma ilość materiałów nie pozwala ani na uściślenie chronologii, ani na określenie przynależności kulturowej. W związku z tym nadal pozostać musi aktualne datowanie materiału na V okres epoki brązu, względnie okres halsztacki C, oraz zakwalifikowanie go do ceramiki typu Strzyżów, która posiada bardzo silne nawiązania zarówno w materiałach kultur wschodnich (kultura bielohrudowska, czernoleska, wysocka), jak i kultury łuzyckiej, a szczególnie jej grup: tarnobrzesckiej i podlasko-mazowieckiej.

Materiały późnolateńskie

Wykopaliska w 1960 r. dostarczały niewielkiej ilości tego materiału. Pochodzi on z jam: 58, 61, 63, 64, 65, pieca 1, znalezisk luźnych na powierzchni oraz sondażu 2. Jest on reprezentowany wyłącznie przez ceramikę. Gлина, z której wykonane były naczynia, wykazuje dwa zasadnicze sposoby przygotowania, które zaobserwowano już w 1959 r. 1. Niestarannie przemieszana, schudzona dużą ilością domieszki głównie średnioziarnistego, rzadziej gruboziarnistego tłucznia (przeważa granit, w jednym wypadku zauważono wapień). W przełomie glina układa się płatami, co wskazuje na jej małą plastyczność. Przełomy naczyń mają jednolitą, przeważnie brunatnoszarą, a bardzo rzadko jasnobrunatną barwę. Tylko nieliczne naczynia charakteryzują się dwu- lub trzybarwnym przełomem. Tak przygotowana glina przeważa wśród naczyń o chropowatej, szorstkiej niekiedy tylko lekko wygładzanej powierzchni, należących do typów I, II, III, sporadycznie zaś V i VI. Jako przykład można podać naczynia znalezione w piecu oraz w jamie 65 (Ryc. 8i; 10a, b). 2. Gлина starannie przemieszana z dużą ilością drobnoziarnistego, a rzadziej średnioziarnistego tłucznia lub piasku, bardzo spoista i jednolita w przełomie, przeważnie barwy szarej. Z gliny tak przygotowanej wykonane były nieliczne naczynia, głównie gładzone o powierzchniach wyświecanych lub szorstkawych. Są to naczynia występujące w typach IV, V, VI oraz drobne fragmenty wylewów o gładkich, facetowanych brzegach. Jako przykłady wymienimy tu fragmenty naczyń z jamy 61 (Ryc. 8d) oraz z jamy 65 (Ryc. 10f). Z analogicznie przygotowanej gliny, różniącej się tylko mniejszą ilością domieszki wyłącznie drobnoziarnistej, wykonane były nieliczne naczynia o czernionych powierzchniach (Ryc. 8a; 10k).

Podobnie jak w 1959 r., tak i w sezonie 1960 r. ceramika obu omówionych powyżej grup występowała w obrębie tych samych zespołów (np. piec, jama 65). Większość materiału zabytkowego nawiązuje do typów naczyń, wyróżnionych w sprawozdaniu za 1959 r. Do typu I zbliżone jest naczynie z jamy 65 (Ryc. 10a), różniące się tylko mniejszą wydętością brzuśca oraz ornamentyką. Do typu II zaliczyć należy fragmenty naczyń z pieca (Ryc. 8h, i) oraz z jam 61 i 65 (Ryc. 8a; 10b). Zbliżone do typu IV jest naczynie z jamy 65 (Ryc. 10g) oraz fragmenty naczyń z pieca (Ryc. 8k). Do naczyń misowatych, wyróżnionych jako odmiana druga typu V, nawiązują fragmenty wylewów z jam 58 i 65 oraz sondażu (Ryc. 8o; 10f, i; 12k). Dwa niewielkie fragmenty kubków z uchami (typ VI) pochodzą z jamy 65 oraz znalezisk luźnych (Ryc. 10k; 12o).

⁵ Por. Z. Podkowińska: Badania w Strzyżowie, pow. Hrubieszów, woj. Lublin w latach 1935—1937 oraz 1939, „Archeologia Polski”, T. V, 1961, str. 46, tabl. I, 1.

⁶ J. Dąbrowski: Materiały ze Strzyżowa, pow. Hrubieszów, a niektóre powiązania ziem Polski wschodniej i Ukrainy w późnej epoce brązu, „Materiały Starożytne”, T. VIII, 1962, str. 7—57.

Wśród form nowych, nieznanych dotychczas z naszego stanowiska wymienimy najważniejsze. 1. Trzy fragmenty wylewów naczyń zasobowych (jamy 61, 63 i piec) z silnie zgrubiałą, w dwóch wypadkach facetowaną krawędzią. Powierzchnie niezbyt starannie wygładzane. Barwa naczyń różna: kremowa, szara i szarobrunatna. Domieszka średnio- i gruboziarnistego tłucznia (Ryc. 8f, k, l). 2. Fragmenty naczynia wazowatego z jamy 61 o szarych, lekko szorstkich, wygładzanych powierzchniach i drobnoziarnistej domieszce piasku (Ryc. 8d). Wydaje się, że niektóre niewielkie fragmenty wylewów zaliczone do grupy V, mogą pochodzić z naczyń tego typu. 3. Fragment grubociennego naczynia nie nadającego się do pełnej rekonstrukcji rysunkowej (Ryc. 8e). Jego powierzchnia zewnętrzna jest ciemnoszara, bardzo starannie gładzona, wewnętrzna zaś brunatna, obmazywana. Drobnoziarnista domieszka tłucznia i piasku. Zdobiony ornamentem rytym i stempelkowym.

Materiał zabytkowy, który typologicznie i technicznie nie odbiega od form opisanych w poprzednim sprawozdaniu, nie będzie omawiany powtórnie. W dalszym ciągu pozostają dla niego aktualne ramy chronologiczne, ustalone poprzednio, to jest późny okres lateński. Ceramika, nie znajdująca odpowiedników w poprzednio uzyskanym materiale pochodzi z jam 61, 63, 65 oraz pieca. Występowanie ceramiki innych kultur nie zostało w tych zespołach stwierdzone. Również ogólny charakter jam o zawartości raczej nieprzemieszanej, oraz pieca, w którym ceramika występowała jedynie w partii dolnej, wskazuje na jedność chronologiczną poszczególnych zespołów. Wśród materiału ceramicznego poszczególnych zespołów zaobserwowano pewne cechy wspólne, jak występowanie w nich ułamków naczyń o profilowanych lub zgrubiałych krawędziach, które wskazują na ich późnolateńskie pochodzenie. Dodać tu również należy, że ułamki tych samych naczyń (Ryc. 8a) znajdowane były niejednokrotnie w kilku jamach, na przykład w jamach 61 i 65 oraz 63 i 23 (datowanej w sprawozdaniu z 1959 r. na okres późnolateński) i w warstwie zasypiskowej grobu z późnego okresu wpływów rzymskich. Dowodzi to, że należy je datować na czasy wcześniejsze niż późny okres wpływów rzymskich oraz że są one sobie współczesne.

Obecnie omówimy kolejno datowanie form dotąd nieznanych lub tylko zbliżonych do ceramiki z badań w 1959 r. Najliczniej, bo przez trzy ułamki, reprezentowane są naczynia zasobowe (Ryc. 8f, k, l). Wylewy ich są zgrubiałe a w dwóch wypadkach facetowane, odbiegające formą od naczyń zasobowych późnego okresu wpływów rzymskich, znajdują odpowiedniki w materiałach z terenu Słowacji, datowanych na późny okres lateński⁷. Opierając się na analogiach z kręgu kultury przeworskiej nieco później, bo głównie na początek wczesnego okresu wpływów rzymskich⁸, można by datować naczynie wazowate (Ryc. 8d), do którego zresztą nie znamy dokładnych odpowiedników. Ponieważ jednak liczne naczynia podobnego typu występują w późnym okresie lateńskim w kręgu kultury celtyckiej⁹, nie należy zatem wykluczać możliwości datowania tej formy także i na ten okres. Do naczynia (Ryc. 8e) autorki nie znają żadnej analogii. Technika wykonania, typowa dla późnolateńskiej ceramiki z Werbkowic, wskazuje na możliwość datowania go na ten okres.

Nieco szerszego omówienia wymaga naczynie z plastycznym wałkiem (Ryc. 10a). Formą nawiązuje ono do naczyń opisanych w poprzednim sprawozdaniu jako typ I i datowanych na późny okres lateński. Ornamentyka naczynia w postaci plastycznego, zdobionego wałka jest bardzo rozpowszechniona i chronologicznie zróżnicowana. W kręgu kultur zachodnich znana jest ona w kulturze lużyckiej oraz wśród kultur od niej pochodnych, sięgających do środkowego okresu lateńskiego¹⁰, brak jej natomiast w ceramice późniejszej. Na wschodzie występuje bardzo często w kulturze zarubinieckiej i to znacznie częściej wśród materiałów z osad niż z cmentarzysk¹¹. Osady te ogólnie datowane są na czasy pomiędzy II w. przed n. e. a II w. n. e. Dwa groby z cmentarzyska poleskiego Wielemicze II¹², w których oprócz tak zdobionych naczyń znaleziono fibule, mogą być datowane na II w., ewentualnie I w. przed n. e. (typy I i III fibul kultury zarubinieckiej)¹³. Naczynia zdobione w sposób analogiczny znaleziono

⁷ E. Beninger: Die Germanischen Bodenfunde in der Slowakei, Leipzig 1937, str. 77—79, tabl. 13, 95, 97, 98.

⁸ St. Jasnosz: Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Wymysłowie, pow. Gostyń, „Fontes Praehistorici”, T. II, 1952, ryc. 20d; 116, 9; 317, 1; 337, 3. B. K o s t r z e w s k i: Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Domaradzicach, pow. Rawicz, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, T. IV, 1954, ryc. 8/14. A. D y m a c z e w s k i: Cmentarzysko z okresu rzymskiego w Młodzikowie w pow. średzkim, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, T. VIII—IX, 1958, ryc. 85, 5.

⁹ J. Filip: Keltové ve střední Evropě, Praha 1956, tabl. XXVII, 10; LI, 15; CXX, 1.

¹⁰ K. J a ż d z e w s k i: Kujawskie przyczynki do zagadnienia tubylczości Słowian na ziemiach polskich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XVI, 1939—1948, tabl. XI, 6; VIII, 1, 6. M. G a d z i k i e w i c z: Wybrane zagadnienia z badań nad kulturą grobów kloszowych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, str. 152, tabl. XVIII, 2.

¹¹ W. A. B o g u s e w i c z, I. W. L i n k a: Zarubinieckoje pasielenie na Pilipeńkowej Gorie, bliz goroda Kaniewa, „Materiały i Issledowania po Archeologii SSSR”, T. 70, str. 118, ryc. 2/9, 12. P. N. T r e t i a k o w: Czaplínskoje gorodiszczce, „Materiały i Issledowania po Archeologii SSSR”, T. 70, str. 150, ryc. 17/7.

¹² Dotyczy to grobów 21 i 24. Materiały niepublikowane, łaskawie udostępnione nam przez dra J. W. Kucharenkę, za co Mu na tym miejscu serdecznie dziękujemy.

¹³ A. K. A m b r o z: Fibule zarubinieckoj kultury, „Materiały i Issledowania po Archeologii SSSR”, T. 70, str. 188, ryc. 2, 5, 6.

również na cmentarzysku w Korczewatowie nad Dnieprem¹⁴, w zespołach, które I. M. Samojułowski datuje na wczesną fazę jego użytkowania, to jest na początek II w. przed n. e. Ostatnio jednak J. W. Kucharenko zwrócił uwagę na konieczność późniejszego datowania tego stanowiska¹⁵, co na podstawie ogólnej analizy materiału wydaje się przekonywujące. Formy te występują również sporadycznie w kręgu kultury celtyckiej na obszarze Czech, gdzie jednak nie są dokładnie datowane¹⁶. Analiza zespołu, w którym omawiane naczynie zostało znalezione, skłania nas raczej do datowania go na późny okres lateński.

Tak więc, opierając się na wynikach dwuletnich badań, osadę w Werbkowicach datować należy na późny okres lateński. Nieliczne naczynia o cechach wcześniejszych zdają się mieć charakter przeżytkowy. Ponieważ materiały z osad mogą być wcześniejsze niż analogiczne formy z cmentarzysk, można przypuszczać, że omawiana osada pochodzi z początku późnego okresu lateńskiego, choć brak materiałów z owego czasu w najbliższym regionie nie pozwala na wystarczające tego uzasadnienie.

ZAKOŃCZENIE

Jak już powiedziano we wstępie, prowadzenie dalszych badań w Werbkowicach nie jest niestety możliwe, ze względu na zniszczenie pozostałych partii stanowiska przez prace budowlane. Na podstawie zbadanej części pagórka oraz przeprowadzonych na jego skłonach sondaży sądzić należy, że osadnictwo starożytne zajęło jedynie szczyt pagórka o obszarze około 60 arów. Nieco inna sytuacja zdaje się istnieć w średniowieczu, na co wskazuje nie opisany w niniejszym sprawozdaniu materiał zabytkowy z obu sondaży oraz cmentarzysko na stanowisku II.

O małej intensywności osadnictwa świadczą tak odkryte jamy o stosunkowo ubogim inwentarzu, jak i fakt, że nawet w częściach nie zniszczonych warstwa kulturowa była prawie nieuchwytna. Znalezione w północnej części sondażu 2 fragmenty ceramiki późnolateńskiej wskazują na częściowe zmycie warstwy kulturowej ze szczytu pagórka, a więc pośrednio na nieznaną jej grubość. Stosunkowo najbardziej intensywnie przedstawia się osadnictwo późnolateńskie (ogółem osiemnaście zespołów) oraz neolityczne, związane z kulturą ceramiki wstęgowej rytej (sześć jam), pozostałe kultury są reprezentowane znacznie słabiej.

Ogólne wyniki badań, przyczyniając się do powiększenia bazy źródłowej dla najbliższego, bardzo słabo dotychczas zbadanego rejonu, nie pozwoliły w większości wypadków na precyzję określeń. Dalsze prace nad rekonstrukcją pradziejów tego terenu pozostać muszą nadal przedmiotem studiów.

Warszawa, styczeń 1962

К Р А Т К О Е С О Д Е Р Ж А Н И Е

Исследования, совершенные в августе месяце 1960 года на стоянке I в м. Вербковице-Которов, составляли продолжение исследований 1959 года. Сверх того произведены были Sondирования на стоянке II, где открыли скелетный могильник из XV—XVI вв. н. э.

На стоянке I сделали раскопы на площади 7 аров, а вместе с раскопами 1959 года 20 аров. Исследованные территории тесно с собой соединены. С целью ориентироваться в протяжении поселенчества выкопали на склонах холма два рва для Sondирования общей длиной в 80 м, шириной в 2,5 м. Констатировали, что древнее поселенчество занимало исключительно вершинную часть холма пространством около 60 аров. Характерной чертой этого поселенчества была небольшая его интенсивность, о чём свидетельствует, как относительно скудный инвентарь обнаруженных ям, так и почти неуловимый культурный ярус совсем незначительной толщины.

Открыли 38 ям, из коих семь датируются неолитом, три — переломом эпохи бронзы и эпохи железа, пять, а также сильно поврежденная печь — позднелатенским периодом, и одна — XII—XIII веками. Остальные ямы, ввиду нехарактерного керамического материала, не были хронологически определены. Неолитические комплексы имели связь с культурами ленточной гравированной керамики и крашеной керамики, а также культурной воронкообразных бокалов. Кроме того, в обоих Sondированиях и в одной из ям нашли средневековую керамику.

Материал древностей состоял почти исключительно из керамики. Типы позднелатенских сосудов в основном не отличались от форм, обнаруженных в прошлом году. Из новых форм следует назвать сосуды для запасов и сосуды вазообразные. Ввиду сильного разрушения холма, не предусматриваются на этой стоянке дальнейшие исследования.

¹⁴ I. M. S a m o j ł o w s k i j: Korczewatowski mogilnik, „Materiały i Issledowania po Archeologii SSSR”, T. 70, tabl. II/53, 54; III/57, str. 70.

¹⁵ J. W. K u c h a r e n k o: K woprosu o praischozhdienii zarubinijskoj kultury, „Sowieckaja Archieologija”, 1960, nr 1, str. 269.

¹⁶ J. F i l i p: op. cit., str. 336, tabl. XXXIX, 14.

S U M M A R Y

Excavations of site I at Werbkowice-Kotorów carried out in August 1960 were the continuation of those of 1959. Moreover trial trenches were cut at site II and a 14th—16th cent. cemetery consisting of inhumations was discovered.

An area covering 7 ares of site I (1 are = 100 square metres) was explored; it makes 20 ares as a whole together with those explored in 1959. In order to ascertain the spread of settlement, two trial trenches 80 m long, 2.5 m wide, were cut on the slopes of a hill there. Traces of settlement were ascertained only on the upper portion of the hill, covering an area of 60 ares. The fairly poor inventory of pits discovered there and an almost untraceable, thin culture-bearing layer give evidence of settlement being not dense.

Thirty-eight pits were discovered; seven of them are dated to the Neolithic Age, three — to the end of the Bronze Age and the beginning of the Iron Age, five pits and a badly destroyed oven — to the late La Tène period and one pit is dating from the 12th—13th century. The remaining pits are not dated, as the pottery they contained is not typical. The neolithic pits should be assigned to the Spiral Meander, the Painted Pottery and the Funnel Beaker cultures. Moreover in both trial trenches and in one of the pits mediaeval pottery fragments were discovered.

Finds are represented almost exclusively by pottery. The types of late La Tène pots bear resemblance to those found in 1959. Among new pots storage ones and those vase-like should be noticed. The excavations will not be continued, as the hill is badly destroyed.

JACEK MIŚKIEWICZ

WYNIKI PRAC WYKOPALISKOWYCH PROWADZONYCH W 1960 r.
W MIEJSCOWOŚCI ZAWADY, POW. GRÓJEC

РЕЗУЛЬТАТЫ АРХЕОЛОГИЧЕСКИХ РАСКОПОК, ПРОИЗВЕДЕННЫХ В 1960 Г. В МЕСТНОСТИ ЗАВАДЫ
ПОВЯТ ГРУЕЦ

RESULTS OF THE 1960 EXCAVATION AT ZAWADY, GRÓJEC DISTRICT

Prace wykopaliskowe w miejscowości Zawady, pow. Grójec, przeprowadzone od 1 VIII do 28 VIII 1960 r. pod kierunkiem mgr Jacka Miśkiewicza, były kontynuacją badań terenowych rozpoczętych w 1959 r. na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. warszawskie¹. W sezonie wykopaliskowym 1960 r. przebadano dalsze 3 ary powierzchni stanowiska, odkrywając 11 grobów popielnicowych kultury łużyckiej oraz 14 jam zawierających w większości materiał ceramiczny datowany na okres późnolateński.

Przedstawiony poniżej materiał zabytkowy nie różni się zasadniczo od materiałów wydobytych w czasie prac wykopaliskowych w 1959 r. Zalegająca na omawianym stanowisku warstwa kulturowa o miąższości 40 cm zawierała bardzo liczne ułamki ceramiki późnolateńskiej oraz fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych i ułamki zniszczonych popielnic kultury łużyckiej.

Prace wykopaliskowe prowadzone w 1960 r. nie wniosły również nowych elementów co do chronologii tak cmentarzyska kultury łużyckiej, jak i dwu nawarstwionych na siebie osad z okresu późnolateńskiego i wczesnośredniowiecznego. Cmentarzysko ludności kultury łużyckiej w Zawadach pochodzące z końca epoki brązu i wczesnego okresu epoki żelaza nawiązuje wyraźnie do grupy cmentarzysk południowego Mazowsza, przy czym należy tu dodać, że na omawianym cmentarzysku nie wykryto żadnych form ceramiki o cechach lokalnych.

Materiał kostny pochodzący z grobów kultury łużyckiej poddano analizie antropologicznej. Z ogólnej liczby 33 pochówków² przebadano zawartość 23 popielnic. Materiał kostny z pozostałych 10 grobów ze względu na bardzo zły stan zachowania nie został uwzględniony.

W wyniku analizy antropologicznej, dokonanej przez mgr L. Saramę z Zakładu Antropologii Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskano następujące dane: przybliżony wiek, płeć oraz liczbę pochowanych osobników.

Wyniki przedstawione w tabelce wykazały, że na cmentarzysku w Zawadach oprócz grobów jednostkowych występują również pochówki podwójne (groby: 11, 13, 17, 18, 25, 32) zawierające podobnie jak groby pojedyncze jedną popielnicę wypełnioną kośćmi dwóch osobników. Jedynie dwa groby podwójne 11 i 13 wyróżniały się pod względem wyposażenia. Groby te oprócz dwustożkowych popielnic wyposażone były w naczynia przystawkowe (grób 13) oraz misę nakrywającą (grób 11)³, natomiast pozostałe pochówki podwójne nie posiadały żadnych cech wyróżniających uchwytnych dla archeologa. Fakt ten godny jest podkreślenia, ponieważ przy ogólnie przyjętych metodach publikacji materiałów pochodzących z cmentarzysk powszechnie uważa się pochówki zawierające jedną popielnicę za groby jednostkowe. W rzeczywistości niejednokrotnie mamy do czynienia z grobami podwójnymi

¹ J. Miśkiewicz: Wyniki prac wykopaliskowych prowadzonych w roku 1959 w miejscowości Zawady, pow. Grójec, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVII, 1961, str. 197—209, także szczegółowe dane odnośnie do chronologii poszczególnych faz osadniczych stanowiska w Zawadach.

² W sezonie wykopaliskowym 1959 r. odkryto 22 groby kultury łużyckiej, J. Miśkiewicz: op. cit., str. 198—199, z tej liczby pod względem antropologicznym przebadano groby 2, 4—6, 11, 14, 16—19, 21.

³ J. Miśkiewicz: op. cit., str. 199, tabl. XXXVI, 1, 2; tabl. XXXVII, 3, 4, 6.

względnie nawet potrójnymi czy poczwórnymi⁴, przy czym kości dwóch lub większej liczby osobników zsypane zostały do jednego naczynia. Tego typu groby zbiorowe występowały zapewne na cmentarzysku kultury łużyckiej w Laskach, pow. Kępno⁵, gdzie według A. Wrzoska odkryto między innymi 31 popielnic, a w każdej z nich znajdowały się szczątki dwóch osobników, zwykle osoby dorosłej i dziecka. Podobnie na cmentarzysku z końca epoki brązu i okresu halsztackiego w Nagłowicach-Wypalankach, pow. Jędrzejów, na ogólną liczbę 17 grobów popielnicowych poddanych analizie odontologicznej 3 były grobami podwójnymi, mimo że każdy z nich wyposażony był tylko w jedną popielnicę⁶. Trzeba zaznaczyć, że liczba grobów podwójnych na tym cmentarzysku może być znacznie większa, aniżeli to wykazała analiza zębów, ponieważ nie przebadano szczątków kostnych pod względem antropologicznym.

Analogiczne dane przytoczyć można z badanych pod względem antropologicznym cmentarzysk kultury łużyckiej z terenów południowo-zachodnich Czech. I tak na przykład na cmentarzysku w Usti nad Łabą odkryto jednopopielnicowe pochówki podwójne zawierające przeważnie szczątki kostne dzieci i kobiet, które niewątpliwie zostały zsypane do grobu jednorazowo⁷.

Wydaje się, że tego typu groby jednopopielnicowe zbiorowe nie są zjawiskiem odosobnionym, a jedynie ze względu na brak opracowań antropologicznych nie zostały do tej pory w dostatecznym stopniu poznane. Wyniki analiz antropologicznych szczególnie ważne dla zagadnień statystycznych i demografii niestety nie są uwzględniane w archeologicznych publikacjach źródłowych. W rezultacie niejednokrotnie otrzymujemy wypaczony obraz stosunków ludnościowych i „wielkości” poszczególnych cmentarzysk.

Cmentarzysko kultury łużyckiej

G r ó b 22. Odkryto na głębokości 25 cm na ćwiartce B aru XIII tuż przy północno-wschodniej jego krawędzi. 1. Popielnica dwustożkowata zachowana we fragmentach. Powierzchnia zewnętrzna czarna, wygładzana, dolna część brzusca nieregularnie schropowacona, wewnętrzna brunatna. Domieszka średnioziarnista. 2. Drobne przepalone kości ludzkie.

G r ó b 23. Odkryto na ćwiartce B aru XIII na głębokości 29 cm. 1. Popielnica w przybliżeniu dwustożkowata (Ryc. 11). Powierzchnia zewnętrzna brunatnoszara, wygładzana, dołem pionowo schropowacona. Pas przydenny wygładzony. Powierzchnia wewnętrzna ciemnoszara, gładka. Domieszka średnioziarnista. Średnice: wylewu 20 cm, dna 11,5 cm; wysokość 20,5 cm. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 24. Odkryto na ćwiartce B aru XIII na głębokości 38 cm. 1. Zachowana we fragmentach popielnica dwustożkowata. Powierzchnia zewnętrzna brunatnoceglata, wygładzana. Brzusiec dołem nieregularnie schropowacony. Wąski pas przydenny wygładzony. Powierzchnia wewnętrzna ciemnobrunatna, gładka. Domieszka średnio- i gruboziarnista. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 25. Odkryto na ćwiartce C aru VIII na głębokości 26 cm. 1. Zachowana we fragmentach popielnica w przybliżeniu dwustożkowata. Powierzchnie czarne, wygładzane. Domieszka średnioziarnista. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 26. Odkryto na ćwiartce B aru VIII na głębokości 28 cm. 1. Drobne fragmenty popielnicy prawuopodobnie dwustożkowej. Powierzchnia zewnętrzna brunatna, wewnętrzna czarna. Brzusiec poziomo, spiralnie schropowacony. Wąski pas przydenny wygładzany. Domieszka średnioziarnista. Średnica dna 8,5 cm. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 27. Odkryto na ćwiartce C aru VIII na głębokości 28 cm. 1. Zachowana we fragmentach popielnica dwustożkowata. Powierzchnia zewnętrzna ciemnoszara, wygładzana. Brzusiec silnie nieregularnie schropowacony. Pas przydenny wygładzany. Powierzchnia wewnętrzna szarobrunatna, gładka. Domieszka średnio- i gruboziarnista. Średnica dna 11 cm. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 28. Odkryto na ćwiartce C aru VIII na głębokości 26 cm. 1. Silnie zniszczona popielnica dwustożkowata. Powierzchnie gładkie, zewnętrzna ciemnobrunatna, wewnętrzna ciemnoszara. Domieszka średnioziarnista. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

⁴ Tego typu groby jednopopielnicowe zbiorowe występują między innymi na cmentarzysku w Warszawie-Henrykowie. Informację uzyskałem dzięki uprzejmości mgr B. Zawadzkiej.

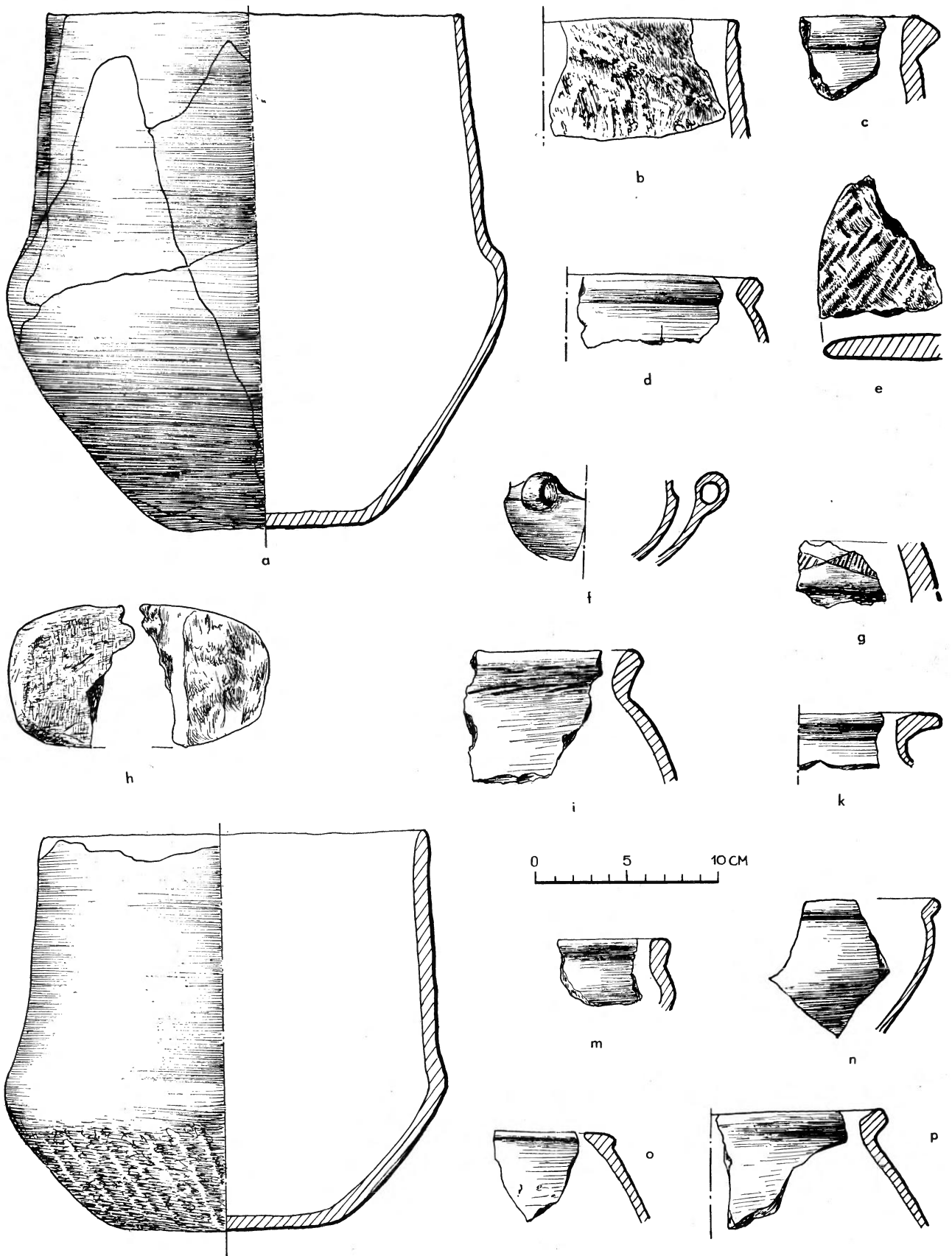
⁵ A. Wrzosek: Badania szczątków kostnych z cmentarzyska grobów ciałopalnych kultury łużyckiej w Laskach w pow. kępińskim, „Sprawozdania PAU”, T. LIII, 1952, str. 174—176.

⁶ J. Miśkiewicz: Cmentarzysko łużyckie z Nagłowic-Wypalank, pow. Jędrzejów, „Materiały Starożytne”, T. III, 1958, str. 216.

⁷ E. Plesl: Lužická kultura v severozápadních Čechách, Praha 1961, str. 198—209 (opracowanie J. Chochoła).

Tabela
Wyniki analizy antropologicznej szczątków kostnych pochodzących z grobów popielnicowych kultury łużyckiej w Zawadach, pow. Grójec

Nr grobu	Osobnik pierwszy		Osobnik drugi	
	płeć	wiek	płeć	wiek
2	Ż	około 40		
4	M	około 45		
5	?	od 0 do 7		
6	?	od 7 do 10		
11	?	od 7 do 14	M	około 45
12	Ż	około 40		
13	Ż	około 40	M	około 45
14	Ż	około 40		
16	?	od 7 do 14		
17	Ż	powyżej 30	M	około 45
18	?	od 0 do 7	?	powyżej 30
19	Ż	powyżej 30		
21	Ż	około 40		
22	M	około 40		
23	?	od 0 do 7		
24	?	od 0 do 7		
25	Ż	powyżej 30	M	około 45
26	?	od 0 do 7		
27	Ż	powyżej 30		
28	M	powyżej 30		
30	Ż	powyżej 30		
32	?	od 7 do 14	?	powyżej 30
33	Ż	około 40		



Ryc. 1. Z a w a d y, pow. Grójec. Cmentarzysko kultury łużyckiej. Grób 23 (l). Grób 32 (a). Jama XVI (b, e). Jama XVII (f). Osada lateńska. Jama X (c, d, g, h,). Jama XI (i, n, k). Jama XII (p). Warstwa kulturowa (m, o).

G r ó b 29. Odkryto na ćwiartce C aru VIII na głębokości 32 cm. 1. Fragmenty popielnicy dwustożkowej, ciemnoszarej. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 30. Odkryto na ćwiartce D aru XIII na głębokości 20 cm. 1. Drobne fragmenty popielnicy prawdopodobnie dwustożkowej o powierzchniach gładkich, zewnętrznej czarnej, wewnętrznej ciemnoszarej. Domieszka średnioziarnista. 2. Drobne przepalone kości ludzkie.

G r ó b 31. Odkryto na ćwiartce D aru XIII na głębokości 25 cm. 1. Zachowana we fragmentach popielnica dwustożkowa. Powierzchnia zewnętrzna szarobrunatna, wygładzana, wewnętrzna szara, gładka. Domieszka średnioziarnista. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 32. Odkryto na ćwiartce D aru XIII na głębokości 25 cm. 1. Popielnica w przybliżeniu dwustożkowa (Ryc. 1a). Powierzchnia zewnętrzna ceglastoszara, wygładzana, wewnętrzna jasnoszara, gładka. Domieszka średnioziarnista. Średnice: wylewu 22,5 cm, dna 11 cm; wysokość 27 cm. 2. Drobne, przepalone kości ludzkie.

G r ó b 33. Odkryto na ćwiartce D aru VIII na głębokości 26 cm. 1. Drobne ułamki popielnicy czarnej. 2. Fragmenty przepalonych kości ludzkich.

Ponadto na arze XVII ćwiartka C odkryto dwie niewielkie jamy zawierające wyłącznie materiał ceramiczny kultury łużyckiej. Jamy te o nie wyjaśnionym bliżej charakterze nie są pozostałością po zniszczonych grobach tej kultury.

J a m a XVI. Słabo widoczną jamę o wymiarach 110×210 cm odsonięto w zachodniej części ćwiartki C aru XVII. W zarysie poziomym owalna, w pionie miała kształt nieckowaty z dnem położonym na głębokości 100 cm od powierzchni ziemi. Wypełnisko jamy stanowiła ziemia jasnobrunatna zawierająca niewielką ilość materiału zabytkowego. 1. Fragment przykrawędny naczynia jajowatego (Ryc. 1b). Powierzchnia zewnętrzna jasnobrunatna i szara, bardzo silnie, nieregularnie schropowacona. Powierzchnia wewnętrzna jasnobrunatna, dokładnie wygładzana. Domieszka średnio- i gruboziarnista. Średnica wylewu 21 cm. 2. Ułamek talerza glinianego (Ryc. 1e). Powierzchnie jasnobrunatne, jedna wygładzana, druga z wyraźnymi odciskami plectonki. Średnica 21 cm. 3. Kilkanaście drobnych ułamków ceramiki kultury łużyckiej w tym kilka fragmentów wylewów naczyń jajowatych o powierzchniach zewnętrznych silnie schropowaconych oraz ułamki naczyń dwustożkowych.

J a m a XVII. W południowym narożniku ćwiartki C aru XVII odkryto niewielki fragment jamy, której pozostała część wchodziła w południowo-wschodnią ścianę wykopu. Jama ta bardzo słabo wyróżniająca się w warstwie kulturowej w profilu miała kształt dwu niecek oddzielonych od siebie żółtym piaskiem calcowym. Dno jamy usytuowane było na głębokości 75 cm od powierzchni ziemi. Wypełnisko stanowiła ziemia jasnobrunatna przemieszana z niezbyt licznymi grudkami polepy. 1. Fragment czerpaka (Ryc. 1f). Powierzchnie czarne, silnie wygładzane. Domieszka drobnoziarnista. 2. Kilka drobnych fragmentów naczyń kultury łużyckiej.

Osadnictwo lateńskie

J a m a X. Ukazała się na głębokości 50 cm przy południowo-wschodniej ścianie ćwiartki D aru XI. Miała ona w zarysie poziomym kształt nieregularny i częściowo wchodziła w profil wykopu. Wypełnisko jej stanowiła ziemia brunatna, przemieszana z grudkami polepy i śladami spalenizny. Jama słabo wyróżniała się od otaczającej ją ziemi. W profilu miała kształt nieckowaty z dnem położonym na głębokości 125 cm od powierzchni ziemi. 1. Fragment wylewu naczynia o krawędzi lekko facetowanej (Ryc. 1d). Powierzchnie szarobrunatne, słabo wygładzane. Domieszka drobnoziarnista. Średnica wylewu 22 cm. 2. Fragment wylewu naczynia grubościennego (Ryc. 1c) o krawędzi skośnie na zewnątrz ściętej. Powierzchnie ceglastobrunatne, gładkie. Domieszka drobno- i średnioziarnista. 3. Fragment naczynia grubościennego (Ryc. 2a) o wylewie prostym, słabo wyodrębnionym. Powierzchnie czarnobrunatne, zewnętrzna góra wygładzana, niżej słabo schropowacona, wewnętrzna gładka. Domieszka drobnoziarnista. 4. Ułamek brzuśca naczynia dwustożkowego (Ryc. 1g). Powierzchnie szarobrunatne, zewnętrzna gładka, ornamentowana, wewnętrzna dokładnie wygładzana. Domieszka gruboziarnista. Kultura łużycka. 5. Fragment ciężarka tkackiego (Ryc. 1h). 6. Kilkadziesiąt ułamków naczyń średnio- i grubościennych o powierzchniach gładkich i chropowaconych, szarych i ceglastobrunatnych. 7. Fragmenty polepy z odciskami belek. 8. Kości zwierzęce.

J a m a XI. Odkryta w pobliżu jamy X w środkowej części ćwiartki D aru XI. Wyraźny zarys jamy wystąpił na głębokości 50 cm w postaci nieregularnej ciemnej plamy o wymiarach 240 × 130 cm. W profilu jama miała kształt nieckowaty z dnem znajdującym się na głębokości 165 cm od powierzchni ziemi. Można tu wyróżnić dwie prawdopodobne fazy użytkowania. Część głębszą o wypełnisku jasnobrunatnym, z częściowo napłyniętym piaskiem calcowym, oraz część płytszą, ciemniejszą ze śladami spalenizny i czarną ziemią w północnej części jamy. 1. Ułamek naczynia średniowiecznego (Ryc. 1i). Wylew lekko zgrubiały silnie wychylony na zewnątrz. Powierzchnie wygładzane, zewnętrzna ciemnoszara, wewnętrzna szarobrunatna. Domieszka średnioziarnista. 2. Fragment wylewu i brzuśca naczynia cienkościennego (Ryc. 1n). Wylew podcięty wychylony na zewnątrz. Powierzchnie ciemnobrunatne, silnie wygładzane. Domieszka średnioziarnista. 3. Fragment wylewu naczynia średnościennego (Ryc. 1k). Krawędź silnie podcięta wychylona na zewnątrz. Powierzchnie szarobrunatne, wygładzane. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 18 cm. 4. Ułamek naczynia cienkościennego (Ryc. 2f). Wylew podcięty wychylony na zewnątrz. Powierzchnie ciemnoszare, silnie wygładzane. Domieszka drobnoziarnista. Średnica wylewu 18 cm. 5. Kilka ułamków naczyń średnio- i grubościennych o powierzchniach zewnętrznych wygładzanych i schropowaconych. W tym fragmenty naczyń kultury łużyckiej. 6. Drobne ułamki kości zwierzęcych.

J a m a XII. Nieregularny zarys jamy wchodzący częściowo w południowo-zachodnią ścianę wykopu ukazał się na głębokości 50 cm. W profilu jama miała również słabo widoczne granice, a ziemia jej wypełniska szczególnie w części dolnej była silnie przemieszana z podłożem calcowym. Dno jamy znajdowało się na głębokości 95 cm od powierzchni ziemi. Wypełnisko obiektu stanowiła ziemia ciemnobrunatna zawierająca nieliczne grudki polepy. Materiał zabytkowy przedstawia się bardzo ubogo. Z całej jamy zebrano zaledwie 6 ułamków ceramiki, w tym jedno nieco złuszczone płaskie dno o powierzchni lekko zagładzanej oraz ułamki brzuśców gładkich lub lekko schropowaconych.

J a m a XIII. Jamę odkryto na głębokości 50 cm w północnym narożniku ćwiartki D aru XI. W zarysie poziomym nieregularna, w pionie miała kształt gruszkowaty z silnym przewężeniem w części środkowej. Wypełnisko jamy stanowiła czarnobrunatna ziemia przemieszana z licznymi grudami polepy, węgielkami drzewnymi i śladami popiołu. Dno jamy zalegała czarna, tłusta ziemia z dużą ilością węgla drzewnych. 1. Fragment naczynia o wylewie zgrubiałym (Ryc. 1p), poziomo wywiniętym. Powierzchnie szarobrunatne, słabo wygładzane. Domieszka drobnziarnista. Średnica wylewu 20 cm. 2. Fragment naczynia o wylewie zgrubiałym (Ryc. 2e), lekko facetowanym. Powierzchnie ceglastobrunatne, nieco szorstkie. 3. Kilkanaście ułamków brzuśców naczyń o powierzchniach gładkich i lekko chropowatych, szarych i brunatnych. 4. Kości zwierzęce.

J a m a XIV. Odkryto ją na ćwiartce C aru XI na głębokości około 60 cm w południowym narożniku wykopu. Została ona częściowo zniszczona przez współczesny wkop, przebiegający półmetrowej szerokości pasem w południowo-zachodniej części ćwiartki C. W profilu jama miała kształt nieregularnego prostokąta z dnem na głębokości 200 cm. Od poziomu 130 cm jama znacznie się rozszerzała, przy czym zarysy jej były trudne do wyróżnienia od warstwy kulturowej. Wypełnisko jamy stanowiła ziemia szarobrunatna przemieszana z licznymi grudkami polepy i wtrętami piasku. Jama zawierała dużą ilość materiału ceramicznego i kości zwierzęcych. Przeważającą większość ceramiki stanowią ułamki naczyń pochodzące ze zniszczonych grobów kultury łużyckiej. Być może, że przy zakładaniu jamy zostały jednocześnie zniszczone zalegające tu pochówki, bądź też fragmenty naczyń łużyckich dostały się w obręb jamy później, już po jej opuszczeniu. 1. Fragment wylewu naczynia średniościennego o krawędzi zgrubiałej (Ryc. 2g), rozchylonej na zewnątrz. Powierzchnie wygładzane, zewnętrzna brunatnoceglata, wewnętrzna jasnobrunatna. Domieszka średnioziarnista. 2. Ułamek wylewu naczynia doniczkowego (Ryc. 2b). Powierzchnia zewnętrzna ceglastobrunatna, nieregularnie schropowana. Poniżej krawędzi wylewu jeden guzek. Powierzchnia wewnętrzna ceglata, wygładzana. Domieszka średnioziarnista. 3. Fragment wylewu naczynia jajowatego (Ryc. 2c). Powierzchnia zewnętrzna ciemnoszara, pionowo schropowana, wewnętrzna brunatnoszara, wygładzana. Domieszka średnioziarnista. 4. Ułamek „talerza”. Jedna strona powierzchni wygładzana, druga nieregularnie schropowana. Średnica 31 cm. 5. Kilkadziesiąt ułamków naczyń średniościennych o powierzchniach schropowanych, w tym kilka fragmentów wylewów naczyń jajowatych i doniczkowych. 6. Ułamki kości zwierzęcych.

J a m a XV. Nieregularny wydłużony zarys jamy o wymiarach 120×360 cm wystąpił na granicy ćwiartek C i D aru XVII na głębokości 60 cm. W profilu jama miała kształt płytkiej niecki z dnem znajdującym się na głębokości 100 cm. Wypełniała ją jednolita nie warstwowana ziemia czarnobrunatna z niewielkimi wtrętami glinki przy samym dnie. Jama zawierała nieliczne ułamki ceramiki z okresu lateńskiego.

J a m a XXII. Owalna jama o wymiarach 150×80 cm wystąpiła w południowej części ćwiartki D aru XIII na głębokości 27 cm. W profilu miała kształt regularnej niecki o płaskim dnie znajdującym się na głębokości 60 cm. Jamę wypełniła ziemia szarobrunatna, zawierająca niewielką ilość materiału ceramicznego, kości zwierzęcych i drobnych ułamków żuźla żelaznego.

J a m a XXIII. Owalny zarys jamy o wymiarach 130×90 cm odkryto w północno-zachodniej części ćwiartki D aru VIII. Jama ta w profilu miała kształt prostokąta z płaskim dnem znajdującym się na głębokości 50 cm. Wypełniała ją w części południowej ziemia czarnobrunatna, a w części północnej jasnobrunatna. W części południowej jamy wystąpiła też duża ilość grudek polepy oraz ślady spalenizny, popiołu i węgielków drzewnych. 1. Fragment dna i części przydennej naczynia grubościennego o powierzchni zewnętrznej ceglastoszarej, słabo zagładzanej, wewnętrznej ciemnoszarej, wygładzanej słomą. Domieszka gruboziarnista. Średnica dna 15 cm. 2. Fragment wylewu naczynia średniościennego (Ryc. 2j) o krawędzi lekko rozchylonej na zewnątrz. Powierzchnie brunatnoszare, wygładzane. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 16 cm. 3. Przysłik gliniany czarny (Ryc. 2d) o średnicy 4 cm. 4. Kilkanaście ułamków naczyń średniościennych o powierzchniach zewnętrznych schropowanych ceglasy i ceglastobrunatnych. 4. Ułamki kości zwierzęcych.

Poniżej podajemy przegląd wybranego materiału lateńskiego wydobytego z warstwy kulturowej stanowiska w Zawadach, pow. Grójec.

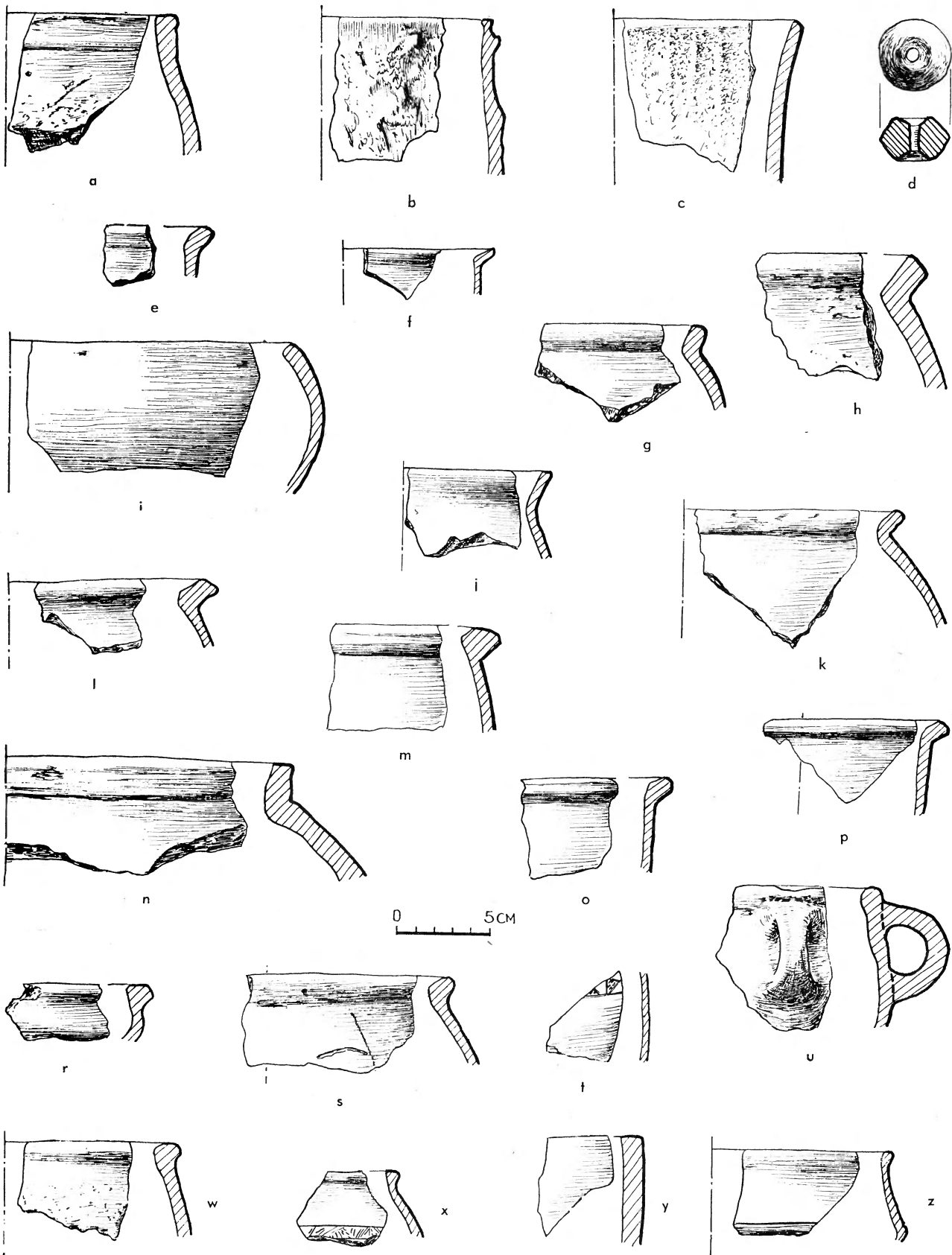
Ar XI ćwiartka C warstwa od 30 do 40 cm. 1. Fragment wylewu naczynia średniościennego (Ryc. 1m). Krawędź zgrubiała, lekko wychylona na zewnątrz. Powierzchnie szarobrunatne, wygładzane. Domieszka średnioziarnista. 2. Ułamek brzuśca naczynia cienkościennego (Ryc. 2t). Powierzchnie czarne, silnie wygładzane. Na powierzchni zewnętrznej płytki ornament ryty. Domieszka drobnziarnista.

Ar XI ćwiartka C warstwa od 40 do 50 cm. 1. Fragment średniościennego misy (Ryc. 2i). Krawędź prosta lekko zachylona do wnętrza. Powierzchnie szarobrunatne, wygładzane. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 32 cm. 2. Ułamek wylewu naczynia średniościennego (Ryc. 2k) o krawędzi silnie wychylonej na zewnątrz. Powierzchnie wygładzane, zewnętrzna brunatna, wewnętrzna ciemnobrunatna. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 25 cm. 3. Fragment wylewu naczynia (Ryc. 2l) o krawędzi facetowanej. Powierzchnie ceglastoszare, wygładzane. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 23 cm.

Ar XI ćwiartka D warstwa do 30 cm. 1. Fragment wylewu naczynia grubościennego (Ryc. 2n). Krawędź prosta lekko zgrubiała. Powierzchnie szare, wygładzane. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 31 cm. 2. Fragment wylewu naczynia średniościennego o krawędzi podciętej rozchylonej na zewnątrz (Ryc. 2h). Powierzchnie jasnoszare, słabo wygładzane. Domieszka średnioziarnista. 3. Fragment wylewu naczynia o krawędzi facetowanej (Ryc. 2p). Powierzchnie czarne, wygładzane. Domieszka drobnziarnista. Średnica wylewu 16 cm. 4. Ułamek naczynia średniościennego (Ryc. 2m). Krawędź podcięta silnie wychylona na zewnątrz. Powierzchnie brunatnoceglasy, słabo wygładzane. Domieszka średnioziarnista. 5. Fragment wylewu naczynia średniościennego. Krawędź lekko rozchylona na zewnątrz (Ryc. 2s). Powierzchnia zewnętrzna ciemnobrunatna, wygładzana, wewnętrzna szarobrunatna, słabo wygładzana. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 20 cm.

Ar XI ćwiartka D warstwa od 30 do 40 cm. 1. Ułamek facetowanego wylewu naczynia średniościennego (Ryc. 2o). Powierzchnie wygładzane, zewnętrzna szaroceglata, wewnętrzna ciemnoszara. Domieszka średnioziarnista. 2. Fragment naczynia średniościennego (Ryc. 2r). Krawędź facetowana. Powierzchnie ciemnobrunatne, wygładzane. Domieszka średnioziarnista.

Ar XIII ćwiartka B warstwa od 40 do 50 cm. 1. Ułamek naczynia średniościennego (Ryc. 2w). Krawędź lekko zgrubiała, słabo podcięta. Powierzchnia zewnętrzna ceglastoszara, poniżej wylewu słabo nieregularnie schropowana, wewnętrzna ciemnoszara, wygładzana. Domieszka średnioziarnista. Średnica wylewu 20 cm. 2. Fragment przykrawędny z zachowanym uchem wałeczkowym (Ryc. 2u). Krawędź lekko zgrubiała. Powierzchnie szarobrunatne, wygładzane. Domieszka średnioziarnista.



Ryc. 2. Z a w a d y, pow. Grójec. Osada lateńska. Jama X (a). Jama XI (f). Jama XIII (e). Jama XIV (b, c, g). Jama XXIII (d, j).
Warstwa kulturowa (h, i, k—z).

Ar XIII ćwiartka D warstwa od 30 do 40 cm. 1. Fragment naczynia cienkościennego (Ryc. 2z). Wylew lekko zgrubiały, słabo wychylony na zewnątrz. Powierzchnia zewnętrzna ceglasta, silnie wygładzana, wewnętrzna szaroceglasta, dokładnie wygładzana. Domieszka drobnodziarnista. Średnica wylewu 20 cm.

Ar XVII ćwiartka D warstwa od 30 do 40 cm. 1. Fragment naczynia cienkościennego. Krawędź lekko zgrubiała słabo podcięta (Ryc. 2x). Powierzchnie czarne, wygładzane, zewnętrzna zdobiona ornamentem rytm. Domieszka drobnodziarnista. 2. Fragment wylewu naczynia średniociennego. Krawędź prosta lekko zgrubiała (Ryc. 2y). Powierzchnia zewnętrzna ceglastoszara, wygładzana, wewnętrzna czarna, gładka. Domieszka drobnodziarnista. 3. Ułamek wylewu naczynia średniociennego (Ryc. 3g). Krawędź zgrubiała, silnie podcięta. Powierzchnie szarobrunatne, wygładzane. Domieszka średniodziarnista. Średnica wylewu 21 cm.

Ar XVII ćwiartka D warstwa od 40 do 50 cm. 1. Ułamek brzuśca naczynia średniociennego (Ryc. 3d). Powierzchnia zewnętrzna ciemnobrunatna, zdobiona ornamentem żłobkowym, wewnętrzna czarna, wygładzana. Domieszka średniodziarnista.

Ar XXIII ćwiartka A warstwa do 40 cm. 1. Ułamek wylewu naczynia grubociennego (Ryc. 3c). Krawędź lekko podcięta. Powierzchnia zewnętrzna ciemnobrunatna, lekko wygładzana, poniżej nieregularnie schropowana, wewnętrzna ciemnoszara, wygładzana. Domieszka średnio- i grubodziarnista. 2. Ułamek wylewu naczynia średniociennego (Ryc. 3b). Krawędź silnie wychylona na zewnątrz. Powierzchnia zewnętrzna ciemnobrunatna, gładka, ciemnoszara, wygładzana. Domieszka średniodziarnista. 3. Fragment wylewu naczynia średniociennego o krawędzi zgrubiałej, rozchylonej na zewnątrz (Ryc. 3a). Powierzchnia zewnętrzna ceglasta, wygładzana, wewnętrzna ciemnobrunatna, gładka. Domieszka średniodziarnista. 4. Ułamek wylewu naczynia średniociennego (Ryc. 3e). Krawędź wylewu silnie podcięta wychylona na zewnątrz. Powierzchnie czarne, wygładzane. Domieszka średniodziarnista. Średnica wylewu 24 cm.

Ar XXIII ćwiartka C warstwa od 30 do 40 cm. 1. Fragment wylewu i brzuśca naczynia średniociennego (Ryc. 3i). Powierzchnia zewnętrzna jasnobrunatna, górą wygładzana, dołem silnie, nieregularnie schropowana, wewnętrzna ciemnoszara, wygładzana. Domieszka średnio- i grubodziarnista. 2. Ułamek wylewu i brzuśca naczynia średniociennego (Ryc. 3f). Krawędź lekko wywinięta. Powierzchnie czarne, słabo wygładzane. Domieszka średniodziarnista. Naczynie wczesnośredniowieczne.

Ar XXIII ćwiartki C i D warstwa do 30 cm. 1. Ułamek naczynia średniociennego. Krawędź lekko wywinięta (Ryc. 3h). Powierzchnie ciemnoszare i czarne, słabo wygładzane. Domieszka średniodziarnista. Średnica wylewu 17 cm. Naczynie wczesnośredniowieczne. 2. Fragment naczynia średniociennego. Szyjka prosta, krawędź bardzo słabo wychylona na zewnątrz (Ryc. 3j). Powierzchnie jasnobrunatne, słabo wygładzane. Domieszka drobnodziarnista. Średnica wylewu 11 cm. 3. Ułamek wylewu naczynia średniociennego o krawędzi lekko zgrubiałej (Ryc. 3k). Pod wylewem pojedyncza głęboko ryta linia dookolna. Powierzchnie czarne, silnie wygładzane. Domieszka drobnodziarnista. Średnica wylewu 16 cm. 4. Ułamek naczynia o krawędzi facetowanej (Ryc. 3n). Powierzchnie ciemnobrunatne, wygładzane. Domieszka drobnodziarnista. 5. Fragment naczynia średniociennego (Ryc. 3w). Wylew lekko rozchylony na zewnątrz. Powierzchnie szarobrunatne, wygładzane. Domieszka średniodziarnista. Średnica wylewu 28 cm. 6. Fragment brzuśca i wylewu naczynia średniociennego o krawędzi lekko zgrubiałej (Ryc. 3l). Powierzchnie szare i ciemnoszare, wygładzane. Domieszka średniodziarnista. Średnica wylewu 18 cm. 7. Ułamek naczynia o ostro ściętym wylewie (Ryc. 1o). Powierzchnie ceglaste, wygładzane. Domieszka średniodziarnista. 8. Fragment wylewu i części brzuśca naczynia baniastego (Ryc. 3s) o wylewie zgrubiałym rozchylonym na zewnątrz. Powierzchnia zewnętrzna szarobrunatna, silnie wygładzana, wewnętrzna szara, gładka. Domieszka drobnodziarnista. Średnica wylewu 18 cm.

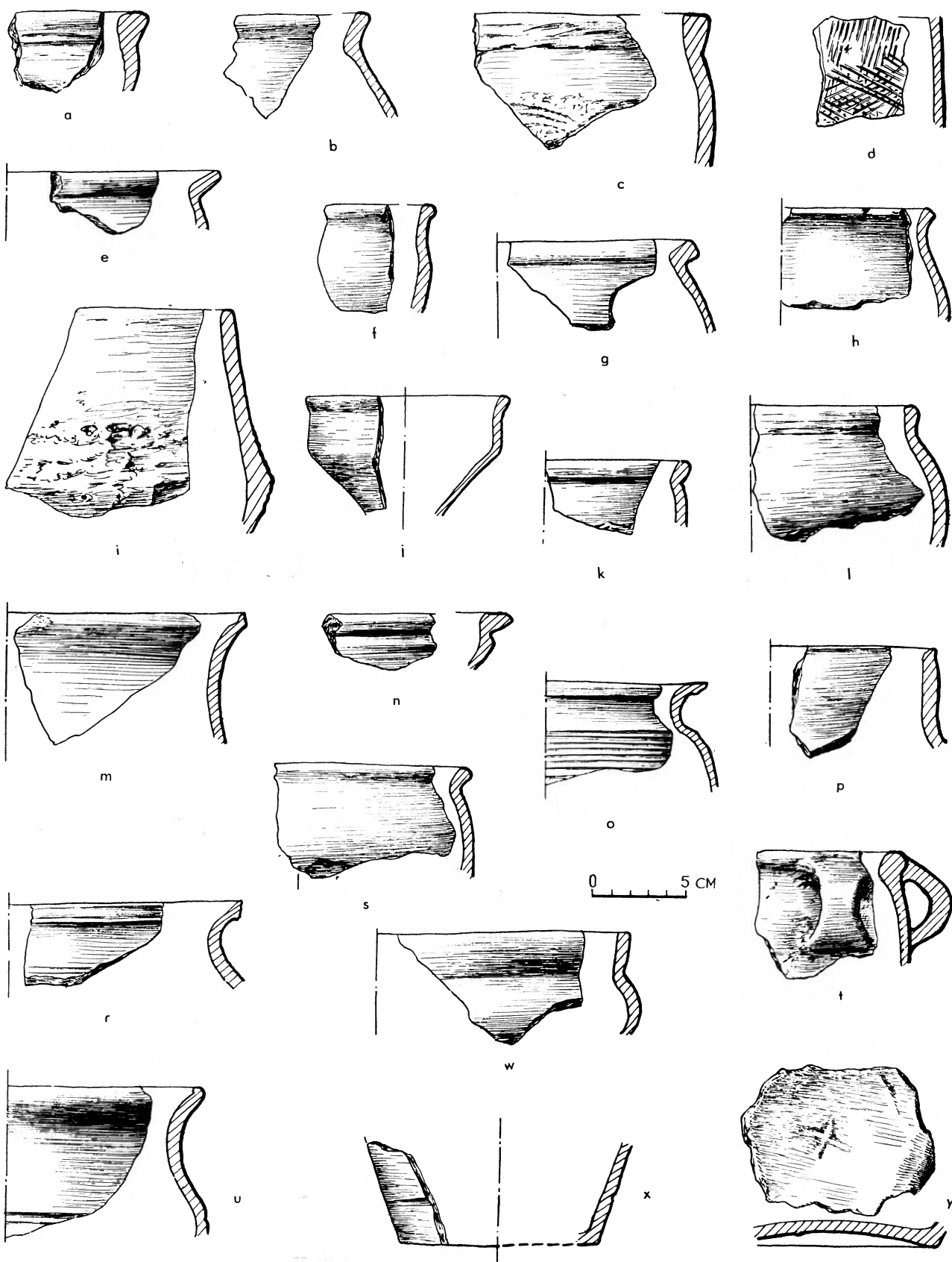
Osadnictwo wczesnośredniowieczne (XII—XIII w.)

Jama XVIII. Wyrazny zarys jamy ukazał się na granicy ćwiartek A i B aru 23 na głębokości 50 cm. Miała ona w rzucie poziomym kształt nieregularnego, wydłużonego prostokąta o wymiarach 370×140 cm. W profilu jama miała kształt regularnej niecki wydłużającej się i spływającej w kierunku południowo-zachodnim. Dno części głębszej jamy znajdowało się na głębokości 125 cm, części płytszej na głębokości 70 cm. Jamę zalegała ziemia czarnobrunatna, przemieszana warstwami z żółtym piaskiem calcowym. 1. Fragment wylewu naczynia obtaczanego o krawędzi z zewnętrznej strony lekko podciętej (Ryc. 3o). Powierzchnie lekko wygładzane. Ornament płytkich żłobków dookolnych. Średnica wylewu 18 cm. 2. Fragment wylewu o krawędzi prostej, lekko podciętej, słabo obtaczanego (Ryc. 3r). Domieszka drobnodziarnista. Barwa szarobrunatna. Średnica wylewu 26 cm. 3. Fragment naczynia o cylindrycznej szyjce, brunatnego, niezbyt silnie obtaczanego (Ryc. 3p). Domieszka drobnodziarnista. Średnica wylewu 18 cm. 4. Fragment przydenny naczynia o dnie wklęsłym, lepionym na podsypce (Ryc. 3x). Powierzchnie ciemnobrunatne, słabo obtaczane. Ornament pojedynczego żłobka dookolnego. Domieszka drobnodziarnista. Średnica dna 11 cm. 5. Fragment kubka z uchem taśmowym (Ryc. 3t). Krawędź lekko facetowana. Powierzchnie szarobrunatne, lekko wygładzane. Domieszka drobnodziarnista. 6. Kilkadziesiąt ułamków brzuśców naczyń wczesnośredniowiecznych i lateńskich. 7. Kości zwierzęce.

Jama XIX. Wobec silnego zniszczenia obiektu, z którego zachowała się jedynie część przydenna, zachodzi obawa, że materiał zabytkowy jest zmieszany, a istniejąca pierwotnie stratygrafia poważnie naruszona. Stąd na dwanaście ułamków ceramiki, odkrytych w tej jamie, sześć pochodzi z naczyń kultury łużyckiej, dwa z okresu lat.ńskiego, jeden z okresu rzymskiego i trzy z okresu wczesnośredniowiecznego. Jamę tę o wymiarach 100×180 cm odkryto na granicy ćwiartki D aru XIII i ćwiartki C aru VIII. Jama ta była bardzo płytka, w poziomie miała zarys nieregularnie owalny, w przekroju pionowym nieckowaty, słabo czytelny. Miąższość jamy wynosiła 25 cm. Wypełniała ją ziemia czarna, przemieszana szczególnie przy dnie z podłożem calcowym.

Jama XX. Odkryto ją w pobliżu jamy XIX na głębokości 47 cm. Miała ona w zarysie poziomym kształt kolisty o wymiarach 135×130 cm. Z jamy tej zachowała się jedynie część przydenna o miąższości 27 cm. Wypełnisko jej stanowiła czarnoszara ziemia z niewielką ilością grudek polepy, przemieszana z podłożem calcowym. 1. Fragment wylewu naczynia ceglastobrunatnego, obtaczanego, z wgłębieniem na pokrywkę. Domieszka drobnodziarnista. 2. Kilka ułamków brzuśców naczyń obtaczanych. 3. Grudki polepy. 4. Kiel zwierzęcy.

Jama XXI. Owalny zarys jamy wchodzącej częściowo pod północno-zachodnią ścianę wykopu ukazał się na głębokości 36 cm w ćwiartce D aru XIII. W profilu jama miała kształt nieckowaty, z dnem usytuowanym na poziomie 70 cm. Kilka ułamków ceramiki, w tym ułamek brzuśca naczynia obtaczanego.



Ryc. 3. Z a w a d y, pow. Grójec. Osadnictwo lateńskie. Warstwa kulturowa (a—l, n, s, w). Osadnictwo wczesnośredniowieczne. Jama XVIII (o—r, t, x). Palenisko 1 (m, u, y).

Poza jamami na badanym odcinku stanowiska w Zawadach, pow. Grójec, odkryto ślady palenisk.

Palenisko 1. Ukazało się przy wschodnim narożniku ćwiartki D aru XVII na głębokości 30 cm. Było ono zbudowane z kamieni polnych ułożonych na cienkiej warstwie gliny, wśród których rozrzucone były ułamki naczyń. 1. Fragment wylewu naczynia silnie obtaczanego (Ryc. 3u). Wewnątrz wgłębienie na pokrywkę. Powierzchnia zewnętrzna ceglastobrunatna, wewnętrzna jasnoszara. Domieszka drobnoziarnista. Średnica wylewu 21 cm. 2. Fragment wylewu naczynia obtaczanego o krawędzi prosto ściętej (Ryc. 3m). Wewnątrz wgłębienie na pokrywkę. Powierzchnie szarobrunatne. Domieszka drobnoziarnista. Średnica wylewu 26 cm. 3. Dno naczynia niezbyt silnie obtaczanego, lepionego na nakładce. Na dnie znak garncarski w kształcie krzyża (Ryc. 3y). Domieszka drobno- i średnioziarnista. Barwa szarobrunatna. 4. Kilkanaście ułamków brzuśców naczyń nieornamentowanych i zdobionych żłobkami dookólnymi.

Poza paleniskiem 1 na ćwiartce C aru VIII odkryto na głębokości około 40 cm trzy skupiska polepy stanowiące, być może, resztki palenisk. Wobec braku materiału zabytkowego pochodzącego z tych obiektów nie można ustalić ich przynależności chronologicznej.

Warszawa, styczeń 1962

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Настоящий труд обнимает результаты археологических исследований, совершенных в 1960 г. на многокультурной стоянке в м. Завады повят Груец. Рассматриваемые исследовательские работы являлись продолжением исследований, произведенных в 1959 г. В 1960 г. открыли последующие 11 трупосожигательных урновых погребений лужицкой культуры, а также ямы латенского периода и раннего средневековья со скудным материалом древностей. По сравнению с археологическими раскопками 1959 года, настоящее полевое исследование не принесло никаких новых элементов относительно хронологии, как могильников лужицкой культуры (конец бронзовой эпохи — Гальштат С), так и двух наслоенных на себя поселений латенского периода и раннего средневековья.

Часть костного материала, происходившего из погребений лужицкой культуры, подвергли антропологическому анализу. Результаты антропологической разработки, представленные на таблице 1, показали, что из общего числа 23 одноурновых трупосожигательных погребений 6 из них заключали костные останки 2 индивидов (погребения 11, 13, 17, 18, 25, 32). В трёх случаях (погребения 13, 17, 25) похоронены были вместе кости женщины и мужчины в зрелом возрасте, один раз ребёнок и мужчина (погребение 11), а в двух остальных погребениях 18 и 32 не удалось отождествить пол взрослых индивидов. Наличие одноурновых коллективных погребений заслуживает внимания, так как при общепринятых методах публикации материалов, происходящие из могильников погребения, заключающие одну урну, повсеместно признают индивидуальными погребениями. В сущности неоднократно мы имеем дело с погребениями, заключающими два, три, или даже четырех индивида, при этом кости двух или большего числа индивидов были сыпаны в один сосуд. Кажется, что такого типа одноурновые коллективные погребения-явление отнюдь не спорадическое, а лишь ввиду отсутствия соответственных антропологических трудов они до сих пор недостаточно изучены.

SUMMARY

This report covers the results of the 1960 excavation carried out at the Zawada site, Grójec district, showing traces of many cultures. The 1960 excavation was the continuation of that of 1959.

Further eleven cremation graves of the Lusatian culture and pits dating from the La Tène period and from the early Middle Ages and containing scanty finds were discovered in 1960. In comparison with the 1959 excavation, the recent examinations did not provide any new dating indicators of the Zawada cemetery of the Lusatian culture (the end of the Bronze Age — the Hallstatt C period) and of two settlements from the La Tène period and from the early Middle Ages.

Some bones from the graves of the Lusatian culture were submitted to the anthropological analysis. Their results are given on table which shows that out of 23 cremation graves (each containing one urn) 6 were double (each containing bone remains of two individuals) — graves 11, 13, 17, 18, 25, 32. In three cases (graves 13, 17, 25) bones of a woman and of a man, both adult, were buried; grave 11 contained remains of a child and of a man, in graves 18 and 32 adult individuals (sex was unidentified). We should emphasize the occurrence of the collective graves, each containing one urn, as usually a grave containing one urn is regarded as that of one individual. In fact we are dealing with double, triple or even fourfold, graves and one urn contains bones of two or more individuals. It seems that such collective „one-urn containing” graves are not rare and it is due to the lack of anthropological examinations that we do not know them well.

Historia odkrycia bursztynowego skarbu z Basonii

W czasie wojny w 1914 r. odkryto na terenie wsi Basonia (obecnie pow. Opole Lubelskie) olbrzymi skarb bursztynowy, składający się z około 200—300 kg brył surowca, niekiedy częściowo obciosanych, oraz około 30 kg gotowych już paciorków wykonanych z tego materiału (S. Nosek: Znaleźisko z okresu wędrówek ludów na Lubelszczyźnie, „Sprawozdania PMA”, T. IV, 1951, str. 89—96. S. Nosek: Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu, „Annales UMCS”, Sectio F, T. VI, 1951, str. 312—313. J. Gurbaba: Importy rzymskie z województwa lubelskiego, „Archeologia”, T. VII, 1955, str. 154—155. J. Wielowiejski: Przemiany gospodarczo-społeczne u ludności południowej Polski w okresie późnolateńskiego i rzymskiego, „Materiały Starożytne”, T. VI, 1960, str. 292. Na tym miejscu należy sprostować, powtarzaną błędnie za M. Pękalskim, „Z otchłani wieków”, R. XII, 1937, str. 106, nazwę miejscowości, która zamiast „Basonia” winna brzmieć „Basonia”). Większość bursztynów zużyto w miejscowej kuźni na opał. Niewielka tylko część tego skarbu przechowała się, a i ta uległa rozproszeniu.

Małą ilość, około 2 kg, uratował w jakiś czas po odkryciu J. Sawa, aptekarz z Urzędowa, kupując je od pewnego mieszkańca wsi Poczęśle, który sprzedawał bursztyn jako kalafonię na mydło (G. Sawa-Adamska: List do redakcji „Expressu Wieczornego”, rubryka „Kto chce niech czyta”, z 13—14 VI 1954). Część posiadanych bursztynów oddał J. Sawa, za pośrednictwem M. Pękalskiego, przed II wojną światową do zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, używając równocześnie niezwiertżalnego surowca uzyskany z jąder brył do wykonania bursztynowej biżuterii, jak broszki, korale itp. Dalszą część, już po wyzwoleniu, ofiarował do zbiorów Muzeum w Radomiu oraz Katedrze Archeologii Polski UMCS w Lublinie (S. Nosek: Znaleźisko z okresu wędrówek ludów na Lubelszczyźnie, „Sprawozdania PMA”, T. IV, 1951, str. 90), które następnie zostały przekazane Działowi Archeologii Muzeum Lubelskiego. Pozostałą część kolekcji przekazała, już po śmierci ojca, córka mgr Grażyna Sawa-Adamska Konserwatorowi Zabytków Archeologicznych woj. lubelskiego w 1954 r. (Z. Ślusarski: Działalność Działu Archeologicznego Muzeum Lubelskiego w 1954 r. „Wiadomości Archeologiczne”, T. XIII, 1956, str. 129).

Poza uratowanymi przez J. Sawę zachowała się jeszcze rozproszona wśród wielu osób, spora ilość bursztynów. W latach przedwojennych paciorki z tego skarbu otrzymało z innych źródeł Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, a także Muzeum Lubelskie (S. Nosek: op. cit., str. 90).

Poza tym, trudno obecnie dociec, jaką drogą dotarły bursztyny do obecnych ich właścicieli, jak np. 1 egzemplarz będący w posiadaniu I. Błaszkiwicza z Husowa pod Łańcutem oraz 142 paciorki będące własnością St. Pajdowskiego w Lublinie, przekazane jako depozyt za pośrednictwem Konserwatora Zabytków

Archeologicznych do zbiorów Muzeum Lubelskiego (osobom tym składam gorące podziękowanie za informacje i udostępnienie swych okazów do opracowania).

Nadto uzyskano od dra K. Dąbrowskiego wiadomość o posiadaniu części tego skarbu przez S. i H. Świerczewskich z Mazanowa.

Paciorki, zapewne z tego skarbu, według informacji Wł. Sakławskiego, b. kierownika szkoły w Prawnie, jeszcze w latach trzydziestych zbierały dzieci na rozległych nieużytkach piaszczystych między Nieszawą, Poczęslem a Basonią. Przeprowadzone latem 1952 r. w okolicy systematyczne kilkudniowe badania powierzchniowe nie przyniosły pod tym względem pożądanego rezultatu (krótkie doniesienie o wynikach powierzchniowych poszukiwań J. Gurbaba: Stanowiska Mazanów, Nieszawa, Kolczyn, Łopoczno, Basonia, pow. Puławy, „Z otchłani wieków”, R. XXI, 1952, str. 164—165).

Poniżej podaje się jako uzupełnienie opublikowanych przez S. Noska paciorków z Basonii zestawienie egzemplarzy z tego skarbu znajdujących się dziś w Muzeum Lubelskim (dar G. Sawy-Adamskiej, depozyt St. Pajdowskiego), Muzeum w Radomiu i u I. Błaszkiwicza w Husowie (tabelki 1—4).

Tabelaryczne szczegółowe zestawienie paciorków publikuje się, wychodząc z założenia, że nawet identyczne okazy w skarbie nie są dubletami, zaś posiadając większą ilość egzemplarzy, nawet (jak w tym wypadku) z rozproszonego i zniszczonego w 96% skarbu (chodzi tu wyłącznie o paciorki; procent zniszczenia brył bursztynu jest niewątpliwie o wiele większy; jeżeli oszacowanie znajdujących się w skarbie paciorków na około 30 kg odpowiada

Tabela 1

Wymiary paciorków znajdujących się w Muzeum w Radomiu (Nr inw. 3098)

Lp.	Kształt	Średnica	Grubość	Średnica
				otworu
dane w milimetrach				
1	plasko-wypukły	26	11	4,5
2	plasko-wypukły	28	17	4,5
3	plasko-wypukły	23	11	4,5
4	plasko-wypukły	23	9	4,5
5	plasko-wypukły	21	11	3,5
6	plasko-wypukły	21	10	4
7	plasko-wypukły	21	9	4
8	plasko-wypukły	21	8	4
9	plasko-wypukły	21	7	4
10	plasko-wypukły	22	11,5	4
11	plasko-wypukły	23	12,5	4
12	plasko-wypukły	25,5	13,5	4
13	plasko-wypukły	28	12	4
14	plasko-wypukły	29	12	4
15	plasko-wypukły	33	11	4
16	stożkowaty	38	18	4
17	stożkowaty	33	15	4
18	stożkowaty	29	13	5,5
19	plaski	21	10	5
20	beczulkowaty	20	13	4

Tabela 2
Wymiary paciorków będących w posiadaniu Stanisława Pajdowskiego z Lublina

Lp.	Kształt	Średnica	Grubość	Średnica otworu	Lp.	Kształt	Średnica	Grubość	Średnica otworu
		dane w milimetrach					dane w milimetrach		
1	plasko-wypukły	15	8,5	5	72	lekko wypukły	27	15	4
2	plasko-wypukły	15	7	4	73	lekko wypukły	25	11	5
3	plasko-wypukły	17	7	4	74	lekko wypukły	25	11	5
4	plasko-wypukły	17	9	4	75	lekko wypukły	25	10	5
5	plasko-wypukły	20	9	4	76	lekko wypukły	30	10	5
6	plasko-wypukły	20	9	4	77	lekko wypukły	29	12	5
7	plasko-wypukły	19	8	6	78	lekko wypukły	29	16	5
8	plasko-wypukły	20	7	4	79	lekko wypukły	38	12	5
9	plasko-wypukły	21	10	5	80	lekko wypukły	35	17	5
10	plasko-wypukły	21	8	5	81	lekko wypukły	34	14	5
11	plasko-wypukły	22	8	4	82	lekko wypukły	31	12	5
12	plasko-wypukły	22	9	5	83	lekko wypukły	27	11	4
13	plasko-wypukły	19	12	6	84	lekko wypukły	25	11	5
14	plasko-wypukły	23	8	5	85	lekko wypukły	25	14	4
15	plasko-wypukły	20	11	4	86	lekko wypukły	25	13	5
16	plasko-wypukły	22	8	6	87	lekko wypukły	24	12	6
17	plasko-wypukły	22	11	6	88	lekko wypukły	26	9	5
18	plasko-wypukły	22	12	5	89	lekko wypukły	24	8	5
19	plasko-wypukły	24	8	5	90	lekko wypukły	24	9	5
20	plasko-wypukły	25	9	5	91	lekko wypukły	24	9	4
21	plasko-wypukły	25	10	5	92	lekko wypukły	23	9	4
22	plasko-wypukły	26	10	5	93	lekko wypukły	22	10	4
23	plasko-wypukły	23	13	5	94	lekko wypukły	22	10	4
24	plasko-wypukły	25	12	5	95	lekko wypukły	22	12	4
25	plasko-wypukły	25	16	5	96	lekko wypukły	21	11	5
26	plasko-wypukły	24	10	5	97	lekko wypukły	22	10	5
27	plasko-wypukły	24	10	5	98	lekko wypukły	20	13	4
28	plasko-wypukły	25	9	5	99	lekko wypukły	22	9	5
29	plasko-wypukły	29	15	6	100	lekko wypukły	20	12	4
30	plasko-wypukły	30	15	5	101	lekko wypukły	19	11	5
31	plasko-wypukły	32	16	4	102	lekko wypukły	21	11	5
32	plasko-wypukły	35	16	5	103	lekko wypukły	21	9	4
33	plasko-wypukły	32	19	5	104	lekko wypukły	20	9	4
34	plasko-wypukły	26	14	5	105	lekko wypukły	20	8	5
35	plasko-wypukły	29	12	5	106	lekko wypukły	19	8	5
36	plasko-wypukły	27	10	5	107	lekko wypukły	16	8	5
37	plasko-wypukły	27	12	5	108	lekko wypukły	18	8	5
38	plasko-wypukły	25	12	5	109	lekko wypukły	17	7	5
39	plasko-wypukły	24	10	5	110	prawie płaski	22	8	5
40	plasko-wypukły	27	16	5	111	prawie płaski	19	7	4
41	plasko-wypukły	22	12	4	112	prawie płaski	19	9	5
42	plasko-wypukły	24	11	6	113	prawie płaski	21	9	5
43	plasko-wypukły	25	10	5	114	prawie płaski	26	10	5
44	plasko-wypukły	21	8	5	115	prawie płaski	29	9	6
45	plasko-wypukły	21	11	5	116	prawie płaski	28	7	5
46	plasko-wypukły	22	10	4	117	prawie płaski	23	9	5
47	plasko-wypukły	22	8	4	118	prawie płaski	22	8	4
48	plasko-wypukły	22	7	4	119	prawie płaski	22	8	5
49	plasko-wypukły	20	11	5	120	prawie płaski	23	8	5
50	plasko-wypukły	19	9	5	121	prawie płaski	21	8	5
51	plasko-wypukły	19	9	4	122	prawie płaski	21	9	4
52	plasko-wypukły	18	11	5	123	prawie płaski	21	9	4
53	plasko-wypukły	18	10	4	124	prawie płaski	21	8	4
54	plasko-wypukły	18	8	4	125	prawie płaski	19	7	4
55	lekko wypukły	18	7	4	126	prawie płaski	18	9	6
56	lekko wypukły	20	7	6	127	prawie płaski	16	7	5
57	lekko wypukły	21	9	4	128	prawie płaski	15	9	5
58	lekko wypukły	21	10	4	129	płaski	14	8	4
59	lekko wypukły	20	12	5	130	płaski	23	10	5
60	lekko wypukły	21	11	6	131	płaski	23	8	5
61	lekko wypukły	20	11	5	132	płaski	14	8	4
62	lekko wypukły	24	8	5	133	obustronnie wypukły	21	9	4-5
63	lekko wypukły	22	9	5	134	obustronnie wypukły	22	10	3
64	lekko wypukły	23	8	5	135	obustronnie wypukły	20	10	5
65	lekko wypukły	24	10	4	136	obustronnie wypukły	21	11	6
66	lekko wypukły	24	9	5	137	obustronnie wypukły	21	11	5
67	lekko wypukły	24	10	5	138	obustronnie wypukły	23	10	5
68	lekko wypukły	23	11	5	139	obustronnie wypukły	55	24	5
69	lekko wypukły	24	10	5	140	obustronnie wypukły	24	13	4
70	lekko wypukły	23	12	4	141	obustronnie wypukły	12	11	4
71	lekko wypukły	24	12	5					

prawdzie, to przyjmując przeciętną wagę paciorka na 4,2 g, można wyliczyć, że skarb ten poza bryłami bursztynu zawierał około 7000 sztuk paciorków), dobitniej można podkreślić charakter i szczegóły całego zespołu (tak jak np. uległy zmianie dane statystyczne podane przez S. Noska). Jeżeli chodzi o charakter paciorków (biorąc równocześnie pod uwagę i egzemplarze opublikowane przez S. Noska), to obecnie dysponując większą ilością egzemplarzy należy podać następujące szczegółowe dane. Większość z nich posiada kształt krążków o jednej stronie prawie płaskiej, drugiej lekko wypukłej. Znacznie rzadsze są, jak to już podkreślił S. Nosek, paciorki o innym kształcie. Średnica poszczegól-

Tabela 3
Wymiary paciorków przejętych od G. Sawy-Adamskiej z Urzędowa

Lp.	Kształt	Średnica	Grubość	Średnica otworu
1	płasko-wypukły	21	8	5
2	płasko-wypukły	22	12	4
3	płasko-wypukły	23	10	4
4	płasko-wypukły	18	6,5	4
5	płasko-wypukły	21	9	5
6	płasko-wypukły	26	10	3,5
7	płasko-wypukły	22	8	5,5
8	lekko wypukły	24	9	5,5
9	lekko wypukły	23,5	9	4,5
10	lekko wypukły	27	13	5
11	lekko wypukły	21	12	4
12	lekko wypukły	27	13	4
13	lekko wypukły	20	11	5
14	lekko wypukły	20	9	4
15	lekko wypukły	22	10	5
16	lekko wypukły	23	9	4
17	lekko wypukły	20	9	4,5
18	lekko wypukły	20	12	4
19	lekko wypukły	21	9	4,5
20	prawie płaski	24	10,5	5
21	stożkowaty	20	11	3,5
22	stożkowaty	24	16	4
23	stożkowaty	27	13,5	4
24	stożkowaty	13	9	4
25	stożkowaty	25	12	4
26	płaski	28	9	4
27	obustronnie wypukły	27	13	5
28	obustronnie wypukły	23	11	6

nych paciorków waha się w granicach od 12 do 55 mm, przy czym przeciętna wielkość średnicy wynosi około 23 mm. Grubość poszczególnych okazów zamyka się w granicach od 6 do 24 mm, przy czym przeciętna wynosi około 10 mm. Średnice otworów wreszcie wynoszą od 2 do 6 mm. Wszystkie paciorki noszą bardzo wyraźne, nie zatarte, ślady toczenia.

Tabela 4
Wymiary i waga paciorka będącego w posiadaniu Ignacego Błaszkiwicza z Husowa

Lp.	Kształt	Średnica	Grubość	Średnica otworu	Waga w gramach
1	płasko-wypukły	28	18	3	6,3

Opisane paciorki stanowią ważny przyczynek do poznania starożytnej obróbki bursztynu. Na kilku z nich widzimy otwory ukośnie wiercone w stosunku do osi, zaniechane próby wiercenia otworów nie na środku paciorka, nacięcia powierzchni przez przypadkowe osunięcie się noża w czasie toczenia itp.

Datowany na podstawie analogii z Pomorza na V w.n.e. (J. K o s t r z e w s k i: Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza, Poznań 1961, str. 44—45, ryc. 12; ostatnio odkryto podobne paciorki w miejscowości Szwajcaria, pow. Suwałki, datowane fibulą z podwinietą nóżką najwcześniej na V w.n.e. J. A n t o n i e w i c z: Badania kurhanów z okresu rzymskiego dokonane w 1957 r. w miejscowości Szwajcaria, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVII, 1961, str. 6, 21—22, tabl. II, 17—19 oraz str. 22) skarb z Basonii w przeciwieństwie do składów bursztynu odkrytych na osadzie we Wrocławiu-Partynicach (E. K o n i k: Śląsk starożytny a imperium rzymskie, Warszawa — Wrocław 1959, str. 210. J. W i e l o w i e j s k i: op. cit., str. 92, 94, 392) znaleziony został w oddaleniu od współczesnych mu osad (ukryty najprawdopodobniej w momencie jakiegoś niebezpieczeństwa), na trasie tranzytowego szlaku z nad Bałtyku. Być może przeznaczony był na handel z Bizancjum (A. G a r d a w s k i, J. G ą s s o w s k i: Polska starożytna i wczesnośredniowieczna, Warszawa 1961, str. 118—119). Dostał się tu prawdopodobnie drogą wodną (S. N o s e k: op. cit., str. 92), choć należy przypuszczać istnienie w tym czasie drożnego szlaku wzdłuż Wisły (T. W ą s o w i c z ó w n a: Wczesnośredniowieczne przeprawy przez środkową Wisłę, „Kwartalnik IHKM PAN”, V, 1957, str. 450).

Historia bursztynowego skarbu z Basonii potwierdza całkowicie wielkie niebezpieczeństwo i straty, jakie ponosi nauka na skutek beczyńności przypadkowych znalazców.

J. Gurba

Cmentarzysko kultury łużyckiej w Kochowie, pow. Garwolin

W 1958 r. w miejscowości Kochów, grom. Maciejowice, pow. Garwolin, natrafiono przypadkowo na cmentarzysko ciałopalne. Według relacji miejscowej ludności w czasie kopania piwnicy w budynku jednego z mieszkańców Kochowa, Andrzeja Łapacza, w wykopie o wymiarach 2 × 1,5 m odkryto bruk kamienny. Pod nim na głębokości około 80—100 cm znaleziono kilka ciałopalnych grobów popielnicowych, które następnie zostały zniszczone. Miejsce odkrycia położone jest w odległości około 500 m na południe od kościoła w Maciejowicach oraz w odległości 200 m na zachód od rzeczki Okrzejki.

Z obszaru zabudowań gospodarstwa A. Łapacza zebrano kilkadziesiąt ułamków ceramiki pochodzących ze zniszczonych naczyń. Są to ułamki naczyń o grubości ścianek od 0,5 do 1,6 cm. powierzchni gładzonej i chropowatej (jeden fragment naczynia obmazywanego palcami), barwy jasnobrunatnej i czerwobrunatnej. W glinie domieszka tłucznia. Między nimi znajdują się trzy ułamki brzegów naczyń. Jeden z nich posiada otwórki pod krawędzią, które wobec dość znacznej grubości ścianki naczynia nie przechodzą na wylot. Poza tym wśród ceramiki zebranej z powierzchni znajduje się ułamek zdobiony odciskiem paznokciowym oraz brzeg talerza krążkowatego. Wreszcie należy wymienić trzy fragmenty brzośca naczynia zdobione równoległymi rzędami gęstych ukośnych nakłuc. Jest to tzw. ornament pseudosznurkowy uzyskiwany przez odcisk naszyjnika brązowego na naczyniu.

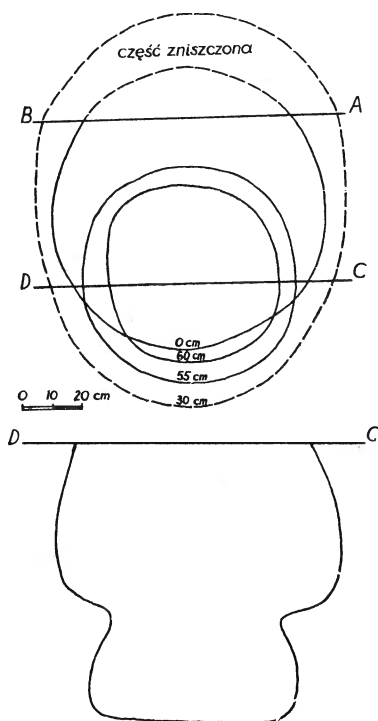
Na podstawie ceramiki cmentarzysko w Kochowie można przypisać kulturze łużyckiej okresu halsztackiego lub końca epoki brązu.

A. Niewęglowski

Jama kultury ceramiki wstęgowej malowanej z Nałęczowa, pow. Puławy

W czerwcu 1957 r. drowi J. Kowalczykowi zwiedzającemu Muzeum Żeromskiego w Nałęczowie pokazał kierownik tegoż Muzeum S. Butryn kilka ułamków ceramiki neolitycznej. Ceramika ta pochodziła z częściowo zniszczonej jamy, na którą natrafiono przypadkowo podczas budowy pobliskiego domu. Po udaniu się na miejsce odkrycia, znajdujące się na wzgórzu zwanym „Armatnia Góra” (Nałęczów, ul. Żeromskiego 6, działka J. Iwaniaka), okazało się, że większa część jamy zachowała się nienaruszona przy zachodniej ścianie fundamentu, w związku z czym dr J. Kowalczyk ją wyeksplorował.

Po zdjęciu warstwy ziemi ornej, która w tym miejscu dochodziła do 25–30 cm głębokości, ukazał się dość wyraźny zarys jamy (Ryc. 1). Jej wypełnisko zaznaczało się w postaci zaokrąglonego zaciemnienia na tle żółtego calca. Średnica jamy na tej głębokości wynosiła 90 cm. W miarę eksploracji w głąb zarys jamy nieznan-

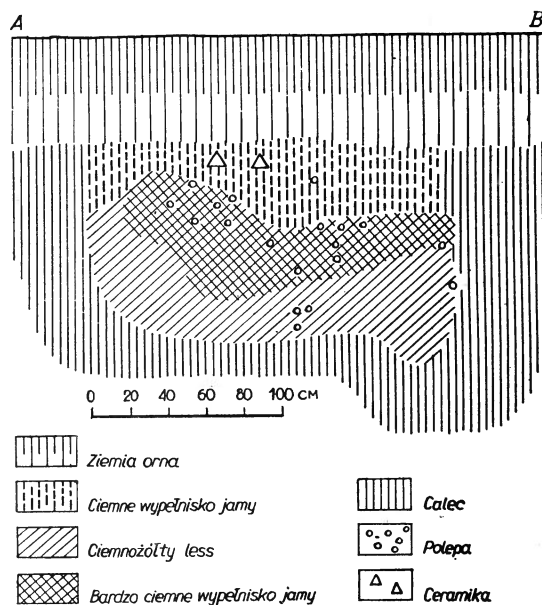


Ryc. 1. Nałęczów, pow. Puławy. Warstwowy plan i przekrój jamy.

nie się poszerzał, osiągając poniżej stropu na głębokości 55 cm rozmiary: 105 × 130 cm. Na tej głębokości w dnie jamy znajdowało się dodatkowe zagłębienie podobnego kształtu, w postaci niszy o rozmiarach: 60 cm średnicy i 40 cm głębokości (Ryc. 1). Górna część jamy wypełniona była szarą ziemią z licznymi ciemniejszymi warstwkami. W połowie jej głębokości znajdowała się warstwa ziemi ciemniejszej przemieszana z dość dużą ilością drobnych bryłek polepy bez śladów odcisków (Ryc. 2). W górnej części jamy znajdowały się fragmenty ceramiki oraz niewielka ilość drobnych, rozrzuconych kości zwierzęcych. W dolnym zagłębieniu, którego wypełnisko stanowiła ziemia ciemna, znaleziono dużą ilość porozrzucanych, częściowo przepalonych kości zwierzęcych.

1. Dziesięć fragmentów pochodzących z mis o krawędziach prostych lub ze zgrubieniami występującymi po zewnętrznej stronie krawędzi (Ryc. 3a, c). Fragmenty te posiadały ścianki matowe, dość gładkie, żółtoceglaste. Gлина zawiera domieszkę gruboziarnistego piasku. Średnice mis wynoszą 15–20 cm. Grubość ścianek 0,4–

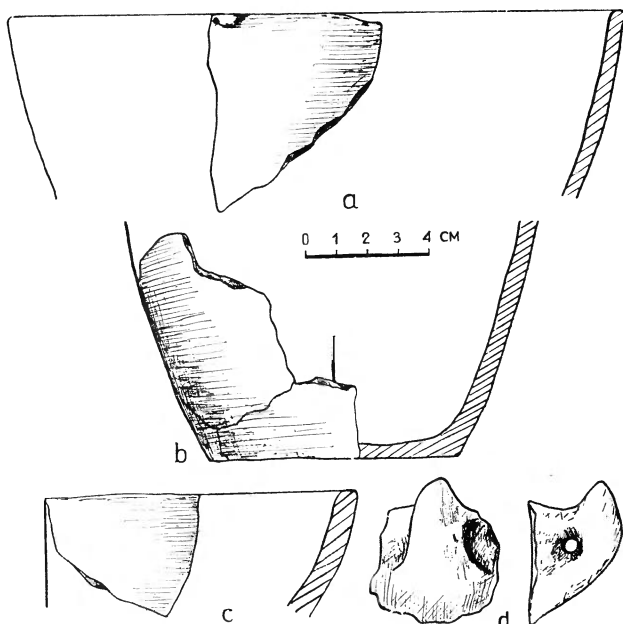
0,7 cm. 2. Fragment górnej części naczynia o esowatym profilu i karbowanej krawędzi. Na brzuchu widać ślady wtórnego przepalenia. Średnice otworu i brzuszka około 25 cm, grubość ścianki



Ryc. 2. Nałęczów, pow. Puławy. Profil jamy.

0,7 cm. 3. Ośiem fragmentów dolnych części naczyń (Ryc. 3b). 4. Rożkowate ucho przekłute poziomo (Ryc. 3d). 5. Górna część wióra czekoladowego ze śladami użytkowania na jednej krawędzi. 6. Bryłki polepy. 7. Kości zwierzęce, wśród których prof. dr K. Krysiak wyróżnił: 37 sztuk kości krowy (przypuszczalnie jednego młodego osobnika), 66 sztuk kości świni (również jednego osobnika), 2 kości owcy (w tym jedna szczeka i kości czaszki). Poza tym kilkadziesiąt kości drobnych bliżej nie określonych.

Sam materiał ceramiczny zarówno ze względu na cechy technologiczne, jak i formy jest typowy dla kultury ceramiki wstęgowej malowanej i nawiązuje do materiałów pochodzących ze stanowiska w Złotej (Z. P o d k o w i ń s k a: Pierwsza charakterystyka stanowiska eneolitycznego na polu Grodzisko I we wsi Złota, pow. Sandomierz, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XIX, 1953, str.



Ryc. 3. Nałęczów, pow. Puławy. Fragmenty ceramiki (a—d).

1—47), jak również do materiałów pochodzących z jamy odkrytej w 1953 r. przez J. Gurbę w pobliskiej wsi Łopatki, pow. Puławy. Powyższe stanowisko ze swoim ubogim inwentarzem nie wnosi niczego nowego w zakresie znanych do tej pory form ceramicznych, jak również innych zabytków. Zasluguje jednak na uwagę jako dalsze potwierdzenie swoistego charakteru osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej malowanej na naszych ziemiach. Dla pełnego obrazu sytuacji należy dodać jeszcze, że przeprowadzone dokładne badania powierzchniowe na wzgórzu doprowadziły jedynie do znalezienia dwu małych, nieornamentowanych fragmentów ceramiki ręcznie lepionej. Mgr J. Gurba dokonał tu również wierceń, które nie wykazały ani warstwy kulturowej, ani obiektów. Podobną sytuację po znalezieniu jednej jamy stwierdzono w miejscowości Łopatki, chociaż przy kopaniu gliny dla cegielni odkrywa się tu znaczne przestrzenie.

Wszystkie te fakty coraz wyraźniej wskazują, że nikt stosunkowo ślady osadnictwa tej kultury nie wynikają wyłącznie z niedostatecznego zbadania różnych części naszego kraju, ale są przede wszystkim wskaźnikiem mniejszej jego intensywności, że osadnictwo to odgrywało mniejszą rolę na naszych ziemiach niż np. kultura pucharów lejkowatych. Istniały również wprawdzie w obrębie kultury ceramiki wstęgowej malowanej większe osady, jak w Złotej, pow. Sandomierz, lub w Strzyżowie, pow. Hrubieszów, jednak i one nie stanowią tak wielkich obiektów jak odpowiednie osady kultury pucharów lejkowatych.

Ilościowo niewielki materiał kostny nie pozwala na szersze potraktowanie zagadnień gospodarki. Niemniej wyróżnienie przez K. Krysiaka kości krowy i świni wskazuje, że podobnie jak u innych kultur III okresu neolitu, również plemiona kultury ceramiki wstęgowej malowanej opierały w pewnym stopniu swą gospodarkę na hodowli. Hodowla tych zwierząt nie utrudniała prowadzenia stosunkowo ruchliwego trybu życia, stąd nikłość śladów pobytu w poszczególnych, dotychczas znanych miejscach.

L. Wrotek

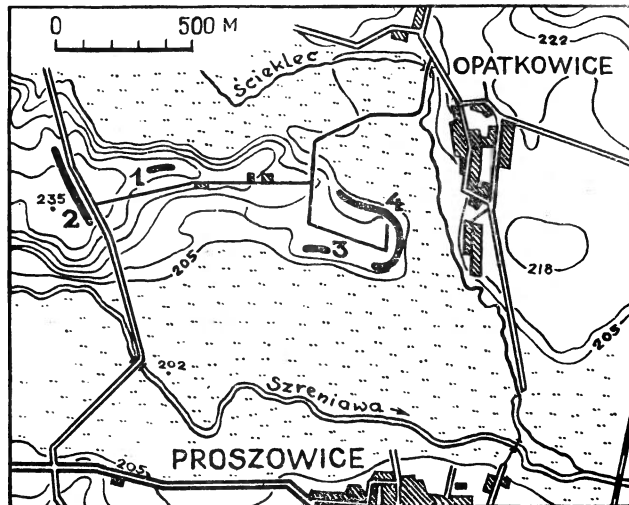
Osadnictwo okresu lateńskiego i rzymskiego w Opatkowicach-Ogrodzisko, pow. Proszowice

W posiadaniu Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Igołomi znalazły się nowe, interesujące materiały archeologiczne z terenu zwanego „Ogrodzisko” w Opatkowicach koło Proszowic. Pochodzą one ze zniszczonych w czasie orki obiektów osadniczych. Przy tej okazji należy dokonać konfrontacji i korektury danych o tym stanowisku, pochodzących z notatek i opracowań dotychczas znanych stąd materiałów. Materiały te pochodzą zresztą głównie z odkryć przypadkowych. Ostatnio odkryte przedmioty pochodzą z partii południowej „Ogrodziska”, która, jak się wydaje, użytkowana była przede wszystkim lub wyłącznie w późnym okresie rzymskim. „Ogrodzisko” występuje kilkakrotnie w literaturze, mimo iż nie prowadzono tu dotąd metodycznych badań wykopaliskowych. Badania takie są projektowane przez Zakład Archeologii Polski IHKM PAN w Krakowie.

Teren „Ogrodziska” wrzyna się lessowym cyplem o kształcie wydłużonego, nieregularnego trójkąta, długości 1,5 km w szerokie doliny rzek Szreniawy i Ściekła. Kilku do kilkunastumetrowe wzniesienie (różnica względna w stosunku do dolin rzek) tworzy idealne warunki osadnicze. Wzdłuż dolin obu rzek grupuje się gęste osadnictwo okresu lateńskiego i rzymskiego oraz innych epok (Ryc. 1). Jak się wydaje, tereny te odgrywały jakąś szczególną rolę w pradziejach Polski południowej, najpewniej ze względu na urodzajne gleby. Silny udział w rozprzestrzenianiu się osadnictwa mają zapewne rzeki Szreniawa (i jej dopływ Ścieklec), Nidzica i Nida, przecinające teren lessów. Wskazywałyby na to badania pobliskich osad

tego okresu w Proszowicach-Zagrodach, Dalewicach oraz badania powierzchniowe.

„Ogrodzisko” w Opatkowicach zlokalizowano w pracy S. Noska (S. N o s e k: Materiały do poznania kultury wenedzkiej, „Światowit”, T. XVIII, 1939—1945, str. 111—147) jako leżące na terenie sąsiedniej wsi Gniazdowice, tak też weszło do literatury. Autor publikuje tu znaleziska pochodzące jakoby ze zniszczonych grobów cmentarzyska okresu późnolateńskiego i rzymskiego. Z tego też



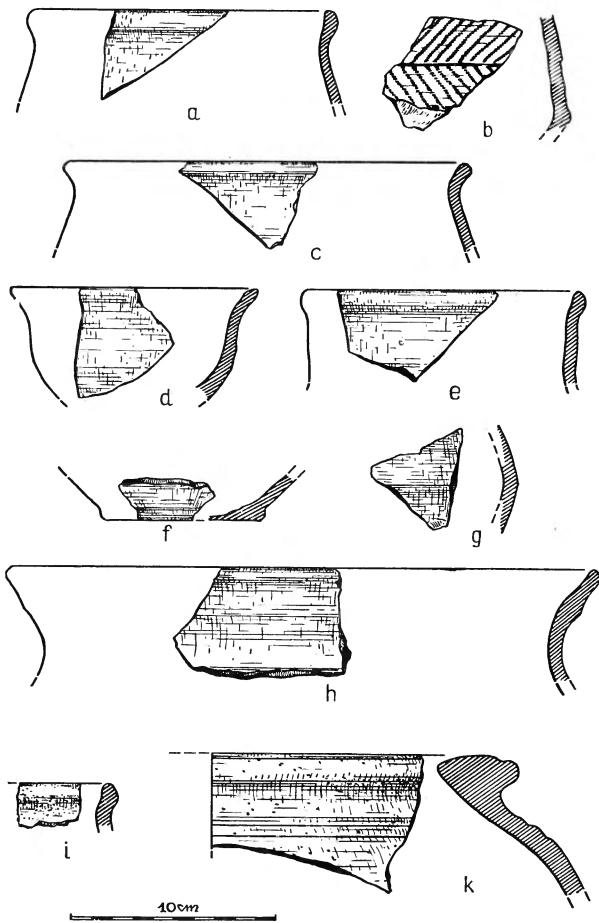
Ryc. 1. Plan sytuacyjny stanowisk na terenie „Ogrodziska” w Opatkowicach, pow. Proszowice. 1. Domniemane cmentarzysko. 2. Stanowisko neolityczne. 3. Osada z okresu późnorzymskiego. 4. Osada z okresu rzymskiego.

terenu pochodzą publikowane przez R. Jamkę (R. J a m k a: Ceramika siwa w świetle zespołów grobowych odkrytych na obszarze Polski środkowej, zachodniej i południowo-zachodniej, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XVI, 1939—1948, str. 201) zabytki z grobu ciepłopalnego. Są to ułamki ceramiki toczzonej, datowane owalną sprzączką żelazną na IV w. n. e. Te i inne zabytki, wszystkie pochodzące z przypadkowych znalezisk, znajdują się w posiadaniu Muzeum Archeologicznego i Zakładu Archeologii Polski UJ w Krakowie, ostatnie z badań K. Godłowskiego i T. Lesiaka. Stanowiły one przedmiot notatek i omówień w literaturze, dokonywanych przez różnych autorów, między innymi J. Żurowskiego i T. Reymana („Wiadomości Archeologiczne”, T. VI, 1921, str. 179; „Wiadomości Archeologiczne”, T. XV, 1938, str. 59; „Materiały Antropologiczne, Archeologiczne i Etnograficzne”, T. X, 1908, str. 61; „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, T. XI, 1925, str. 33; W. A n t o n i e w i c z: Archeologia Polski, Warszawa 1928, str. 174).

Od r. 1957, w związku z prowadzonymi w pobliżu badaniami wykopaliskowymi z ramienia Zakładu Archeologii Polski IHKM PAN w Krakowie, w Dalewicach i Proszowicach-Zagrodach, teren „Ogrodziska” znajduje się pod stałą obserwacją. Przeprowadzone ilustracje pozwoliły na ustalenie, iż stanowisko publikowane przez S. Noska z okresu lateńskiego i wczesnorzymskiego, którego topografia nie została podana w publikacji, leży u nasady cypla, na terenie posiadłości J. Curyły i sąsiednich, na zachód od szosy Proszowice—Makocice. Ceramika z tego terenu robi jednak wrażenie osadowej, a nie grobowej, poza może naczyniem wazowatym i misą (S. N o s e k: op. cit., str. 115, ryc. 6 i 8). Być może więc mamy tu do czynienia również z osadą, co ostatecznie ustalić mogą przyszłe badania. Należy wspomnieć również, iż w szkarpach szosy widnieją profile jam z okresu neolitu. Materiały z badań tu prowadzonych publikuje S. Nosek (S. N o s e k: Kilka nowych stanowisk neolitycznych w dorzeczu górnej Wisły, „Przegląd Archeologiczny”,

t. VI, 1937, str. 302). Północno i południowo-zachodnie partie terenu „Ogrodziska” zajęte są przez osadnictwo okresu późnolateńskiego i rzymskiego, trafiają się tu też zabytki późnorzymskie. Z tego terenu, jak się wydaje, pochodzi domniemany grób ciepłopalny, publikowany przez R. Jamkę. Fakt wykopania go przez amatorów stawia jednak pod znakiem zapytania charakter tego znaleziska. Nie można wykluczać możliwości, iż znaleziska te pochodzą nie z cmentarzysk, a z osady, na co wskazywałby wbrew informacjom znalców charakter ceramiki.

Część południową „Ogrodziska” zajmuje osada z późnego okresu rzymskiego rozciągająca się na gruntach H. Wiechy i sąsiednich. Powierzchniowo ceramika występuje na przestrzeni 0,5 km oraz na 150 m w głąb od szkarpy, jaką tworzy terasa rzeki Szreniawy. Znalaziono tu ułamki naczyń lepionych ręcznie i toczonych. Ceramikę lepioną reprezentują naczynia grubościennie, o szorstkiej powierzchni i grubej domieszce, barwy szarobrązowej. Ceramikę toczoną, tzw. „sivą”, reprezentują naczynia (Ryc. 2a—i) należące do obu grup wyróżnionych przez L. Gajewskiego dla zespołu Igołomi (L. Gajewski: Badania nad organizacją produkcji pracowni garncarskich z okresu rzymskiego w Igołomi, „Archeologia Pol-

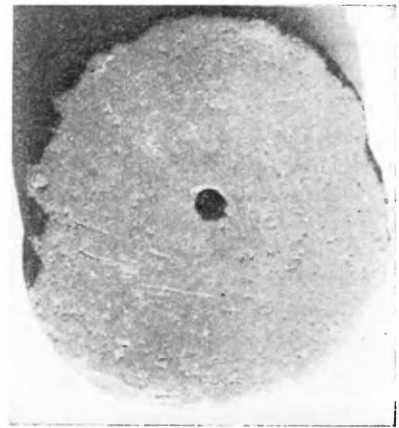


Ryc. 2. Opatkowice-Ogrodzisko, pow. Proszowice. Stawnisko 2. Ceramika (a—i).

ski”, T. III, 1959, str. 101). Występują tu dwie odmiany ceramiki chropowatej, pierwsza, barwy jasnosivej, o drobniejszej i rzadszej domieszce, (fragment brzegu i części przydennej) oraz druga, o ciemniejszej barwie i grubszej domieszce (dwa fragmenty den). W drugiej grupie ceramiki gładkiej wyróżnić można naczynia gładkie, siwe, o różnej grubości i barwie wypału, w tym fragmenty kilku brzegów wychylonych na zewnątrz, o krawędzi zaokrąglonej, pochodzących zapewne z garnków i misek. Jeden z ułamków posiada

poziomy pas ornamentacyjny z ornamentem gładzonym w formie poziomej jodełki. Kilka fragmentów ceramiki zaliczyć można do grupy ceramiki czarnej L. Gajewskiego (L. Gajewski: op. cit., str. 127). Powierzchnia ich jest silnie wygładzona, błyszcząca, przełom szaroczerwony. Między nimi znajduje się fragment o nieznacznie zaokrąglonej szyjce i wysokim brzegu, wychylonym na zewnątrz. Niektóre ułamki ceramiki tej grupy lub do niej podobne nawiązują do ceramiki celtyckiej, ze względu na technikę wykonania. Nie posiadamy jednak jeszcze wypracowanych kryteriów pozwalających na dokładne określenie jej przynależności kulturowej i chronologicznej. Oprócz wymienionych znaleziono też fragment naczynia zasobowego (Ryc. 2k), dużego, z kołnierzowato ukształtowanym brzegiem o szorstkiej powierzchni barwy czerwonej. Jak się wydaje, ceramika z „Ogrodziska” nawiązuje do materiałów z Igołomi i Zofipola, o czym świadcząby niektóre cechy drugorzędne, jak rodzaj wygładzanego ornamentu, brzeg w kształcie litery B. Oczywiście, tylko analiza oparta na materiałach z metodycznie prowadzonych badań pozwoli na dalej idące wnioski.

Oprócz ceramiki znaleziono na terenie osady kamień żarnowy (Ryc. 3) z żarn obrotowych, wykonany z granitu. Średnica jego wynosi 26×30 cm (kształt zbliżony do elipsy), średnica otworu



Ryc. 3. Opatkowice-Ogrodzisko, pow. Proszowice. Stawnisko 2. Kamień żarnowy.

2 cm, grubość 8 cm. Powierzchnia wewnętrzna silnie wygładzona, boki słabo wygładzone, powierzchnia zewnętrzna nierówna. Brak śladów obróbki, które mogłyby wskazywać na dobór narzędzi. Kamień ten znajduje analogię w kamieniu z późnorzymskiego pieca z Zofipola, znajdującego się w zbiorach stacji w Igołomi.

Poza wymienionymi znaleziskami z terenu osady (pole H. Wiechy) pochodzą znalezione w czasie orki monety rzymskie. Jedną z nich to as Antoninusa Piusa z lat 145—161, druga to najpewniej denar tegoż cesarza, nieczytelny z powodu wytarcia (według określenia S. Kubiakowej). Wyżej opisane zabytki pozwalają datować osadę położoną w części południowej „Ogrodziska” na późny okres rzymski.

J. Gromnicki

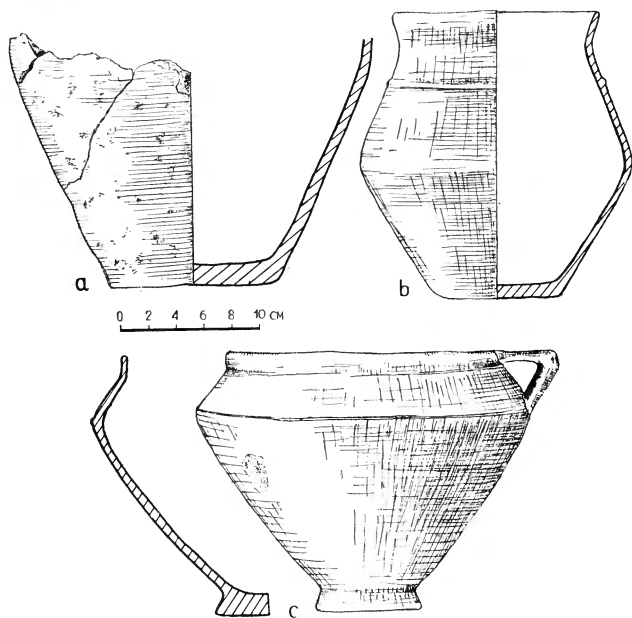
Cmentarzysko z okresu rzymskiego z Opoki, pow. Puławy

W marcu 1961 r. Władysław Dzięgieł, rolnik z miejscowości Opoka, pow. Puławy, zawiadomił Muzeum w Lublinie, że w czasie wybierania żwiru na polach Józefa Przepiórki i Stanisława Króla natrafiono na naczynia gliniane i przedmioty żelazne, które przypadkowi odkrywcy w znacznej mierze uszkodzili. Delegowany niezwłocznie na miejsce odkrycia mgr Zygmunt Ślusarski, kustosz Działu Archeologii Muzeum w Lublinie, po przeprowadzeniu wywiadu i badań powierzchniowych zabezpieczył odkryte zabytki

i stwierdził, że pochodzą one z cmentarzyska z okresu rzymskiego zalegającego na głębokości 30—50 cm pod powierzchnią. Cmentarzysko znajduje się na zachodnim krańcu wsi Opoka, na prawym brzegu rzeczki Kurówki oraz na łagodnym zboczu znacznego wzniesienia.

Zabezpieczone zabytki po wyklejeniu ceramiki i zakonserwowaniu metali przedstawiają się następująco: 9 naczyń lepionych ręcznie, 3 naczynia toczone na kole, fibule żelazne, umbo żelazne, 2 fragmenty noży żelaznych oraz grot i fragment żelaznego grotu oszczepu.

Naczynia lepione ręcznie. 1. Naczynie jajowate (Ryc. 1a), o zachowanej dolnej części, wypełnione było szczątkami spalonych kości. Powierzchnia gładzona, żółtobrnatna, dno płaskie. Domieszka średnioziarnistego tłucznia kamiennego, wypał dobry. Zachowana



Ryc. 1. O p o k a, pow. Puławy. Naczynia lepione ręcznie (a—c).

wysokość 18,3 cm; średnica dna 12,5 cm, grubość skorupy 9 mm. 2. Kubek (Ryc. 2a) z uchem częściowo uszkodzonym, które zaopatrzone jest w otworek biegnący od dolnej części nasady ucha do jego załomu. Powierzchnia wygładzana, czarna, dno wyodrębnione, wywinięte na zewnątrz, ostry załom brzuśca, szyjka odznaczona dookólną linią poziomą. Kubek posiada w górnej części brzuśca ornament. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wypał dobry. Wysokość 7,8 cm; średnice: wylewu 6,5 cm, brzuśca 8,2 cm, dna 5,8 cm, grubość skorupy 5 mm. 3. Waza ostro profilowana z nóżką barwy czerwonej (Ryc. 2b). Szyjka wyodrębniona o łagodnym załomie, lekko rozchylona na zewnątrz. Górna część naczynia posiada ślady glazurowania. Wysokość 10,8 cm; średnice: wylewu 16,7 cm, brzuśca 17,8 cm, grubość skorupy 4 mm. 4. Waza o zachowanej dolnej części (Ryc. 2c). Powierzchnie wygładzane, czarne. Brzusiec o łagodnym załomie z widocznym śladem ucha. Dno płaskie, domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wypał słaby. Naczynie posiada ślady po przedmiotach żelaznych, które zapewne się w nim znajdowały. Zachowana wysokość 10,7 cm; średnice: brzuśca 17,5 cm, dna 8,3 cm, grubość skorupy 5 mm. 5. Pucharek (Ryc. 2e). Zewnętrzna powierzchnia chropowata szarobrnatna, wewnętrzna gładka czerwona. Dno szerokie, płaskie. Krawędź naczynia ukośnie ścięta na zewnątrz. Domieszka średnioziarnistego tłucznia, wypał średni. Wysokość 10,2 cm; średnice: wylewu 11,5 cm, dna 7 cm; grubość skorupy 7 mm. 6. Czarka gliniana (Ryc. 2d). Powierzchnia wygładzana brudnopomarańczowa. Ostry załom brzuśca, szyjka wywinięta na zewnątrz, dno płaskie. Domieszka drobnoziarnistego

tłucznia, wypał dobry. Wysokość 4,9 cm; średnice: wylewu 6 cm, brzuśca 6,2 cm, dna 4,1 cm; grubość skorupy 3 mm. 7. Waza ostro profilowana z nóżką (Ryc. 1c), wypełniona szczątkami spalonych kości. Powierzchnie bardzo starannie wygładzane, czarne w rdzawe plamy. Załom brzuśca i szyi odznaczony dookólną linią. Ucho taśmowate, zgięte kolankowato. Krawędź naczynia płasko ścięta. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wypał bardzo dobry. Wysokość 17,5 cm; średnice: wylewu 19,8 cm, brzuśca 22,2 cm, dna 10,1 cm; grubość skorupy 4 mm. 8. Naczynie baniaste (Ryc. 2f) o zachowanej dolnej części. Powierzchnie wygładzane, czarne. Dno szerokie, płaskie, brzusiec mocno zaokrąglony. Zachowana wysokość 11,8 cm; średnice: brzuśca 17,5 cm, dna 9,8 cm. 9. Naczynie dwustożkowe (Ryc. 1b) wypełnione do połowy szczątkami spalonych kości. Powierzchnia bardzo starannie gładzona, czarna. Brzusiec łagodnie zaokrąglony. Górna część brzuśca zdobiona dookólnym walcem poziomym. Szyjka krótka, lekko rozchylona na zewnątrz. Krawędź naczynia zaokrąglona. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wypał dobry. Wysokość 19,8 cm; średnice: wylewu 14,5 cm, brzuśca 19,4 cm; grubość skorupy 5 mm.

Naczynia toczone na kole. 1. Waza (Ryc. 3a) o zachowanej dolnej części. Powierzchnie wygładzane, szarawe w plamy pomarańczowe. Ostry załom brzuśca. Dno wyodrębnione, płaskie, ze śladami koła garncarskiego. Zachowana wysokość 8,5 cm; średnica dna 10,5 cm, grubość skorupy 8 mm. 2. Naczynie dwustożkowe (Ryc. 3b). Powierzchnie wygładzane, siwe. Dno wyodrębnione, nieco wklęsłe, ze śladami koła garncarskiego. Brzusiec łagodnie zaokrąglony. Górna część brzuśca zdobiona ornamentem falistym wykonanym krzemieniem. Szyjka naczynia wywinięta na zewnątrz. Krawędź zaokrąglona. Domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wypał dobry. Wysokość 6,9 cm; średnice: wylewu 7,5 cm, brzuśca 8,6 cm, grubość skorupy 5 mm. 3. Naczynie dwustożkowe (Ryc. 3c) wypełnione do połowy szczątkami spalonych kości, o barwie szarobrazowej. U nasady szyi naczynie zdobione wgłębieniem przechodzącym w wałek poziomy. Załom brzuśca zdobiony dookólnym rowkiem. Krawędź naczynia poziomo ścięta. Dno płaskie, domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wypał dobry. Wysokość 13,1 cm; średnice: wylewu 10,5 cm, brzuśca 14,5 cm; grubość skorupy 5 mm.

Oprócz naczyń zebrano bardzo wielką ilość ułamków ceramiki lepionej ręcznie i toczonej na kole, której nie udało się zrekonstruować. Szczególnie liczne są dna naczyń płaskie i wklęsłe, brzegi o szerokich krawędziach ukośnie ściętych toczone na kole.

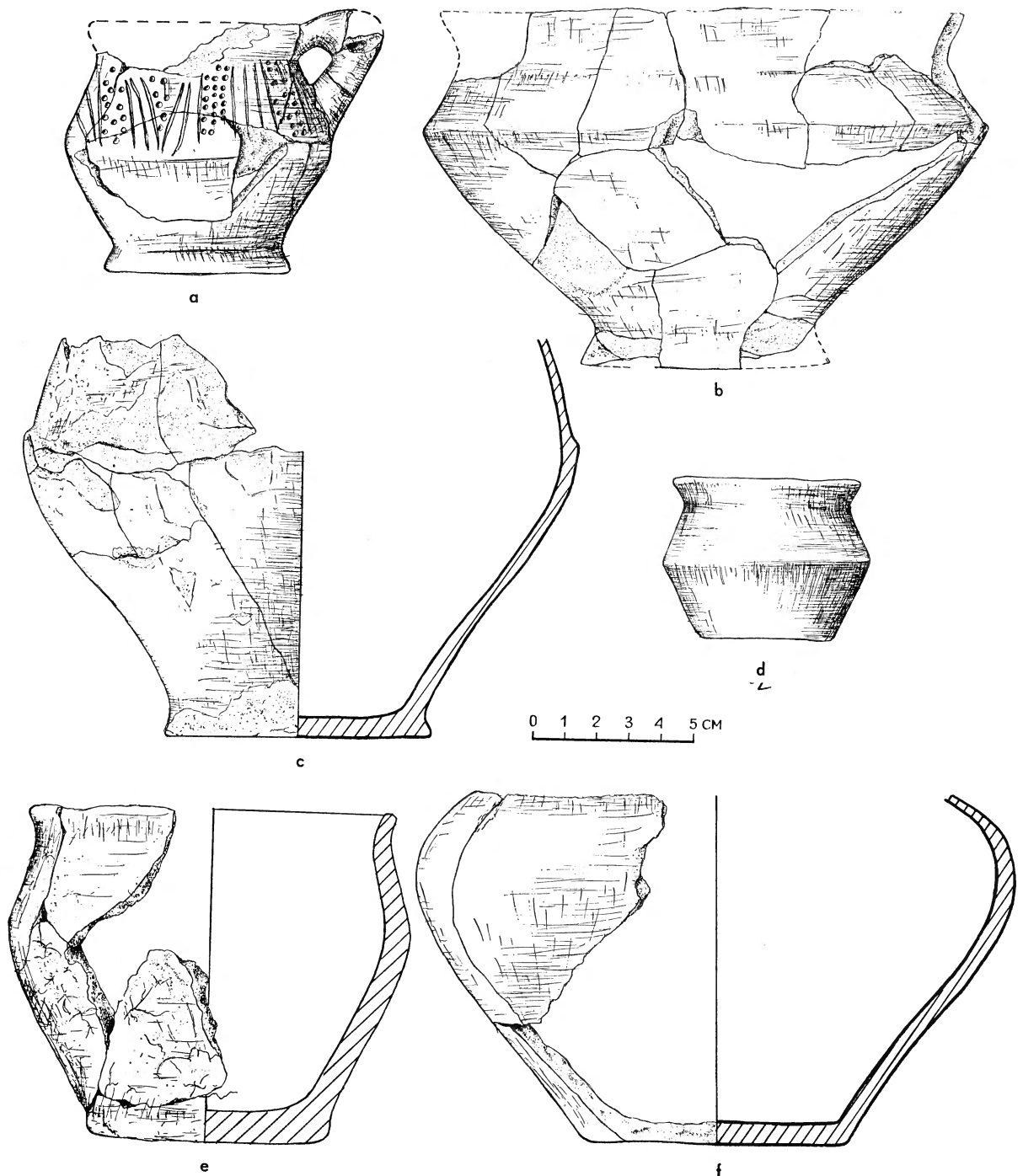
Przedmioty żelazne. 1. Częściowo zachowane dwie identyczne fibule żelazne (Ryc. 4ab), pierwotnie kształtu prawie prostokątnego. Grzebień zdobiony przy krawędziach linią i karbowaniem przy krawędziach bocznych. Kabłąk prosty, pochewka w obu wypadkach ukruszona. Sprężynka przytrzymywana haczykiem jest nawinięta na oś. Wysokość 1,8 cm, szerokość 2,5 cm, długość 4,5 cm. 2. Fragment dwu fibul żelaznych bardzo źle zachowanych (Ryc. 4c). W jednym wypadku częściowo widoczna sprężynka i małe fragment pochewki. 3. Umbo żelazne (Ryc. 4d), przerdziała o ukruszonym pustym kolcu. Zachowany jeden nit z półkuliścią główką. 4. Dwa fragmenty noży żelaznych (Ryc. 4ef) o szerokości ostrza 1,7 i 1,8 cm. 5. Żelazny grot oszczepu (Ryc. 4h) pogięty, o pierwotnej długości 23 cm. Przez środek biegnie słabo widoczne żeberko. Okrągła tuleja o średnicy 2 cm. 6. Fragment żelaznego grotu oszczepu o płaskim ostrzu (Ryc. 4g).

Opisane zabytki pochodzą z częściowo zniszczonego cmentarzyska ciałopalnego z okresu rzymskiego. Typowa dla tego okresu ceramika, jak również fibule (R. J a m k a: Cmentarzysko w Kopkach (pow. niski) na tle okresu rzymskiego w Małopolsce zachodniej, „Przegląd Archeologiczny”, T. V, 1933—1936, str. 46; W. R a d i g: Das ostgermanische Gräbersfeld von Stara Wieś, Kreis Sokolow, „Die Burg”, T. III, 1942, str. 213; J. K o s t r z e w s k i: Wielkopolska w pradziejach, Warszawa — Po-

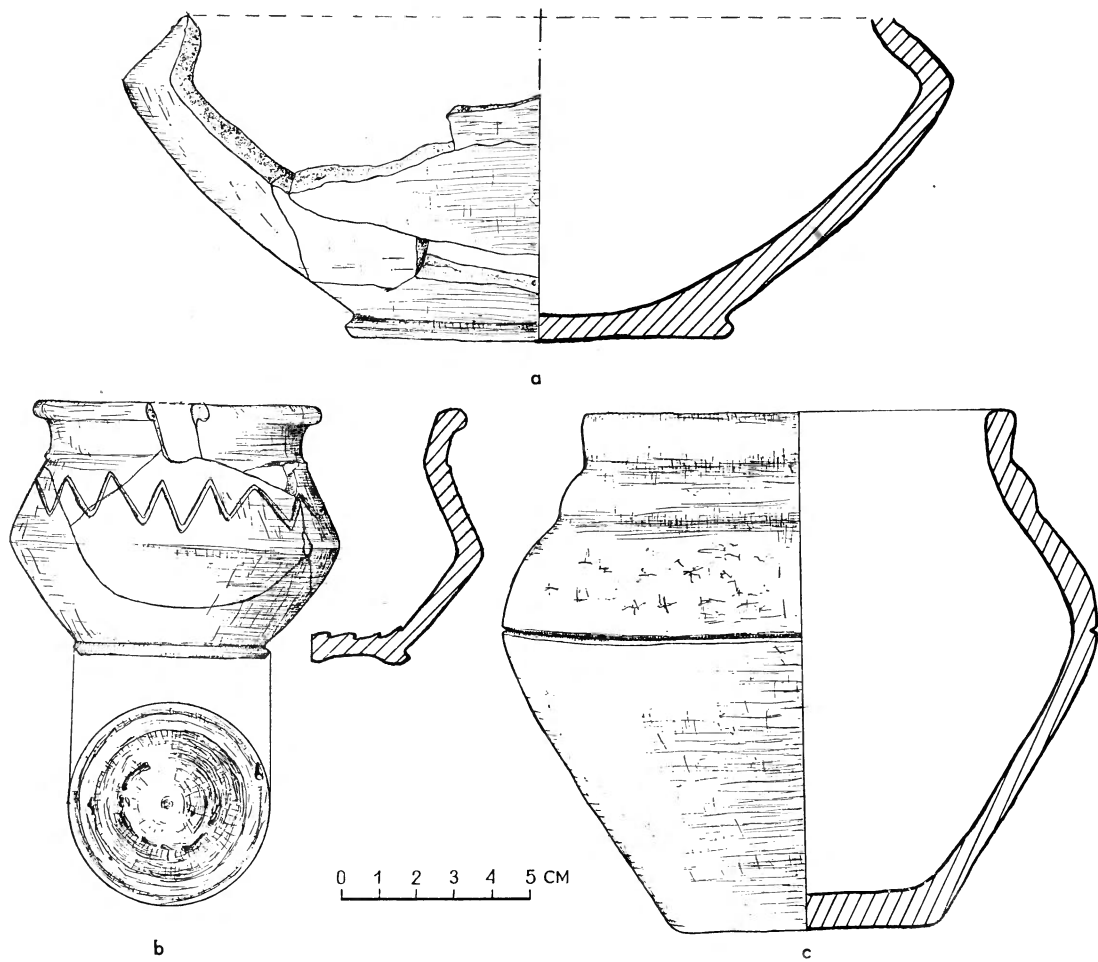
znań 1955, str. 250) datują cmentarzysko na przełom starszego na młodszy okres rzymski. Omówiony materiał pochodzi z przypadkowego odkrycia, trudno więc określić nie tylko przynależność uzyskanych zabytków do poszczególnych grobów, ale także i ilość zniszczonych zespołów grobowych.

Stanowisko w Opoce jest szczególnie ciekawe ze względu na występującą tu ceramikę toczoną na kole, gdyż takich znalezisk w województwie lubelskim odkryto zaledwie kilka, toteż powiększa ono dotychczasową ich liczbę.

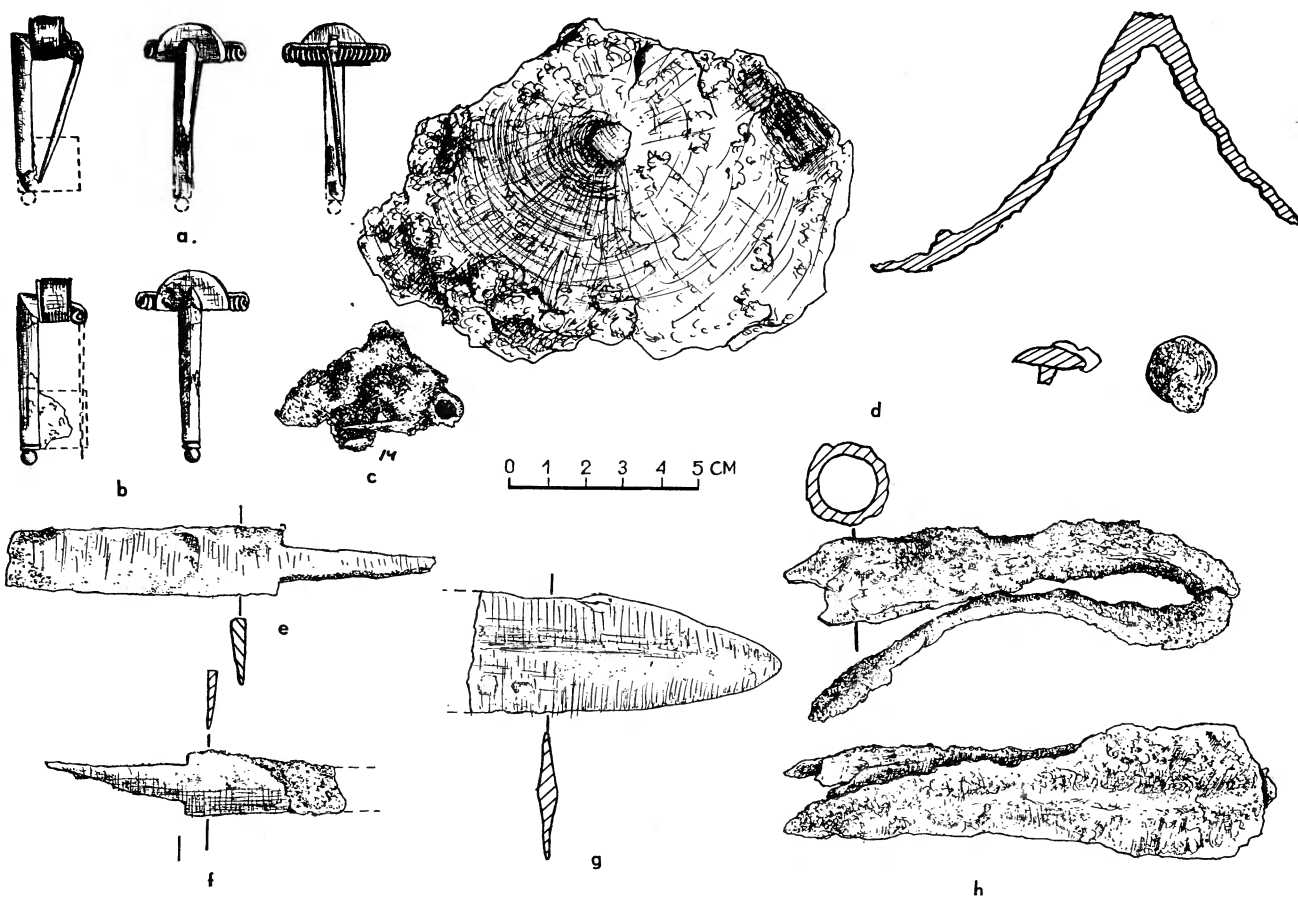
W. Moskała



Ryc. 2. O p o k a, pow. Puławy. Naczynia lepiące ręcznie (a—f).



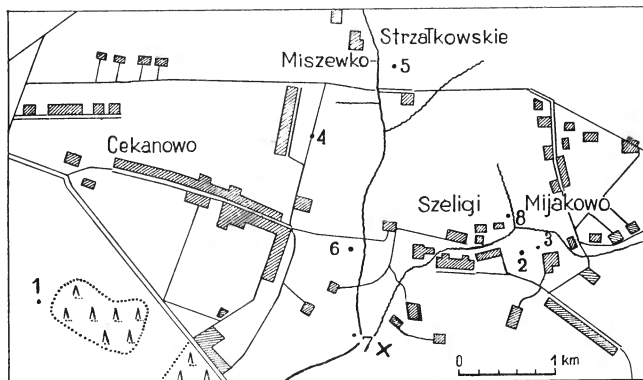
Ryc. 3. O p o k a, pow. Puławy. Naczynia toczone na kole (a—c).



Ryc. 4. O p o k a, pow. Puławy. Przedmioty żelazne (a—h).

Nowo odkryte stanowiska archeologiczne z okolic Płocka

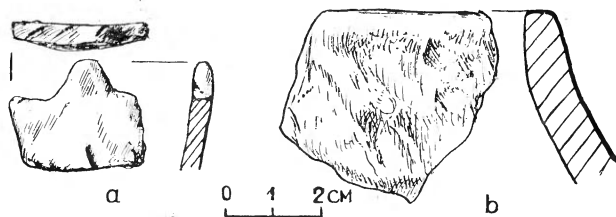
Ekspedycja archeologiczna, prowadząca od 1959 r. z ramienia Pracowni Polskiego Atlasu Archeologicznego IHKM PAN oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków prace wykopaliskowe na grodzisku z VI—VII w. w miejscowości Szeligi, pow. Płock, zarejestrowała w latach 1960 i 1961 kilka nieznanych stanowisk, położonych w najbliższym sąsiedztwie badanego obiektu (Ryc.1).



Ryc. 1. Mapa rozmieszczenia nowo odkrytych stanowisk archeologicznych z okolic Płocka. Cyfry na mapie odpowiadają numeracji miejscowości w tekście (w nawiasach). Grodzisko w Szeligach zaznaczone krzyżykiem.

C e k a n o w o, pow. Płock (1). Stanowisko położone jest na niewielkim wydmywym wzniesieniu, wchodzącym w skład wzniesień prawego brzegu pradoliny Wisły. Znajduje się ono w lesie między miejscowościami Słupno i Borowiczki, około 300 m na północny zachód od cegielni Cekanowo. Między kilkuletnimi sosenkami zalegają na przestrzeni co najmniej 50×80 m dosyć znaczne ilości drobnych fragmentów naczyń.

1. Trzy fragmenty prostych wylewów. Gлина z domieszką gruboziarnistą. Powierzchnia schropowana, wewnątrz wygładzana, jasnobrązowa, przełomie brązowoszary. 2. Prosty wylew naczynia cienkościennego. Gлина z niewielką domieszką średnioziarnistą. Powierzchnia wygładzana, szara, w przełomie brązowoszara. 3. Wylew naczynia cienkościennego, lekko wychylony na zewnątrz. Gлина z niewielką domieszką średnioziarnistą. Powierzchnia wygładzana, szara, w przełomie brązowoszara. 4. Fragment prostego wylewu (?) naczynia cienkościennego z występnym kształcie półksiężycy skośnie naciętego na krawędzi (Ryc. 2a). Niewielka



Ryc. 2. C e k a n o w o, pow. Płock. Fragmenty ceramiki (a,b).

domieszka średnio- i gruboziarnista. Powierzchnia chropowata, jasnobrązowa, taki sam przełomie. 5. Dwa fragmenty brzuśców ornamentowanych dołeczkami paznokciowymi. Domieszka średnioziarnista. Powierzchnia chropowata, jednolicie jasnobrązowa. 6. Osiem fragmentów brzuśców naczyń obustronnie dobrze wygładzanych, szarych, jasnobrązowych i brązowoszarych. Domieszka drobno- i średnioziarnista. 7. Trzydzieści różnych fragmentów naczyń. Domieszka średnio- i gruboziarnista. Powierzchnia chropowata, jasnobrązowa i brązowoszara. 8. Siedem fragmentów naczyń o powierzchni schropowanej, jasnobrązowej i brązowo-

szarej (Ryc. 2b). Domieszka średnio- i gruboziarnista. 9. Dwa ornamentowane fragmenty brzuśców: jeden zdobiony płytkami bruzdami poziomymi równoległymi. Domieszka drobno- i średnioziarnista. Powierzchnia szorstka, jasnobrązowa, wewnątrz szara. Drugi zdobiony słabo widocznym ornamentem falistym. Niewielka domieszka średnioziarnista. Powierzchnia szorstka, jasnobrązowa, w przełomie szara.

Chronologia: Najprawdopodobniej okres halszacki — kultura lużycka; okres rzymski; wczesne średniowiecze — XI w.

M i j a k o w o, pow. Płock (2). Stanowisko 1. Jako podstawa do wizji lokalnej posłużyła informacja o odkryciu szkieletu z „medalikiem” oraz urn z prochami. Na miejscu stwierdzono, że stanowisko znajduje się na brzegu wysokiego, rozległego cypla, wchodzącego w skład wzniesień lewego brzegu doliny, którą płynie obecnie strumyk bez nazwy, dopływ strugi Słupianki. Leży ono na gruncie gospodarza Chmielewskiego, graniczącym od zachodu bezpośrednio z sąsiednią wsią Szeligi. Zalegający tuż pod humusem żwir skłonił gospodarza do założenia tu niewielkiej żwirowni, którą eksploatował rzadko tylko na własne potrzeby. Po raz pierwszy przed około 10 laty natrafiono w żwirowni na naczynia wypełnione spalonymi kośćmi, które synowie gospodarza zanieśli podobno do szkoły w Święciewcu. Niestety, członkom ekspedycji nie udało się ich w szkole odnaleźć. Według słów znalazców naczynia występowały w grupach po kilka. W 1960 r. natrafiono na co najmniej trzy dobrze zachowane szkielety, których kości uległy rozwlęczeniu. Przy jednym z nich, jak relacjonuje odkrywca, starszy syn gospodarza, znaleziono na piersiach wzmiankowy „medalion”, który, przekazany członkom ekspedycji, okazał się fibulą w znacznym stopniu zniszczoną przez znalazców, pragnących się przekonać, czy nie została ona wykonana ze złota. Od 1960 r. żwirownia nie jest użytkowana. W czasie wizji lokalnej była zasypana i na całym jej obszarze, podobnie jak i w graniczącym z nią sadzie, rosły ziemniaki, stąd też ustalenie jej pierwotnych rozmiarów natrafia na trudności. Nie wydaje się jednak, żeby miała ona większe rozmiary aniżeli 25×25 m. Celem ustalenia zasięgu cmentarzyska oraz stopnia jego zniszczenia wykonano dwa próbne wykopy półorowe, ułożone na północno-zachodnim i południowo-wschodnim krańcu żwirowni. Jedynie w drugim wykopie, w podgłębieniu, najpewniej na wtórnym złożu, znaleziono 3 niewielkie fragmenty ceramiczne. Uzyskane wyniki przemawiają bądź za niewielkimi wymiarami cmentarzyska i pełnym jego zniszczeniem, bądź za bardzo rzadkim rozmieszczeniem poszczególnych grobów.

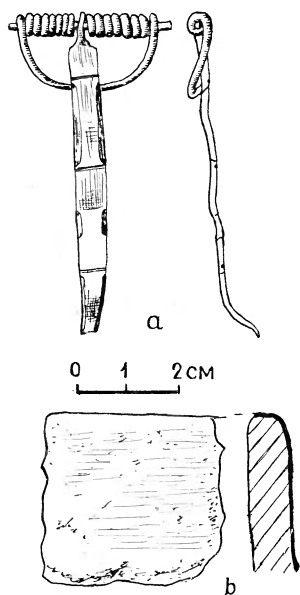
1. Zniszczona fibula brązowa, kuszowata, z podwiniętą nóżką i kabłąkiem profilowanym (Ryc. 3a). Zeskrobana patyna, odłamana szpila i tuleja, kabłąk pogięty. 2. Trzy fragmenty ceramiki z dużą domieszką drobno- i średnioziarnistą, o powierzchni szorstkiej, brązowożółtej i szarej. Wylew prosty o krawędzi lekko zaokrąglonej (Ryc. 3b).

Chronologia: Fibula należy do grupy VI według O. Almgrena (O. Almgren: Studien über nordeuropäische Fibelformen, Stockholm 1897, tabl. VII, ryc. 162, str. 77—85), można ją datować na III wiek. Ceramika ma również charakter późnorzymski.

M i j a k o w o, pow. Płock (3). Stanowisko 2. Około 100 m na wschód od stanowiska 1, na polu, będącym również własnością Chmielewskiego, w obrębie zaciemnienia ziemi ornej znajduje się drobne fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej datowanej na XI/XII w.

M i s z e w k o S t r z a ł k o w s k i e-Kolonia, pow. Płock (4). Stanowisko znajduje się na łagodnych wzniesieniach prawego brzegu doliny strugi Słupianki, po obu stronach drogi z Cekanowa do Miszewka, około 600 m na południe od miejsca, gdzie droga ta łączy się z szosą biegnącą do Święciewca. Na rozległym polu o wymiarach około 150×200 m, należącym do dwóch braci, Antoniego i Stanisława Żmijewskich, natrafiono jeszcze w okresie przed

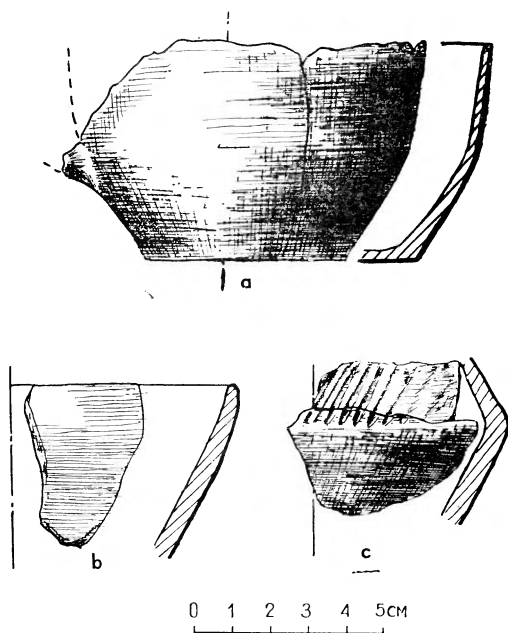
ostatnią wojną podczas orki na kilkanaście grobów popielnicowych, zawierających po kilka naczyń bez pokrywek, umieszczonych pod kamiennym brukiem. Odkryciem zainteresował się nauczyciel płockiego gimnazjum, Dorobek, który zebrał kilka naczyń. Naj-



Ryc. 3. M i j a k o w o, pow. Płock. Stanowisko 1. Fibula (a). Ułamek ceramiki (b).

większa ilość grobów miała być odkryta na części pola położonej najbliższej wsi. W r. 1961 na polu Żmijewskiego Antoniego, położonym w prawo od drogi idąc na północ, natrafiono podczas orki na ciemną plamę ze sterzcącymi kamieniami. Zarys rozgrzebano, a materiał ceramiczny wręczono członkom ekspedycji archeologicznej, którzy dokonali wizji lokalnej obiektu.

1. Duży fragment kubka z obtrąconym uchem (Ryc. 4a), wykonany z gliny z dużą domieszką drobno- i średnioziarnistą. Powierzchnia wygładzana, miejscami brązoceglasta. 2. Fragment wylewu drugiego kubka (Ryc. 4b). Gлина z domieszką drobno-



Ryc. 4. Miszewko Strzałkowskie-Kolonia, pow. Płock. Fragment kubka (a). Ułamki ceramiki (b, c).

i średnioziarnistą. Powierzchnia starannie wygładzona, zewnątrz połyskowie czarna, wewnątrz brunatna, w przelomie brązoszara. 3. Fragment załomu brzuśca niewielkiego naczynia (Ryc. 4c) wykonanego z gliny z domieszką przeważnie drobnoziarnistą. Powierzchnia wygładzona, wewnątrz mniej starannie, brązowa, zewnątrz brunatna, przelom brązoszary. W górnej partii płytki ornament ukośnych żłobków. 4. Cztery różnej wielkości fragmenty brzuśców, pochodzące z naczyń o powierzchni wygładzanej, oraz dwadzieścia ułamków o powierzchni schropowaczonej, brązowej i brązoceglastej, gładkim wnętrzu.

Chronologia: Na podstawie ceramiki stanowisko datować można na IV okres epoki brązu i przypisać je kulturze łużyckiej.

Miszewko Strzałkowskie, pow. Płock (5). Stanowisko położone jest na wysokim lewym brzegu doliny, którą płynie struga Słupianka, 250 m na północ od szosy Miszewko—Święcieniec, na polu Henryka Przyborowskiego. Na rozległej przestrzeni o powierzchni kilku hektarów, zwłaszcza jednak bliżej rzeki, natrafia się podczas orki na paleniska kamienne, ciemne plamy, kości zwierzęce fragmenty naczyń. Zebrano z powierzchni niezbyt liczny materiał ceramiczny.

1. Trzydzieści mało charakterystycznych fragmentów brzuśców, domieszka drobno- lub średnioziarnista, powierzchnia szorstka, brązowa i brązoszara.

Chronologia: Ceramika starożytna (późnorzymska ?) lub ze starszych faz wczesnego średniowiecza.

1. Dwa fragmenty wylewów naczyń. Większy profilowany, glina z domieszką drobnoziarnistą. Powierzchnia szorstka ze śladami obtaczania, brązoszara. Mniejszy o podobnej fakturze.

2. Dwanaście fragmentów brzuśca o różnej grubości zdobionych żłobkami poziomymi. Gлина z domieszką drobnoziarnistą. Powierzchnie szorstkie ze śladami obtaczania, brązoszare. 3. Fragment partii przydennej. Domieszka średnio- i gruboziarnista, powierzchnia szorstka, brązoceglasta, przelom szary. Na dnie występ na krawędzi i ślady piaszczystej podsypki. Ornament bruzdy poziomej w górnej partii.

Chronologia: Ceramika pochodzi najpewniej z XI/XII w.

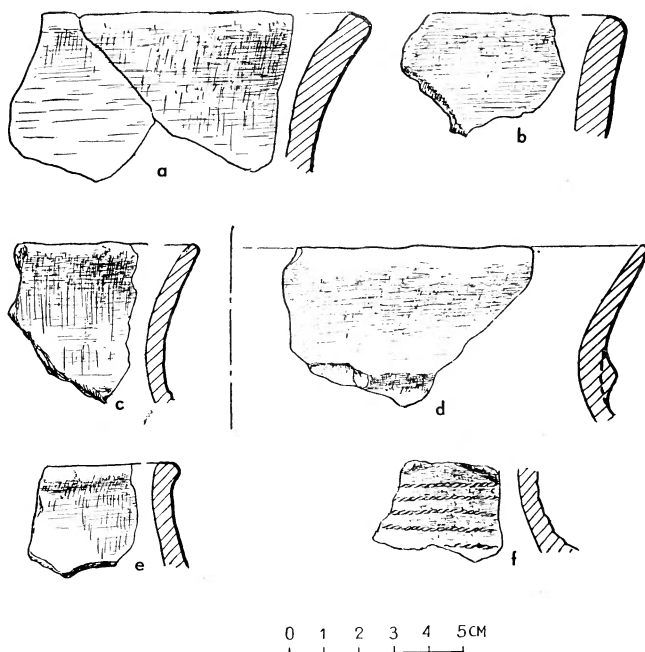
S z e l i g i, pow. Płock (6). Stanowisko 3. Stanowisko znajduje się na rozległym wzniesieniu prawego brzegu doliny strugi Słupianki, bocznymi zagłębieniami terenu wyodrębnionym w rodzaj szerokiego, płaskiego cypla, łagodnie opadającego w stronę rzeczki. Jest ono oddalone około 1 km w kierunku północno-zachodnim od grodziska w Szeligach. W 1961 r. ekspedycja podjęła badania znajdujących się tu śladów osadnictwa z VI—VII w., natrafiając przy tym na zabytki starsze. Pod ziemią orną zalegała miejscami warstwa mięszkości 15—20 cm, którą od piasku calcowego różniła jedynie niska zawartość drobnutkich węgli drzewnych. W niektórych wypadkach drobne węgielki występowały w większym zagęszczeniu, wypełniając niewielkie, nieregularnie rozrzucone, zagłębione w calcu jamki. W obrębie tej warstwy wystąpiły drobne fragmenty ceramiczne oraz krzemienie.

Jamka 1. Średnica 70 cm, głębokość 45 cm. Zawierała cztery drobne fragmenty brzuśców. Domieszka średnio- i gruboziarnista. Powierzchnia wygładzana, jasnobrązowa, wnętrze szorstkie. Przelom brązoszary. Poza tym znaleziono odłupek krzemieny.

Jamka 2 o wymiarach 80 × 100 cm, głębokość 30 cm. Zawartość pięć okrzesków z krzemienia narzutowego.

Jamka 3 o wymiarach 50 × 75 cm, głębokość 60 cm. Zawierała trzy większe kawałki węgla drzewnego oraz trzy drobne fragmenty ceramiki. Domieszka średnio- i gruboziarnista. Powierzchnie wygładzane, jasnobrązowe, wnętrze szorstkie. Przelom brązoszary. Zawartość jednolitej warstwy z węgielkami. 1. Cztery fragmenty lejkowato rozchylonego wylewu naczynia (Ryc. 5a). Gлина z domieszką średnio- i gruboziarnistą. Powierzchnia wygładzana, jasnobrązowa, w przelomie brązoszara. 2. Trzydzieści fragmentów wylewów różnej wielkości naczyń, w różnym stopniu wychylonych

lejkowato na zewnątrz (Ryc. 5b—d). Powierzchnia wygładzana, rzadziej szorstka, jasnobrązowa, w przelomie brązowoszara. 3. Dwa fragmenty prostych wylewów (kubków ? mis ?), domieszka gruboziarnista (Ryc. 5e). Powierzchnia lekko wygładzana, jasnobrązowa, w przelomie szarobrązowa. 4. Fragment wylewu wychylonego na zewnątrz. Domieszka bardzo gruboziarnista. Powierzchnia chropowata ze śladami wygładzania, brązowoszara, taki sam przelom. 5. Fragment górnej partii naczynia zdobiony orna-



Ryc. 5. Szeliği, pow. Płock. Stanowisko 3. Fragmenty ceramiki (a—f).

mentem sznurowym (Ryc. 5f). Domieszka gruboziarnista. Powierzchnia szorstka, zewnątrz brązowoceglasta, wewnątrz i przelom brązowoszary. 6. Ponad sto fragmentów innych partii naczyń o różnej grubości ścianek. Wykonane przeważnie z gliny z domieszką średnio- bądź gruboziarnistą. Powierzchnia gładka, bądź szorstka ze śladami wygładzania, jasnobrązowa, bądź brązowoszara. 7. Sześć fragmentów krzemienia narzutowego o charakterze odpadków produkcyjnych.

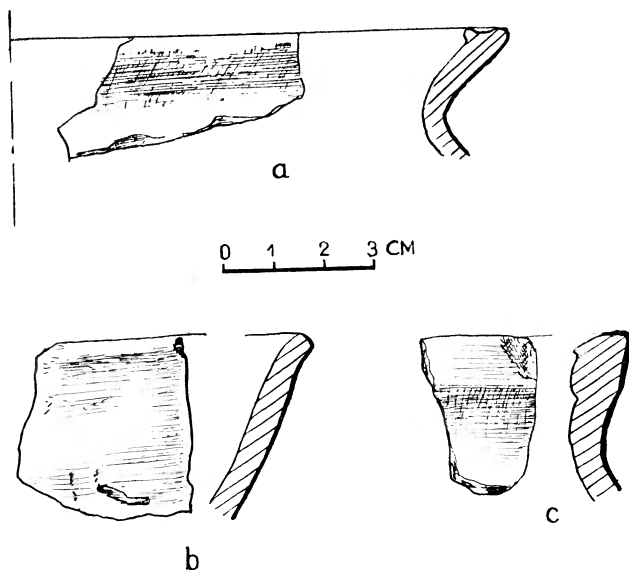
Chronologia: Większość ceramiki zapewne początki epoki brązu — kultura trzciniecka. Znikome ilości ceramiki i innych zabytków zdają się przemawiać za istnieniem tu krótko użytkowanego obozowiska.

Szeliği, pow. Płock (7). Stanowisko 4. Stanowisko znajduje się na wzniesieniu lewego brzegu strugi Słupianki, 250 m na północny zachód od badanego grodziska. Piaszczysty, łagodnie opadający ku strudze brzeg doliny porasta w tym miejscu las iglasty, miejscami kilkunastoletni, miejscami świeżo posadzone, kilkuletni. Między młodymi sadzonkami na przestrzeni co najmniej 200 × 80 m występują dosyć liczne ułamki ceramiki.

1. Kilkadziesiąt mało charakterystycznych fragmentów naczyń. Domieszka średnio- lub gruboziarnista. Powierzchnia u części okazów wygładzana, u innych chropowata, jasnobrązowa i brązowoszara. 2. Fragment wylewu miski (Ryc. 6b). Gлина z drobn- i średnioziarnistą domieszką. Powierzchnia wygładzana, zewnątrz jasnobrązowa, wewnątrz i przelom brązowoszary.

Chronologia: Ułamkowy charakter znalezisk utrudnia określenie ich wieku i przynależności kulturowej. Niewątpliwie jest to ceramika starożytna, którą po części przypisać można kulturze grobów kloszowych.

Szeliği, pow. Płock (8). Stanowisko 5. Stanowisko usytuowane jest na łagodnym wzniesieniu nad niewielkim strumykiem, około 150 m na północ od ostatnich zabudowań wsi, tuż przy granicy z sąsiednią wsią Mijakowo. Pole orne, na którym się znajduje, jest własnością gospodarza Wachaczyka z Szeliği. Podczas orki w obrębie plam ciemniejszej ziemi natrafia się na ułamki naczyń.



Ryc. 6. Szeliği, pow. Płock. Stanowisko 4. Krawędź naczynia (b). Stanowisko 5. Ułamki ceramiki (a, c).

1. Fragmenty wylewu naczyń (Ryc. 6a,c) całkowicie obtaczanych. Domieszka średnio- i drobnziarnista. Powierzchnia szorstka, brązowoszara. 2. Dwa fragmenty pokrywki. Domieszka średnio- i drobnziarnista. Powierzchnia szorstka, brązowoszara. 3. Trzy fragmenty brzośca zdobione ornamentem bruzd poziomych, równoległych. Domieszka średnio- i drobnziarnista. Powierzchnia szorstka, brązowoszara. 4. Pięć fragmentów naczyń całkowicie zżużlonych pod działaniem ognia. 5. Fragment żuźla.

Chronologia: Wczesne średniowiecze XII w.

W. Szymański

Wczesnośredniowieczny kurhan ciałopalny na cmentarzysku Racibórz-Obora, pow. Rybnik

We wrześniu 1961 r. przeprowadzono z ramienia Zakładu Archeologii Polski UJ w Krakowie pod kierunkiem prof. dra Rudolfa Jamki wstępne badania wykopaliskowe na cmentarzysku kurhanowym znajdującym się w lesie „Obora” w Raciborzu, pow. Rybnik. Las ten pokrywa erozyjny brzeg wysoczyzny wznoszący się na 205 m n.p.m., to jest ponad 25 m nad poziom Odry.

W lesie „Obora” znajdują się dwie grupy kopców, jedna wysunięta bardziej na północny-wschód bliżej krawędzi wysoczyzny, druga położona bardziej na wschód w kierunku punktu triangulacyjnego 221 m n.p.m. Badany kurhan znajduje się w pierwszej grupie kopców rozciągniętej ogólnie wzdłuż linii północ—południe, zajmując w niej miejsce centralne pośród dziesięciu innych.

Przeciętna wysokość kopców wynosi 75—85 cm (najwyższy ma wysokość 101 cm, najniższy 66 cm), przeciętna średnica kurhanów 5,5—6,5 m (największy posiada wymiary 8,6 × 7,3 m, najmniejszy ma średnicę 4,6 m). Ustalenie stopnia deformacji pierwotnego wyglądu kopców utrudnia fakt silnego zdrzewienia terenu. Słabe nachylenie powierzchni wysoczyzny w tym miejscu, wskazujące na małą rolę czynników erozyjno-denudacyjnych, a także charakter

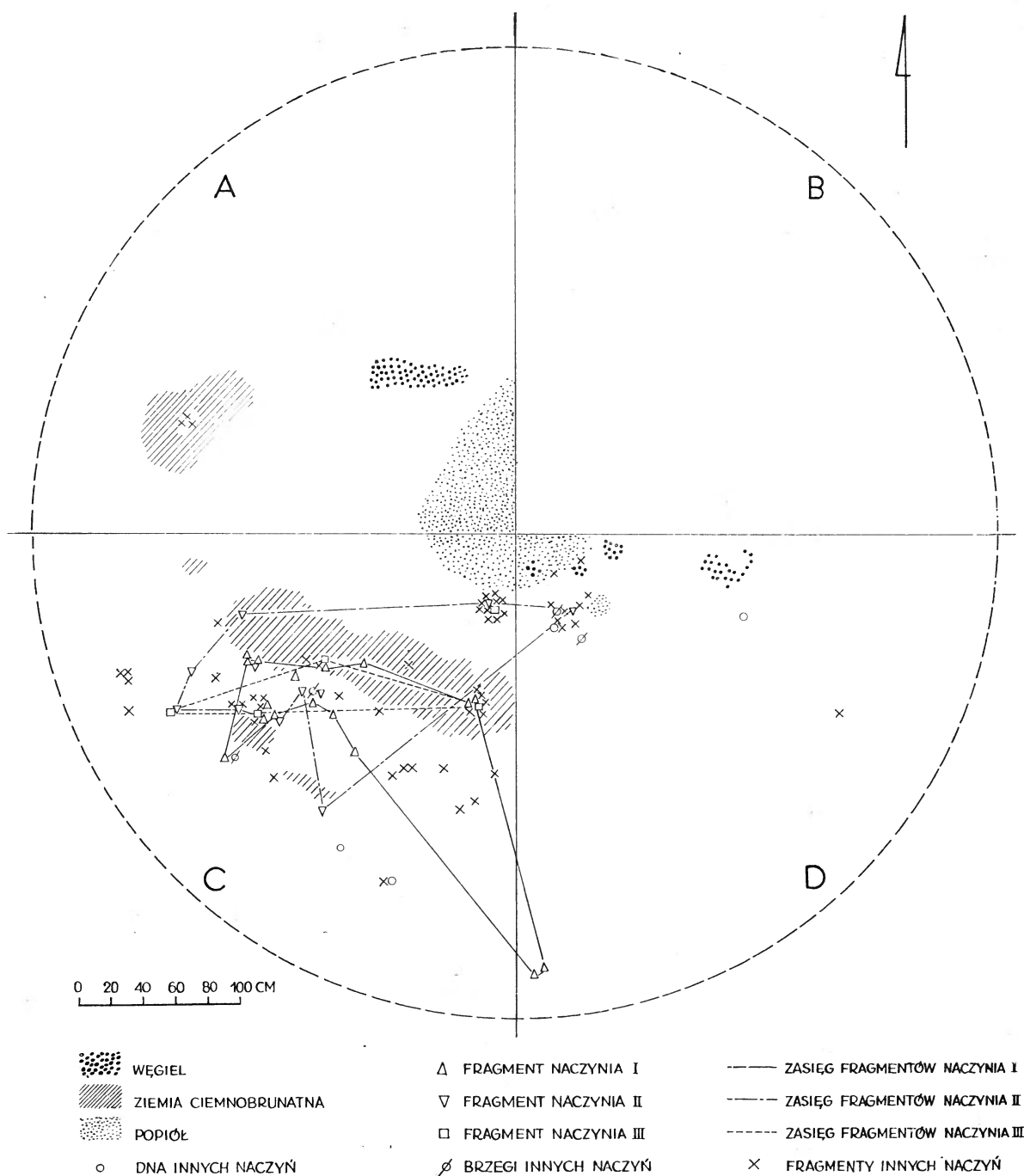
podłoża i budowa nasypów, pozwala przypuszczać, iż pierwotny krajobraz kopców nie uległ większym zmianom.

Omawiane kopce były przypuszczalnie znane badaczom niemieckim, którzy rozkopali na terenie „Obory” jeden z nich. Wyniki badań niemieckich nie były publikowane, dokumentacja nie zachowała się, na podstawie jednak relacji autochtona, miłośnika starożytności, Starzyńskiego możemy lokalizować rozkopany kurhan w grupie pierwszej kopców oborskich.

Badania 1961 r. objęły, jak już wspomniano powyżej, kurhan położony w centralnym punkcie grupy pierwszej oznaczony nr 1 o wysokości około 60 cm i średnicy 6 m. Kurhan ten przecięto profilami wzdłuż linii północ—południe i wschód—zachód, a następnie eksplorowano ćwiartkami. Każdy znaleziony zabytek lokalizowano trójwymiarowo, zaś począwszy od wystąpienia warstwy

kulturowej sporządzono co 10 cm rzuty w skali 1 : 10. W skali tej wykonano również profile.

Nasyp kurhanu posiadał charakter jednolity i składał się z gruboziarnistego piasku i żwiru z otoczkami. Wyeksplorowana partia nasypu nie zawiera zabytków. Dopiero na głębokości 55—60 cm, nieznacznie powyżej poziomu pierwotnego, w centrum kurhanu wystąpiła niska warstewka popiołu (o miąższości 1—3 cm) przemieszana z węgielkami drzewnymi (Ryc. 1). Na tym poziomie pojawiły się również pierwsze fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych, których duże skupisko występuje na ćwiartce północno-wschodniej. Grupują się one głównie jednak w zewnętrznych partiach kurhanu. Na głębokości 60 cm na ćwiartce północno-wschodniej wystąpiła ponadto soczewka piasku gruboziarnistego zabarwiona szczątkami humusowymi na kolor ciemnobrunatny. Na



Ryc. 1. Racibórz-Obora, pow. Rybnik. Plan kurhanu 1.

ćwiartce południowo-wschodniej mamy natomiast zagłębienie wypełnione luźnym piaskiem zawierającym również rozłożone szczątki próchniczne. Fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej nie grupują się jednak wewnątrz soczewek, lecz poza nimi lub na ich granicach.

Na głębokości 70 cm wtrącenia te zanikają, występuje natomiast duża ilość ceramiki neolitycznej, zalegającej w warstwie stanowiącej pierwotny poziom przed budową kurhanu. Poziom ten stanowi stropową część eluwiów powstałych na miejscowych żwirach plicieńskich. Górne ogniwa tego poziomu zostały usunięte prawdopodobnie tuż przed budową kurhanu. Ułamki ceramiki neolitycznej występują do maksymalnej głębokości 85 cm, a więc 25 cm od poziomu pierwotnego. Są to najprawdopodobniej pozostałości pierwotnej warstwy kulturowej zalegającej przed budową kurhanu, aczkolwiek wobec dużej przepuszczalności nasypu i małej jego wysokości utrudnione jest uchwycenie stropu podłoża zlewającego się z nasypem.

Inwentarz kurhanu stanowią fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych z nielicznymi wtrętami ceramiki neolitycznej pochodzącej zapewne z warstwy kulturowej pierwotnego podłoża. Ze znalezionych fragmentów naczyń wczesnośredniowiecznych udało się zrekonstruować ogółem dwa całe oraz dolną i środkową część trzeciego naczynia. Ponadto mamy jeszcze fragmenty den trzech naczyń i kilka ułamków brzegów. Naczynia wykonane były z gliny koloru brunatnosiwego, schudzonej dużą domieszką grubo- i drobnoziarnistego tłuczni oraz piasku, ręcznie lepiące z nikłymi śladami obtaczania lub też mazania dookólnego w górnej części poniżej krawędzi naczynia. Dna zupełnie płaskie ze śladami podsypki piasku. Na dnach znajdują się koliste zagłębienia, będące, być może, śladami wystającej osi krążka garncarskiego. Brzegi naczyń słabo wychylone, krawędź skośnie ścięta na zewnątrz.

Naczynie 1 posiada poniżej krawędzi cztery bardzo głęboko ryte żłobki poziome, tak iż czynią one wrażenie taśm plastycznych (Ryc. 2). Naczynie 2 (Ryc. 3) i częściowo zachowane naczynie 3 są nieornamentowane. Należy natomiast podkreślić, iż naczynie 3 nosi ślady wtórnego przepalenia w ogniu.



Ryc. 2. R a c i b ó r z - O b o r a, pow. Rybnik. Kurhan 1. Naczynie 1.

Fragmenty naczyń neolitycznych znalezione w warstwie kulturowej zalegającej poniżej pierwotnego poziomu należy prawdopodobnie zaliczyć do starszej fazy kultury ceramiki sznurowej. Świadczyć o tym może fragment amfory o nader silnie wydętym brzuścu zdobiony pionowymi odciskami sznura i rzędami nakłuc.

W wyniku przedstawionych powyżej danych obrządek pogrzebowy w kurhanie 1 w grupie pierwszej cmentarzyska w Raciborzu-Oborze możemy zrekonstruować hipotetycznie w następujący sposób. Zwłoki zmarłego lub zmarłych spalono poza obrębem kurhanu (w jego obrębie nie znaleziono żadnych śladów przepalenia podłoża) wraz z bliżej nieokreślonymi darami grobowymi, pozostałością których są fragmenty przepalonego naczynia 3.



Ryc. 3. R a c i b ó r z - O b o r a, pow. Rybnik. Kurhan 1. Naczynie 2.

Resztki ciałopalenia oddzielone od pozostałości stosu złożono w południowo-wschodniej części obecnego kurhanu, zapewne po gruntownym uprzątnięciu jego podłoża, na co wskazuje brak pierwotnego poziomu akumulacyjnego gleby. Miejsce złożenia resztek ciałopalenia wytycza rozrzut ułamków naczynia 3 (Ryc. 1). Być może, iż wokół nich powstała jakaś konstrukcja drewniana lub złożono jakieś dary organiczne, śladem których byłoby ciemnobrunatne zabarwienie piasku, pochodzące z rozkładu substancji organicznych. Rozrzut fragmentów naczyń 1 i 2 był stosunkowo duży, średnica jego przekraczała bowiem 2 m, ograniczała się jednak zasadniczo do ćwiartki południowo-wschodniej kurhanu. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż centrum jego stanowił rozrzut skorup naczynia 3, a więc dawne miejsce złożenia resztek ciałopalenia. Pozostałości stosu złożono natomiast w centralnej partii kurhanu, śladem po nich jest zapewne znaleziona tam warstewka popiołu i węgla drzewnego. Nasyp kurhanu został zbudowany ekscentrycznie w stosunku do miejsca złożenia resztek ciałopalenia. Brak jest jakichkolwiek danych, by kurhan był otoczony rowem.

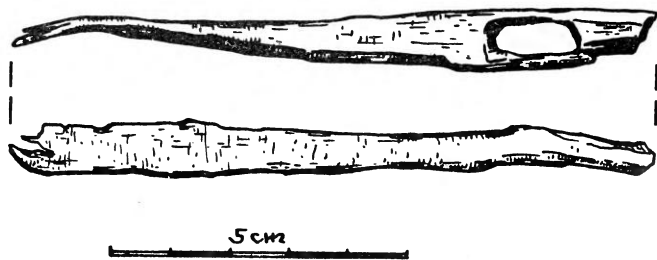
Chronologia omawianego obiektu wobec znalezienia w nim jedynie ułamków ceramiki może być ustalona jedynie ramowo. Ze względu na wielką prymitywność wykonania znalezionych tam naczyń oraz datowanie analogicznych egzemplarzy z grodzisk w Klenicy, pow. Zielona Góra (E. Petersen: Der Burgwall von Kleinitz Kr. Brünberg, „Altschlesien”, T. VII, 1937, str. 59 i nast.; tabl. 6), Popęszycach, pow. Kozuchów (M. Jahn: Der Burgwall von Poppschütz Kr. Frenstadt, „Altschlesien”, T. VII, 1937, str. 93—112; tabl. 13, ryc. 9), i Bonikowie, pow. Kościan (Z. Hołowińska: Wczesnośredniowiecze grodzisko w Bonikowie w powiecie kościańskim, Poznań 1956, rys. 25) można ją zamknąć w ramach od przełomu V i VI w. do schyłku VIII w. Do ściślejszego ustalenia chronologii przyczynią się zapewne dalsze badania, gdyż w latach następnych planowane jest rozkopanie całego cmentarzyska.

E. Dąbrowska

Ciekawy zabytek ze Stradowa, pow. Kazimierza Wielka

W czasie prac wykopaliskowych, prowadzonych w 1961 r. na stanowisku II w Stradowie, pow. Kazimierza Wielka, leżącym na prawym brzegu rzeczki Stradowki, około 150 m na południowy-zachód od wczesnośredniowiecznego grodziska („Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXV, str. 367, ryc. 1), został znaleziony ciekawy przedmiot żelazny w kształcie siekiery. Natrafiono nań na arze 3, w działce C, na głębokości 35 cm, licząc od stropu humusu. Na tej głębokości warstwa zawierała pozostałości osadnictwa wczesnośredniowiecznego w postaci relikwów budownictwa mieszkalnego i gospodarczego, które datowano na IX—X w. n.e. Ponadto w warstwie tej wystąpiły także zabytki z okresu rzymskiego i z epoki brązu, pochodzące z nawarstwień osadniczych niżej leżących.

Omawiany przedmiot w kształcie siekiery (Ryc. 1) jest wykonany z jednego kawałka żelaza i ma około 11 cm długości. Ze względu na kształt i sposób wykonania wykazuje on duże podobieństwo



Ryc. 1. Stradowo, pow. Kazimierza Wielka. Przedmiot żelazny w kształcie siekiery.

do typu form tzw. pieniądza przedmiotowego bardziej znanego dzisiaj ze znalezisk wczesnośredniowiecznych morawsko-słowackich (R. Pleiner: *Slovenské sekerovité hřivny*, „Slovenská Archeológia”, T. IX, 1961, str. 405—450) i być może rzeczywiście pełnił tę funkcję.

Datowanie tego domniemanego pieniądza przedmiotowego ze Stradowa według chronologii zawartości warstwy oraz chronologii podobnych znalezisk morawsko-słowackich przypadałoby na IX—X w., a bardziej prawdopodobnie na IX wiek. Z ziem Polski nie są mi znane ścisłe analogie do omawianego zabytku ze Stradowa i trudno twierdzić, że jest on wytworem miejscowym. Wydaje się w chwili obecnej możliwą rzeczą przyjęcie hipotezy, że pochodzi on z terenów zakarpacko-naddunajskich, przede wszystkim z obszaru państwa wielkomorawskiego i być może dostał się do Stradowa drogą handlu.

Odkryty w Stradowie z okresu wczesnośredniowiecznego przedmiot żelazny w kształcie siekiery o typie znanym na terenie Moraw i Słowacji jest jeszcze jednym przyczynkiem źródłowym do zagadnienia formy tzw. pieniądza przedmiotowego na ziemiach południowej Polski i kontaktów kulturowych mieszkańców międzyrzecza Nidy i Nidzicy z krajami zakarpacko-naddunajskimi.

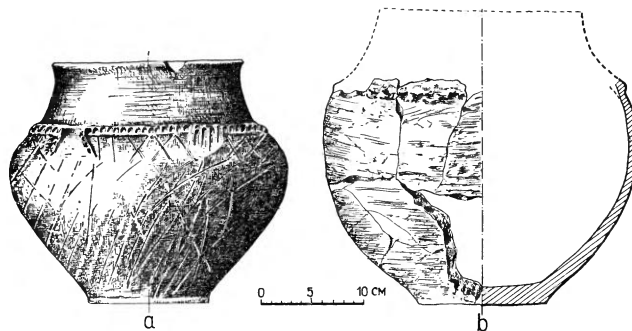
L. Gajewski

Cmentarzysko z późnej fazy kultury pomorskiej we wsi Wola Szydłowiecka-Kolonia, pow. Łowicz

W 1958 r. ekspedycja wykopaliskowa IHKM PAN w Wólce Łasieckiej, pow. Łowicz, otrzymała wiadomość, że w szkole w Woli Szydłowieckiej przechowywane są naczynia, pochodzące z cmentarzyska w Woli Szydłowieckiej-Kolonii. W sierpniu 1958 r. oglądałam teren, na którym natrafiono na groby, oraz narysowałam zgromadzoną w szkole ceramikę, a część jej przejęłam dla Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Stanowisko leży na polu uprawnym należącym do Daniela Laska. Miejsce odkrycia grobów znajduje się w odległości około 200 m na południowy wschód od zabudowań gospodarczych. Naczynia wydobywane były w latach 1957—1958 na niewielkiej raczej przestrzeni, przy okazji kopania piasku dla celów gospodarczych. Stały one jakoby na kamieniach, na głębokości 1—1,5 m. Ogółem wydobyto 15 naczyń, wśród których dają się wyróżnić 3 zasadnicze typy oraz miski i pokrywy.

Typ I stanowią dwie popielnice, z których jedna zachowana jest w całości, druga zaś we fragmentach. Naczynia te reprezentują dwie, różniące się od siebie odmiany. Odmiana A. Naczynie o wyodrębnionym dnie, dwustożkowym w przybliżeniu brzuscu o łagodnie zaokrąglonej, wysoko umieszczonej największej wyđetości, zwężającej się szyjce i lekko rozchylonym wylewie (Ryc. 1a). Górną część brzuśca obiega nalepiona listwa zdobiona bardzo starannymi odciskami owalnego stempelka. Listwa przerwana jest w pięciu miejscach przez plastyczny ornament pionowy. Jeden z elementów tego ornamentu został całkowicie zniszczony, trzy dalsze tworzą zwisające, ukośne listewki z odciskami nieco mniejszego stempelka, ostatni to płaska tarczka zdobiona pionowymi bruzdami. Szarobrunatna, pod krawędzią prawie czarna powierzchnia naczynia jest ponad listwą starannie wygładzona, poniżej zaś szorstka i pokryta ornamentem płytkich żłobków uzyskanych najprawdopodobniej przez odcisnięcie cienkiego pręta, tworzących w górnej części brzuśca dość regularną kratkę, w dolnej zaś biegnących zupełnie chaotycznie. Odmiana B. Naczynie o słabiej wyodrębnionym dnie i baniastym brzuscu (Ryc. 1b). Górną część nie zachowała się. Ponad



Ryc. 1. Wola Szydłowiecka-Kolonia, pow. Łowicz. Naczynia typu I.

największą wyđetością brzuśca obiega naczynie nalepiona listwa nieornamentowana, a tylko niestarannie wyrównana. Powierzchnia naczynia brunatnoceglasta, schropowacona przez poziome przecieranie zanikające ponad dnem.

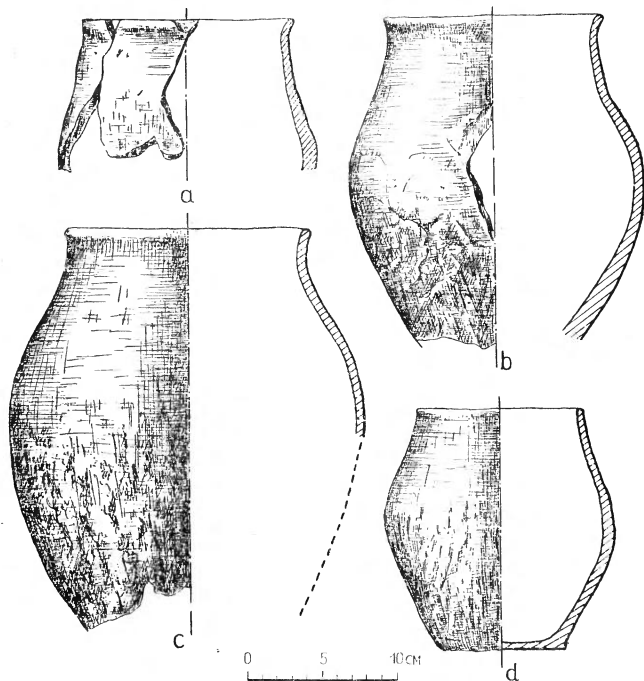
Typ II reprezentuje jedno naczynie zachowane w całości oraz trzy duże fragmenty (Ryc. 2a—d). Naczynia te są smukłe, mają jajowaty brzusiec, słabiej lub silniej zaznaczoną wysoką szyjkę i lekko rozchylony wylew. Dno naczynia zachowanego w całości jest lekko wyodrębnione. Powierzchnia zewnętrzna szarobrunatna. Szyjki naczyń oraz górne partie brzuśców są wygładzone, dolne partie pokrywa słabe na ogół chropowacenie.

Do typu III zaliczono cztery naczynia. Trzy spośród nich (Ryc. 3a—c), w tym jedno tylko częściowo zachowane, odznaczają się bardzo słabo wyodrębnionym dnem, baniastym brzuscem, brakiem szyjki oraz silnie na zewnątrz rozchylonym wylewem. Czwarte (Ryc. 3d) ma nieco silniej wyodrębnione dno i smuklejszy, jajowaty brzusiec. Wszystkie te naczynia są silnie asymetryczne. Ich szarobrunatne powierzchnie wygładzone są na przetrzyni wylewu i górnej partii brzuśca, niżej zaś słabo schropowacenie.

Obie miski zachowane są tylko częściowo. Mają one kształt półkuli, ich wylewy są rozchylone i lekko ścięzione (Ryc. 4a, b). Powierzchnie szaroczarne, zewnętrzne noszą ślady słabego tylko

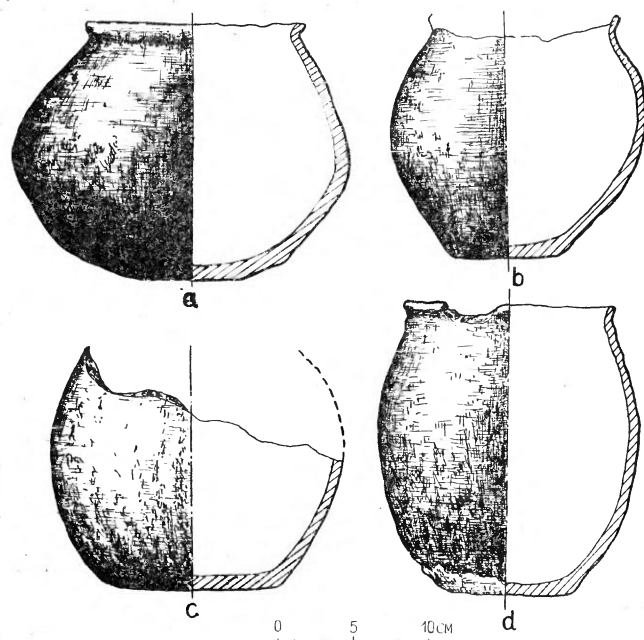
wygładzenia, wewnętrzne wygładzone są starannie. Na wewnętrznej stronie dna jednej z misek znajduje się ornament krzyża, wyznaczonego przez dwa przecinające się wąskie żłobki (Ryc. 4a).

Trzy zachowane w fragmentach pokrywy stożkowate bez zakładek mają wywiniętą płasko krawędź i zaopatrzone są we wklęsły guzek (Ryc. 5a—c). Powierzchnie ciemnobrunatne, słabo wygładzone lub tylko wyrównane.



Ryc. 2. Wola Szydłowiecka-Kolonia, pow. Łowicz. Naczynia typu II.

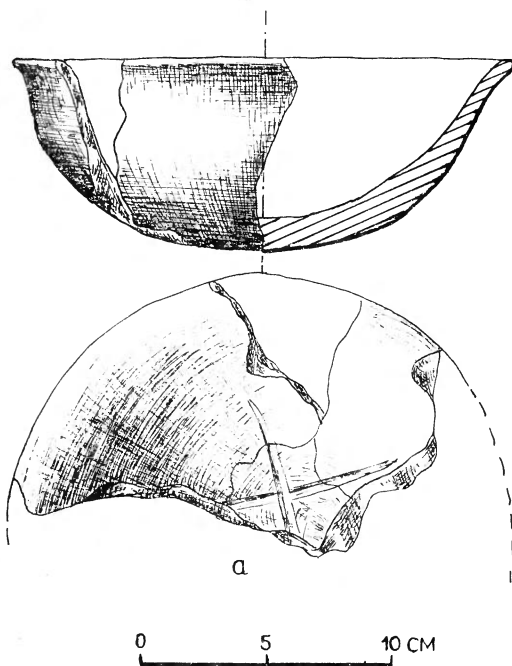
Naczynia zaliczone do typu I występują w zespole form ceramiki grobów kloszowych (M. Gądzikiewicz: Wybrane zagadnienia z badań nad kulturą grobów kloszowych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, tabl. XVII: klosz typu VI, odmiany



Ryc. 3. Wola Szydłowiecka-Kolonia, pow. Łowicz. Naczynia typu III.

I i popielnica typu II, odmiany 1). Ornament plastyczny tych naczyń, z wyjątkiem tarczki zdobionej brudami, należy w obrębie tej ceramiki do bardzo pospolitych.

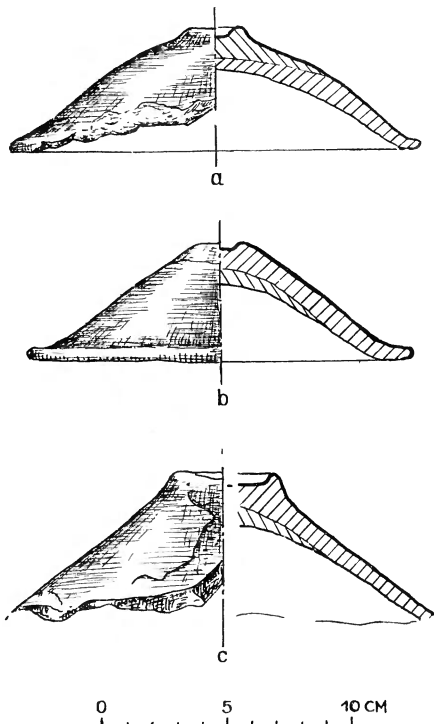
Naczynia typu II nawiązują pod względem formy do niektórych naczyń kultury pomorskiej, szczególnie charakterystyczny jest tu fragment (Ryc. 2a), którego szyjka zlewa się z górną partią brzuśca, nadając tej części naczynia kształt stożkowaty. Cecha ta jest stosunkowo częsta w ceramice kultury pomorskiej. Pozostałe naczynia tego typu (z wyraźniej wyodrębnioną szyjką) spotykane są również w kulturze pomorskiej, ale wydają się formą dość rzadką (L. J. Łuka: Nowe cmentarzyska kultury pomorskiej w Wielkopolsce, „Fontes Archaeologici Posnaniensis”, T. VIII—IX, 1958, str. 151, ryc. 1,6. A. Lipińska: Cmentarzysko kultury pomorskiej w Chłapowie, pow. Środa, „Fontes Archaeologici Posnaniensis”, T. V, 1954, str. 53, ryc. 11, 2). Jednakże wszystkie analogie pocho-



Ryc. 4. Wola Szydłowiecka-Kolonia, pow. Łowicz. Miski.

dzące z kręgu kultury pomorskiej odznaczają się starannie gładzoną, a niekiedy czernioną powierzchnią, podczas gdy na naczyniach naszych czernienie nie występuje w ogóle, a gładzenie ogranicza się do szyjki i barku. Bardzo zbliżone formy, o prawie identycznym rozłożeniu gładzenia i chropowacenia, znalazły się na cmentarzysku w Grochowie-Bryłowszczyźnie (M. Gądzikiewicz-Woźniak: Cmentarzysko łuzyccko-kloszowe Warszawa-Grochów, stan. „Bryłowszczyzna”, „Materiały Starożytne”, T. VII, 1961, tabl. I, 12; XI, 6; XIV, 6; XIII, 8) w grobach kultury łuzycckiej ale wśród ceramiki łuzycckiej stanowią one raczej wyjątek.

Naczynia baniaste pozbawione szyjki, oznaczone tu jako typ III, znajdują nieliczne analogie na cmentarzyskach z wczesnego i środkowego okresu lateńskiego Poznań—Gołęczin (J. K o s t r z e w s k i: Cmentarzysko z wczesnego i środkowego okresu lateńskiego w Gołęczynie w pow. poznańskim-wschodnim, nadbitka ze „Slavia Occidentalis”, T. V, 1926, str. 43) i Sokołowice (L. J. Ł u k a: Cmentarzysko z wczesnego i środkowego okresu lateń-



Ryc. 5. Wola Szydłowiecka-Kolonia, pow. Łowicz. Pokrywy.

skiego w Sokołowicach w pow. kościańskim, „Fontes Praehistorici”, T. III, 1952, str. 98—149, ryc. 36, 43). Autorzy opracowań tych cmentarzysk nie poświęcają im bliższej uwagi, ograniczając się do stwierdzenia, że są to „naczynia pochodzenia tużyckiego” (L. J. Ł u k a: op. cit., str. 138). Szerzego omówienia ceramiki tego typu dokonał A. Nadolski (A. N a d o l s k i: Cmentarzyska z późnego okresu lateńskiego w Gledzianówku i w Brzozówce w Polsce Środkowej, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XVIII, 1951, str. 108—109, tabl. IX, 1—5). Z cmentarzysk tych pochodzi 9 dużych, grubościennych naczyń, będących pod względem formalnym bliskimi analogiami dla naczyń z Woli. Od innych późnolateńskich naczyń baniastych różnią się one słabym na ogół facetowaniem lub zupełnym brakiem facetowania wylewu. Większość jest chropowata z wyjątkiem pasa pod krawędzią, wszystkie zaś pozbawione są uch. Zarówno naczynia z Gledzianówka, jak i z Woli Szydłowieckiej mają szereg analogii wśród form z osady w Brześciu Kujawskim (K. J a ż d z e w s k i: Kujawskie przyczynki do zagadnienia tubylczości Słowian na ziemiach polskich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XVI, 1939, str. 106—161, tabl. IX, 7; X, 10; XI, 7; XII, 8), datowanych na środkowy okres lateński.

Misy o kształtach zbliżonych do misek z Woli Szydłowieckiej występują na stanowiskach kultury pomorskiej, głównie z jej późniejszej fazy i uważane są za formę północną. Misy z ornamentem krzyża na wewnętrznej stronie dna znane są dotąd z kilku za-

ledwie stanowisk, na których występowały one w grobach skrzynkowych i obwarowanych (M. G o z d o w s k i: Zabytki z cmentarzyska w Bielawach, pow. łowicki, „Światowit”, T. XVIII, 1939—1945, str. 71 i 95, ryc. 4).

Pokrywy z wklęsłymi guzkami występują na stanowiskach z okresu halsztackiego w Strzelcach-Adamowicach (F. H u f n a g e l: Die früheisenzeitlichen Gräberfelder von Gross Strehlitz-Adamowitz und Tschammer-Ellguth im Kreise Gross Strehlitz „Altschlesien”, T. 10, 1941, str. 54—105, ryc. 10/3; 16/8; 17/11) oraz z wczesnego okresu lateńskiego w Chłapowie, pow. Środa (A. L i p i ń s k a: op. cit., ryc. 12,3).

Naczynia zaliczone do typów I, II i III pełniły funkcję popielnic. We wszystkich, u których zachowało się dno, znajdują się drobno na ogół przepalone kości, przy czym wyjątek stanowi naczynie typu I odmiany A, w którym spoczywa również nieuszkodzona przez ogień kość długa ręki oraz rzepka kolana. Odkrywca cmentarzyska informował mnie, że popielnice posiadały z reguły pokrywy. Najprawdopodobniej więc obie miski służyły w grobach jako pokrywy. Używanie misek jako pokryw jest na cmentarzyskach ze starszej epoki żelaza zjawiskiem pospolitym.

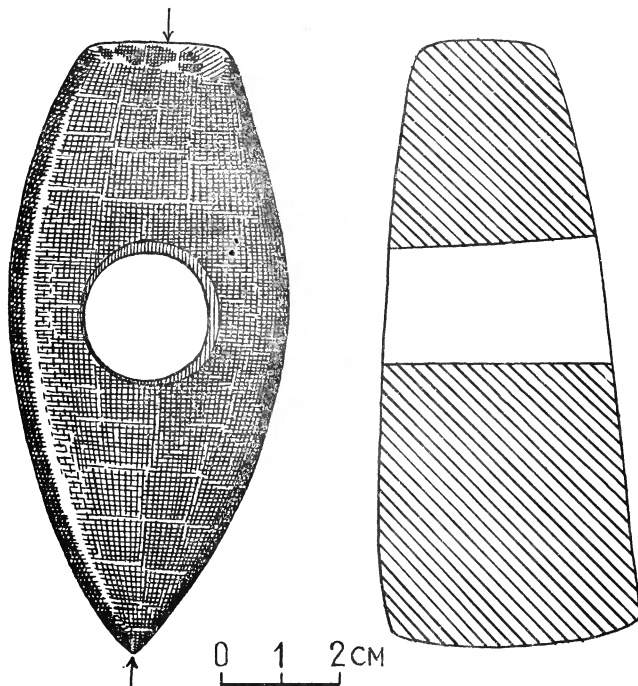
Wszystkie przytoczone tu materiały porównawcze dla naczyń z Woli Szydłowieckiej pochodzą z wczesnej epoki żelaza, głównie ze starszego i środkowego okresu lateńskiego. Ceramika nasza, słabo ornamentowana i nieczerniona, ma niewiele cech halsztackich, wydaje się więc, że datowanie cmentarzyska zamknąć można w tych samych ramach chronologicznych. Możliwość dalszego uściślenia tego datowania stwarza obecność naczyń baniastych (typu III). Mają one, obok podobieństwa do form ze stanowisk wczesno- i środkowolateńskich, wyraźne powiązania z naczyniami z późnolateńskiego cmentarzyska w Gledzianówku, a poprzez nie z całym szeregiem innych stanowisk z późnego okresu lateńskiego, są jednak od nich bardziej prymitywne. Jednocześnie mają one analogie w obrębie ceramiki z Brześcia Kujawskiego, datowanej na środkowy okres lateński. To samo datowanie należałoby przyjąć dla naczyń baniastych z Woli Szydłowieckiej. Warto również zwrócić uwagę na podobieństwo tych naczyń do smuklejszych naczyń jajowatych (typu II). Różnice, jakie istnieją między nimi, są różnicami wyłącznie formalnymi, wszystkie zaś pozostałe cechy, jak sposób wykonania, technika obróbki powierzchni itp., są analogiczne. W zakresie formy istnieje zresztą również szereg cech wspólnych, jak lekkie wyorebnienie den i silniejsze nieco u naczyń typu III, a słabsze u naczyń typu II rozchylenie krawędzi, zaś jedno z naczyń (Ryc. 3d), pozbawione wprawdzie szyjki, ale posiadające jajowaty brzusiec, stoi pod względem formalnym na pograniczu obu tych typów. Wydaje się więc, że naczynia jajowate mogą być współczesne naczyniom baniastym.

Nie sposób obecnie rozstrzygnąć, czy cały zespół naczyń z Woli Szydłowieckiej należy datować na środkowy okres lateński, czy też datowanie takie może być słuszne jedynie dla niektórych typów naczyń, a więc dla poszczególnych grobów. O ramach czasowych użytkowania cmentarzyska będzie można wnioskować dopiero po jego przebadaniu, po zapoznaniu się z formami grobów i pełnym zestawem typów ceramiki. Pewną wskazówką jest jedynie informacja odkrywcy, że wszystkie naczynia wydobyto na niewielkiej, zwartej przestrzeni, co świadczyłoby o stosunkowej równoczesności pochówków. W każdym razie materiał z Woli Szydłowieckiej stanowi jeszcze jedno potwierdzenie tezy o nieprzerwanym trwaniu elementów kulturowych od środkowego do późnego okresu lateńskiego. Istnienie w materiale tym szeregu podobieństw do form kultury pomorskiej (kształt naczyń, obecność typowych pokryw) dowodzi, że jest to najprawdopodobniej cmentarzysko końcowej fazy tej kultury.

T. Węgrzynowicz

Grób kultury ceramiki sznurowej ze Wzgórz Krzesławickich, pow. Kraków

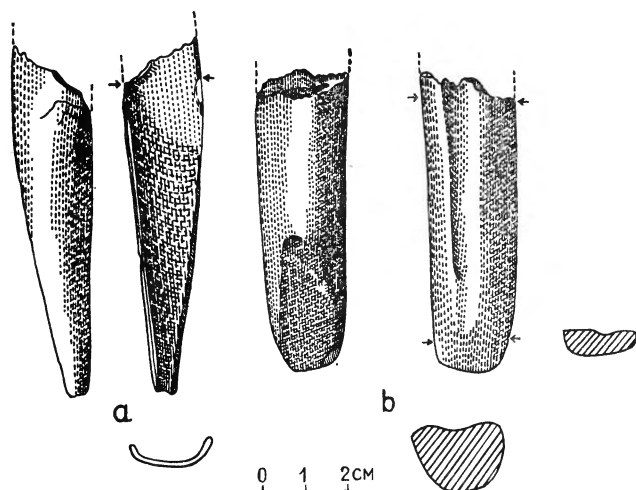
Z końcem marca 1961 r. Oddział Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie otrzymał telefoniczne zawiadomienie z miejsca budowy osiedla mieszkaniowego na Wzgórzach Krzesławickich o znalezieniu przez robotników krzemienno-toporka (Ryc. 1).



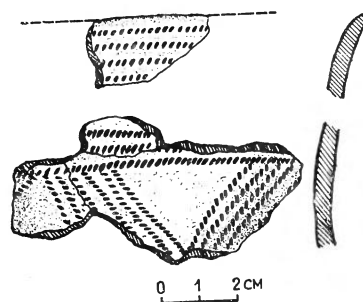
Ryc. 1. Wzgórze Krzesławickie, pow. Kraków. Toporek kamienny.

W czasie natychmiastowej inspekcji przeprowadzonej w miejscu wskazanym przez robotników stwierdzono, że zabytek wydobyto z jamy wyróżniającej się na tle żółtego lessu ciemnym zabarwieniem ziemi, której dolna część dała się jeszcze zauważyć w profilu przekopanego przez robotników rowu. Partia nienaruszona była głęboka na 25 cm, o średnicy 1 m. Pierwotna głębokość obiektu wynosiła około 60 cm. W warstwie nieprzekopanej, która najprawdopodobniej była dnem jamy, nie znaleziono żadnych zabytków, a większa, górna jej część została całkowicie zniszczona. W wyrzuconej ziemi znaleziono poza wspomnianym już wyżej toporkiem kamien-

nym oraz szczątkami ceramiki niewielką ilość kości, które według określenia dra Sikory z Zakładu Antropologii UJ są szczątkami ludzkimi, najprawdopodobniej osobnika w wieku starszym (około 45 lat), płci męskiej, o wyjątkowo grubej czaszce. Ponadto znalezio-



Ryc. 2. Wzgórze Krzesławickie, pow. Kraków. Szydło (a). Dłuto (b).



Ryc. 3. Wzgórze Krzesławickie, pow. Kraków. Ułamki ceramiki sznurowej.

no dłuto wykonane z kości zwierzęcej (Ryc. 2b) oraz kościane szydło ze złamanym ostrzem (Ryc. 2a). Znalezione kości ludzkie pozwalają na wysunięcie tezy, że obiekt był grobem.

Skorupy z ornamentem charakterystycznym dla kultury ceramiki sznurowej (Ryc. 3) dają podstawę do jego datowania na lata 2000 — 1800 przed n. e.

A. Kogus

T. Talbot-Rice: The Scythians, London 1957 (seria "Ancient Peoples and Places"), str. 256, ryc. 132 w tekście.

Temat opracowany przez T. Talbot-Rice należy do niezwykle pasjonujących problemów, związanych z dziejami dużej części Europy i Azji w pierwszym tysiącleciu przed n. e. Krąg uczonych, zajmujących się dziejami Scytów, jest bardzo obszerny, a literatura, dotycząca dziejów, pod względem ilościowym obejmuje setki pozycji. A mimo to szereg zagadnień czeka jeszcze rozwiązania. Kultura scytyjska, jaka maluje się nam w świetle dotychczasowych osiągnięć badaczy wielu krajów, jest tak bogata, a wydarzenia, w jakich te ludy odegrały niepoślednią rolę, tak znamienne w swych dalszych skutkach, iż dobrze się stało, że wreszcie ktoś podjął się jej opracowania popularnonaukowego, ukazując światu dzieje tego ludu, któremu grecki historyk Herodot poświęcił tyle miejsca w swych „Dziejach”.

Książkę otwiera zestawienie scytyjskich królów oraz wstęp w którym autorka omawia ogólnie problematykę, dzieje badań, źródła pisane i archeologiczne (str. 17—32). Znajdujemy tu również tabelę dziejów Scytów w części azjatyckiej, południowo-rosyjskiej i zachodnio-europejskiej na tle ogólnych wydarzeń (ryc. 1). W rozdziale I (str. 35—56) zatrzymuje się autorka na zagadnieniu pochodzenia Scytów, wiążąc ich z plemionami kultury andronowskiej z około 1700 r. przed n. e. Zapoznajemy się z geograficznym i historycznym środowiskiem, w którym rozwijała się kultura „scytyjska”. W rozdziale II (str. 57—91) mamy opis życia plemion scytyjskich, ich zwyczajów, środków komunikacji, mieszkań, jedzenia, odzieży, uprzęży końskiej, uzbrojenia, szczegółów fizycznych, osiedli, życia umysłowego i artystycznego, wierzeń oraz obyczajów pogrzebowych. Obszerny rozdział III (str. 92—124) zapoznaje z charakterystyką pochówków (kurhanami, sposobem grzebania, wyposażeniem itp.). Rozdział IV (str. 125—146) poświęcony jest charakterystyce inwentarza przedmiotów użytkowych (broni, narzędzi, siodła, przedmiotów codziennego użytku, mebli, dywanów, zwierciadeł, ozdób itp.). Rozdział V (str. 147—177) mówi o sztuce plemion scytyjskich oraz o charakterystyce tzw. „stylu zwierzęcego”. Wiąże się z nim końcowy rozdział VI (str. 178—193), mówiący o dziedzictwie elementów sztuki scytyjskiej w sztuce chińskiej i ruskiej. Do tomu załączono ponadto zestawienie najważniejszych scytyjskich kurhanów (str. 198—200) i podstawową bibliografię (str. 201—208). Całość jest bogato ilustrowana zarówno w tekście, jak i w części tablicowej, załączonej przy końcu książki, którą zamyka indeks.

Opracowanie kultury scytyjskiej, dokonane przez T. Talbot-Rice w oparciu o archeologiczną literaturę, jest pierwszą publikacją popularnonaukową, poświęconą bogatemu pod względem kultury i wydarzeń zespołowi plemion, objętych ogólną nazwą Scytów. Od dłuższego już czasu dawała się odczuć potrzeba tego rodzaju publikacji, gdyż opracowania syntetyczne E. H. Minnsa i M.I. Rostowcewa miały charakter ściśle naukowy i z biegiem czasu stały się przestarzałe. Badania wykopaliskowe ostatnich lat kilkudziesięciu dostarczyły nowej ilości materiału nie tylko z terenu Związku Radzieckiego, ale również Węgier i Czechosłowacji. Nastąpiła też istotna zmiana szeregu podstawowych poglądów.

Autorka posiada dar wprowadzenia masowego czytelnika w tę problematykę, książkę bowiem cechuje język żywy i nieskomplikowany pod względem terminologii. Cennym dodatkiem jest bardzo obszerny materiał ilustracyjny. Z praktyki wiadomo, iż czytelnik prac popularnonaukowych rozpoczyna zapoznawanie się z książką od materiału ilustracyjnego, który w dużej mierze decyduje o dalszym zainteresowaniu się jej treścią. Prawdopodobnie dla

tę autorka położyła nacisk na publikację efektownych ilustracji, przedstawiających w większej części wytwory sztuki scytyjskiej.

Ponieważ książka T. Talbot-Rice napisana jest z punktu widzenia nauki zachodniej, a szereg przedstawionych faktów czy problemów jest niezgodnych z najnowszymi poglądami w tym zakresie lub też jest błędnie przedstawiona, recenzja nasza będzie dość obszerna. W literaturze radzieckiej opublikowano dość szczegółową recenzję tej pracy (N.N. Pogrebowa: „Sowiejskaja Archieologija”, R. 2, 1959, str. 274—277). Recenzentka poświęciła główną uwagę tylko niektórym poglądom, kładąc nacisk na szereg błędów rzeczowych. W naszej recenzji zwrócimy szczególną uwagę na te punkty, które zostały niedostatecznie omówione.

Herodot w swym przekazie wymienia cztery grupy Scytów, wśród których Scytowie królewscy, koczownicy i rolnicy zaliczani są do Scytów właściwych. Grupa czwarta Scytowie-oracze zaliczani są do nich tylko z punktu widzenia kultury materialnej, a nie pochodzenia. W literaturze przedmiotu od dawna toczy się dyskusja nad uznaniem kultury jamowej i zrębowej, będących kolejnymi etapami rozwoju społeczeństw na terenie nadwołżańskim, za podstawę etniczną i kulturową Scytów, z tym że za bezpośrednich ich przodków, a być może etnicznie już wykształconych Scytów, uznać należy kulturę zrębową (T. Sulimirski: Scythian notes, „Palaeologia” T. 4, Osaka 1955, str. 280 n.; Oczerki istorii SSSR. Pierwobytno-obszczinnyj stroj, Moskwa 1956, str. 144 nn. oraz str. 289). Etap przejściowy między kulturą plemion „scytyjskich” a „zrębowych”, który przypada gdzieś na IX—VIII w. przed n. e., wymaga bardzo dokładnych studiów i poza ogólnymi przypuszczeniami nie daje się jeszcze prawidłowo przedstawić. Jest to punkt rozbieżności nauki radzieckiej i zachodniej. Ta ostatnia przyjmuje nie miejscowe pochodzenie Scytów (z wyjątkiem T. Sulimirskiego) a ich przyście ze wschodu. Wiadomo jednak, że na przełomie VIII i VII w. Scytowie pojawiają się w Azji Przedniej z kulturą już wykształconą, charakterystyczną dla nich przez następne sześć wieków. Grupę drugą stanowi kultura biełogrudowska, a następnie czernolesska. Ta ostatnia utożsamiana jest ze „Scytami-oraczami” (B. A. Illinskaia, A. I. Tierenozkina: Plemiena skijskiego periodu, „Narisi starodawnoj istorii Ukrainkoj RSR”, Kijów 1957, str. 192/193 — mapa).

Ogólne założenie pracy, iż Scytowie sięgali od Dunaju do Chin, jest błędne i o tym mówią już N. N. Pogrebowa. Przeglądając pracę T. Talbot-Rice widać przewagę w tekście i w materiale ilustracyjnym odkryć pazyryjskich kurhanów na Ałtaju. Podkreślano już niejednokrotnie podobieństwo w kulturze materialnej plemion koczowniczych Eurazji.

Jednakże grupa scytyjska wyraźnie da się z nich wydzielić jako grupa koczownicza, najdalej wysunięta na zachód i jako taka winna być rozpatrywana osobno. Autorka uzasadnia co prawda swoje stanowisko (str. 42), iż wschodnie połacie ziem koczowniczych nie były znane ówczesnym cywilizacjom, a stąd nazwa plemion tam zamieszkujących nie zachowała się do naszych czasów, ale plemiona te cechuje przynależność do tej samej grupy plemion irańskich. Ale przecież Herodot wyraźnie wydzielił Scytów od ich wschodnich sąsiadów Sauromatów, a źródła azjatyckie Scytów od Saków, mieszkających na wschód od morza Kaspijskiego i w górach Pamiru (Oczerki istorii SSR, str. 247), przeciw którym w r. 517 przed n. e. wyprawił się Dariusz.

Autorka ogólnym wydarzeniom poświęca stosunkowo mało miejsca (str. 33—56). O nazwie „Scytowie” znajdujemy tylko wzmiankę, iż wiąże się ona z Grekami, którzy tak ich nazywali, o czym mówi zresztą Herodot. Ponieważ jednak Scytowie po raz pierwszy występują w źródłach pisanych cywilizacji przednioazjatyckich, z którymi prowadzili wojnę bezpośrednio po najeździe Kimmerów,

tam należy szukać pochodzenia ich nazwy. M. Djakonow (M. D j a k o n o w: Istorija Midii, Moskwa—Leningrad 1956, str. 242 nn) widzi jej pierwowzór w terminie *szkuda*, będącym nazwą jednego z „przedscytyjskich” plemion, które zamieszkiwało północne Podkaukazie oraz które wtargnęło w VII w. na południe. Władanie przez Scytów w ciągu dwudziestu ośmiu lat Przednią Azją (T. Sulimirski: Scytowie w Azji Przedniej, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie”, R. 1951—1952, Londyn, str. 14 n.; T. Sulimirski: Scythian Antiquities in Western Asia, „Artibus Asiae”, R. 1955) był konsekwencją ich struktury wojskowej, która na tym samym terenie uległa szybkiemu przeobrażeniu, a uzbrojenie wybitnemu wzbogaceniu. Nie uległy zmianom jedynie ogólne taktyczne założenia walki charakterystyczne dla ludów stepowych i jakże odmienne od sposobu walki niewolniczych armii najemnych.

Autorka pomija prawie zupełnie sprawę topografii plemion Scytii. Nie podaje ona nawet mapki plemion, wymienionych przez Herodota, które albo były plemionami scytyjskimi lub też pozostawały pod ich wpływem, lub w końcu tylko z nimi sąsiadowały, a ich kultura materialna była zupełnie inna. Sprawa jest o tyle ważna, iż w publikacjach archeologicznych znajdujemy bardzo różne rozwiązania nawet co do ściślejszego lokalizowania plemion scytyjskich (L. Niederle: Starożytności słowiańskie, T. I, cz. 2, Warszawa 1910, mapa; B. N. Grakow: Skifii, Kijów 1947, str. 8/9, ryc. 1; P. D. Kallistow: Siewiernoje Pricznomorie w antycznemu epochu, Moskwa 1952, str. 12, mapa; P. N. Tretjakow: Wostocznoslawjanskie plemiona, Moskwa 1953, str. 52, ryc. 9; Oczerki istorii SSR, str. 285, mapa). Najpoprawniejszą mapę znajdujemy obecnie w monografii poświęconej Ukrainie (A. I. Tierenozkin: op. cit., str. 192/193, mapa), ale i ona różni się od współczesnych jej ujęć (Oczerki istorii SSR, str. 285, mapa). Konieczne jest również opublikowanie mapy z greckimi miastami-portami (łącznie z osadą Bierezań), z którymi Scytowie prowadzili ożywioną wymianę handlową. Jest co prawda mapa występowania wytworów metalowych z Olbii (ryc. 50), ale ona jest tylko uzupełnieniem jednego z ustępów. Odczuwa się jednocześnie brak greckich nazw rzek, zatok i Morza Czarnego na załączonych mapach.

Z książki niejasno wypływa stosunek plemion scytyjskich i kimberyjskich zarówno w Azji Przedniej, jak i na terenie Nadczarnomorza (M. Djakonow: op. cit., str. 228; Oczerki istorii SSR, str. 229 n.; E. K. Krupnow: O pochodach Skifów czerez Kawkaz, „Woprosy skifosarmatskoj archeologii”, Moskwa 1954, str. 186—194). Natomiast faktem jest, iż ci ostatni przygotowali wybitnie grunt pod następujące po nich najazdy Scytów na Azję. Istnieją przypuszczenia, że Kimmerowie wycofali się na zachód, m. in. na teren Węgier (S. Gallus, T. Harvath: Un peuple cavalier préscythique en Hongrie, Budapest 1939; J. Harma: Le problème Cimmérien, „Archaeologiai Ertesítő”, T. 7—9, 1946—1948, str. 79—132), Austrii i Bawarii, ale sprawa ta znajduje się dopiero w opracowywaniu.

Dyskusyjny w literaturze jest w dalszym ciągu problem ekspansji Scytów na zachód. Z faktem tym badacze radzieccy zgodzić się nie chcą (A. I. Meljukowa: K woprosu o pamjatnikach skifskoj kultury na territorii Sriediej Ewropy, „Sowietskaja Archeologija”, T. 22, 1955, str. 239 n.), mimo ostatnio dość przekonujących odkryć (B. Arpad: Szkitak a magyar alföldön, „Regiszeti füzetek”, 1955 nr 1; Z. Bukowski: Z problematyki kontaktów kultury łużyckiej ze Scytami, „Archaeologia Polona”, T. III. Tamże najnowsza literatura), a w pracy T. Talbot-Rice sprawa ta została potraktowana całkowicie marginesowo. Zwraca ona jedynie więcej uwagi przy omawianiu wpływu sztuki scytyjskiej na późniejszą sztukę europejską. W omawianej książce nie znajdziemy żadnych rycin, poświęconych znalezisku z Witaszkowa. W ogóle materiał zabytkowy i ilustracyjny spoza macierzystego obszaru scytyjskiego potraktowany został po macoszemu. Na mapie nr 24 (str. 104/105) zaznaczono tylko Witaszkowo, Zöldhalompusztá, Tapioszentmarton i Hallstatt jako miejscowości z grobowcami scytyjskimi. Ale przecież na cmentarzysku w Hallstatt znaleziono tylko 1 grocik w grobie ciałopalnym, a o grobie scytyjskim nie ma w tym wypadku mowy. Ta ostatnia miejscowość zaznaczona została chyba tylko dla wykazania, jak daleko Scytowie sięgali na zachód. W takim razie brak jest znalezisk z Kamieńca (T. Sulimirski: Kultura łużycka a Scytowie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XVI, 1939, str. 80 i 81, ryc. 3—6) i nad Niemnem (materiały w Statens Historiska Museet w Sztokholmie) dla wytyczenia ich wpływów północnych, a kilku skarbów halsztackich z Danii, zawierających złote zausznice scytyjskie (H. C. Broholm: Danmarks Bronzealder, T. IV, Kopenhagen 1949, str. 118 n) dla wykazania ich kontaktów

handlowych pośrednich przez kulturę łużycką. Na południu brak znalezisk z Bułgarii, związanych z osadnictwem trako-scytyjskim (złote ozdoby z Garcinovo, N. Fetich: Der thyratische Fund von Gartschinovo, „Archaeologia Hungarica”, T. 15, 1934, tabl. D). Autorka w ogóle nie zna żadnych prac T. Sulimirskego (str. 202—208), ani też innych archeologów z Europy środkowej, które wniosły istotne zmiany w omawiane przez nas problemy. Wyjątek stanowią prace S. Bököniego i M. Parducza (str. 205, pkt. 54 i str. 206, pkt. 65) o odkryciach w Szentes-Vekerzug, o których autorka i tak nic nie mówi, nie wymieniając ich nawet w zestawieniu cmentarzysk scytyjskich (str. 200). Autorka nie zna szeregu podstawowych pozycji radzieckich w tym zakresie i bazuje prawie wyłącznie na pracach z okresu międzywojennego. Nie tylko nie przynosi to chluby autorce, ale zmusza czytelników do bardzo krytycznego ustosunkowania się do wielu omawianych problemów.

Powiedzieliśmy o łączeniu Scytów nadczarnomorskich z koczownikami Ałtaju. Autorka co prawda pisze również o różnicach kulturowych poszczególnych plemion scytyjskich (str. 21), ale przy rekonstrukcji życia Scytów przynosi ona bezkrytycznie szereg zjawisk typowych dla jednych grup (np. z pochówków ałtajskich) na inne, przeprowadzając wspólną charakterystykę. Daje się to właśnie zauważyć na zabytkach z kurhanów ałtajskich, które dzięki swej efektywności i dobremu zachowaniu wytworów z materiałów organicznych (drzewo, skóra, tkaniny itp.) dominują w tekście i ilustracjach, a innych elementów typowych dla Nadczarnomorza brak. Materiał archeologiczny, jaki uzyskuje się w trakcie badań, nie składa się niestety z tak dużego procentu efektownych zabytków, jak by to wynikało z pracy T. Talbot-Rice. Materiał ilustracyjny w omawianej książce obejmuje dwie części. Pierwsza z nich, tematycznie dość zróżnicowana, towarzyszy tekstowi. Druga załączona w postaci tablic przy końcu książki tematycznie ilustruje prawie wyłącznie przedmioty złote. Czytelnik na tej podstawie nabierze mylnego wyobrażenia, że przedmioty użytkowe u Scytów składały się wyłącznie z elementów artystycznych i nieprzebranej masy złota. A tymczasem olbrzymia większość najefektywniejszych złotych wytworów pochodzi z kilkudziesięciu słynnych kurhanów. A dziesiątki tysięcy innych kurhanów oprócz zwykłego wyposażenia (koń oraz uzbrojenie) złota prawie nie zawierały.

Zarówno w tekście, jak i w materiale ilustracyjnym brak jest przedstawienia przedmiotów codziennego użytku (ceramika, sprzęt domowy, narzędzia są dobrze zilustrowane odkryciami na „Grodzisku Kamienskim”). Brak jest dalej części uprząży końskiej (w tym również ozdób kościanych), uzbrojenia (str. 74—76), na które składały się przecież przede wszystkim łuki, tak dobrze znane z wyobrażeń Scytów na naczyniach i z monet greckich i różne typy brązowych grocików, które często były jedynym śladem łużyckich najazdów Scytów. Wiadomo m. in., że wojownicy scytyjscy nosili po 300 i więcej strzał w specjalnych kołczanach (B. N. Grakow: op. cit., str. 68). Do uzbrojenia dochodzą włócznie, różnego rodzaju miecze i szylety, a nie tylko złote okucia pochw. Rekonstrukcja ubioru (str. 64—69) przeprowadzona została przez autorkę w oparciu o znaleziska ałtajskie, a częściowo tylko o ikonografię. A przecież szereg znalezisk z Nadczarnomorza pozwala odtworzyć ubiór ze szczegółami tam pochowanego Scytów, np. odkryty przed kilku laty kurhan w Melitopolu (E. F. Pokrowskaja: Melitopolskij skifskij kurgan, „Wiestnik Driewnej Istorii”, 1955, str. 191—199).

Jeśli chodzi o środki komunikacji, to koniecznie należało opublikować gliniane modele wózków z Kerczu (A. I. Tierenozkin: op. cit., str. 139) jako typowe dla ludów koczowniczych. Publikowany wóz z Ałtaju (str. 121, ryc. 30) ma wyraźne przeznaczenie obrzędowe, a nie użytkowe. Inny typ wozów scytyjskich odkryty został na Węgrzech w Szentes-Vekerzug („The Illustrated London News”, 23 April 1955, str. 745). Przy tej okazji można uzupełnić znajomość używanych przez Scytów koni na terenie Węgier. Pochówki w Szentes-Vekerzug dostarczyły szkieletów koni, typem nawiązujących do koni, odkrytych na Ałtaju, a jednocześnie bardzo różnych od typu, używanego przez Celtów (S. Bökönny: Les chevaux scythiques de Szentes-Vekerzug, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae”, T. 4, 1955, str. 93—114; S. Bökönny: Skifskie łozadi w Sentesz Wekierzugie III, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae”, T. 6, 1955, str. 23—29; B. O. Witt: Łozadi pazyryckich kurganow, „Sowietskaja Archeologija”, T. 16, 1951, str. 163—205).

Tekst związany z pochówkami wymaga wzbogacenia w materiał ilustracyjny. Kurhan „Kostromskaja” jest jedną z form pochówku. Zupełnie inny typ reprezentuje „Carskij kurgan” koło

Kerczu (Oczerki istorii SSR, str. 357) oraz wspomniany kurhan koło Melitopola czy kurhany Kul-Oba, Sołocha i Mordwiński. Neapol Scytyjski wspomniany jest marginesowo, a przeciż na szczególne podkreślenie zasługują odkrycia tego rodzaju, co drewniany sarkofag czy freski grobowcowe (P. N. Szulc: Mawzolej Neapolja Skifskogo, Moskwa 1953).

W związku z wierzeniami należy wspomnieć o „babach kamiennych”, które prócz tego dostarczają nam wiele danych o wyglądzie ówczesnych Scytów i o ich ubiorze (N. G. Jełagina: Skifskie antropomorfnyje steli nikolajewskiego muzeja, „Sowieckaja Archeologija”, 1959, str. 187—196).

Sprawy ustroju politycznego i społecznego naświetlone są z punktu widzenia panującego w literaturze międzywojennej i muszą ulec zmianie. Wiele uwagi poświęcił temu M. I. Artamonow: (M. I. Artamonow: Obszczestwiennyj stroj Skifow, „Wiestnik Leningradskogo Gosudarstwiennogo Uniwersiteta”, T. 9, 1947, str. 70 nn.), a ostatnio omówiono to w syntezie archeologii ZSRR (Oczerki istorii SSR, str. 315—321).

Brak jest danych o strategii i taktyce prowadzenia walki, które były specyficzne dla koczowniczych plemion scytyjskich. Sprawy te znalazły odzwierciedlenie zarówno w powodzeniach przy najazdach Scytów na teren azjatycki i na zachód, jak i podczas pochodu przeciż nim Dariusza (A. I. Meljukowa: Wojsko i wojennoje iskusstwo Skifow, „Kratkije Soobszczienija IIMK”, T. 34, 1950, str. 30; W. D. Bławatskij: O strategii i taktikie Skifow, „Kratkije Soobszczienija IIMK”, T. 34, 1950, str. 19 nn.).

Wiele natomiast miejsca poświęca autorka sztuce scytyjskiej, tzw. „stylowi zwierzęcemu”, która *nota bene* obejmuje ponad 85% załączonego do pracy materiału ilustracyjnego. Nie podejmujemy się jednak zabrać w tym zakresie głosu z uwagi na specyficzną problematykę, w szczególności jeśli chodzi o jej genezę i oddziaływanie na sztukę czasów późniejszych (np. ruską).

Oceniając ogólnie część poświęconą rekonstrukcji bytu społeczeństwa scytyjskiego musimy podkreślić jednostronność autorki, która nacisk kładzie na stronę artystyczną jego wytwórczości. Zagubiony został prawdziwy obraz życia codziennego tych plemion, o których dochował się jeden z najstarszych i najdokładniejszych przekazów pisanych jaki kiedykolwiek poświęcono stepowym ludom Eurazji. W ogóle należałoby się zastanowić, czy mając tak obszerny tekst Herodota, nie należało go częścię cytować w tekście przy uzasadnianiu konkretnych odkryć, zjawisk i problemów. Czytelnik mógłby wynieść stąd dwojaką korzyść: stwierdzić wiarygodność obserwacji tego historyografa oraz przekonać się, jak źródła pisane i materiał archeologiczny uzupełniają się nawzajem przy opracowywaniu tego rodzaju zagadnień. Obraz życia Scytów został ostatnio przedstawiony w najnowszych pracach radzieckich (A. I. Terenozkin: op. cit., str. 199—214; Oczerki istorii SSR, str. 283—361), które winny stać się podstawą dla zmian w tekście.

Kilka jeszcze słów o bibliografii (str. 201—208). Robi ona wrażenie dowolnego doboru tytułów, a z tekstu wynika, że najnowszych osiągnięć (z wyjątkiem odkryć altajskich i w Neopolu Scytyjskim) autorka nie zna, lub ich nie uwzględniła mimo cytowania literatury. Nie znajdujemy ogólnych prac T. Sulimirskiego, O. Kleemann (Die dreiflügeligen Pfeilspitzen in Frankreich, Wiesbaden 1954, str. 89—135), B. Benadika (Skythský problém ve světle nových archeologicckých nálezů, „Archeologiccké Rozhledy”, R. 5, 1953, str. 672 nn.), F. Hančara (Die Skythen als Forschungsproblem, „Reinecke Festschrift”, Mainz 1950, str. 67—83), A. I. Meljukowej i szeregu drobniejszych prac, które wniosły istotne zmiany i uzupełnienia do naszej wiedzy o plemionach scytyjskich.

Ogólna ocena książki nie jest więc najlepsza. Opracowanie to wymaga w wielu partiach gruntownego przerobienia, a przede wszystkim wyłączenia znalezisk altajskich albo w oddzielnej pracy, albo też w oddzielnym rozdziale. Jest to jednak punkt, gdzie poglądy nauki zachodniej i radzieckiej są diametralnie różne. Tego rodzaju temat jak kultura scytyjska wymaga wszechstronnego przedstawienia całokształtu ich dziejów i życia codziennego nie tylko w tekście, ale i w materiale ilustracyjnym. Ten ostatni wymaga poważnego wzbogacenia tematycznego. Zmian tych oczekiwać wypada w kolejnym nakładzie tej pracy.

Z. Bukowski

[gor] K[irilowicz] Swiesznikow: Pidsumky doslidżennja kultur bronzowoj doby Prikarpatija i zachidnowo Podillja, Lwiwskij Derżawnij Istorycznyj Muzej, Lwiw 1958, str. 1—29, mapy 4.

Sygnalizowana tu broszura, wydana przez Ministerstwo Kultury Ukrainkiej SSR (Muzeum Historyczne we Lwowie), po-

święcona jest problemowi stosunków kulturowych na obszarze zachodniej Ukrainy, obejmującej ziemię Wołynia, Przykarpacia i części Podola, „pod koniec trzeciego i w początkach drugiego tysiąclecia przed naszą erą”. W pracy tej autor dokonuje podsumowania dotychczasowego stanu wiedzy o tym zagadnieniu.

Szczególnie cenne są zestawienia znanych autorowi stanowisk poszczególnych kultur z tego terytorium, przedstawione w porządku chronologicznym na czterech mapach łącznie z wykazem miejscowości. W pierwszej kolejności autor zajmuje się zagadnieniem „grupy późnotrypolskich osad” oraz grupą plemion (kultura „striczkowej” ceramiki) związanych z eneolityczną „kulturą ceramiki wstęgowej malowanej”. Zagadnienie rozprzeźnienia obu wymienionych kultur autor ilustruje na wspólnej mapie obejmującej obszar zachodniego Podola i Wołynia (ryc. 1, str. 7). W podobny sposób przedstawia autor zagadnienie zabytków kultury amfor kulistych (por. mapa rozprzeźnienia „grobow megalitycznych”, ryc. 2, str. 13).

Następna mapa (ryc. 3, str. 16) poświęcona jest zagadnieniu kultury ceramiki sznurowej. Trzeba podkreślić, że autor, zwłaszcza na przykładzie tego zestawienia, uwzględnił wszystkie znane w literaturze archeologicznej oraz dostępne mu w muzeach ukraińskich miejscowości tej kultury, łącznie z badaniami powojennymi. Stanowiska klasyfikuje autor na osady, groby płaskie, znaleziska luźne, kurhany, groby w obstawie kamiennej, skarby brązowe. Pod względem ilościowym wyraźnie przeważają stanowiska „kurhanowe”.

Podana liczba 121 stanowisk „kultury ceramiki sznurowej” jest imponująca w porównaniu z zestawieniem dokonany ostatnio w ogólnej monografii historii starożytnej Ukrainy (Narys starodawnoji Istorii Ukrainskoj RSR, Kijów 1959, str. 88, mapa 5). Przy tej okazji warto wspomnieć, że L. Kozłowski (L. Kozłowski: Zarys pradziejów Polski południowo-wschodniej, Lwów 1939, str. 26, ryc. 2) w swojej próbie syntetycznego ujęcia pradziejów tych obszarów oznaczył wprawdzie bez podania nazw miejscowości na schematycznej mapce około 70 stanowisk z kurhanami kultury ceramiki sznurowej.

Na marginesie tego zagadnienia należy dodać, że znaczny procent późnoneolitycznych i wczesnobronzowych zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie pochodzi z obszaru Wołynia i zachodniego Podola. W latach trzydziestych obecnego stulecia z polecenia tej instytucji działali w poszczególnych okręgach tego terytorium tzw. delegaci, czyli miejscowi miłośnicy starożytności, amatorzy-archeolodzy, przeważnie wywodzący się ze sfer duchowieństwa lub nauczycielstwa, którzy dostarczali materiałów do zbiorów warszawskich. Dominują wśród nich wytwory krzemienne z tzw. surowca „nadbużańskiego” (bardziej uzasadniona wydaje się być nazwa „wołyński”), obficie występującego na Wołyniu, z których wiele łączy się z kulturą ceramiki sznurowej. Materiały te do tej pory nie zostały opublikowane (materiały znajdują się w opracowaniu przez J. Głosika) i dlatego też miejscowości skąd one pochodzą nie mogły być uwzględnione na mapie I. K. Swiesznikowa. Wprawdzie znaleziska te pochodzą z odkryć przypadkowych i są często pozbawione właściwej dokumentacji naukowej, to jednak stanowią ważny przyczynek do mapy osadnictwa kultury ceramiki sznurowej tych obszarów.

Trudno również nie zwrócić uwagi na okoliczność pominięcia przez autora klasyfikacji kulturowej poszczególnych stanowisk „kultury ceramiki sznurowej”. Powyższa kwestia tym bardziej się wypukła, że włączone przez autora stanowiska do „kultury ceramiki sznurowej” nie tylko są różnych grup tej kultury, lecz także innych kultur z tego okresu. W pierwszym rzędzie mamy na względzie kulturę strzyżowską, której strefa „wołyńska” zajmuje obszar zachodniego Wołynia.

Niemniej interesująco przedstawia się mapa stanowisk kultury komarowskiej (ryc. 4, str. 22), wyróżnionej przed czterdzieciem laty przez T. Sulimirskiego (T. Sulimirski: Kurhany komarowskie, „Złoty Szlak”, Stanisławów 1939, odbitka; T. Sulimirski: Sprawozdania PAU, T. XLI, str. 273—277), w dorzeczu górnego Dniestru. W świetle przytoczonych przez Swiesznikowa nowych stanowisk kultury komarowskiej zasięg jej wyraźnie uległ zwiększeniu, szczególnie w kierunku północnym. Zresztą nawet w tej formie zakreślone granice kultury komarowskiej (pojętej jako całość) nie można uważać za ostateczne. Wystarczy wspomnieć tu o najnowszych odkryciach tego typu ceramiki w Strzyżowie nad Bugiem, pow. Hrubieszów (badania J. Głosika w 1961 r. z ramienia PMA w Warszawie). W związku z tym warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt publikowania przez autora stanowisk kultury trzcinieckiej na tej mapie. Powszechnie znane jest bliskie pokrewieństwo obu tych kultur. Kwestia właściwego zakwalifikowania poszczególnych stanowisk do jednej z tych kultur jest bardzo płynna, zwłaszcza na tych obszarach. Dlatego też wydaje się w świetle

poruszonych okoliczności (badania w Strzyżowie, poza tym materiały w PMA i Muzeum Archeologicznym w Krakowie), że problem dotychczasowego ujęcia kultury trzcinieckiej na obszarze Wołynia (A. G a r d a w s k i: Plemiona kultury trzcinieckiej w Polsce, „Materiały Starożytność”, T. VI, str. 41—45, wiele stanowisk zaliczonych przez autora do „grupy lubelskiej kultury trzcinieckiej”, wykazuje cechy bardziej zbliżone do kultury komarowskiej i dlatego wydaje się, że zasięg tej „grupy” powinien być bardziej ograniczony) poważnie stracił na aktualności i w pełni zasługuje na przepracowanie.

Na zakończenie należy podkreślić, że wybrane przez nas zagadnienia nie wyczerpują całości poruszonych przez Świesznikowa problemów oraz że poczynione względem nich uwagi nie wykraczają poza charakter marginesowy, w żadnym stopniu nie umniejszający wartości tej pracy.

J. Głosik

Pradzieje Ziem Województwa Kieleckiego, Przewodnik po Wystawie Archeologicznej, Muzeum Świętokrzyskie, Kielce 1959, str. 56, tabl. 14.

W listopadzie 1958 r. otwarta została w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach stała Wystawa Archeologiczna, poświęcona rejonowi kieleckiemu. W roku następnym ukazał się przewodnik po tej Wystawie, pt. „Pradzieje Ziem Województwa Kieleckiego”, do którego scenariusz napisali J. Kuczyński i Z. Pyzik, dwaj etatowi archeolodzy tej placówki naukowej. Stronę graficzną projektowała art. plastyk H. Gąssowska. Okładkę zdobi wielokrotnie publikowane zdjęcie pieców garncarskich, wykonane przez K. Bieleńca.

Popularyzacja wiedzy o najdawniejszych dziejach naszego kraju wśród szerokiego ogółu społeczeństwa ma szczególnie duże znaczenie, zwłaszcza w obecnym okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jak wiadomo właśnie w dziedzinie ekspozycji zabytków archeologicznych przejawia się jeden z podstawowych czynników tego odpowiedzialnego zadania. Na tym tle wyraźnie rysuje się rola takiego wydawnictwa popularnego, jakim jest przewodnik po Wystawie Archeologicznej. Dlatego też wydaje się, że treść przewodnika nie może ograniczać się tylko do objaśnień zabytków przedstawionych na danej Wystawie, lecz w sposób możliwie atrakcyjny poruszać szersze problemy z nimi związane. Pod tym właśnie kątem słusznie ujęli autorzy swój scenariusz Wystawy Archeologicznej w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach.

We wstępie do przewodnika podają oni w ogólnym zarysie charakterystykę archeologii jako nauki historycznej, jej cele i zadania, podział na epoki, podstawy wydzielenia kultur archeologicznych i zarys współpracy jej z innymi naukami pomocniczymi. Drugi fragment tego przewodnika poświęcony jest historii zbiorów Działu Archeologicznego Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach. Dalsze rozdziały autorzy przeznaczają na omówienie właściwego tematu. Pradzieje ziem województwa kieleckiego przedstawione zostały przez autorów według „obowiązującego” od lat schematu, wzorowanego na ujęciu J. Kostrzewskiego. Niestety, szybki rozwój naszej dyscypliny naukowej, który ostatnio obserwujemy, zarówno w dziedzinie badań archeologicznych, jak też na polu dalszego postępu w osiągnięciu większej precyzji datowania zabytków w najważniejszym stopniu wpłynął na zniekształcenie tego schematu prawie we wszystkich kierunkach.

Nie miejsce tu na szczegółowe analizowanie tego zagadnienia. Warto by jednak zwrócić uwagę na takie problemy, jak kwestia początków młodszej epoki kamiennej, która wymaga przesunięcia na pierwsze lata czwartego tysiąclecia przed n. e., a tylko zostało zasygnalizowane przez autorów na rok 3500 przed n. e. Inne też ujęcia wymaga „zagadnienie indoeuropejskie”, naszym zdaniem niesłusznie pominięte w przewodniku, mimo jego formy popularnonaukowej, które do tej pory łączyło się z kulturą ceramiki sznurowej, a obecnie cofane jest w głąb mezolitu. Ograniczamy się tylko do powyższych przykładów, tym bardziej że inne problemy z tego cyklu w dalszym ciągu nie wyszły poza ramy kwestii hipotetycznych, a więc ze zrozumiałych względów, nie mogłyby być zastosowane w tego rodzaju publikacji.

W pewnym stopniu można by zarzucić autorom, że mało akcentowali w swoim przewodniku problem kultury łużyckiej. Mamy tu na myśli nie tyle stronę genetyczną tego zagadnienia, ile zwrócenie większej uwagi na gospodarkę tych plemion, jak to słusznie uczynili autorzy w stosunku do innych kultur w miarę eksponowanego na Wystawie materiału zabytkowego. Jak wiadomo, wspomniana kultura wywarła duże piętno na dalszy rozwój historyczny na-

szych ziem. Niezrozumiałą jest fakt pominięcia tak ważnych spraw, jak kwestia pojawiania się sprzężanej uprawy roli na naszych ziemiach. Autorzy powinni przynajmniej przedstawić źródła archeologiczne odnoszące się do tego zagadnienia, jeżeli nie chcieli się deklaratywnie z poparciem jednej z dwóch znanych teorii (kultura pucharów lejkowatych bądź wczesny okres żelaza). Kwestia, czy takie zabytki znajdują się w Muzeum w Kielcach oraz czy są eksponowane na Wystawie, w tym wypadku nie odgrywa roli.

Bardziej szczegółowego potraktowania wymaga też obrządek pogrzebowy plemion kultury łużyckiej. Przecież tylko w okresie trwania tej kultury palenie zmarłych przybrało ramy zjawiska powszechnego. Nie poruszamy już kwestii podziału tej kultury na grupy, który w ujęciu autorów uważamy za przestarzały, ze względu na zbyt „specjalistyczne” zagadnienie.

Trudno w krótkim omówieniu przeanalizować wszystkie słabo akcentowane zagadnienia. Niewątpliwie czytelników najbardziej interesują problemy związane z powstaniem Państwa Polskiego. Należy też wątpić, czy zadowoli ich skrzupłe naświetlenie tego zagadnienia przedstawione przez autorów.

Poczynione przez nas marginesowe uwagi w stosunku do wybranych zagadnień w żadnym stopniu nie zaciemniają wartości pracy archeologów kieleckich. Przewodnik pod każdym względem spełnia swą rolę, a co najważniejsze w formie przystępnej „przemawia” do czytelnika. Niestety nie można tego powiedzieć o jego „stronie graficznej”.

J. Głosik

Krzysztof Dąbrowski: Kalisz prastary, Warszawa 1960, str. 268, mapy, liczne ryciny w tekście.

Książka K. Dąbrowskiego ukazała się w bibliotece popularnonaukowej „Światowid”, wydawanej przez „Książkę i Wiedzę”, a obejmującej między innymi opracowania z dziedziny historii i etnografii. „Kalisz prastary” poświęcony jest omówieniu dziejów tego miasta w dwóch okresach czasu: najstarszej Calisii wymienionej przez aleksandryjskiego geografę Ptolemeusza z II w. n. e. oraz grodu, a następnie miasta we wczesnym średniowieczu (od VI do XIII w.) Książka oparta jest przede wszystkim na wynikach badań archeologicznych, prowadzonych w ostatnich latach w tym rejonie. Szereg problemów przedstawionych jest jednak na szerszym tle porównawczym.

Książka ujęta jest bardzo przystępnie. Niektóre jej partie posiadają nawet formę zbeletryzowaną, co stało się pretekstem dla autora wplecenia jakiejś żywej akcji. I tak przedstawiając wyprawę rzymskiego rycerza po bursztyn, mówi on o szlaku bursztynowym, zwracając szczególną uwagę na kontakty ze wschodnimi prowincjami imperium rzymskiego. Przy okazji omawia stosunki panujące na terenie tego imperium, jak też i w dorzeczu Odry i Wisły. W związku z przekazem Ptolemeusza zapoznajemy się z dyskusją na temat identyfikacji starożytnej Calisii z dzisiejszym Kaliszem, zapoczątkowaną w XV w. przez Jana Długosza, a coraz mocniej ugruntowywaną najnowszymi wynikami badań archeologicznych. Występujące tu wyraźnie skupienie importów rzymskich z pierwszych wieków n. e. potwierdza niepoślednią rolę tego regionu. W świetle tych badań wydaje się, iż pod nazwą Calisia rozumieć należy nie jedną, konkretną osadę, a cały zespół osadniczy, skupiony wokół dzisiejszego miasta, złożony z szeregu osad współczesnych sobie.

Również i w dzieje wczesnośredniowiecznego Kalisza wplótł autor fikcyjną akcję, którą przedstawia na tle ówczesnych wydarzeń politycznych w tej części Polski. Słynny skarb wczesnośredniowiecznych monet ze Stuszkowa wiąże on z okresem walk bratobójczych. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, iż autor podkreślił szczególnie na łamach swej książki pomoc, uzyskaną przez archeologów podczas badań w Kaliszu, wymieniając po nazwisku osoby, które uratowały skarby ze Stuszkowa i Kościelnej Wsi. Autor zwraca tu szczególną uwagę, iż jest to jedna z metod przygotowania na pewnym terenie grupy ludzi zjednanymi dla archeologii, a w konsekwencji uzyskania szerokiej pomocy i współpracy całego społeczeństwa.

Do opracowania dołączono zestawienie ważniejszej literatury o Kaliszu, spis postaci historycznych występujących w tej książce oraz kalendarzyk najważniejszych wydarzeń. Tekst jest bogato ilustrowany rekonstrukcjami i fotografiami wykopalisk i zabytków.

Z. Bukowski

Jerzy Gąsowski: *Ziemia mówi o Piastach*, Warszawa 1960, str. 212, liczne ryciny w tekście.

Po książce J. Dowiata „Chrzesz Polski” i S. Trawkowskiego „Jak powstała Polska”, książka J. Gąsowskiego jest trzecią z kolei pozycją, wydaną przez „Wiedzę Powszechną” w ramach „Biblioteki Wiedzy Historycznej”, poświęconą tej części historii naszego kraju. Ujęcie jej odbiega nieco charakterem od podobnych tego rodzaju opracowań. Autor bowiem nie stara się przedstawić całości dziejów Polski piastowskiej, lecz chodzi mu o zapoznanie czytelnika z rozwojem i stosunkami panującymi na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu na przykładzie wybranych obiektów wykopaliskowych, badanych w ostatnich latach przez archeologów. Intencją autora było pokazanie skoncentrowanego wykładu polskich naukowców, podjętego w r. 1949 i zmierzającego do wyjaśnienia początków naszej państwowości. J. Gąsowski kładzie nacisk przede wszystkim na konkretne odkrycia archeologiczne, starając się przedstawić ich dzieje na szerszym tle historycznym. Wydaje się, iż osiągnął on ten cel, jaki sobie postawił na samym wstępie, a mianowicie wykazanie, co badania archeologiczne wniosły do znajomości tej części historii i na ile posunęły ją naprzód. Czytelników zaś niejako zmusił do mimowolnego wyrobienia sobie własnego sądu o znaczeniu i charakterze poszczególnych odkryć oraz o potrzebie podjęcia i realizacji badań na tak szeroka skalę.

Autor przedstawił rozwój i dzieje społeczeństwa wczesnopolskiego na przełomie I i II tysiąclecia n. e. oraz przez pierwsze wieki istnienia naszego państwa, zaczynając od charakterystyki pierwszych stolic (Kruszwica, Gniezno, Poznań, Ostrów Lednicki, Płock). Następnie mowa jest o „Legendzie panońskiej”, która przekazała nam wzmiankę o księciu Wiślan z IX w. n. e. W związku z nią zaznajomiono również czytelników z ostatnimi odkryciami w Wiślicy. Kolejną część „Sedes Regni Principales” omawia takie miasta, jak Kraków, Wrocław i Sandomierz. „Na wschodnich rubieżach” to opis grodów i innych ośrodków osadniczych na pograniczu polsko-ruskim (Drohiczyn, tzw. „Grody Czerwieńskie” i Wołyń). W części „Okna na świat” omawia autor pomorskie emporia handlowe (Wolin, Szczecin, Kołobrzeg, Gdańsk i Truzo). Wieś wczesnośredniowieczną ilustruje Biskupin oraz fikcyjna osada leśna Bartodzieje. Obie końcowe części poświęcone są omówieniu kwestii wierzeń, a więc ośrodkom kultu pogańskiego (Ślęza, Łysa Góra, Radogoszcz i Arkona), reliktom kultu pogańskiego w społeczeństwie polskim do XIX w. oraz wierzeniom związanym z kultem zmarłych. W tym ostatnim ustępie mowa jest o „tajemniczych kurhanach” pokrywających Małopolskę (w tym i o Kopcu Krakusa), dotąd jeszcze nie zbadanych, oraz o dwóch wielkich cmentarzyskach, w Końskich i w Lutomierniku, które dostarczyły licznych grobów rycerskich.

Tę interesującą i przystępną opracowaną pozycję zilustrowano licznymi mapami, planami, rekonstrukcjami i zdjęciami wykopalisk oraz zabytków. Pod adresem wydawnictwa wypada wysunąć postulat bogatszego ilustrowania tego rodzaju pozycji, które przecież mają popularyzować wiedzę wśród szerszych rzesz naszego społeczeństwa. A praktyka wykazała już znaczenie ilustracji jako wizualnej formy zapoznawania z różnymi faktami i jako równorzędnego elementu w stosunku do tekstu, który często mają nawet zastępować w częściach opisowych. Fakt ten dopiero ostatnio zaczyna rozumieć niektóre nasze wydawnictwa.

Z. Bukowski

Witold Hensel: *Najdawniejsze stolice Polski*, Warszawa 1960, str. 230, rycin 137, tablic 4.

Obszerne studium W. Hensla, poświęcone jest najstarszym dziejom trzech stolic piastowskich: Gniezna, Kruszwy i Poznania. Oparte jest ono na rozmaitych kategoriach źródeł, a przede wszystkim na wynikach badań archeologicznych. Dążeniem autora było ukazanie aktualnego stanu wiedzy o kształtowaniu się tych ośrodków, a przez to również umożliwienie wnikięcia w niektóre z bardzo ważnych kart ojczyźnych dziejów.

W przedmowie (str. 5) oraz w zakończeniu (str. 213—214) autor zastrzega, iż zasób źródeł i ich jakość spowodowały, że w książce czytelnik znajdzie szereg braków i niedomówień, które będą powoli zapełniane w miarę dalszych badań, głównie archeologicznych. Stąd zmuszony jest on w szerokim stopniu posługiwać się hipotezą roboczą, którą przyszłe badania albo potwierdzą, albo wykażą jej niedostatek źródłowy.

Omawiana książka obejmuje historię wielkopolskich ośrodków od momentu wykształcenia się we wczesnych fazach okresu wczesnośredniowiecznego do chwili zmiany ich charakteru w wyniku nadania istniejącemu grodowi, a później miastu, przywileju w okresie tzw. kolonizacji miejskiej, który zazwyczaj powodował zmianę układu przestrzennego (Gniezno, Poznań), ale również decydował o upadku znaczenia politycznego i ekonomicznego danego punktu (Kruszwica).

Ponieważ przy przedstawieniu najstarszych dziejów naszych stolic zwrócono uwagę na różne aspekty zagadnień, ujęcie każdego z trzech szkiców (bo tak chyba najtrafniej nazwać można te części) jest nieco odmienne. Część wstępną do każdego z nich stanowi zaznajomienie z topografią (w przypadku Poznania rolę tę spełnia kilka map) oraz krótki szkic osadnictwa w okresach wcześniejszych. W ich świetle rysuje się znaczenie poszczególnych regionów (Poznań, Kruszwica), które spowodowało wzrost ich roli we wczesnym średniowieczu. W przypadku natomiast Gniezna mamy do czynienia raczej ze stosunkowo korzystnymi warunkami dla osadnictwa w tym okresie czasu.

Część następną każdego szkicu stanowi omówienie dziejów tych ośrodków w okresie przedfeudalnym, od VI do połowy X w., a więc do chwili pojawienia się na widowni dziejów Mieszka I. Fragmenten opracowany jest prawie wyłącznie na podstawie źródeł archeologicznych, w oparciu o które zrekonstruowano nie tylko poszczególne etapy rozwojowe omawianych ośrodków osadniczych, lecz dano ponadto szczegółową charakterystykę ich wyglądu wewnętrznego. Autor przytacza również niektóre przekazy pisane, odnoszące się lub które można by odnieść do tego okresu czasu.

Następny podrozdział każdego szkicu obejmuje czasy piastowskie (do XIII w. włącznie) z tym, że ponieważ Gniezno podupadło w wyniku najazdu Brzetysława w latach 1038/1039, autor kończy na tym roku szczegółową charakterystykę, poświęcając jego dziejom w wiekach następnych tylko krótkie uwagi, wskazując na aspiracje do przywrócenia dawnej świetności i roli tego miasta.

Odrębny rozdział końcowy obejmuje omówienie znaczenia tych miast w historii wczesnopiastowskiego państwa. W związku z tym autor przytacza opinie uczonych na temat starszeństwa poszczególnych miast jako stolic, zwracając uwagę na wyniki badań archeologicznych oraz warunki historyczne i zależność od zaplecza, w jakim się one rozwijały. W świetle tych danych punkt ciężkości przesuwa się na Kruszwicę jako miejscowość najstarszą, spełniającą rolę „stolicy”, związaną najprawdopodobniej z wymienionymi przez Geografa Bawarskiego plemieniem „Glopeani”, czyli Goplanami, które być może w IX w. wyparło lub podporządkowało wielkopolskie plemię Lendizi, wymieniane przez to samo źródło pisane.

Ten ostatni zespół plemienny zapewne jest jednoznaczny z plemieniem, znanym pod nazwą LenzanieKonstantego Porfirrogenety. W związku z tym pod władzę Goplan dostaje się ważny ośrodek, jakim jest Gniezno. Plemię Lendizi identyfikować wypada z późniejszymi Polanami z Wielkopolski. Nie jest wykluczone, że Poznań powstał w wyniku przesunięcia się Polan (Lendizi) w rejon, który odgrywał już ważną rolę osadniczą i mógł znajdować się w jakimś stosunku z Państwem Wielkomorawskim. Z kolei wzmocnienie pozycji Polan, a być może i zamieszki wewnętrzne u Goplan, powodują uderzenie na wschód tych pierwszych i podporządkowanie ziem Goplan z ich siedzibą w Kruszwicy (druga połowa IX w., legenda o Popielu). Hegemonię zdobywa wówczas Poznań, a na terenie Gniezna dochodzi do powstania grodu, należącego do jednego rodu. Autor przyjmuje i inny wariant (str. 206, przypis 1), że Gniezno już istnieje w VIII lub początkach IX w. jako główny gród Łędziców-Polan, ale po czasowym opanowaniu go przez Goplan, rolę tę przejmuje Ostrów Lednicki lub Łąd. W okresie władzy Polan wzrasta rola Gniezna jako centrum ich obszaru. Staje się ono pierwszą stolicą państwa, posiadającego szerszą, ponad związkowo-terytorialną formę. Za Mieszka I głównym grodem staje się Poznań, ustępujący później roli „stolicy” innym ośrodkom grodowo-miejskim w Polsce.

Celowo przedstawiłmy dość szczegółowo kwestię kolejności trzech omawianych miast jako stolic. Książka W. Hensla jest bowiem przekonywającym dowodem wkładu badań archeologicznych, które nie tylko potwierdziły dostępne wzmianki źródłowe, ale wniosły konkretne materiały zezwalające na daleko idące wnioski natury ogólnej, jak również wysunięcie powyżej omawianej hipotezy o stosunku i kolejności trzech stolic. Ponadto wykazano przekonywająco, że początki tych ośrodków sięgają o wiele wcześniejszych czasów niż to przyjmowano do niedawna. Wybitnie wzbogacona została przez wykopaliska nasza wiedza co do wyglądu tych grodów (w następnym etapie — miast), ich okresów rozwoju oraz rozplanowania przestrzennego. W związku z tym autor załączył ryciny schematycznych rozplanowań poszczególnych gro-

dów w kolejnych okresach czasu. Ponadto poświęcił on wiele miejsca omówieniu zajęć mieszkańców tych grodów oraz kontaktów, jakie utrzymywali oni z obszarami i krajami sąsiednimi.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo bogaty materiał ilustracyjny. Obejmuje on ogólne szkice morfologiczne i sytuacyjne, szkice z rozplanowaniem poszczególnych ośrodków na tle częściowo zrekonstruowanego krajobrazu i układu osadniczego (w oparciu o znane stanowiska archeologiczne) oraz przebiegu szlaków i dróg lądowych oraz wodnych, schematy rozwoju tych osiedli, ich rekonstrukcje całościowe i fragmentaryczne (np. umocnień obronnych), liczne zdjęcia z odkrytymi elementami zabudowy przestrzennej i widokiem ogólnym dzisiejszego wyglądu tych miast. Dochodzi do tego duża ilość ilustracji, obejmujących przedmioty ruchome. Do bardzo nielicznych należą ilustracje nie przedstawiające zabytków archeologicznych (np. Drzwi Gnieźnieńskie, fotografie kolegiaty w Kruszwicy itp.). Ilustracje przedstawiające materiał ruchomy obejmują wyłącznie zabytki odkryte w tych ośrodkach lub w okolicy (jedyna analogia podana jest na ryc. 35). Wydaje się, iż w celowym doborze materiału ilustracyjnego obejmującego głównie zabytki z wykopalisk, autor chciał dać wyraz znaczeniu badań archeologicznych dla omawianej problematyki. Książkę zamyka zestawienie ważniejszej literatury przedmiotu oraz spis ilustracji z podaniem źródła.

Praca W. Hensla, w której autor zawarł nie tylko dotychczasowy dorobek w zakresie badań nad najstarszymi stolicami Polski, ale przedstawił swój obecny punkt widzenia na ten problem, wykracza daleko poza ramy naukowo-popularne. I w tym tkwi duża wartość tej pracy, przeznaczanej nie tylko dla szerszego kręgu czytelników, lecz również i dla specjalistów.

Z. Bukowski

Rudolf Jamka: Pradzieje i wczesne średniowiecze Górnego Śląska ze szczególnym uwzględnieniem obszaru przemysłowego, Katowice 1960, str. 120, rycin w tekście 46.

Powyższą książką R. Jamki Śląski Instytut Naukowy zapoczątkował wydawanie serii archeologicznej w ramach „Biblioteczki Wiedzy o Śląsku”. Jest ona jednocześnie rozszerzeniem referatu, ogłoszonego na Sesji Archeologicznej PTA w Bytomiu w końcu 1958 r. Autor przedstawia w niej dzieje osadnictwa na terenie Górnego Śląska od czasów najdawniejszych (około 200 000 lat przed n. e.) do XIV w. wskazując na specyficzny charakter tego regionu, leżącego na ważnym szlaku, biegnącym przez Bramę Morawską z południa na północ. Region ten jest ciekawy z powodu istnienia tu dwóch działów wodnych Odry i Wisły, które wywarły wpływ na charakter osadnictwa i kształtowanie się granic terytoriów plemiennych w późniejszych okresach czasu. Ponadto jest to obszar posiadający naturalne bogactwa, jak ołów i srebro oraz rudy żelaza.

Na tle środowiska geograficznego zaznajamiamy się z licznymi odkryciami archeologicznymi, z których większość pochodzi z badań dokonanych w ostatnich kilkunastu latach. W oparciu o nie autor przedstawia i charakteryzuje dość szczegółowo ówczesne kultury archeologiczne oraz przedstawia stosunki panujące na tych obszarach i kontakty z terenami sąsiednimi. Całość jest bogato ilustrowana mapami, planami i rycinami odkrytych obiektów i zabytków.

Książka mimo charakteru serii, w której się ukazała, przeznaczona jest raczej dla czytelników o pewnym wykształceniu archeologicznym, bowiem mimo popularnego ujęcia tematu autor posługuje się często terminologią fachową, nie zawsze zrozumiałą dla przeciętnego czytelnika. Również nakład 1266 egzemplarzy nie jest czynnikiem, który by ułatwił dotarcie tego potrzebnego opracowania do szerszego kręgu czytelników. Wydaje się też, że w opracowaniach tego rodzaju przydałby się rozdział wstępny o dziejach badań archeologicznych na tym terenie ze szczególnym uwzględnieniem wkładu i dorobku archeologii polskiej okresu międzywojennego i badań prowadzonych tu po r. 1945. W formie natomiast dyskusyjnej wysuwamy tu postulat dołączania do tego rodzaju opracowań streszczeń obcojęzycznych, w dodatku, iż tytuł omawianej książki powtórzono w 5 różnych językach.

Z. Bukowski

Konrad Jażdżewski: Stosunki etniczne na Śląsku w I tysiąclecie przed n. e. i w I tysiącleciu n. e., Katowice 1960, str. 38, map w tekście 10.

Kolejną pozycją serii archeologicznej „Biblioteczki Wiedzy o Śląsku” jest broszurka K. Jażdżewskiego, będąca również rozszerzeniem referatu wygłoszonego na tej samej sesji PTA. Autor zaznajamia ze stosunkami etnicznymi oraz związanymi z nimi kulturami archeologicznymi na terenie Śląska w okresie od około 1100 r. przed n. e. do VI—VII w. n. e. na szerszym tle porównawczym, opierając się na wynikach badań archeologicznych, a następnie na przekazach pisanych i innych kategoriach źródeł, które dostarczyły wiadomości o ówczesnych wydarzeniach historycznych. Wskazuje on, iż w niektórych okresach czasu południowe połacie Śląska zajęte były przez osadnictwo obce etnicznie w stosunku do miejscowej ludności, jednak większa jego część wykazuje ciągłość osadniczą (Prasłowianie, Słowianie).

Aczkolwiek seria, w której wydano omawianą broszurkę, ma charakter popularnonaukowy i informacyjny, to jednak opracowanie K. Jażdżewskiego jest opracowaniem naukowym, ujętym jednak tak, że jest ono dostępne dla szerszego kręgu odbiorców. Zaprojektowane jest ono w liczne przypisy z najnowszą literaturą naukową oraz w mapy przedstawiające sytuację kulturową, etniczną i państwową w poszczególnych okresach. Obszar Śląska jest specjalnie wyróżniany na nich oddzielnym znakiem graficznym.

W związku z mapami należy zwrócić uwagę na znakowanie zasięgu niektórych ludów, które na pierwszy rzut oka wprowadza błądne skojarzenia. Na przykład na mapie 2 zaznaczono w okresie Halsztat D zasięg występowania Scytów przez znak określający Awarów. Rozumiem tu intencję autora, który chciał pokazać przez to nietrwałe lub rozproszone osadnictwo tego ludu na tle osadnictwa miejscowego, ale lepiej było dobrać dla Scytów jakiś inny znak. Podobnie jest i z innymi mapami (ryc. 3 i 7). Niepotrzebnie figurują też w objaśnieniach Pieczyngowie i Bułgarzy, którzy na załączonych mapach nie figurują i których do VII w. na terenie Europy nie spotykamy. Kwestia znakowania map obciąża jednak nie autora, lecz wydawnictwo.

Z. Bukowski

Nouvelles fouilles archéologiques en Tchécoslovaquie, Praha 1960 str. 34, tablic 8, mapa 1.

Wydana przez Instytut Archeologiczny Czechosłowackiej Akademii Nauk broszurka w języku francuskim posiadająca charakter popularnonaukowy obejmuje omówienie wyników badań kilku najbardziej znanych odkryć na terenie tego kraju: Pavlova i Dolnich Vestonic (opracował B. Klima), osady neolitycznej w Bylanach, okr. Kutna Hora (B. Soudsky), grodziska państwa wielkomorawskiego w Mikulczycach (J. Poulik) oraz badań na terenie zamku w Pradze (I. Borkovsky).

Archeologów polskich niewątpliwie zaciekawi podanie wyników badań metodą C_{14} trzech pierwszych stanowisk. Datowanie absolutne Dolnich Vestonic wg analizy wykonanej w Groningen wynosi $25\ 600 \pm 170$ do $28\ 900 \pm 300$ (datowanie obejmuje poszczególne warstwy osadnicze), Pavlova zaś na $24\ 800 \pm 150$. Wyniki badań, przeprowadzonych na tych stanowiskach oparto na materiałach odkrytych do r. 1956. Wyniki uzyskane dzięki tej metodzie w Bylanach spowodowały zmianę chronologii poszczególnych warstw kulturowych tu odkrytych. Tak np. warstwa związana z kulturą ceramiki wstęgowej przypada na około 3800—2800 przed n. e. Analiza objęła materiały z badań w latach 1957—1959.

Tekst uzupełniają liczne fotografie, obejmujące zdjęcia zespołów rekonstrukcje obiektów oraz zabytki. Broszurkę cechuje bardzo staranna szata graficzna, a wszystkie niemal fotografie nadają się do reprodukcji. Ponadto załączono do niej mapę Czechosłowacji z zaznaczeniem badawczych placówek archeologicznych (instytutowych, muzealnych i uniwersyteckich) oraz badanych w latach 1945—1960 stanowisk z zaznaczeniem ich chronologii i określeniem oddzielnym znakiem znanych odkryć tego rodzaju, co np. Bylany, St. Mesto itp.

Wypada tu również podkreślić fakt załączenia na zakładzinach okładki sumarycznego zestawienia czeskich i słowackich wydawnictw archeologicznych. Pierwsza z nich obejmuje prace monograficzne, druga zaś prace źródłowe i czasopisma. Szkoda, że o tej prostej rzeczy, stanowiącej dobrą propagandę archeologii i obrazującej działalność wydawniczą tej nauki, nie pamiętają nasze wydawnictwa opracowań popularnonaukowych i naukowych.

Z. Bukowski

Kazimierz Moskwa: O badaniach i ochronie zabytków archeologicznych, Rzeszów 1960, str. 31, ilustracje w tekście.

Powyższa broszura wydana została przez Muzeum w Rzeszowie i Konserwatora Zabytków Archeologicznych na to województwo w nakładzie 2000 egzemplarzy. Jest to typowe opracowanie mające na celu propagandę archeologii wśród szerszych rzesz społeczeństwa na określonym terenie. Składa się ono z trzech części. W pierwszym rozdziale zaznajomiono ogólnie, czym zajmuje się archeologia i co to są zabytki archeologiczne, drugi poświęcono samym wykopaliskom, w trzecim zaś omówiono sposób opracowywania materiałów. W każdym z rozdziałów autor zwraca szczególną uwagę na potrzebę ochrony zabytków archeologicznych oraz na fakt, że prace wykopaliskowe przeprowadzać może tylko archeolog. Przykłady odkryć, mających zilustrować omawiane po kolei tematy, oparte są przede wszystkim na znaleziskach z terenu Rzeszowskiego.

Na marginesie powyższego opracowania nasuwa się potrzeba kilku uzupełnień. Rozmiary zresztą jego spowodowały, iż autor w kilku miejscach zbyt ograniczył swój opis. Przy omawianiu cmentarzysk (str. 8) warto zwrócić uwagę na fakt, iż przepalone kości są niemniej wartościowym materiałem niż kości z grobów szkieletowych. Podkreślamy to szczególnie dlatego, iż może zaistnieć wypadek uratowania przez przygodnego znalazcę urn, który zawartość może wyrzucić. Analiza antropologiczna spalonych kości jest w stanie określić często nie tylko płeć zmarłego, ale ogólnie i jego wiek. Odnośnie do darów grobowych (str. 10) należy dodać, że na ich podstawie można nie tylko określić zazwyczaj płeć zmarłego, ale nienaruszone położenie ich w grobie zezwala archeologom na rekonstruowanie części ubioru itp. Co się dotyczy miejsc produkcyjnych (str. 10) brak jest wymienienia miejsc wydobywania surowca, w dodatku, iż autor mówi o dymarkach, w których wytapiano surowiec w postaci rudy. Warto dalej zwrócić uwagę na fakt, iż do częstych odkryć przypadkowych należą pojedyncze przedmioty kamienne czy metalowe, które znalazca winien oddać do muzeum. Przy omawianiu badań wykopaliskowych (str. 12) autor nie zwrócił uwagi na odkrycia przypadkowe podczas rozmaitych robót ziemnych, a wymagające natychmiastowej interwencji archeologa. Przeprowadza się wówczas prace ratownicze należące chyba do typu prac najpilniejszych. Sprawę tę wypadało szczególnie podkreślić. Przy omawianiu surowca do wyrobu narzędzi pominięto kość i róg oraz materiały organiczne. Szczególnie te ostatnie zasługują na uwagę, gdyż podczas kopania torfu (o którym zresztą warto również coś napisać) można natrafić na wyroby drewniane, należące, jak wiadomo, do bardzo rzadkich znalezisk. Metoda C₁₄ (str. 20) omówiona została trochę powierzchownie, bo nie wymieniono liczby 5568 lat jako daty połowkowego rozpadu węgla promieniotwórczego. Podobnie i z metodą badania wnętrza grobowców we Włoszech (str. 26), przy opisie której trzeba dodać, że używano świrdrów do wykonania w skale otworów z powierzchni ziemi i przez nie wpuszczano specjalnie skonstruowany tzw. peryskop fotograficzny. Podział na okres wędrowek ludów (str. 24) należy już do podziałów tradycyjnych. Na ogół unika się tego terminu, bowiem, jak wykazały badania archeologiczne ostatnich kilkunastu lat, jest to właściwie faza przejściowa między okresem rzymskim a wczesnym średniowieczem, których stanowi integralną całość. Nie można się natomiast zgodzić z twierdzeniem, że źródła pisane z X w. „nie wiele nam mówią” o Polsce (str. 24). Znamy zresztą źródła jeszcze wcześniejsze, które o tym obszarze dają pierwsze obszerniejsze wzmianki (np. Geograf Bawarski czy Kronika Panońska).

Powyższe uwagi nie umniejszają znaczenia broszury K. Moskwy, lecz stanowią tylko jej uzupełnienie. Wypada zatem pogratulować autorowi inicjatywy nawiązania kontaktów ze społeczeństwem, któremu tą drogą udzielono informacji, co należy robić z przypadkowymi odkryciami archeologicznymi. Do broszurki dołączono liczne ryciny, a w tym mapę Rzeszowszczyzny z aktualnym stanem badań nad kulturą łużycką na tym terenie. Dla archeologów jest to mapa bardzo cenna. Szkoda natomiast, że fotografie ilustrujące tekst pod względem graficznym wyszły tak słabo. W przyszłości warto je rozszerzyć o zdjęcia bardziej zróżnicowane tematycznie.

Z. Bukowski

Pravěk Československa. Praca zbiorowa pod redakcją J. Neustupnego. Praha 1960, str. 490, rycin w tekście 195, fotografii 125.

Przeglądając publikację poświęconą najdawniejszym dziejom Czechosłowacji ogarnąć może zazdrość, iż ojczyzna naszych południowych sąsiadów w porównaniu z odkryciami w dorzeczu Odry i Wisły jest prawdziwą kopalnią dla archeologów,

która dała tak bardzo zróżnicowany i bogaty materiał zabytkowy. Fakt ten jest zresztą całkowicie zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę położenie tego kraju na szlaku między zachodem i południem, na którym ścierały się rozmaite wpływy kulturowe i etniczne i przez który obserwujemy przesuwanie się rozmaitych, obcych ugrupowań etnicznych. Pod tym względem dorzecze Odry i Wisły staje się pewnego rodzaju peryferią kulturową, wykazującą w stosunku do ziem Czechosłowacji bardziej ustabilizowany tryb życia, przerywany tylko pojedynczymi zdarzeniami brzemiennymi w dalsze skutki o niejednakowym znaczeniu. I niewątpliwie to bogactwo jest powodem tak licznych opracowań popularnonaukowych, wydawanych przez Czechów, które są bogato ilustrowane wspaniałymi odkryciami i zabytkami, nie mówiąc już o szacie graficznej tych publikacji.

Autorzy na wstępie piszą, iż nowe opracowanie prahistorii Czechosłowacji stało się koniecznością, u podstaw której leży fakt wielkiej ilości odkryć archeologicznych dokonanych w ostatnim dziesięciu lat na terenie tego kraju. Nie tylko wzbogaciły one problemy już znane, ale szereg kart dziejów tych ziem postawiły w całkiem nowym świetle. Wystarczy też porównać materiał ilustracyjny omawianej przez nas pracy z podobnym materiałem z pracy J. Filipa „Pradzieje Czechosłowacji”, a łatwo zauważyć można nie tylko znaczne zwiększenie ilościowe, ale i jakościowe rozmaitych kategorii zabytków archeologicznych.

Książka omawiana przez nas pod względem charakteru jest na pograniczu opracowań popularnonaukowych i naukowych. Brak jej co prawda obszernych przypisów, jakie cechują prace naukowe, ale częściowo uzupełnia ten fakt zamieszczenie przy jej końcu obszernej bibliografii obejmującej najnowsze prace czeskich i słowackich archeologów wydane w ostatnich kilku latach. I dlatego jako opracowanie syntetyczne jest ona normalnym źródłem naukowym, tym cenniejszym, iż stanowiącym podsumowanie najnowszych wyników w zakresie badań archeologicznych na tym terenie. Ci, których zainteresują niektóre fakty, w oparciu o cytowane prace znajdą dalsze wiadomości. Również i materiał ilustracyjny zawiera pełny opis, o czym jeszcze mowa niżej. Do każdego rozdziału dołączono pewną ilość niezbędnych przypisów.

Chcemy tu zwrócić szczególną uwagę na rozdział pierwszy, który zaznajamia w ogólnych zarysach z archeologią, oraz jej metodami badawczymi. Rozdział ten ma charakter informacyjny. Mowa tu najpierw o prahistorii, archeologii etc. a następnie autorzy przechodzą do scharakteryzowania podziału znalezisk archeologicznych na grupy. Zwracają uwagę na fakt jednostronności materiału archeologicznego oraz określają jego stosunek do przekazów pisanych. Z kolei przechodzą do omówienia definicji kultury archeologicznej i kwestii społecznych. W związku z badaniami terenowymi autorzy omawiają technikę oraz metodę poszukiwań i badań, kwestię konserwacji zabytków, rekonstrukcji, kwestię znaczenia stratygrafii dla badań zamkniętych zespołów, wykorzystywanie rozmaitych metod oraz współpracę z innymi dyscyplinami pomocniczymi. Dość wiele miejsca poświęcają metodom datowania zespołów i zabytków, a w końcu stosunkowi i archeologii do historii.

Główna część książki obejmuje pradzieje Czechosłowacji do IX w. n. e. włącznie. Problemy ułożone są w porządku chronologicznym i omawiane w ramach wydzielonych przemysłów i kultur archeologicznych oraz grup etnicznych. Bliżej spraw tych omawiać nie będziemy, jedynie chcemy zwrócić uwagę na sposób przedstawiania i omawiania rozmaitych faktów. Opracowaniu brak tego szerokiego tła porównawczego, jakie cechuje niezastąpioną nadal pracę J. Filipa. Autorzy ograniczyli się wyłącznie do ziem Czechosłowacji, nie starając się szerzej wyjść poza nie. Dlatego nie znajdujemy tu omówienia wpływu idącego z tych ziem na tereny sąsiednie (np. Państwa Wielkomorawskiego w kierunku dorzecza Odry i Wisły, str. 417 i nast.) czy też oddziaływań obszarów sąsiednich na ziemie Czechosłowacji. Szereg zresztą zjawisk wykracza znacznie poza jej obręb. Zauważyliśmy również błąd w datowaniu pojawienia się pierwszej fali Scytów na tych ziemiach na VII—VI w. przed n. e. (str. 304), która niestety nie znajduje podstaw w świetle dotychczasowych odkryć na terenie Polski, Węgier i Rumunii. Nie ustosunkowano tu się również do kwestii kimmeryskiej, tak dyskusyjowanej ostatnio w literaturze przedmiotu.

Chcemy ponadto zwrócić szczególną uwagę na materiał ilustracyjny. Nie obejmuje on niestety żadnych map, co musimy wpisać na poważnie zmniejszenie wartości całego opracowania. Niewiele też znajdujemy planów rozmaitych odkryć (np. osad, cmentarzysk czy poszczególnych grobów lub zabudowań mieszkalnych) oraz nie ma ich rekonstrukcji. Materiał ilustracyjny obejmuje głównie zabytki ruchome, choć konieczne wydaje się również opublikowanie fotografii z wykopalisk. Ilustracje z zabytkami ruchomymi są też niejednakowej wartości, obejmują one rysunki w tekście i fotografie

załączone w części tablicowej. Ryciny wykonano tak pod względem technicznym, że wyszły z nich bardzo nieudane reprodukcje, często w postaci czarnych plam, w których z trudnością rozpoznać można rodzaj publikowanego przedmiotu czy zdobiący dany wytwór ornament. A szkoda, bo do wielu oryginalnych rycin trudno jest dzisiaj trafić, gdyż pochodzą ze starych dziewiętnastowiecznych wydawnictw. Na uwagę natomiast zasługują fotografie reprodukowane z oryginalnych klisz i jak zawsze wykonane dobrze w wydawnictwach czechosłowackich. Załączony przy końcu spis ilustracji obejmuje bliższy opis zabytków z podaniem przynależności kulturowej oraz źródła. Niektóre z publikowanych zabytków po raz pierwszy ujrzały światło dzienne w omawianej przez nas publikacji.

Szkoda również, iż redakcja wydania tego opracowania nie załączyła do niego indeksu nazw geograficznych, a nawet i indeksu rzeczowego, jaki znajdujemy w pracy J. Filipa. Niewątpliwie ułatwia on bardzo szukanie pewnych tematów. Znajdujemy natomiast w jego miejsce „wyrzucenie” na margines tekstu licznych tytułów omawianych tematów związanych z daną kulturą. Wzór nie jest nowy, ale znacznie ułatwia korzystanie z tego rodzaju opracowań. Podobne rozwiązanie opracowania powinny wziąć za przykład i nasze wydawnictwa. Ten fakt należy przypisać na korzyść czechskich wydawców.

Estetyczna szata graficzna okładki i karty tytułowej dopełnia dobrego wrażenia ogólnego, jakie czyni ta praca, tym cenniejsza dla archeologów polskich, iż wiele z faktów w niej poruszanych ma zasięg szerszy, wkraczający i na nasze ziemie.

Z. Bukowski

Aleksander Gardawski, Jerzy Gąssowski: Polska starożytna i wczesnośredniowieczna, Warszawa 1961, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, str. 249, rycin 99, tablic VIII.

Te popularne pradzieje Polski składają się z siedmiu części, z których części I—III napisał A. Gardawski, resztę zaś J. Gąssowski. Książka napisana jest przystępnie i na ogół poprawnie. Autorzy zdradzają wyraźny talent do popularnego przedstawiania zagadnień naszych pradziejów. Autorzy nie gubią się w szczegółach, lecz starają się przedstawić najogólniejsze linie rozwoju. Niestety strona ilustracyjna mocno szwankuje. Cały szereg okazów objaśnionych jest mylnie co do chronologii, miejsca pochodzenia, a nawet funkcji, co wpływa ujemnie na przydatność książki.

Pierwsza część książki odnosi się do starszej i środkowej epoki kamiennej. W rozdziale tym należy sprostować następujące omyłki. Stanowisko La Moustier nazywa A. Gardawski mylnie Le Moustiere (str. 13), typowe narzędzie krające, tzw. według S. Krukowskiego „prądnik”, nazywa autor na tejże stronie mylnie „kielcem” lub „pięściakiem”. Na dobitkę okaz ten nie pochodzi bynajmniej, jak twierdzi Gardawski, z jaskini Okiennik, lecz z Jaskini Ciemnej w Ojcowie, a jaskinia Okiennik nie leży też w Ojcowie, lecz na terenie wsi Skarżyce. Jak na jeden okaz to chyba trochę za dużo tych bałamuctw! Na tej samej stronie (str. 13) twierdzi autor, że ludność starszego paleolitu polowała m. in. na tura, żubra, jelenia i inne zwierzęta, a cztery strony dalej twierdzi, że w związku ze zmianą klimatu jeleni, tur i żubr pojawiają się dopiero w środkowej epoce kamiennej. Na tejże stronie (str. 17) twierdzi też autor, że drobne narzędzia tardenuaskie stanowiły wkładki do narzędzi kościanych, rogowych i drewnianych, jakkolwiek jako wkładki służyły w istocie zwykłe wiórki nieobrabbiane, natomiast narzędzia igielkowate służyły notorycznie jako ostrza strzał, jak tego dowodzą odkrycia w Bretanii.

W części drugiej po przedstawieniu podstawowych przemian, jakie zaszły w gospodarce neolitycznej, i po omówieniu chronologii kultur neolitycznych i wczesnobrązowych autor omawia kolejno najpierw kultury rolnicze, a następnie hodowlane, dalej rolnictwo z uprawą roślin, kultury pasterskie w neolicie, plemiona rolników i hodowców w początkach epoki brązu, w końcu zaś ludność rybacko-łowicką w neolicie i w początkach epoki brązu. Do plemion rolniczych zalicza jedynie ludy starszej i młodziej ceramiki wstępowej, kultury nadcisańskiej i morawskiej ceramiki malowanej. Do plemion hodowlanych zalicza Gardawski przedewszystkim lud pucharów lejkowatych, co wydaje się mylne, przeciwko czemu przemawia ogromna ilość odcisków ziarn zbożowych na ceramice i polepie tej ludności, oraz lud amfor kulistych.

Za ludność pasterską w młodziej epoce kamiennej uważa autor twórców ceramiki sznurowej oraz kultury pucharów dzwonowatych. Zastanawia wczesne datowanie pierwszego pojawienia się kultury ceramiki sznurowej w Polsce na XXIV—XXIII w. przed n. e.

(str. 43), co jest stanowczo zbyt wczesne w stosunku do przyjętej przez autora daty południowej grupy kultury pucharów lejkowatych, którą datuje na przełom „III i II tysiąclecia i nieco później na XX—XVII wiek” (str. 40), co byłoby odwróceniem względnej chronologii obu tych kultur. W następnym rozdziale omawia A. Gardawski kulturę unietycką i iwieńską, a w końcowym rozdziale części II ludność rybacko-łowicką, tzw. przezeń „plemiona kultury dnieprzańsko-łabskiej” (poprawnie językowo można powiedzieć jedynie „naddnieprzańsko-nadłabskiej”), nazywane dotąd plemionami ceramiki dołkowo-grzebykowej. Także w części drugiej zdarzyły się autorowi dwie poważne pomyłki w określeniu ilustracji. Amforę kultury amfor kulistych z Naruszewa, pow. Płońsk, oznaczył mylnie jako amforę pucharów lejkowatych (str. 35), a na tej samej stronie naczynie kultury złockiej z Dziesławic, pow. Busko Zdrój (dawniej Stopnica), uznał błędnie za naczynie kultury amfor kulistych, podając na dobitkę mylnie, że miejscowość ta leży w powiecie krakowskim, co powtarza też na str. 36 i w spisie rycin str. 247. Jeżeli chodzi o rozmieszczenie rycin, mających ilustrować tekst, to jest ono zupełnie fantastyczne. W rozdziale o neolicie oprócz dość dowolnie rozmieszczonych rycin ceramiki i narzędzi krzemienych z młodziej epoki kamiennej znajdujemy ceramikę i diadem kultury trzcinieckiej (str. 38—39), skarb z początku III okresu epoki brązu z Krasek, pow. Turek, ceramikę z IV okresu epoki brązu (Autor mylnie datuje tę ceramikę na III/IV okres epoki brązu) z Marianek, pow. Włocławek (str. 40—41), skarby z IV okresu epoki brązu z Ossowa, pow. Włocławek (str. 44), i z Roska, pow. Czarnków, skarb z V okresu epoki brązu z Sokoliny, pow. Pińczów, naczynie z IV okresu epoki brązu z Sierpowa (str. 46), grzechotkę z V okresu epoki brązu z Topornicy, pow. Zamość (str. 46), określoną jako figurka ptaka i formy odlewnicze z Krakowa-Pleszowa z młodziej epoki brązu (tabl. II). Jak z tego widać, ryciny te nie ilustrują wcale tekstu, wśród którego są rozmieszczone, lecz wyprzedzają go o szereg okresów, co w książce o charakterze popularnym jest szczególnie niewskazane. Nawet gdyby ryciny były prawidłowo rozmieszczone, to związek ich z tekstem z powodu braku numeracji rycin i braku odsyłaczy do nich w tekście i tak byłby zbyt słaby. Tu należy jeszcze sprostować, że zaprzęg wołów z Wielkopolski nie jest brązowy, lecz miedziany.

Część trzecia książki poświęcona jest, jak mówi nagłówek, „prasłowiańskim plemionom epoki brązu i wczesnej epoki żelaza”, w rzeczywistości część ta obejmuje również okres lateński aż po początki naszej ery, czyli, jak mówi autor, do r. 0 (!), którego nie było. Za zespół etniczny prasłowiański uważa autor kulturę trzciniecką. Rozwinęła się ona, zdaniem autora, przy udziale wpływów południowych spoza Karpat ze zmieszania się resztek południowej grupy kultury pucharów lejkowatych, kultury ceramiki promienistej, kultury złockiej i kultury „dnieprzańsko-łabskiej”. Jest to zupełnie inna geneza niż głoszona przez tegoż autora w jego pracy pt. „Plemiona kultury trzcinieckiej” („Materiały Starożytne”, T. V), gdzie przyjmował poza tym udział kultury rzucewskiej, strzyżowskiej, unietyckiej i iwieńskiej, natomiast nie uwzględniał udziału kultury złockiej i „dnieprzańsko-łabskiej”. Na zachód od kultury trzcinieckiej rozwijała się kultura przedłużycka, na południowy wschód od niej kultura komarowska. W ciągu III okresu epoki brązu wschodnia gałąź kultury trzcinieckiej, na wschód od Bugu, wyodrębniła się, natomiast zachodnia wraz z kulturą przedłużycką przetwarza się w kulturę łużycką, przypisywaną przez autora Prasłowianom (str. 61). Omawiając kulturę łużycką we wczesnym okresie żelaznym, twierdzi autor, że halsztackie skarby tej kultury zawierają m. in. czasem piłki i młotki (!), co jest twierdzeniem bez pokrycia, bo z całego obszaru Polski znany z czasu przed naszą erą tylko jeden młotek, ale nie z wczesnego okresu żelaza, lecz z V okresu epoki brązu z Niedysza na Pomorzu, a piłki ani jednej! Powstanie kultury pomorskiej uważa autor po prostu za nowy kult, szerzący się powoli na obszarze kultury łużyckiej, z czym ma „przemawiać nieodparcie fakt”, że w grodach kultury łużyckiej w Biskupinie i Sobiejuchach pojawiają się „naczynia typowe dla rzekomych najeźdźców pomorskich”. Twierdzenie to jest niestety całkowicie nieuzasadnione, ponieważ ceramika z obu grodów (podobnie zresztą jak z grodu łużyckiego na wyspie Rzembowskiej w Kruszwicy) nie ma nic wspólnego z kulturą pomorską, lecz reprezentuje tylko pogrubioną ceramikę kuchenną najmłodziej fazy kultury łużyckiej. Przecież naczynia baniaste z chropowatym brzuścem, gładzoną szyjką i wałkiem karbowanym na granicy szyi, podobne do późnej ceramiki pomorskiej z samego końca okresu halsztackiego i z wczesnego okresu lateńskiego, występują w grupie białowickiej kultury łużyckiej (na wczesne występowanie podobnych form w południowych grupach kultury łużyckiej zwrócił już dawno uwagę W. Kropf: Die Billendorfer Kultur, Leipzig 1958, str. 49 i 150—151, ryc. 40; 256a; 258, 2; 259, 5; 260, 1; por.

też G. Bierbaum: Zur Frage nach den Enddatierung der Billendorfer Kultur in Sachsen, „Mannus”, Ergänzungsband VI, 1928, str. 128, ryc. 1 i str. 132, ryc. 9—11) już w okresie Hallstatt C na Dolnym Śląsku i w Saksonii, a w Karminie, pow. Milicz, na Śląsku znalazł się w takim naczyniu nawet skarb z V okresu epoki brązu („Schlesiens Vorzeit”, N.F., T. IV, str. 35, ryc. 53). Autor co prawda nie przeczy, że rozprzestrzenienie kultury pomorskiej „łączyło się niewątpliwie także i z migracją”, ale uważa, że „były to raczej wypadki sporadyczne” (str. 76). Końcowy rozdział części III poświęcony jest kulturze celtyckiej i późnolateńskiej. I w tej części zauważamy ten sam brak koordynacji rycin z tekstem. W rozdziałach poświęconych epoce brązu po rycinach dwóch skarbów brązowych z V okresu epoki brązu znajdujemy wyobrażenie napiersnika kultury pomorskiej z wczesnej epoki żelaznej, następnie fotografię części skarbu halsztackiego z Bojanowa Starego, pow. Kościan, dalej naczynia lużyckiego z okresu halsztackiego z rysunkiem z Łazów, pow. Wołów, misę kultury lużyckiej z V okresu epoki brązu, wreszcie siedem zdjęć z halsztackiego grodu kultury lużyckiej w Biskupinie i jedno z Izdebną, słowem prawdziwa przeplatanka form należących do dwóch różnych okresów i dwóch różnych kultur. Na dobitkę misę kultury lużyckiej (str. 59) datuje autor mylnie na VI w. przed n.e., gdy w rzeczywistości pochodzi ona z lat 900—700 p. n. e.

W rozdziale czwartym poświęconym plemionom kultury lużyckiej we wczesnej epoce żelaza zamieszcza autor wyłącznie ryciny odnoszące się do kultury pomorskiej, na dobitkę w dwóch wypadkach mylnie przypisane kulturze lużyckiej (szczytce i wędzido na str. 68—69), natomiast w rozdziale 5, w którym omawia zagaczenie kultury pomorskiej i kultury grobów kloszowych, daje wyłącznie trzy ilustracje ceramiki kultury lużyckiej (str. 78), przy czym znowu grzechotkę nazywa naczynkiem miniaturowym. W rozdziale 6, w którym omawiany jest okres lateński, autor obok fibuli późnolateńskiej i dwóch naczyń z tegoż czasu daje rycinę czterech miniaturowych naczynek kultury lużyckiej z okresu halsztackiego z Biskupina. Takie dowolne rozmieszczenie rycin, o częściowo mylnie określonej chronologii i przynależności kulturowej stanowi klasyczny przykład, jak nie należy ilustrować prac popularnych.

A teraz przejdźmy do części książki napisanej przez J. Gąssowskiego. W części czwartej, zatytułowanej „Przedświt państwa”, omawia autor stosunki w okresie rzymskim. Po przedstawieniu tła europejskiego i naszkicowaniu kontaktów imperium rzymskiego z ludnością ziem polskich jako jedną z ilustracji dał autor puchar srebrny z końca I w. n. e. z Gosławic, pow. Opole, niestety oznaczył go w podpisie mylnie jako znaleziony w Zakrzowie, pow. Oleśnica, i datował na III w. n. e. Co najciekawsze, ten sam puchar srebrny ten sam autor w książce zbiorowej („Archeologia i pradzieje Polski”, Warszawa 1957, str. 169) określił jako pochodzący z Łęgu Piekarskiego, pow. Turek. Zatem oba razy błędnie, ale za każdym razem inaczej! Późnorzymskie zaś naczynia szklane przedstawione na str. 43 chyba w ogóle nie pochodzą z Polski. Następny rozdział, poświęcony Wenetom, ilustrowany jest... ozdoba brązową jaćwieską z Szwajcarii, pow. Suwałki, a rozdział o obcych ludach na naszych ziemiach dwiema zapinkami brązowymi rodzimej kultury przeworskiej z III—IV w. n. e. (str. 102). Niestety te same dwie fibule są o dziesięć stron dalej datowane na V—VI w., a już szczytem niedbalstwa czy też niewiedzy jest określenie brązowej zapinki typu Certosa oraz brązowej zapinki z czterema tarczami z Sinołki, pow. Węgrów, jako zapinek z okresu wędrowek ludów (str. 115). Omyłka w chronologii wynosi tu bowiem co najmniej 900 lat! A na str. 117 zaliczono znów rzuty poziome domów z późnego okresu lateńskiego z Siedliska, pow. Głogów, do V w. n. e., czyli datowano je o całe 600 lat za późno!

Po krótkim omówieniu okresu wędrowek ludów w części piątej przechodzi J. Gąssowski do przedstawienia w części szóstej obrazu okresu przedpiastowskiego od VI do IX w., a część ostatnią poświęca państwu Piastów. Uważam tylko, że niepotrzebnie autor przytacza ustępy z kroniki Kadłubka o Krakcu, Wandzie i Lestkach, które nawet nie są legendami, lecz prostym wymysłem kronikarza. Znowu część ilustracyjna budzi tu sprzeciw. Słup kamienny z Garncarska, pow. Wrocław (str. 141), stanowiący bliską analogię do kamiennego słupa drogowego z Konina z 1151 r., oznacza autor za W. Hołubowiczem jako wczesnośredniowieczną rzeźbę kulturową z VI—IX w. Na str. 167 dotyczącej okresu wczesnopiastowskiego między X a XIII w. figuruje naczynie gliniane z Dobrodziania nadsładowe wiadro z V—VI w. n. e., a na str. 209 zalicza autor halsztacką kolbę z niebieskich paciorków szklanych zdobionych białą linią falistą do wczesnego średniowiecza. Omyłka wynosi tu około 15 wieków! Wreszcie rycina na str. 192 przedstawia szczytki kaplicy, a nie palatium na Ostrowie Lednickim. Dziwi też przedstawienie aż na 4 tablicach (tabl. III—VI) złotych znalezisk scytyjskich z Witaszkowa, pow. Gubin, rozmieszczonych tak, że ilustrują

czas od okresu rzymskiego do wczesnego średniowiecza, jakkolwiek znaleźnisko pochodzi z V w. przed n. e. Na żadnej z tych czterech tablic nie podano miejscowości, gdzie wykopalisko to znaleziono. Na tabl. VII figuruje relikwiarz emaliowany z XII w., na tabl. VIII zaś „medalion wczesnośredniowieczny” z tegoż czasu, przy czym w obu wypadkach nie podano miejsca przechowywania zabytków. W ogóle objaśnienia rycin w książce są bardzo skąpe. W kilkunastu wypadkach nie podano nawet miejsca pochodzenia przedstawionych zabytków. Dobór rycin jest też przypadkowy, zbyt szczupły i nie przemyślany, a rozmieszczenie ich zupełnie nieodpowiednie. Tu należy zaznaczyć, iż książkę serbski z VIII w. nie nazywał się Derewan (str. 104 i 106), lecz Derwan, a nazwę Igołomia odmienia się w II przypadku: Igołomi (bez drugiego i), jak ziemia, ziemi.

Powyżej podkreślone fakty obniżają ogromnie wartość pracy, która mogła być spełnić pożyteczną rolę w szerzeniu wiedzy o najdawniejszych dziejach i kulturze Polski, gdyby nie wielka niefrasobliwość obu autorów, szczególnie pierwszego z nich, w doborze, rozmieszczeniu i oznaczeniu materiału ilustracyjnego, wyglądająca wprost na lekceważenie czytelnika.

Trzeba przyznać, że Państwowe Zakłady Książek Szkolnych nie mają szczęścia z wydawnictwami archeologicznymi. Przypominamy dwa podręczniki dla szkoły podstawowej wydane krótko po wojnie: „Człowiek w czasach przedhistorycznych” (1946) i „Życie ludzi w dawnych wiekach” (1947), przepełnione elementarnymi błędami, które słusznie doczekały się ostrych recenzji. Książka A. Gardawskiego, J. Gąssowskiego i Z. Rajewskiego: „Archeologia i pradzieje Polski” (Warszawa 1957) cierpi na te same niedomagania, co omawiane tu dzieło dwóch ostatnich autorów. Na dowód przytaczamy tylko kilka przykładów. Na str. 9 skarb srebrny wczesnośredniowieczny, wykopany w istocie w Obrze Nowej, pow. Wolsztyn, w Wielkopolsce, oznaczono tam jako pochodzący ze Śląska. Na str. 129 figuruje tam jako ozdoba kultury trzcinieckiej (z II okresu epoki brązu) zapinka pomorska z V okresu epoki brązu, na str. 149 wyobrażone są dwie urny twarzowe pochodzące rzekomo z Pomorza, w istocie zaś z północnej Wielkopolski, jedna z Rzadkowa, pow. Chodzież, druga z Wróblewa, pow. Szamotuły. Na str. 159 dzban brązowy z Węglewic, pow. Wieluń, oznaczony jest jako pochodzący z Brzezin pod Łodzią, na str. 170 wiadro pochodzące rzekomo z Łęgu Piekarskiego, pow. Turek, w istocie znalezione zostało w Gosławicach, pow. Opole. Żelazne narzędzia celtyckie z czasu przed n. e., wydobyte w Wyciążach, pow. Kraków, zaliczono na str. 181 do wczesnego średniowiecza.

Byłoby bardzo wskazane, żeby PZWS w przyszłości złożone do druku maszynopisy z zakresu archeologii szczególnie młodszych autorów dawały do szczegółowej oceny poważnym recenzentom, aby uniknąć podobnych kompromitacji, jaką stanowi świeżo wydana książka.

J. Kostrzewski

Witold H e n s e l, Aleksandra B r o n i e w s k a: *Starodawna Kruszwica, Wrocław 1961, str. 170, rycin w tekście 305, tablic barwnych poza tekstem VII.*

Okres obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego stanowi niewątpliwie podjętą dla ożywionej działalności archeologów, którzy poprzez swe publikacje pragną udostępnić szerszemu gronu czytelników wyniki swych badań. Taki charakter nosi starannie wydana nakładem Ossolineum, cenna, przystępnie napisana oraz bogato ilustrowana monografia prof. dra W. Hensla i dr A. Broniewskiej „Starodawna Kruszwica”. Jest ona znacznym poszerzeniem zarówno źródłowym, jak i ilustrowanym poprzedniego ujęcia W. Hensla poświęconego przeszłości Kruszwy w pracy pod tytułem „Najdawniejsze stolice Polski” (1960). Na podkreślenie zasługują streszczenia w języku rosyjskim i francuskim. Powyższa praca została podzielona na pięć części (nie licząc wstępu i zakończenia).

W krótkim wstępie autorzy zaznajamiają czytelnika z historią badań Kruszwy i zainteresowaniem jej przeszłością, począwszy od „Kroniki Wielkopolskiej” i „Historii Polski” Jana Długosza. Podkreślają szczególne znaczenie badań Z. Zakrzewskiego i R. Jakimowicza, gdyż właśnie od nich należy datować rozpoczęcie prac wykopaliskowych na obiekcie kruszewickim.

Po wyczerpaniu zagadnień wstępnych autorzy przechodzą do omówienia położenia geograficznego Kruszwy na tle siatki osadniczej regionu. Zwracają szczególną uwagę z jednej strony na przebiegające szlaki handlowe, północ—południe i wschód—zachód, z drugiej strony na urodzajny czarnoziem i teren obfitujący w źródła solne. Te ostatnie, jak można sądzić, występowały we wczesnym

średniowieczu w dość znacznej ilości i stanowiły przedmiot eksploatacji. Sól była niewątpliwie nieodzownym produktem konsumpcji pilnie poszukiwanym na rynkach zbytu. Szczególnie interesujące są spostrzeżenia autorów dotyczące się komunikacji wodnej między Wartą a Gopłem, wykorzystujące i uzupełniające hipotezę W. Kowalenki, według której wzniesienie ładowo między jeziorem Gopłem a jeziorem Slesińskim (które łączyły się poprzez inne jeziora z Wartą) stanowił przewłokę.

Rozdział „W pradziejach” ukazuje ciągłość osadnictwa nad brzegami jeziora Gopło od młodszej epoki kamiennej. Istnienie osad kultury ceramiki wstęgowej i nadcisańskiej (tutaj grupy brzesko-kujawskiej), kultury pucharów lejkowatych, znaleziska zabytków kultury pucharów dzwonowatych świadczą o tym, że już w neolicie Kujawy stanowiły ważne centrum osadnictwa. Również bogato prezentuje się osadnictwo z epoki brązu. „Kruszwicka” ludność kultury łużyckiej miała swe siedziby na szeregu wysp Gopła między innymi na Rzepowskiej, Zamkowej, Szarlej. Czy między tymi mieszkańcami istniały silniejsze kontakty, trudno dociec z braku ściślejszej chronologii wyżej wymienionych stanowisk. Dotąd zbadane osiedle kultury łużyckiej na Ostrowie Rzepowskim dostarczyło szeregu interesujących znalezisk, między innymi wisiołek brązowy nawiązujący do form kaszubskiej grupy kultury łużyckiej. Okaz ten posiada pewne cechy odrębne, które wskazują raczej na miejscowe naśladownictwo. Znaleziska grocików scytyjskich stwierdzone w warstwach spalenizny w obrębie grodów świadczą chyba o tym, że i ten gród podobnie jak Kamieniec padł ofiarą Scytów.

Ostatnie stulecia przed n. e. dostarczają z Kujaw szeregu znalezisk pochodzenia greckiego i celtyckiego. Szczególnie należy zwrócić uwagę na te ostatnie, które wiążą się najpewniej z innymi kujawskimi elementami kultury celtyckiej. Jak sugeruje ostatnio J. Przeworska, kultura ta oddziaływała silniej na społeczeństwo protosłowiańskie niż dotąd przypuszczano. W dalszym ciągu swej pracy autorzy omawiają wzrost znaczenia węzła goplańskiego, który w początkach naszej ery przekształcił się w szlak bursztynowy łączący ośrodki i faktorie prowincjonalnorzymskie z Bałtykiem. Brak dowodów osadnictwa w późnym podokresie rzymskim, zwłaszcza w jego schyłku, spowodowany jest zapewne niedostatecznym zbadaniem Kruszwicy, jak również pewnymi ruchami migracyjnymi.

W rozdziale „W latach osłoniętych legendami” autorzy zapoznają nas z przedpiastowską Kruszwicą. Dowiadujemy się między innymi, że najstarsze osiedle wczesnośredniowieczne znajdowało się na terenie dzisiejszego Starego Rynku. Była to typowa osada wiejska o rozproszonej zabudowie z jamami służącymi do magazynowania zboża. Interesującym przedstawiła się również ceramika z tej osady. Nawiązuje ona bowiem wyraźnie do form okresu rzymskiego i wskazuje na zamieszkiwanie tego terytorium przez tę samą ludność co w okresie rzymskim. Dalszy etap przeobrażeń społeczno-politycznych można zaobserwować z wybudowaniem osady obronnej na wyspie Zamkowej, której to wzniesienie wydaje się być zaczątkiem nowego etapu rozwoju.

Analizując wzmiankę Geografa Bawarskiego dotyczącą Glopean, autorzy dochodzą do wniosku, że tym plemieniem byli Goplanie, a centrum ich musiało znajdować się w Kruszwicy. Zarazem wysuwają ciekawą sugestię, iż jest bardzo możliwe, że w tym właśnie czasie dokonał się upadek rządów legendarnych Popielidów i ustanowienie nowej dynastii Piastów, a dalej, że legenda o zagryzieniu Popiela przez myszy może być echem klęski, którą poniosła stara dynastia Goplan od nowej dynastii polańskiej.

Wiek X i XI przynoszą dalszy wzrost znaczenia miasta. Bez wątplenia pierwszoplanową rolę w jej rozwoju odegrało korzystne podłoże społeczno-gospodarcze jak również dogodne usytuowanie na szlaku dróg handlowych. Proces kształtowania się Kruszwicy ukazują w tekście przejrzyste mapki. Na nich możemy prześledzić rozwój grodu z przyległymi osadami.

Wszechstronny rozwój rzemiosła, któremu poświęcona jest znaczna część pracy, stanowi podstawę tezy, że Kruszwica w tym okresie stanowiła ważny ośrodek miejski, większy od Opola, a równoznaczny z Poznaniem. Szczególnie wysoki poziom osiągnęło szklarstwo i hutnictwo. Niestety rozwój miasta został zahamowany w r. 1093 w wyniku wojny domowej. Opowiadanie się społeczeństwa Kruszwicy po stronie zbuntowanego Zbigniewa w walce z Władysławem Hermanem i klęska pierwszego stały się przyczyną, że „Kruszwica opływająca dawniej w bogactwo doprowadzona została do wyglądu pustkowia” (Gall Anonim). Lokalizując bitwę przypuszcza się, że miała ona miejsce na zachodnim brzegu Gopła oraz na moście łączącym łąd z grodem. Czy tak było rzeczywiście, odpowiedzi na to pytanie dostarczyć mogą tylko dalsze prace wykopaliskowe.

W rozdziale poświęconym XII i XIII w. autorzy analizują, ile konkretnie zawierają słowa Galla Anonima, gdy mówi on o wyludnieniu Kruszwicy. I tutaj okazuje się, że rozwój miasta uległ zahamowaniu tylko na krótki okres czasu. Liczne z tych stuleci znaleziska wytworów, w pierwszym rzędzie szklarskich i hutniczych, świadczą, że szybko podniosła się ona ze zniszczeń i rozwijała się z nową energią. Z innych ciekawych problemów, które są tutaj rozpatrywane, na uwagę zasługuje potwierdzenie istnienia na górze Zamkowej kościoła, o którym wspominał Długosz. Wydobycie podczas wykopalisk zabytki mówią wyraźnie, że kościół taki istniał i był niewątpliwie budowlą kamienną wyposażoną w posadzkę i witraże. Natomiast trudno dociec, w jakiej części ówczesnego kompleksu osadniczego Kruszwicy znajdowała się kolegiata św. Piotra.

Rozwój Kruszwicy trwający szereg wieków zostaje zahamowany nagle w 1271 r. na skutek zniszczenia jej przez Bolesława Pobożnego. Zastanawiając się nad przeniesieniem miasta z wyspy na brzeg zachodni, autorzy stwierdzają, że decyzja ta nie zdołała podźwignąć miasta z upadku i przywrócić mu rangi miejskiego ośrodka. Pewnego znaczenia nabiera jeszcze Kruszwica w drugiej połowie XIV w. w związku z pobudowaniem tutaj zamku. Była to jednak tylko rola strategiczna, która kończy się z najazdem Szwedów. Jedyną pozostałością tego zamku jest dzisiaj ośmioboczna wieża nazwana Mysią Wieżą.

Referowana powyżej w wielkim skrócie praca służyć może jako przykład wzorowej monografii popularnonaukowej niewielkiego terytorium osadniczego o charakterze miejskim. Stan badań nie pozwolił autorom na wyjaśnienie wszystkich kwestii związanych z procesami kształtowania się ośrodka kruszwickiego. W wielu wypadkach zmusił ich do wyjaśnienia hipotezycznych. Wśród nich pewne zastrzeżenie budzi jedynie próba uhistorycznienia legendy o Popiele i myszach, która chyba jest literackim wątkiem transponowanym na grunt kujawski. Zasadniczo został jednak uchwycony główny nurt rozwoju tego wczesnego ośrodka kujawskiego i to stanowi nieprzemijającą wartość pracy.

J. Mackiewicz

Zofia J e ż e w s k a: *A ślady zasypał piasek...*, Poznań 1961, str.229, liczne fotografie.

Poważnego rozczarowania dozna czytelnik tej książki, jeśli wyobrażał sobie, iż znajdzie w niej dobry reportaż z pracy polskich archeologów śródziemnomorskich na Bliskim Wschodzie. Tymczasem prawie połowę książki zajmuje fikcyjna historia wykopalisk archeologicznych prowadzonych w roku 1925 przez ekspedycję francuską. Wpleciony w nią wątek romantyczny ma na celu zapewne ożywienie niezbyt szczęśliwie przedstawionego obrazu ucisku Syryjczyków przez okupacyjne wojska francuskie pacyfikujące tereny mandatowe. Natomiast pojawienie się w końcowych rozdziałach reportażu postaci syryjskiego archeologa, który jest jakoby bohaterem tej sensoryjnej przygody, niepotrzebnie wprowadza w błąd wszystkich czytelników. W ten sposób zaciera się podział pomiędzy reportażem z współczesnych wydarzeń a wątkiem powieściowym.

Jednakże nie to jest główną wadą tej książki. Na kilkunastu zaledwie stronicach, gdzie opisana jest praca polskich archeologów w Palmyrze, widzimy obraz jak gdyby odbity w krzywym zwierciadle. Cały szereg wydarzeń zanotowanych przez autorkę (przygoda z wężem, skorpiony, niebezpieczeństwo zawalenia się odkopywanych resztek budowli itp.) ma wzbudzać zapewne w czytelnikach lęk i szacunek dla niebezpiecznej pracy archeologów (obiektywnie należy chyba stwierdzić, że grożą one wszystkim ludziom przebywającym w krajach tropikalnych). Grono polskich naukowców przedstawione jest w niezbyt dobrym świetle. Wyglądają oni raczej na grupkę snobizujących się młodzieńców, którzy z zadowoleniem powtarzają kilka przypadkowo zasłyszanych obcojęzycznych wyrazów. A więc spotykamy tu takie wyrażenia, jak *abklacz*, *chantier*, *journal de fouilles* czy *camp*, choć w polskim języku istnieją od dawna znane i stosowane odpowiedniki. Polska terminologia archeologiczna nie jest tak uboga, jak przypuszcza autorka, i sądzę, że nie ma potrzeby przypisywać naszym naukowcom używania tego rodzaju dziwolągów jedynie dlatego, by nadać reportażowi bardziej egzotyczne i zagraniczne brzmienie. W tym stanie rzeczy nie widać zupełnie różnicy między fikcyjnym opisem francuskich prac wykopaliskowych a ekspedycją polskich archeologów. Różnice te zacieraają się jeszcze bardziej, kiedy dowiadujemy się, że kierownik wykopalisk prof. K. Michałowski bawi tam z całą rodziną. Oczywiście, że nie istnieje zakaz wyjazdu z rodziną na

prace badawcze nawet za granicę, ale jest to sprawa najzupełniej prywatna poszczególnych archeologów. Tymczasem cała działalność ekspedycji w ujęciu autorki wygląda raczej na prywatną ekspedycję prof. K. Michałowskiego. Na próżno będziemy szukać choćby krótkiej wzmianki mówiącej o tym, że władze Polski Ludowej doceniając znaczenie polskich ekspedycji naukowych znalazły i na to przedsięwzięcie pokrycie dewizowe. Nie zostaje to nawet skwitowane krótkim objaśnieniem, jak wielkie znaczenie ma pionierska praca naszych archeologów dla ugruntowania dobrego imienia polskiej nauki, zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu.

Szkodliwość tego typu reportaży polega nie tylko na krzywdzie wyrządzonej polskim archeologom, których przedstawiono w nieprawdziwym niemal karykaturalnym ujęciu. Wpływ takich książek jest również szkodliwy z punktu widzenia społecznego i pedagogicznego. Nie jest tajemnicą nadmierny napływ na wyższych uczelniach kandydatów do studiowania archeologii, a zwłaszcza archeologii śródziemnomorskiej. Liczne ankiety i wywiady wśród kandydatów na studentów tej właśnie dyscypliny nauki wskazują, że pociąga ich perspektywa dalekich podróży, egzotyka terenów wykopaliskowych itp. Młodzież nie zdaje sobie zupełnie sprawy, że pozorne uroki są niemal niedostrzegalne podczas ciężkiej pracy w terenie, w której niebiałą rolę odgrywają siły fizyczne człowieka, jak również poważne osiągnięcia naukowe. Dlatego też przesadny optymizm zmieszany z egzaltacją autorki może wprowadzić w błąd tych ludzi, którzy w ten sposób będą sobie wyobrażać prace wykopaliskowe w podzwrotnikowych krajach.

Być może autorka jest zdolną dziennikarką i jej reportaże z innych dziedzin spełniłyby właściwą rolę, ale popularyzacja archeologii śródziemnomorskiej w tym stylu jest niedopuszczalna. Tymczasem musimy ze smutkiem stwierdzić, że autorka ma monopol na reportaże z działalności archeologów polskich w krajach Bliskiego Wschodu, co jest na pewno niekorzystne dla obu stron.

J. Halicki

Gabriela Mikołajczyk: Ziemia gnieźnieńska w okresie powstania Państwa Polskiego, Przewodnik po Wystawie, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu Oddział w Gnieźnie, Biblioteka popularnonaukowa nr 1, Poznań—Gniezno 1961, str. 44, ryc. 22.

Tysiąclecie Polski obchodzone w ramach uroczystości milenialnych ściśle jest związane z ziemią gnieźnieńską, kolebką naszego Państwa, mającą stare tradycje archeologiczne. Należy tu zwrócić uwagę nie tylko na długoletnie prace wykopaliskowe prowadzone na terenie samego Gniezna, pierwszej stolicy Państwa Polskiego, czy sławnego Ostrowia Lednickiego, pierwotnej siedziby Piastów, lecz badania całego kompleksu grodów, jak Kłeczo, Giecz, Łąd, Biskupin, Kruszwica, położone na krańcach tego zespołu.

Znaczne zainteresowanie społeczeństwa rolą, jakie odgrywały te ośrodki w tworzeniu się państwowości polskiej, nie mogło być w pełni zaspokojone w sensie właściwej ekspozycji muzealnej. Wprawdzie już w 1954 r. powstała w Gnieźnie wystawa archeologiczna, jednak mimo wielu niewątpliwych walorów nie mogła sprostać swemu zadaniu. W grę tu wchodziły zarówno warunki lokalowe, jak też stale zwiększający się ruch turystyczny. Powyższa sytuacja uległa radykalnej zmianie dopiero po utworzeniu w Gnieźnie Oddziału Muzeum Archeologicznego w Poznaniu oraz pozyskaniu dla niego nowej siedziby, w której w dniu 22 lipca 1960 r. otwarta została nowa, tym razem stała wystawa archeologiczna. Tematem tej interesującej ekspozycji, po której wzmiankowany tu przewodnik napisała mgr Gabriela Mikołajczyk, kierownik placówki muzealnej w Gnieźnie, jest „ziemia gnieźnieńska w okresie powstania Państwa Polskiego”. Wstępem opatrzył go doc. dr Bogdan Kostrzewski, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

Przewodnik po wystawie gnieźnieńskiej z wielu względów zasługuje na uwagę. Przede wszystkim trzeba podkreślić fakt postawienia przez autorkę zagadnienia na szerszej płaszczyźnie. Autorka bowiem opierając się na najnowszych wynikach badań archeologicznych jak też w poważnym stopniu wykorzystując źródła pisane daje przejrzysty obraz zjawisk historycznych, jakie kształtowały się we wczesnym średniowieczu (już od VI w.) na obszarze ziemi gnieźnieńskiej. Jednocześnie autorka zachowuje popularną formę tego rodzaju wydawnictwa. Godne podkreślenia jest przyjęcie przez autorkę zasady uwypuklania ważniejszych wydarzeń wchodzących w skład danego zagadnienia, co w znacznym stopniu pomaga widzowi w jego opanowaniu. Pod tym względem przewodnik wydaje się całkowicie spełniać swe zadanie.

Trudno jednak ustrzec się od uwag krytycznych pod adresem jego strony ilustracyjnej. Mamy tu na myśli nie tyle dobor ilustracji, które swoją drogą wykazują pewną szablonowość, ile ich czytelność,

np. sceny przedstawione na drzwiach z katedry w Gnieźnie (ryc. 15), mimo że pisze o nich autorka w tekście (str. 29), trudne będą do zrozumienia dla przeciętnego widza.

Przewodnik opatrzony został w oryginalną okładkę, którą zaprojektowała art.-plastyk Irena Jarzyńska. Na końcu przewodnika podany został wykaz ważniejszej literatury naukowej i popularnonaukowej.

J. Głosik

W. Timpel, G. Möbes: Gefährdung der ur- und frühgeschichtlichen Bodenaltertümer durch die landwirtschaftliche Bodenbearbeitung, „Ausgrabungen und Funde”, T. 6, 1961, str. 221—223.

Autorzy w związku z postępującą mechanizacją uprawy ziemi i niektórych robót ziemnych podają możliwości zniszczeń zabytków wykopaliskowych (w niektórych wypadkach obróbka ziemi dochodzi do 60 cm głębokości. Zagadnienie to poruszano i w Polsce na kilku konferencjach archeologicznych. Sytuacja ta jest w NRD o tyle korzystniejsza, że tam działają w terenie liczni społeczni opiekunowie zabytków, nierzadko w poszczególnych gminach. Opiekunstwo zabytków w terenie jest przedmiotem komunikatu, który daje w tym samym zeszycie Wolfgang Timpel: „Eine aktive Arbeitsgemeinschaft der Fundpfleger in Oberbösa Kr. Sondershausen”. Opiekunami zabytków są tam również członkowie spółdzielni rolniczej, traktorzysta i nauczyciel, którzy w obrębie arealu jednej wsi stwierdzili kilkadziesiąt stanowisk oraz znalezisk i przekazali o nich wiadomości do Muzeum w Weimarze. Akcje te oddziaływały i na sąsiednie tereny. Załączona mapa wskazuje punkty archeologiczne w obrębie wsi Oberbösa. Przedsiębrane w Polsce próby w zakresie społecznego opiekunstwa zabytków jak dotąd nie wyszły poza nieliczne obszary i niektóre obiekty. Należałoby i u nas przystąpić do gruntownej pracy w tej dziedzinie (Archeologiczna Konferencja Ogólnopolska w Poznaniu w r. 1960, dyskusja nad propozycją Z. Rajewskiego: opiekunowie powiatowi, miejscy i wiejscy, „pogotowie ratownicze”, kursy szkoleniowe).

z. r.

E. A. Rumjancew, Restauracja i konserwacja drewnitach derewjannych powozok iz Zakaukazja i Altaja, „Sowetskaja Archeologia, 1961, z. 1, str. 236—242.

Wśród artykułów poświęconych metodom konserwacji materiałów zabytkowych uzyskiwanych drogą wykopaliskową zwraca uwagę artykuł Rumjancewa o stosowanych w ZSRR metodach konserwacji drewna w zastosowaniu do wozów odkrytych w kurhanach Zakaukazja i Altaja. Autor zaznacza, że w latach 1952—1959 zakonserwował i zrekonstruował osiem dużych, drewnianych wozów pochodzących z kurhanów pazirskich i z grobów odkrytych na terenie gruzińskiej i armeńskiej republiki. Stosowane przy konserwacji metody dały dobre rezultaty, stąd więc chce on podzielić się swoimi konserwatorskimi osiągnięciami z archeologami, co pozwoli im na eliminowanie błędów, jakich dopuszczają się przy wydobyciu drewnianych przedmiotów i całych obiektów.

Autor dzieli przedmioty drewniane na te, które zalegały w suchym podłożu i są silnie wysuszone, i na te, które leżały w nawilgoconym podłożu i są w większym lub mniejszym stopniu nasycone wilgocią. W zależności od podłoża, w którym leżały, stosował autor do konserwacji inne metody. W obu wypadkach używał E. A. Rumjancew jako podstawowego składnika konserwacyjnego syntetycznej smoły poliwinilbuturalu, jednak metody posługiwania się nim w obu wypadkach były odmienne. Mniej uwagi poświęca autor konserwacji przedmiotów wysuszonych i wydobytych z suchego podłoża. Drewno suche, w tym wypadku pochodzące z wozów wydobytych z pazirskich kurhanów, przesycało się roztworem poliwinilbuturalu. Niektóre silnie wyschnięte części były moczone przez tydzień albo i dłużej w 2%-owym roztworze poliwinilbuturalu. Elementy zdeformowane, po nasyceniu buturałem, prostowano aż do uzyskania właściwego kształtu. Znacznie więcej miejsca poświęca jednak autor konserwacji drewna odkrytego w wilgotnym podłożu. Zabiegi konserwacyjne polegały na zastąpieniu wody znajdującej się w drewnie roztworem gliceryny, smoły poliwinilbuturalu i spirytusu rektyfikowanego. Roztwór ten może być stosowany do drewna, które zawiera 200—300% cieczy w stosunku do wagi suchego drzewa. Po dokładnym oczyszczeniu drewnianych detali wozów z gliny i innych zanieczyszczeń

napajano je przy pomocy miękkich szczotek i pędzli roztworem konserwacyjnym sporządzonym w następujący sposób: na każdy litr gliceryny brano 60—80 g sproszkowanej smoły poliwinilbuturalu i 200 cm³ spirytusu rektyfikowanego. Proces napajania roztworem powtarzano przez 12—15 dni po 10—12 razy w ciągu doby. Po upływie tego terminu częstotliwość napajania drewna roztworem była ograniczona do 4—6 razy na dobę. Potem ilość zabiegów konserwacyjnych zmniejszała się odpowiednio. Cały proces konserwacji trwał 4—5 miesięcy, a niekiedy dłużej, aż do czasu, gdy drewno zostało całkowicie nasycone roztworem, a powierzchnia jego przestała wysychać. Wskazane jest po 2—3 miesiącach od zakończenia konserwacji kilkakrotne powtórzenie całego procesu. Ilość i długość przesycań drewna roztworem zależna jest od jego rodzaju, objętości i grubości, a przede wszystkim od stopnia nawilgocenia. Po każdym napojeniu, a zwłaszcza na noc, konserwowane drewno było przykrywane brezentem w tym celu, aby powstrzymać proces wysychania i dla głębszego przeniknięcia roztworu konserwacyjnego. Z początku celem lepszego przeniknięcia roztworu i zmniejszenia jego gęstości roztwór konserwacyjny podgrzewano do 60—70°. Praca nad poszczególnymi częściami wozów była prowadzona na brezencie, co dawało możliwość powtórnego użycia cieczy konserwacyjnej i pozwalało na wprowadzenie w drewno prawie całej, przeznaczonej do konserwacji ilości. Autor zwraca uwagę na pojawiający się niekiedy w czasie konserwacji połysk na powierzchni przedmiotu, co wskazuje na nadmiar gliceryny. Połysk ten należy usunąć przy pomocy miękkiej ściereczki zamoczonej w ciepłej wodzie i wytarcie suchą ściereczką.

Celem przygotowania potrzebnej ilości roztworu dla każdego z przedmiotów przeznaczonych do konserwacji należy zbadać ilość cieczy w drewnie. W tym celu mały ułamek drewna z tegoż przedmiotu należy wysuszyć na słońcu lub w termostacie, a różnica wagi pomiędzy mokrym a suchym drewnem w przybliżeniu określa stopień jego nawilgocenia. Następnie należy obliczyć wagę całego przedmiotu i po odliczeniu koniecznego procentu wilgoci w drewnie, który wynosi 30—32%, określić ilość roztworu potrzebnego do konserwacji, odliczając pewną jego ilość na straty wynikłe w czasie zabiegów konserwacyjnych. Celem przygotowania roztworu należy na 6—8 godzin zamoczyć w ciepłej wodzie smołę poliwinilową i wlać ją ciągle mieszając w podgrzaną do 70° glicerynę. Na samym końcu, po zupełnym rozpuszczeniu się w glicerynie smoły poliwinilowej, wlać spirytus rektyfikowany w ilości 150—200 cm³ spirytusu na każdy litr roztworu. Ten sposób konserwowania drewna zabezpiecza go przed dalszym zniszczeniem, powiększa jego trwałość na wszelkie zmiany wilgoci w czasie dalszego przechowywania, powiększa mechaniczną trwałość przedmiotu nie zmieniając jego faktury ani pierwotnej barwy, nie zacierając także śladów pierwotnej jego obróbki. Po zakonserwowaniu wszystkich detali wozów nastąpiła ich rekonstrukcja przez łączenie poszczególnych części

długimi, miedzianymi szpilkami, uzupełnianie braków specjalną masą i odtwarzanie brakujących części. Masę do uzupełniania ubytków sporządzono w ten sposób, że przesiane opiłki drewna dębowego albo bukowego wraz z niewielką ilością sproszkowanej smoły poliwinilbuturalu zmieszano z 8%-owym roztworem tejże smoły, spirytusem rektyfikowanym i benzolem, w ilości 500 cm³ spirytusu rektyfikowanego, 500 cm³ benzolu i 80 gr smoły poliwinilbuturalu. Uzyskaną w ten sposób plastyczną masą wypełniano większe pęknięcia, szczeliny i część ubytków, by następnie na zewnątrz powlec je przy pomocy pędzla 8%-owym klejowym roztworem buturalu.

Inaczej postępować należy z drewnem przepalonym, suchym. Aby nie rozsypało się, winno się je owinać szczelnie bandażami z gazy i następnie przez bandaże przepoić 2—3%-owym roztworem buturalu. Natomiast mokre drewno z wyraźnymi oznakami gnicia należy polać 10—20%-owym roztworem smoły poliwinilbuturalu. W ciągu kilku minut na powierzchni drewna tworzy się mocna powłoka, która pozwala na ostrożne podkopanie i odwrócenie drewna, by znowu na jego drugiej stronie powtórzyć ten sam zabieg. Wytworzona w ten sposób powłoka dodaje trwałości drewnianemu przedmiotowi i zapobiega jego rozpadowi. W laboratorium w czasie dalszej jego konserwacji wprowadza się w drewno przy pomocy szpryc roztwór buturalu, po którym to zabiegu powłoka może być łatwo zdjęta. Po osiągnięciu tego następują zwykle zabiegi konserwacyjne. E. A. Rumjancew poświęca także nieco uwagi właściciemu postępowaniu z drewnem zabytkowym odkrywającym podczas prac wykopaliskowych. Wysuwa on tu pod adresem archeologów następujące postulaty: nie prowadzić żadnego przesuszania drewna, lecz natychmiast po odkryciu przystąpić do oczyszczania i przepajania roztworem poliwinilbuturalu, prace konserwacyjne należy prowadzić na brezencie i w miejscu zaciemnionym. O ile nie można w warunkach polowych rozpocząć konserwacji, należy oczyszczone drewno dodatkowo zwilżyć i zawinąć w pakiety przesycone buturałem. Pakiety te układać należy w skrzynki, na dno których celem amortyzacji powinno się kłaść wilgotne siano. Niedozwolone jest przetrzymywanie odkrytego drewna na wolnym powietrzu pod działaniem promieni słonecznych i wiatru. Dalsze uwagi autora dotyczą jak najpełniejszej dokumentacji rysunkowej przedmiotów drewnianych z numerowaniem każdej części na planach i umieszczaniu tychże numerów w pakietach. To pozwoli na najbardziej dokładne złożenie i rekonstrukcję przedmiotu.

Powyższe uwagi E. A. Rumjancewa odnoszą się wprawdzie do konserwacji wozów, niemniej zawarte w nich spostrzeżenia i doświadczenia konserwatorskie są ważne dla wszystkich, którzy mają do czynienia w czasie prac wykopaliskowych z zabytkowym drewnem.

K. Musianowicz

Sprawozdanie z działalności Konserwatora Zabytków Archeologicznych dla m. st. Warszawy w latach 1960—1961

Z dniem 1 XII 1960 r. utworzono z inicjatywy i dzięki staraniom Dyrekcji PMA stanowisko Konserwatora Zabytków Archeologicznych dla m. st. Warszawy. Do tej chwili nadzór archeologiczny sprawował konserwator wojewódzki woj. warszawskiego. Z konieczności ograniczał się on do wyłącznie doraźnych akcji. Postawione przed nowo powołanym konserwatorem zadania obejmowały dwa zagadnienia, pierwsze z nich obejmowało ochronę zabytków, drugie koordynację i finansowanie badawczych prac przygotowawczych do obchodów 1000-lecia w zakresie archeologii na terenie m. st. Warszawy przy ścisłym współdziałaniu z Komisją Archeologiczną Komitetu 1000-lecia i Państwowym Muzeum Archeologicznym. Już w 1960 r. mimo spóźnionej pory korzystając z funduszy przyznanych przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej rozpoczęto badania na dwu stanowiskach: w miejscowości Miedzeszyn na cmentarzysku kultury łużyckiej oraz w miejscowości Zbytki na cmentarzysku kultury pomorskiej. Oba te stanowiska podlegały systematycznemu niszczeniu. Prace trwały około trzech tygodni.

W Miedzeszynie przebadano powierzchnię około 3/4 ara. Pracami kierował mgr B. Gierlach. Ogółem wyeksplorowano 16 grobów, z których większość stanowiły groby popielnicowe (Ryc.1), a tylko kilka grobów było jamowych. Na podstawie znalezionej ceramiki stanowisko to można datować na około 700 r. przed n. e. Badania w miejscowości Zbytki prowadził pracownik Państwowego Muzeum Archeologicznego mgr B. Balcer. Odślonięto tam dwa wielopopielnicowe zespoły grobowe kultury pomorskiej oraz pojedynczy grób kloszowy.



Ryc. 1. Warszawa-Miedzeszyn. Naczynie z grobu popielnicowego.

Poza badaniami terenowymi przygotowywano materiały do monografii archeologicznej terenów Wielkiej Warszawy. Na zlecenie Konserwatora pracownice Państwowego Muzeum Archeologicznego mgr mgr B.Zawadzka, M.Miśkiewicz i R.Mikłaszewska zebrały 62 strony materiałów w publikacji dotyczących Warszawy.

W grudniu 1960 r. prace terenowe wizytował Przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Janusz Zarzycki w towarzystwie prof. dr. Z. Rajewskiego, dyrektora PMA; obejrzano tereny wczesnośredniowiecznego grodziska na Bródnie ustalając konieczność utworzenia tam rezerwatu archeologicznego zaprojektowanego jeszcze w r. 1950.

Rok 1961 był pierwszym planowym rokiem w działalności Konserwatora Zabytków Archeologicznych dla m. st. Warszawy. W pierwszym okresie przystąpiono do opracowania materiałów wydobytych w 1960 r. Wykonano kartotekę zabytków, dokumentację fotograficzną oraz wyklejono ceramikę. W celu zorientowania się w stanie zachowania znanych stanowisk archeologicznych oraz dla wykrycia nowych przeprowadzono w marcu 1961 r. badania powierzchniowe. Badaniami objęto teren od zwartej zabudowy miasta do granic Wielkiej Warszawy. Teren badań podzielono na 6 sektorów. Na lewym brzegu Wisły: Bielany, Wola i Mokotów, na prawym brzegu: Praga Północ, Kawęczyn i Praga Południe. Każdy sektor przydzielono jednej trzyosobowej grupie. Ogółem w badaniach wzięło udział 18 osób. Wynikiem prac było zweryfikowanie znanych 52 stanowisk oraz wykrycie 46 nowych.

W maju 1961 r. w związku z porządkowaniem parku w Wilanowie powstała konieczność przeprowadzenia prac ratowniczych na wczesnośredniowiecznym cmentarzysku znajdującym się na terenie



Ryc. 2. Warszawa-Wilanów. Grób zbiorowy na cmentarzysku z XII—XV w.

wilanowskiego zespołu pałacowego. Prace trwały od 2 V do 31 V 1961r. Ogółem przebadano jeden ar przylegający do terenu zbadanego w 1955 r. przez mgr mgr Ł. Okuliczową i T. Dąbrowską. Pracami w 1961 r. kierował mgr B. Gierlach. W czasie prac stwierdzono, że szkielety zalegają tu w kilku warstwach. Na ogół nie udało się uchwycić zarysu jam grobowych. Wiele szkieletów uległo zniszczeniu i przemieszaniu przez późniejsze wkopy. Łącznie wydobyto 92 szkielety (Ryc. 2) w większości przypadków bardzo źle zachowane. Znalezione liczne fragmenty ceramiki, gwoździe żelazne, pierścienie z brązu, esowate kabłączki skroniowe, guz brą-

zowy, kłamerę brązową z wyobrażeniem sowy, kłamerę żelazną, noże żelazne, szpilę brązową oraz niewielki fragment tkaniny. Na podstawie znalezionych przedmiotów należy przyjąć, że cmentarz funkcjonował w okresie od XII do XIV w. Po zakończeniu prac zabytki skartotekowano oraz poddano konserwacji. Wydobyte szkielety opracował zespół antropologów pod kierownictwem dra Andrzeja Wiercińskiego.

Lipiec i sierpień 1961 r. były okresem najbardziej intensywnych prac w terenie. Nawiązano współpracę z Komisją Badań Dawnej Warszawy. Wspólnie przeprowadzono prace poszukiwawcze osady Kamion. Pracami tymi kierował archeolog R. Dukwicz. Ogółem wykonano 6 wykopów sondażowych w rejonie ulic Grochowskiej i Lubelskiej. Na ślady osady nie natrafiono.

W tym samym czasie przeprowadzono prace ratownicze na ul. Targowej. Pracami kierował pracownik Komisji Badań Dawnej Warszawy mgr Juliusz Parnowski. W czasie prac ziemnych natrafiono tu na ślady osadnictwa sięgające XV w. Badaniami objęto teren przeznaczony pod zabudowę w 1962 r. W czasie prac znaleziono wiele fragmentów ceramiki z okresu od XVI do XIX w. oraz małe fragmenty ceramiki z XIII w.

W miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu 1961 r. przeprowadzono badania wykopaliskowe na osadzie podgrodowej w Bródnie Starym (Ryc. 3). Prace te podjęto po dziesięcioletniej przerwie w związku z planowanym utworzeniem rezerwatu archeologicznego.



Ryc. 3. Warszawa-Bródno Stare. Prace wykopaliskowe na osadzie podgrodowej w 1961 r.

W 1961 r. pracami kierował mgr B. Gierlach. Badania objęły część osady położonej na terenie gruntów Państwowego Gospodarstwa Rolnego Bródno Stare. Założono tutaj trzy wykopy. W wykopie I usytuowanym przy przyjętym podziale w części pierwszej badanego terenu odsłonięto ar 117 oraz jedną ćwiartkę aru 106. Natrafiono tu na spód jednej zniszczonej jamy. Jama miała kształt nieregularny o wymiarach 60×80 cm i głębokości około 10 cm. W ćwiartce aru 117 odkryto ślady licznych kołków wbitych gęsto w piaszczysty całec. W wykopie II znajdującym się w części trzeciej i obejmującym ary 300 i 311 nie znaleziono żadnych obiektów przestrzennych. Najciekawsze rezultaty przyniosły prace na wykopie III znajdującym się na części trzeciej i obejmującym ary: 392, 393 i 401. Odsłonięto tu jedną jamę oraz dwa budynki oznaczone cyframi 1 i 2. Budynek 1 o wymiarach $3,20 \times 2,80$ m zawierał ślady paleniska oraz dolne partie ścian o konstrukcji zrębowej. Drugi również o konstrukcji zrębowej miał wymiary $2,30 \times 1,80$ m. Chronologicznie omawiany zespół jest współczesny wcześniej odsłoniętym częściom osady i przypada na X i początek XI w.

W miesiącach lipcu i sierpniu 1961 r. przeprowadzono również prace badawcze na cmentarzysku grobów kłozowych w Henrykowie. Prace te o charakterze ratowniczym były kontynuacją badań z lat 1958 i 1960. Pracami kierowała pracownica Państwowego Muzeum Archeologicznego mgr B. Zawadzka. Ogółem przepokopano 2100 m^2 powierzchni cmentarzyska głównie w południowej i wschodniej części. Wyeksplorowano 36 grobów kłozowych, 14 popielnicowych, 8 jamowych oraz 7 jam. Ciekawym momentem były tu groby potrójne i podwójne. Chronologicznie cmentarzysko to datuje się na wczesny i środkowy okres lateński. Badania na tym cmentarzysku zakończono.

W dniach od 4 do 12 września 1961 r. przeprowadzono prace ratownicze w miejscowości Białoleka Dworska. Pracami kierował

pracownik Uniwersytetu Warszawskiego mgr Krzysztof Makulski. Przy budowie bocznicy kolejowej natrafiono tam na cmentarzysko kultury łużyckiej. Ogółem wyeksplorowano tam dwa groby wiepopielnicowe oraz jeden grób jednostkowy.

W miesiącach października i listopadzie 1961 r. wspólnie z Muzeum Historycznym m. st. Warszawy przeprowadzono badania na domniamanym grodzisku Jazdowskim lokalizowanym na terenie Ogrodu Botanicznego. Tak późna pora przeprowadzenia badań podyktowana była koniecznością usunięcia upraw w czasie sezonu gęsto zarastających teren oraz zamknięciem ogrodu dla zwiedzających. Wykopy założono na koronie domniemanego wału, na skarpie od strony ulicy Agrikoła oraz przy tzw. „Świątyni Opatrzności”. Pracami kierował mgr Jerzy Kruppe z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Poza nikłymi śladami osadnictwa z XIV i XV w. nic innego nie znaleziono.

W zakresie organizacji rezerwatu archeologicznego na Bródnie poza pracami badawczymi opracowano założenia projektowe do częściowej rekonstrukcji grodu dla pawilonu i mieszkania dozorczy. Na kilku kolejnych posiedzeniach postanowiono w pierwszej fazie dokonać rekonstrukcji wałów z częściowym pokazaniem ich drewnianej konstrukcji, odbudowę bramy wjazdowej oraz budowę pawilonu i mieszkania dla dozorczy. Rekonstrukcję budynków postanowiono chwilowo odłożyć do następnej fazy prac związanych z utworzeniem rezerwatu.

W zakresie konserwacji i opracowania wydobytych materiałów na pierwsze miejsce wysunęło się uratowanie odkrytych na Bródnie budynków. Budynki te zdjęto z wykopu, zapakowano w skrzynie wypełnione słomą nasyoną roztworem formaliny i przewieziono do Łodzi, gdzie poddano je zabiegom konserwatorskim. Konserwację wykonał zespół pracowników Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi pod kierownictwem inż. Kanwiszera. Pozostałe materiały wyklejono, metale zakonserwowano. Wszystkie zabytki zostały skartotekowane i sfotografowane.

Materiał kostny z grobów ciałopalnych został opracowany przez zespół antropologów pod kierownictwem dra Andrzeja Wiercińskiego. Badaniami tymi objęto kości z cmentarzysk w Henrykowie, Zbytkach, Miedzeszynie i Białolece. Jako kontrolę badań w zakresie ilości osobników i ich wieku dokonano badań zębów z wyżej wymienionych grobów. Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że na cmentarzysku w Henrykowie w większości popielnic znajdowało się po kilku osobników w różnym wieku. Uderza duża ilość pochowanych dzieci. Razem z kośćmi ludzkimi występowały tam kości zwierzęce, w jednym wypadku prawdopodobnie niedźwiedzia. Dane z przebadanych zębów w zasadzie pokrywają się z badaniami kości.

Przeprowadzono również badania fizyko-chemiczne ceramiki ze stanowiska Wilanów oraz dla celów porównawczych z terenu Staro Miasta w Warszawie. Stwierdzono, że jeśli chodzi o ceramikę z XIV i XV w. to w obu wypadkach jest ona szczególnie w zakresie tzw. ceramiki stołowej (cienkościenna, siwa ceramika, bogato ornamentowana) analogiczna. Nasuwa się nawet pytanie, czy na teren Wilanowa nie była ona sprowadzona z Warszawy. Innym ciekawym momentem jest to, że ceramika z XIV i XV w. pod względem petrograficznym, jak i techniki wykonania jest zbliżona do ceramiki z okresu rzymskiego, natomiast w sposób zasadniczy różni się od ceramiki wczesnośredniowiecznej.

Ponieważ większość prac archeologicznych na terenie Warszawy odnosi się do okresu średniowiecznego zebrano bibliografię danych historycznych co do terenów Wielkiej Warszawy.

Ze względu na bardzo duży zakres prac budowlanych poczynszy od miesięcy letnich zaangażowano dodatkowo jednego archeologa, mgr E. Kowalczewską, w celu systematycznego kontrolowania wszelkich prac ziemnych.

W 1962 r. prace Konserwatora Zabytków Archeologicznych dla m. st. Warszawy w dalszym ciągu będą obejmowały zarówno prace zabezpieczające, jak i badawcze w zakresie przygotowania do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego na terenie m. st. Warszawy zgodnie z zaleceniami Komisji Archeologicznej, która nadzoruje pod względem naukowym badania prowadzone przez Konserwatora. Obejmują one całokształt prac na starym Bródnie (dalsza część osady). Planuje się opracowanie projektu wstępnego organizacji rezerwatu, załatwienie kwestii prawnych oraz ewentualne przystąpienie do prac ziemnych mających na celu przywrócenie wałom grodziska ich pierwotnego wyglądu. W związku z zaplanowaną na terenie całej Polski akcją badań osiedli wiejskich i w związku z koniecznością poznania osadnictwa w okolicach dawnej Warszawy planuje się przeprowadzenie badań na wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych osadach w Wilanowie, Błotach, Wawrzyszewie i innych.

W zakresie ochrony zabytków planuje się kontynuację prac wy

kopaliskowych na stanowiskach kultury łużyckiej w Miedzeszynie i Białolece, z okresu rzymskiego w Kawęczynie oraz z średniowiecznego stanowiska na ul. Targowej. W dalszym ciągu założeniem jest pełne opracowanie wydobytych materiałów. Dlatego też pożądanym jest nawiązanie współpracy z biologami (badania kości zwierzęcych i pozostałości roślinnych) oraz nawiązanie współpracy z pracownią metaloznawczą w celu dokonania odpowiednich analiz. Pilną sprawą jest wspólne z Komisją Badań Dawnej Warszawy opracowanie przynajmniej w bieżącym roku części nagromadzonych w Komisji materiałów, w pierwszym rzędzie materiałów z terenu Zamku Królewskiego.

B. Gierlach

Ogólnopolska Archeologiczna Konferencja Sprawozdawcza

VI Ogólnopolska Archeologiczna Konferencja Sprawozdawcza odbyła się w dniach 14—15 grudnia 1961 r. Siedzibą konferencji był piastowski zamek w Szczecinie. Organizatorami byli: Komisja Archeologiczna Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków oraz uniwersyteckie katedry archeologii. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Prezydium WRN w Szczecinie, Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego oraz prof. dr J. Poulik z Czechosłowacji.

Program tej konferencji uwzględniał w syntetycznym skrócie główne kierunki prowadzonych badań archeologicznych. Znalazło to swój wyraz w tym, że w pracach przygotowujących obchody tysiąclecia naszego państwa położony został w równym stopniu nacisk na zagadnienia związane z wczesnym średniowieczem, jak i dotyczące okresów wcześniejszych. Pełną i właściwą rangę otrzymał wreszcie problem współpracy z innymi dyscyplinami. Naczelnym postulatem stać się winna sprawa jeszcze większego rozwijania tej współpracy. Trzeci kierunek polskich badań archeologicznych to badania poza granicami naszego kraju, nie ograniczające się wyłącznie do zagadnień słowiańskich. W przyszłości objąć one mają również Afrykę i Azję.

Realizowany już program prac archeologów naszych poza granicami Polski obrazowały nam referaty sprawozdawcze prof. dr W. Hensla: Badania polsko-bułgarskie nad osadnictwem słowiańskim okresu wczesnośredniowiecznego w Bułgarii w 1961 r., prof. dra K. Majewskiego i doc. dra S. Parnickiego-Pudelko: O rezultatach polsko-bułgarskich badań archeologicznych w Novae w 1961 r. oraz dra L. Leciejewicza: Polsko-włoskie badania archeologiczne w Wenecji w 1961 r.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami podkreślano głównie ogromne znaczenie, jakie badania te posiadają dla poszerzenia naszych kontaktów międzynarodowych oraz wkładu nauki polskiej w naukę światową. Badania nasze we Włoszech stanowić mogą także podstawę badań nie tylko zagadnień początków miast, ale również spraw związanych z narodzinami wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej, której powiązania z kulturą antyczną mogłyby znaleźć tą drogą szersze spojrzenie.

Prof. dr W. Hensel dziękując referentom i uczestnikom dyskusji wyraził również opinię, że badania polskich archeologów za granicami naszego kraju jakkolwiek są dopiero początkiem tej działalności w przyszłości objąć one winny jak najwięcej instytucji. Pomysłu należy również o tym, aby jedno z muzeów polskich zajęło się obok problematyki polskiej problematyką europejską, a nawet pozaeuropejską, co dałoby w efekcie polskie muzeum archeologii powszechnej.

Tematyka następnej grupy referatów związana była ściśle z terytorium Pomorza Zachodniego. Reprezentowały ją referaty mgra W. Filipowiaka: Wolin i Kamień oraz problematyka ich dalszych badań, mgr T. Wieczorowskiego: Szczecin wczesnośredniowieczny oraz referat dra L. Leciejewicza: Problematyka badań wczesnych grodów zachodniopomorskich.

W szeroko rozwiniętej dyskusji nad tymi referatami poruszono wiele istotnych spraw. Przytoczyć tu należy wypowiedź doc. dra A. Gardawskiego na temat aktualnie prowadzonych badań, których problematyka daje szerokie podstawy dla tej większości archeologów polskich o autochtonizmie Słowian. Wymieniono tu szereg stanowisk wczesnośredniowiecznych, mających powiązania w materiale zabytkowym między okresem rzymskim a wczesnym średniowieczem.

Prof. dr W. Antoniewicz podkreślił realną wartość i wymowę stworzenia skansenu archeologicznego w Szczecinie. Do największych osiągnięć konferencji sprawozdawczych zalicza prof. Antoniewicz to, że co roku relacjonować możemy coś nowego, głównie zaś w dziedzinie stosowanych metod badawczych.

Drugi dzień obrad poświęcony był sprawozdaniom o stosowaniu nowych metod badawczych w 1961 r. na przykładzie badań w jeziorze Piłaki koło Rybna, w Zalewie Szczecińskim oraz na Ostrowiu Lednickim. Na wymienionych tu trzech stanowiskach stosowano z dużym powodzeniem systematyczne, archeologiczne badania podwodne, które na terenie Polski prowadzone są w takim zakresie po raz pierwszy. Referowali je: mgr mgr Jan Dąbrowski, Jerzy Łonicki i W. Filipowiak. Następnie mgr K. Dąbrowski wygłosił referat na temat stosowania metod geofizycznych w badaniach archeologicznych w oparciu o wyniki tych prac z grodziska na Zawodziu w Kaliszu.

W dyskusji podkreślono duże znaczenie faktu stosowania metod geofizycznych, np. w Krzemionkach Opatowskich odkryto tym sposobem nie tylko nowe filary i chodniki w znanej kopalni, ale zupełnie nowe miejsca eksploatacji krzemienia. Okazuje się nadto, że współpraca geofizyków z archeologami nie przynosi tylko jednostronnych korzyści. Geofizycy np. w odkrytych przez archeologów piecach do wytopu żelaza śledzą zmiany pola magnetycznego. Wiele nieznanych dotąd cennych odkryć przyniosły archeologiczne badania podwodne, co również podkreślone zostało w dyskusji.

W ostatniej części obrad uczestnicy konferencji wysłuchali referatu J. Poulika o wynikach badań wykopaliskowych w Mikulčicach na Morawach. Doc. L. Kalinowski przedstawił wyniki najnowszych badań w Tyńcu. Referat ten uzupełniali wypowiedziami i materiałem ilustracyjnym współuczestnicy tych badań: mgr mgr L. Zoll-Adamikowa, Z. Woźniak i K. Żurowska. Doc. A. Żaki referował rezultaty badań w Przemysłu. Ostatnim tematem obrad było sprawozdanie z prac na Ostrowie Lednickim, referowane przez prof. dra W. Koćkę.

Prof. dr W. Hensel w podsumowaniu wyników obrad stwierdził, że najważniejszy z nasuwających się wniosków, to przede wszystkim konieczność koncentracji naszych badań i tworzenie wielkich zespołów badawczych. Równolegle doskonalić należy nasz warsztat pracy poprzez stosowanie nowych metod jak i szeroką współpracę z innymi naukami.

Na zakończenie dodać należy, że w czasie trwania konferencji czynna była ekspozycja dokumentacji naukowej z prowadzonych w 1961 r. badań. Zorganizował ją ośrodek badawczy w Szczecinie. Nadto uczestnicy konferencji otrzymali, jak zresztą na każdej z poprzednich konferencji, powielone sprawozdania z wszystkich prowadzonych w roku sprawozdawczym prac wykopaliskowych.

W drugim dniu obrad (w czasie przerwy obiadowej) zorganizowany został dla uczestników konferencji objazd statkiem po Zalewie Szczecińskim.

I. Górska

Komunikat o pracach Komisji Archeologicznej Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego m. st. Warszawy

U schyłku 1958 r. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powołało Komisję Archeologiczną dla przygotowania obchodów Tysiąclecia Polski na terenie m. st. Warszawy. W jej skład wchodził: przewodniczący prof. dr Z. Rajewski oraz członkowie: doc. dr K. Musianowicz, mgr A. Kietlińska, mgr M. Woźniak-Gądzikiewicz, doc. dr A. Gardawski, insp. W. Smoliński, mgr inż. W. Żaryn. Prace Komisji zostały skierowane w dwóch kierunkach: badania wykopaliskowe, wiercenia na terenie miasta i opracowywanie ich wyników oraz szeroka akcja popularyzacyjna prądziejów Warszawy (wydawanie broszur, odczyty, wystawy). Z badań wykopaliskowych wymienić należy prace ratownicze na cmentarzyskach w Zbytkach i Henrykowie, prócz tego w różnych punktach miasta przeprowadzone były wiercenia. Mgr R. Mikłaszewska i mgr T. Piętka-Dąbrowska zebrały komplet danych z literatury dotyczącej stanowisk archeologicznych na terenie Warszawy. Dużym sukcesem Komisji było utworzenie stanowiska Konserwatora Zabytków Archeologicznych m. st. Warszawy. Funkcję tę objął z dniem 1 XII 1961 mgr B. Gierlach.

W r. 1961 Komisja uległa reorganizacji i zmieniła nazwę na Komisja Archeologiczna, działająca przy Komitecie Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego m. st. Warszawy. Przewodniczącym jej jest nadal prof. dr Z. Rajewski, a członkami: doc. dr K. Musianowicz, mgr M. Woźniak-Gądzikiewicz, mgr J. Dąbrowski, mgr B. Gierlach i mgr L. Rauhut. Komisja kontynuuje opracowanie całości problemów związanych z badaniami i popularyzacją prądziejów m. st. Warszawy. W r. 1961 pod jej auspicjami przeprowadzono prace wykopaliskowe na obiektach takich, jak osady wczesnośredniowieczne na Bródnie Starym, Kamionie i ulicy Targowej, grodzisko Jazdów w Ogrodzie Botanicznym oraz cmentarzysko w Wilanowie,

a także cmentarzyska z wczesnej epoki żelaza w Henrykowie i Białołęce. Trwają też wstępne prace nad utworzeniem rezerwatu archeologicznego przy grodzisku na Bródnie Starym. W przygotowaniu znajduje się scenariusz wystawy poświęconej pradziejom Warszawy oraz scenariusze drobnych ekspozycji, lokowanych na terenach ciekawszych stanowisk w rejonie miasta. Komisja prowadzi także prace nad przygotowaniem szeregu publikacji związanych tematycznie z pradziejami stolicy. Planowane jest pełne opracowanie źródeł archeologicznych z terenu Warszawy oraz ich publikacja tak w formie naukowej, jak i popularnej. Przygotowuje się także wydanie szeregu pocztówek z ilustracjami przedstawiającymi zabytki i obiekty archeologiczne. Przygotowano już do druku popularne opracowanie wyników badań kompleksu osadniczego na Bródnie Starym (doc. dr K. Musianowicz). Sprawozdania z badań poszczególnych obiektów znajdują się w różnych stadiach realizacji i będą ogłaszane w wydawnictwach archeologicznych.

J. Dąbrowski

Wystawa ceramiki CPLiA w Warszawie

W dniach od 4 do 18 III 1962 została otwarta w Pałacu Kultury i Nauki wystawa ceramiki Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Na wystawie tej zgromadzono wyroby garncarzy ludowych z różnych terenów Polski, jak również ceramikę wykonywaną w oparciu o wzory ludowe. Poza wyrobami o przeznaczeniu użytkowym na wystawie zobaczyć można wyroby ceramiczne o przeznaczeniu obecnie już tylko ściśle dekoracyjnym, jak na przykład maski.

Chciałam tu specjalnie zaznaczyć, że pierwszy akcent wystawy stanowią naczynia z różnych stron Polski, z różnych epok, poczynając od neolitu. Naczynia te zostały wybrane z Państwowego Muzeum Archeologicznego pod kątem podobieństw niektórych cech dotyczących form naczyń dawnych i współczesnych. Poza zagadnieniem podobieństwa zwiedzający mają możliwość stwierdzenia, jak wyglądały i jak były zdobione niektóre naczynia pochodzące z różnych obiektów badanych przez archeologów. Żałować tylko należy, że nie jest podane datowanie tych naczyń w formie jak najbardziej ogólnej, w miejscu jednak widocznym nawet dla osób szybko zwiedzających. Dałoby to możliwość stwierdzenia, od jak dawna możemy na terenach Polski mówić o istnieniu ceramiki, a także chociaż w minimalnym zakresie, jak wyglądają naczynia w różnych okresach rozwoju społecznego.

R. Miklaszewska

Zjazd studentów archeologii z okazji 35-lecia istnienia Koła Naukowego Archeologów przy Uniwersytecie Poznańskim

W dniach 9—11 marca 1962 toczyły się w Poznaniu obrady Studentckiego Zjazdu Kół Naukowych Archeologów. Organizatorem Zjazdu było Koło Naukowe Archeologów przy Uniwersytecie Poznańskim. W obradach udział wzięli studenci wszystkich ośrodków, a więc Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wrocławia, Lublina, Torunia i Poznania. Przybyli również studenci archeologii śródziemnomorskiej z Warszawy i Krakowa. Zaproszono też pracowników naukowych wszystkich ośrodków. Ogółem w Zjeździe wzięło udział ponad 100 osób.

W piątek, 9 marca w małej auli Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego Jan Martuszewski, przewodniczący Koła poznańskiego, otworzył uroczyste obrady. Następnie przemawiał do zebranych prof. dr Wojciech Kočka, kierownik Katedry Archeologii Polski UAM, kurator Koła. W referacie wstępnym ujął on w skrócie działalność Poznańskiego Koła Naukowego Archeologów podczas 35 lat jego istnienia. Prof. dr Konrad Jażdżewski podzielił się z uczestnikami Zjazdu wspomnieniami z przedwojennej działalności Koła. Następnie prof. dr Józef Kostrzewski pozdrowił zebranych życząc pomyślnego wyniku obrad.

Prace Zjazdu toczyły się trzy dni. Wygłoszono 13 referatów, w tym 3 dotyczące zagadnień archeologii śródziemnomorskiej. W drugim dniu obrad odbył się pokaz filmu pt. „Odkrywamy przeszłość Wielkopolski”, obrazującego działalność Poznańskiego Muzeum Archeologicznego. Następnie goście z innych ośrodków udali się na zwiedzanie tegoż Muzeum. W sobotę po obradach zorganizowano w klubie studenckim wieczorek zapoznawczy dla uczestników Zjazdu. W niedzielę, ostatniego dnia Zjazdu, obrady odbywały się w dwóch sekcjach — wczesnośredniowiecznej i śródziemnomorskiej. Po zamknięciu dyskusji nad ostatnimi referatami nastąpiło uroczyste zamknięcie Zjazdu.

Problematyka dziesięciu referatów na tematy archeologii Polski

dotyczyła różnych okresów pradziejów. Stosunkowo bogato reprezentowane były zagadnienia epoki kamiennej, okresu wpływów rzymskich i osadnictwa miejskiego we wczesnym średniowieczu. Po wygłoszeniu każdego z referatów toczyła się dyskusja.

Jury, złożone z pracowników naukowych z różnych ośrodków, przyznało nagrody następującym referentom.

Pierwszą nagrodę przyznano Michałowi Kobusiewiczowi z Poznania za referat: „Pracownie krzemieniarskie w Poznaniu-Starołęce”. Autor na podstawie dwóch dokładnie zbadanych krzemienic oraz po zapoznaniu się z osadnictwem epoki kamiennej w omawianym rejonie przedstawił słuchaczom w oparciu o te materiały problem eksploatacji surowca krzemiennego na terenach pozbawionych krzemienia w złożach rodzimych. Badania dotychczasowe wykazały, że na skutek specyficznych warunków morfologicznych, jakie zaistniały na tych terenach w czasie, gdy kończyło się ostatnie zlodowacenie i w początkach okresu holoceniowego, wytworzyły się miejsca wyjątkowo bogate w bryłki krzemienia narzutowego. Miejsca takie pod względem bogactwa surowca przypominają obszary posiadające krzemień rodzimy. Podobnie jak w okolicach posiadających krzemień rodzimy, tak i w miejscach bogatych w krzemień narzutowy powstały charakterystyczne typy pracowni krzemieniarskich zwane pracowniami typu „nakopalnianego”. Na podstawie materiałów krzemienianych przejranych przez autora w muzeum poznańskim można spodziewać się odkrycia innych stanowisk o tym charakterze.

Dwie równorzędne drugie nagrody przyznano Andrzejowi Polkowskiemu z Łodzi za referat „Problem pobytu Gotów w Polsce” i Teresie Borkowskiej z Warszawy za referat „Palmyra i jej sztuka ze szczególnym uwzględnieniem reliefu wotywnego”. W pierwszym z tych referatów autor zapoznał słuchaczy z takimi trudnościami w omawianiu problemu Gotów, jak związane z tą kwestią cele polityczne, wątpliwość przesłanek, bezradność nauk pomocniczych, jak na przykład antropologii itd. Po przedstawieniu tradycyjnych poglądów polskich uczonych na kwestię pobytu plemion gockich w Polsce omówione zostały wyniki badań archeologicznych na cmentarzysku kurhanowym w Węsiorach, w pow. kartuskim. Autor uważa pobyt Gotów na ziemiach polskich za pewny. Jednak obecność ich nie spowodowała żadnych zmian w ówczesnym społeczeństwie zamieszkującym te ziemie. Czasowe zasiedlenie i dalsza wędrówka Gotów odbyła się bez walki i nawiązywania bezpośrednich stosunków. Ciekawy i jasno sformułowany referat T. Borkowskiej zapoznał słuchaczy z badaniami ekspedycji archeologicznej w Palmyrze i z zabytkami zdobytymi dzięki tym badaniom.

Trzecią nagrodę otrzymał Henryk Kandziora z Wrocławia za referat „Osadnictwo ludności kultury przeworskiej na Śląsku”. Autor szczegółowo scharakteryzował warunki naturalne Śląska i ich wpływ na rozwój kultury przeworskiej. Centra osadnictwa, w których skupiała się ta kultura, zachowały się aż do wczesnego średniowiecza, a powstały już w okresie halsztackim. Nie musi to jednak świadczyć o ciągłości osadnictwa, lecz raczej o tym, że dobre warunki naturalne w każdym okresie przyciągały ludność. W związku z rozpadem wspólnoty rodowej i kształtowaniem się demokracji wojennej w tym okresie autor próbuje wydzielić grupy plemienne istniejące w tym okresie na Śląsku. Celtowie napływający z południa wywierali silny wpływ na kształtowanie się kultury przeworskiej.

Poza tym jeszcze trzech referentów otrzymało wyróżnienia, a mianowicie Ewa Łepkowska z Krakowa za referat „Kraków przed lokacją”, Andrzej Nowakowski z Łodzi — „Górnictwo w epoce kamiennej na ziemiach polskich” i Ewa Maciejczyk z Lublina — „Nowe aspekty zasiedlenia Lubelszczyzny przez plemiona kultury pucharów lejkowatych”.

W hallu Collegium Minus zorganizowano wystawę obrazującą wyniki badań prowadzonych przez Koło Naukowe poznańskie na terenie województwa koszalińskiego oraz w Radaczu, pow. Szczecinek, na grodzisku wczesnośredniowiecznym.

Podczas trwania Zjazdu powołano Ogólnopolski Komitet Koordynacyjny Kół Naukowych Archeologów. Siedzibą komitetu będzie Poznań. Przewodniczącym wybrano kol. J. Martuszewskiego, prezesa Koła poznańskiego. Do działalności Komitetu Koordynacyjnego należy kierowanie współpracą kół naukowych różnych ośrodków i wymianą praktyk między ośrodkami zależnie od specjalizacji oraz organizacja następnych zjazdów naukowych.

M. Kobusiewicz

III Konferencja Naukowa Zespołu Badań nad Polskim Średniowieczem Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej

Okres trzechletniej już działalności Zespołu Badań nad Polskim Średniowieczem Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki War-

szawskiej zobrazowała nam odbywająca się w dniach 13 i 14 kwietnia 1962 r. trzecia konferencja naukowa poświęcona problemom Wiślicy i jej okolic. Siedzibą tegorocznych obrad była Politechnika Warszawska, protektorat zaś konferencji sprawowali rektorzy obu wymienionych już uczelni warszawskich.

W skład honorowego prezydium konferencji powołano: Ministra Szkolnictwa Wyższego H. Golańskiego, Rektorów UW i PW K. Kolbińskiego i Z. Turskiego, Ministra Obrony Narodowej M. Spychałkiego, Ministra Kultury i Sztuki T. Galińskiego, ks. prałata P. Wołoszyna, przewodniczącego WRN w Kielcach oraz przewodniczącego Kieleckiego Towarzystwa Naukowego. Przewodnictwo obrad powierzone zostało prof. prof. P. Biegańskiemu, M. Walickiemu, A. Gieysztorowi oraz doc. L. Kalinowskiemu.

Po inauguracyjnych przemówieniach obu rektorów, w których podkreślone zostały sukcesy współpracy nauk humanistycznych i technicznych, jak i niezbędność kontynuowania tych prac, wygłoszone zostało sprawozdanie przewodniczącego Zespołu prof. dra W. Antoniewicza. Sprawozdanie to obejmowało działalność Zespołu w latach 1959—1961. Uwzględniało ono cały dotychczasowy dorobek w dziedzinie prac podejmowanych przez Zespół Badań. Zadowolające wyniki współdziałania architektów z archeologami dały asumpt do zwiększenia ilości współpracujących z Zespołem katedr. I tak z Uniwersytetu Warszawskiego udział w pracach biorą katedry: Archeologii Pierwotnej i Wczesnodziejowej, Historii Sztuki Średniowiecznej, Historii Średniowiecza Polski, z którymi współpracują również antropologowie. Z Politechniki Warszawskiej biorą udział w pracach Zespołu katedry: Historii Architektury i Sztuki, Historii Architektury Polskiej, Konstrukcji Budowlanych oraz współpracują katedry Urbanistyki i Fotogrametrii.

Intensywna i w rezultacie bogata w wyniki naukowe działalność badawcza Zespołu mieści się w zasadzie w ramach czasowych od VI do XIV w. Dla uzyskania jednak koniecznej i głębokiej perspektywy procesu historycznego na badanych obszarach podbudowana jest badaniami okresów poprzedzających polskie średniowiecze. Stosowana jest przy tym corocznie prawidłowa równowaga badań i studiów, tak archeologicznych, jak architektonicznych i konserwatorskich. Po referacie sprawozdawczym prof. dra W. Antoniewicza zgodnie z programem konferencji nastąpiło otwarcie wystawy dokumentacji naukowej badań Zespołu w 1961 r.

Następny referat poświęcony był studiom nad planem miasta Wiślicy, który wygłosił dr T. Zagrodzki. Rozpatrywał on cechy średniowiecznego układu urbanistycznego w zachowanym dziś jeszcze rozplanowaniu Wiślicy.

Doc. dr Z. Wartołowska przedstawiła w całościowym ujęciu wyniki wieloletnich prac badawczych na grodzisku wiślickim. Omawiając poszczególne fazy istnienia grodu wiślickiego przeprowadziła również analizę funkcji i znaczenia grodu w stosunku do osady i późniejszego miasta Wiślicy.

O rozwoju zespołu kolegiackiego w Wiślicy mówił mgr A. Tomaszewski. Autor referatu podjął próbę rekonstrukcji rozwoju architektonicznego w oparciu o dotychczasowe wyniki prac prowadzonych w kolegiacie jak i w bezpośrednim jej otoczeniu. Odkryty tu zespół budownictwa sakralnego obejmuje czasokres od XI do XV w.

Dr T. Lalik przedstawił referat omawiający przynależność administracyjną Wiślicy i jej rejonu w Polsce wczesnośredniowiecznej.

Podstawę rozważań stanowiły tu przede wszystkim źródła pisane. Uzupełniająco natomiast uwzględnione zostały materiały archeologiczne i przesłanki geograficzne. W konkluzjach referatu formułuje autor wnioski konieczności podjęcia badań w dziedzinie ewolucji ustroju administracyjnego w XII w., a zwłaszcza niedostrzeżonego dotychczas problemu zamiany wczesnośredniowiecznych prowincji w księstwa dzielnicowe.

Problemem wczesnośredniowiecznego osadnictwa rejonu Wiślicy zajęła się mgr E. Dąbrowska. Uwagi swoje nad organizacją grodową osadnictwa tego obszaru oparła autorka na wynikach prac archeologicznych prowadzonych na kilka grodziskach, jak Stradów, Wiślica, Szczaworyż, Dęblin i Chroberz.

Poszerzającym zagadnienia osadnicze wczesnośredniowiecznej Wiślicy był referat dr T. Wąsowicz o wczesnośredniowiecznej sieci drożnej Małopolski ze szczególnym uwzględnieniem badań nad rejonem Wiślicy, i tak sieci drożnej okolic Stradowa i Szczaworyża, przepraw wczesnośredniowiecznych na Nidzie oraz rozwoju sieci drożnej lokalnej wokół wczesnośredniowiecznych ośrodków osadniczych w Połańcu, Wiślicy i Skalbmierzu.

Mgr E. Wiśniowski przedstawił szereg danych dotyczących średniowiecznego osadnictwa okręgu wiślickiego w oparciu o sieć parafialną. Prześledzenie przez autora referatu rozwoju sieci parafialnej w oparciu o liczne źródła pisane pozwala na wysuwanie wniosków co do lokalizacji centrów osadniczych tego okresu. Natomiast stosunki patronatowe na omawianym obszarze wskazują na zdecydowaną przewagę własności rycerskiej nad królewską i kościelną. Ma to swoje uzasadnienie we wczesnym wykształceniu się na tych terenach wielkiej własności możnowładczej.

O problemach konserwatorskich i powiązaniu ich ze współczesną Wiślicą mówił mgr A. Michałowski, natomiast projekty urbanistyczne Wiślicy na tle planu regionalnego przedstawił mgr inż. A. Dobrowolski. Ostatnie dwa referaty zamykały bogaty program konferencji. Podsumowania wyników dyskusji i zamknięcia obrad dokonał prof. dr P. Biegański.

Wspomnieć także należy, że dla uczestników konferencji przygotowany został sporej objętości zeszyt powielonych materiałów, obejmujący oprócz streszczeń referatów, będących w programie konferencji także sprawozdania z prowadzonych w obrębie Zespołu innych prac: doc. dr Z. Wartołowskiej — o wynikach badań prowadzonych w 1961 r. w Wiślicy przy ul. Batalionów Chłopskich; mgra A. Tomaszewskiego — sprawozdanie z prac w kolegiacie wiślickiej, domu Długosza i w kościele romańskim w Kijach; mgr Z. Woźniczkiej — o badaniach wykopaliskowych na terenie miasta Wiślicy w części południowo-zachodniej krawędzi wyspy miejskiej oraz po zachodniej stronie Rynku Solnego; mgr M. Kosińskiej — sprawozdanie z badań kamienia relikwów wiślickich; Doroty Szlifierskiej — o badaniach osady przedrzymskiej w Pełczyskach; mgr J. Pyrgały — o badaniach osady z IV—V w. w Kobylnikach; mgr M. Miśkiewiczowej — o wczesnośredniowiecznym cmentarzysku szkieletowym w Jaksicach; doc. J. Miłobędzkiego — Pińczów — zamek; prof. dra B. Guerquin — Chęciny — zamek; doc. St. Wilińskiego — badania w opactwie Cystersów w Sieciechowie; mgr H. Ptaszkowskiej — sprawozdanie z inwentaryzacji dokumentacji w zakresie zabytków architektury i plastyki romańskiej w woj. kieleckim; dra A. Wiercińskiego — o badaniach antropologicznych w Wiślicy i Kijach.

I. Górska

KOMITET REDAKCYJNY

Zdzisław RAJEWSKI — Redaktor Naczelny

Jerzy HALICKI — Zastępca Redaktora Naczelnego

Rada Redakcyjna

Witold Hensel, Przewodniczący Rady (Instytut Historii Kultury Materialnej PAN — Warszawa), Konrad Jażdżewski (Muzeum Archeologiczne — Łódź), Bogdan Kostrzewski (Muzeum Archeologiczne — Poznań), Zdzisław Rajewski (Państwowe Muzeum Archeologiczne — Warszawa), Tadeusz Żurowski (Wydział Zabytków Archeologicznych Ministerstwa Kultury i Sztuki)

Materiał ilustracyjny do niniejszego zeszytu wykonali: St. Biniewski, T. Biniewski, M. Brzeska, M. Curyło, K. Dąbrowski, S. Dembiński, A. Gajewska, W. Gawrysiak, R. Ledwos, S. Łuczak, H. Pawłowski, J. Polański, A. Wasilewicz, T. Wenhrynowicz

Rycina na okładce przedstawia naczynie z cmentarzyska w Opoce, pow. Puławy

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Długa 52 (Arsenał)
Państwowe Muzeum Archeologiczne

Zakład Narodowy im. Ossolińskich—Wydawnictwo. Wrocław 1963. Nakład: 800 + 100 egz. Obj. ark.
wyd.: 17,15; druk. 6,50 (×16) Papier druk. sat. kl. III, 80 g, 61×86. Oddano do składania
30 VII 1962 r.; podpisano do druku 15 II 1963 r.; druk ukończono w lutym 1963 r.
Zam. 1258/63 L-56 Cena zł 30.—

Drukarnia im. Rewolucji Październikowej — Warszawa, ul. Mińska 65

